

**ODNOWIENI W WIERZE Z NOWYM
ZAPALEM W III TYSIĄCLECIE**

**I Kongres Akcji Katolickiej
Archidiecezji Przemyskiej
10 – 12 listopada 2000 r.
(Materiały)**

BIBLIOTEKA AKCJI KATOLICKIEJ
ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

**ODNOWIENI W WIERZE Z NOWYM
ZAPALEM W III TYSIĄCLECIE**

I Kongres Akcji Katolickiej

Archidiecezji Przemyskiej

10 – 12 listopada 2000 r.

(Materiały)

Redakcja: Ks. Wacław Siwak

Przemysł 2002

©Copyright by Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

Redakcja naukowa i techniczna: ks. dr Wacław Siwak
Redakcja literacka: ks. dr Janusz Trojnar

IMPRIMATUR

Kuria Metropolitalna w Przemyślu

L.dz. 658/2002 z dnia 24.04.2002 r.

/-/ + *Stefan Moskwa* - Biskup Wikariusz Generalny

/-/ ks. *Janusz Trojnar* - Cenzor

ISBN 83-88522-96-5

Wydawca:

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej
37-700 Przemyśl, Plac Katedralny 4a

Druk:

TECHGRAF Łańcut

SŁOWO WSTĘPNE

Szerokie jest pole działalności Akcji Katolickiej. Sięga tam dokąd sięga Kościół. Jej znamieniem jest jedność, utożsamianie się z Chrystusem – Głową Kościoła, który żyje w papieżu, biskupie, proboszczu i każdym ochrzczonym.

Świętość – bo zjednoczenie z Chrystusem jest życiem w łasce, bo tylko ten stan przystoi prawdziwemu chrześcijaninowi. Świętość to pełnienie – na wzór Chrystusa – woli Ojca, zbawczej woli, która zainteresowana jest zbawieniem każdego człowieka i przeniknięciem łaską każdego miejsca i sytuacji, w której żyją ludzie. Świętość wyklucza grzech i przez śmierć staremu człowiekowi w nas, staje się najprostszą drogą do wyeliminowania egoizmu, pychy, skoncentrowania na sobie. Chrześcijanin prawdziwy wie Kogo ma naśladować. Czyni to lepiej, albo gorzej, ale czyni nieustannie przez całe życie. Z Chrystusem żyje, z Nim też umiera. Radosny w trudzie, umiarkowany w radości, cichy i nieugięty w miłości Boga i człowieka.

Katolickość – to maksymalizm w otwartości na czasy i ludzi, na pola pracy i zadania. To uniwersalizm zainteresowań, zaciekawienie tym, co stworzył Bóg i co tworzą ludzie, kulturą ciała i ducha, historią, narodem naszym i całym światem jak długi i szeroki, doświadczonej ponad miarę, pełnym nadziei i lęków.

Akcja Katolicka jest trudem nowego „być” chrześcijanina w Kościele, być przez wiarę, modlitwę i czyn przedłużeniem Chrystusa i Kościoła.

Piękno Akcji Katolickiej, to jej otwarcie na doświadczenie innych, to miejsce na pomysłowość własną i umiejętność odnalezienia się w jedności działania, to gotowość wystawiania się „do strzału” dla opinii publicznej i umiejętność zniknięcia wśród innych w jedności ze swoją parafią, diecezją, Kościołem. To nowe świeże spojrzenie na tych, którzy są mi bliscy, najbliżsi w rodzinie, w miejscu pracy, na polu apostołskim.

I Kongres nowej Akcji Katolickiej w Archidiecezji Przemyskiej był próbą takiego spojrzenia na pola naszej pracy, był wymianą doświadczeń i ujawnieniem aspiracji, albo lepiej oczekiwań naszych

i skierowanych do nas. Niemały trud łączył się z jego przygotowaniem i utrwalaniem kolejnych etapów działalności. Ta książka jest tego świadectwem. Oby się mogła stać także pomocnym narzędziem pracy na najbliższe miesiące. Życzę tego Członkom Akcji Katolickiej. Licznym Autorom dziękuję za krzepiące wiarę świadectwa zatroskania o Żywy Kościół – Ciało Pana.

Św. Andrzejowi Boboli nowemu Patronowi Ojczyzny naszej pracę tę poświęcamy.

+Józef Michalik
Arcybiskup Metropolita Przemyski

NOTA REDAKCYJNA

„Umocnieni w wierze z nowym zapalem w trzecie tysiąclecie” to hasło I Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, który odbył się w dniach 10 – 12 listopada 2000 roku. Kongres posiadał podwójny wymiar. Z jednej strony wpisał się doskonale w panoramę obchodów Roku Jubileuszowego, w czasie którego podejmowano różnorodne inicjatywy zmierzające do odnowienia we wierze i ożywienia świadectwa chrześcijan. Z drugiej strony był niejako uwieńczeniem pięciu lat istnienia przemyskiej Akcji Katolickiej, powołanej w naszej archidiecezji Dekretem ks. abpa Józefa Michalika z dnia 25 grudnia 1995 roku.

Celem Kongresu było: zrobienie rachunku sumienia z dotychczas przebytej drogi; pogłębienie rozumienia miejsca Akcji Katolickiej w Kościele; samookreślenie się wobec innych wspólnot w Kościele; rozeznanie zadań, jakie Akcja Katolicka winna podjąć w dzisiejszych czasach.

To ważne wydarzenie w historii wznowionej Akcji Katolickiej naszej Archidiecezji stało się okazją do podjęcia kilku inicjatyw wydawniczych. Wydano wtedy *Vademecum uczestnika*¹, które miało stanowić praktyczną pomoc w łatwiejszym i owocniejszym przeżywaniu Kongresu. Wydano również „rozkładówkę” *5 lat. Jubileusz Akcji Katolickiej. Przemysł 2000*, w której ks. Niźnik opracował kalendarium ważniejszych wydarzeń z pięciu lat działalności Akcji Katolickiej na terenie archidiecezji Przemyskiej. Wreszcie nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu wydania książki (specjalnie na Kongres), zawierającej w układzie merytorycznym wybór wypowiedzi do Akcji Katolickiej i o Akcji Katolickiej, Metropolity Przemyskiego, Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, zatytułowanej: *Pan was potrzebuje*².

¹ *I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej 10 – 12 listopada 2000 r. Odnowieni w wierze, z nowym zapalem w III tysiąclecie. Vademecum uczestnika*, red. Siwak W., Przemysł 2000.

² J. Michalik, *Pan was potrzebuje. Wybrane wypowiedzi o Akcji Katolickiej*, Przemysł 2000.

Pokłosiem I Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej jest również niniejsza książka, w której znajdują się wszystkie wystąpienia (przemówienia, kazania, wykłady), jakie miały wówczas miejsce. W publikacji zasadniczo zachowano chronologiczny układ kongresowych wypowiedzi, z tym, że dla większej przejrzystości, kazania wygłoszone w drugim dniu trwania Kongresu zamieszczono w poszczególnych partiach książki (dokumentujących ów dzień) jako pierwsze, niezależnie od stanu faktycznego, który wtedy miał miejsce. Uważny czytelnik wyczuje również w wielu tekstach wystąpień klimat mówionego słowa, gdyż wiele wypowiedzi zostało odtworzonych z magnetofonowych zapisów. Słowo mówione trochę różni się od słowa pisanego. Redakcja w miarę możliwości (zwłaszcza przy przemówieniach i kazaniach) starała się zachować ów styl, aby czytelnik mógł trochę odczuć atmosferę tamtego wydarzenia.

Oprócz waloru dokumentującego Kongres, książka posiada niewątpliwie walor formacyjny. Hasło Kongresu pozwala widzieć w tej publikacji inspirujące źródło pracy na przyszłość. Opracowanie to może stać się wielką pomocą, w której znajdziemy wiele treści dotyczących teorii Akcji Katolickiej, do wykorzystania w praktyce. Zasadnie można się spodziewać, że książka ta (licząca przeszło 250 stron) stanie się kopalnią tematów i zarazem materiałów na wiele spotkań POAK. Treści kongresowych wystąpień, podjęte uchwały, zebrane doświadczenia powinny zaowocować w duchowości i akcyjności Przemyskiej Akcji Katolickiej. Pozwolą Jej także przygotować się do nowych wezwań, jakie przed Stowarzyszeniem stawia Chrystus i Kościół w dziele Nowej Ewangelizacji w Trzecim Tysiącleciu³.

Ks. Wacław Siwak

³ Por. *Program pracy Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej w 2001 r.*, s. 1.

I DZIEŃ KONGRESU

10 listopada 2000 r.

Jarosław

Ks. Józef Niżnik

KILKA REFLEKSJI ASYSTENTA DIECEZJALNEGO WPROWADZAJĄCYCH W KONGRES

Rok Jubileuszowy jest czasem, w którym chrześcijanie w łączności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II szukają intensywniej Jezusa, aby odnowić z Nim duchową więź, zapoczątkowaną na chrzcie św. Środki masowego przekazu informują nas o podejmowanych inicjatywach przez Stolicę Apostolską, dzięki którym ludzie ochrzczeni mogą odkrywać wielkość Jezusa i bogactwo swej godności dziecka Bożego.

Podobne uroczystości organizowane są w Kościołach lokalnych na szczeblu diecezji i parafii. Pomysłowości Biskupom, Kapłanom i ludziom świeckim nie brakuje i za to, trzeba dziękować Duchowi Świętemu, że „tchnie kędy chce i jak chce”. Przyszłość pokaże owoce tego Roku Świętego i choć może teraz „ludzkie oczy nie dostrzegają tych owoców”, to „zasiew” jaki czyni Kościół w Roku Wielkiego Jubileuszu budzi nadzieję, że wyzwoli on „niewykorzystany potencjał dobra” i w nowym tysiącleciu, wierzący w Chrystusa, podejmą „z nowym zapałem” trud nowej ewangelizacji.

To z tego przekonania, że „dobry zasiew” zrodzi „dobre owoce” powstał pomysł zorganizowania przez Akcją Katolicką Archidiecezji Przemyskiej I Kongresu. U podstaw tego pomysłu, a potem decyzji były słowa Jana Pawła II: „Jedno jest pewne: winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby nie pozostało bez odzewu wielkie wezwanie roku 2000, z którym niewątpliwie związana jest szczególna łaska Chrystusa dla Kościoła i dla całej ludzkości”(TMA nr 55). Na te słowa Papieża starałem się, jako Asystent Diecezjalny, uwrażliwiać członków Akcji Katolickiej w Archidiecezji. W jednym z kazań powiedziałem: „Członkowie Akcji Katolickiej są wezwani do uczestniczenia w misji Kościoła, dlatego powinni w sposób bardzo aktywny włączyć się do pracy w parafii, by Rok 2000 stał się czasem, odnowy duchowej i moralnej członków parafii. Akcja Katolicka ma zmierzać ku temu, by pomóc przezwyciężyć ludziom obojętność religijną, która jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym. Wielu ludzi żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Inni uważają, że bez Boga dadzą sobie radę w życiu. Papież uważa, że w przewy-

ciężeniu niebezpieczeństw dla wiary i Kościoła jest konieczne ponowne odkrycie Chrystusa i świadectwo o Nim. Ludzie Akcji Katolickiej powinni iść drogą wskazaną przez Ojca Świętego i zatroszczyć się o to, by swoją postawą innych zachęcać do umiłowania Jezusa, Kościoła i Ojczyzny. Zaangażowanie członków Akcji Katolickiej w przeżywanie Roku Jubileuszowego będzie dla POAK okazją do zespolenia się jej członków i bardziej przekonującego uczestniczenia w misji Kościoła. Dzięki temu, dla niektórych członków Akcji Katolickiej rok 2000 stanie się okazją do ponownej fascynacji i odnalezienia swego miejsca w POAK”.

I Kongres ma być czasem, w którym: „uczynienie wszystkiego, co w naszej mocy” – staje się dla Akcji Katolickiej w Archidiecezji konkretnym wyrazem podjęcia realizacji wezwania Ojca Świętego. Cel Kongresu organizowany pod hasłem *Odnowieni w wierze z nowym zapalem w nowe Tysiąclecie* jest jasny. Pragniemy:

- zrobić rachunek sumienia z przebytej drogi;
- pogłębić rozumienie naszego miejsca w Kościele;
- określić swoje miejsce wobec innych wspólnot w Kościele;
- rozeznaczyć zadania, jakie winniśmy podjąć w dzisiejszych czasach.

Program Kongresu powstawał w porozumieniu z Księdzem Arcybiskupem i ścisłej współpracy Zarządu DIAK z Asystentem Diecezjalnym. Jest to program, w którym chcieliśmy ująć to wszystko, co jest „ważne dla Akcji Katolickiej”, jako „urzędu ludzi świeckich w Kościele”. W przygotowania do Kongresu zostały włączone POAK, które poprzez modlitewne adoracje, Dni Skupienia i zgłębianie eklezjologii – czyniły przez ten Rok Święty I Kongres wydarzeniem ważnym i potrzebnym dla Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

Dziś, gdy przybywamy do Jarosławia do parafii pw. *Chrystusa Króla Wszechświata* na rozpoczęcie I Kongresu, mogę powiedzieć na początku, że przybywamy duchowo przygotowani. W naszej Archidiecezji Akcja Katolicka jest wspólnotą, która na mocnych fundamentach buduje swoją tożsamość, gdyż jej członkowie są świadomi swego miejsca w Kościele i swoich zadań.

Dlatego w tym ważnym momencie – pragnę wypowiedzieć słowa dziękczynienia:

Wpierw dziękuję Bogu w Trójcy Jedynemu, że „jesteśmy obecni w Archidiecezji”. Dziękuję Maryi i Świętym, którzy wspie-

rają to dzieło w Archidiecezji. Szczególnie dziękuję św. Andrzejowi Boboli, patronowi Akcji Katolickiej w Archidiecezji. To dziękczynienie wypowiadam z potrzeby serca.

Dziękuję Tobie, Księżę Arcybiskupie, który przed pięciu laty powierzając mi funkcję Asystenta Akcji Katolickiej w Archidiecezji zaufałeś, że mogę i potrafię stać się realizatorem Twoich oczekiwań i pragnień wobec ludzi świeckich w Archidiecezji. Dziękuję za ojcowskie serce, za życzliwe pouczenia i poświęcony dla mnie tak wiele razy czas. Nie byłoby takiej Akcji Katolickiej w Archidiecezji, gdyby nie było Ciebie pośród nas. Dziękując Bogu za Akcję Katolicką w Archidiecezji, dziękuję dziś Księżę Arcybiskupie, Bogu za Ciebie.

Dziękuję dziś także wszystkim Kapłanom, Asystentom POAK. To z Waszej miłości do Jezusa, do Kościoła i do Polski, z Waszej woli współpracy z Arcypasterzem Przemyskim (bo przecież Akcja Katolicka w naszej Archidiecezji nie jest nakazana), dzisiaj tu z Wami są ludzie świeccy, „rozumiejący potrzebę stałej formacji wiary” i włączający się w duszpasterstwo parafialne, rozumiejąc Wasze oczekiwania. Za ten trud „formacji” i współpracy wyrażam Wam wielką wdzięczność.

Dziękuję Wam, Kochani członkowie Akcji Katolickiej. Nigdy dotychczas nie zawiedliście mnie. Zawsze mogłem na Was liczyć. Jakże nie cieszyć się dzisiaj z tego, że mamy tak wspaniałych ludzi świeckich w parafiach. Dziś cieszę się Wami i Bogu dziękuję za Was. Dziękuję członkom Zarządu DIAK na czele z p. Piotrem Stańko. Dziękuję członkom Komisji Rewizyjnej. Dziękuję odpowiedzialnym za pracę w dekanatach. Dziękuję każdemu Prezesowi POAK i każdemu członkowi Zarządu POAK. Dziękuję Bogu za tych 2180 członków Akcji Katolickiej w Archidiecezji skupionych w 126 POAK.

Dziękuję wszystkim, którzy tu jesteście: Księżom Biskupom, Prelegentom, Kapłanom Asystentom Diecezjalnym, Prezesom DIAK i członkom Zarządu DIAK innych diecezji, wszystkim gościom i życzę Wam, by ten I Kongres stał się dla Was źródłem obfitych łask i Bożego błogosławieństwa.

SŁOWO NA ROZPOCZĘCIE KONGRESU

Temat naszego Kongresu Akcji Katolickiej mówi o odnowieniu wiary na progu III tysiąclecia, ujawnia też potrzebę nowego zapachu ewangelizacyjnego, nawiązując w ten sposób do tematu roku duszpasterskiego 2000/01. Nie jest to przypadek, ale wyraz woli Katolickiego Stowarzyszenia do zmanifestowania swej eklezjalności, czyli związku z Kościołem przy zachowaniu pełnej samodzielności świeckich, dojrzałych katolików.

Te dwie wymienione cechy stoją u podstaw duchowości Stowarzyszenia Katolickiego, które czuje się związane z Kościołem, więcej: czuje się samym Kościołem i pragnie promować Kościół prawdziwie założony przez Chrystusa, ten w którym żyjemy. Uznając zarówno wymiar tajemniczej obecności Chrystusa – Głowy, i Ducha Świętego, który ten Kościół ożywia, trzeba otworzyć się na nowych „Kandydatów”, ale też i uwzględnić obecność ochrzczonych, już ożywionych wiarą i łaską. W Kościele żyją też i grzesznicy mali i wielcy, bo i za nich Chrystus oddał swe życie. Sami chcemy nieustannie ten Kościół poznawać i otwierać go na przyjmowanie nowych wyznawców.

Jakże często spotykamy się z przeciwnościami w promowaniu prawdy o Kościele. Pierwsza z tych przeszkód to nasza słaba wiara, broniąca się przed nadprzyrodzoną Tajemnicą Kościoła, to nasze ludzkie myślowe przyzwyczajenia, przez które próbujemy Kościół zredukować tylko do wymiaru widzialnego. Oceniać jego rolę i funkcję ze względu na pożytek społeczny, psychologiczny czy nawet duchowy. A Kościół to wszystko przerasta. Jest widzialnym Ciałem Chrystusa, gdzie On sam jest głową a my wszyscy członkami włączonymi doń przez chrzest.

Wydana w bieżącym roku deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary zatytułowana: „Pan Jezus”, spowodowała niemałe i ostre reakcje wielu środowisk katolickich (szczególnie postępowych i eklezjalnych), a przecież przypominała ona tylko naukę II Soboru Watykańskiego o jedynym Kościele - prawdziwym, poza którym nie ma zbawienia; o jedynym Zbawicielu, którym jest Boży Syn - Jezus

Chrystus, co wcale nie przekreśla różnych stopni i sposobów przynależności do ciała lub duszy Kościoła, co nie przekreśla nadziei i możliwości zbawienia innych ludzi, którzy nie poznali Chrystusa, ale słuchali Boga, który pouczał ich we własnym sumieniu jak żyć i postępować należy.

Wiedza teologiczna jest dziś bardzo potrzebna, potrzebna jest mądrość wiary kapłanów, biskupów i świeckich, aby zachować wierność Chrystusowi i być przydatnym dla świata, który potrzebuje nas jako chrześcijan a nie pseudochrześcijan; potrzebuje nas otwartych uniwersalnie i ekumenicznie, a nie pseudoekumenicznie; budujących na prawdzie przekraczającej niekiedy umysł, a nie podporządkowanej racjom „praktycznego”, wygodnego rozumowania.

Kościół, to nie jest twierdza zbudowana na górze, obleżona wrogami błędów, którą trzeba wyłącznie bronić. Jego siłą jest owszem i to, że widać go z daleka, że świeci jego światło nawet w ciemnościach, że ukazuje bezpieczne drogi, ale działa „na sposób drożdży” w świecie, który kocha, w którym żyje i chce go uczynić lepszym, piękniejszym, odkupionym. Kościół to życie Boże krążące w każdym z nas, to nadzieja człowieka i świata, to stały ołtarz chwały Bogu oddawanej.

Wielkie i szerokie są zadania Kościoła, który w przedłużeniu uniwersalnej, zbawczej misji Chrystusa angażuje wszystkich ochrzczonych.

Stowarzyszenia Katolickie, ruchy i wspólnoty są szkołą wiary i ewangelizacji. Istnieją w Kościele od bardzo dawna, przynoszą wielkie owoce wewnętrzne i rodzą dobre dzieła zewnętrzne. Co, niestety, niekiedy powoduje spiętrzenia, kłopoty czy trudności.

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem szczególnym. Powołana przez biskupa i proboszcza / asystenta, nosi na sobie piętno ich duchowości, wrażliwość ich eklezyjalności i dynamizmu apostołskiego, ich otwarcia lub lęków. Jednakże ksiądz tylko „asystuje” Akcji Katolickiej jako świadek urzędowy i oficjalny pomocnik, sprawdzian eklezyjalności. On jest także stróżem ich właściwego, świeckiego charakteru. Pamiętajmy zawsze, że Stowarzyszenie to jest jednakże stowarzyszeniem ludzi świeckich. To oni decydują o tym, jak i gdzie będą realizować zadania swego chrztu. Będą wybierać pola bezpiecznej, tradycyjnej obecności Kościoła, ale też mają podejmować ryzyko zaniesienia ziaren Ewangelii w nowe środowi-

ska, narażając siebie i Kościół na złośliwe interpretacje a nawet oskarżenia. Obroną ich będzie słowo prawdy, czysta intencja i uczciwość życia. Te kryteria z biegiem czasu stają się najmocniejsze i zawsze przynoszą owoce dobra.

Tematyka naszego Kongresu mówi o różnych sytuacjach, miejscach i licznych polach pracy i życia chrześcijan. Wszędzie tam, gdzie żyjemy idziemy jako ludzie wiary, świadomi swych zadań wobec Boga i świata.

Polem pierwszej i podstawowej ewangelizacji jest rodzina, dzieci i młodzież, kultura i polityka.

Otwierają się przede nami zadania pasjonujące, aczkolwiek niekiedy nowe i trudne, ale zawsze ważne i zawsze wymagające naszej obecności. Nie naszej, ale zbawczej, Chrystusowej. To „nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, abyście owoc przynosili i aby owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Kościół wspomina dziś św. Leona Wielkiego, który żył między 400-461 r. Zdawał sobie sprawę jaką siłą ewangelizacji są chrześcijanie. W jednym z kazań (4, 1 -2) mówił: „w jedności wiary i chrztu szcycimy się wspólną godnością. Wszyscy zatem chrześcijanie powinni mieć świadomość, że przysługuje im godność królewska oraz udział w urzędzie kapłańskim”.

Inny papież - Jan Paweł II niestrudzenie przypomina teologię laikatu, promuje jego struktury, ruchy i stowarzyszenia, daje gwarancje samodzielności laikatowi katolickiemu w nauczaniu, szczególnie w adhortacji *Chistifideles Laici*, w *KKK* i *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, tak, że z poczuciem realizmu można powiedzieć, że godzina laikatu się nie skończyła. Trwa i przyniesie owoc.

Inna sprawa to pytanie pełne zatroskania o to, jaki to będzie ten laikat? Członków Akcji Katolickiej z całym zainteresowaniem proszę: stwórzcie taki laikat, który jest katolicko i humanitarnie dynamiczny, twórczy i budzący zaufanie. Ufam, że Kościół stanie się żywszy i bogatszy o Waszą modlitwę i czyn. Potrzebne są Kościołowi i Chrystusowi godziny Waszej pracy, Wasze przemyślenia, ujawnione obawy i Wasze modlitwy.

Powitanie

Całym sercem witam gości spoza diecezji, ale ze wspólnego Kościoła, dziękuję za przybycie i za miłość do Akcji Katolickiej.

Dziękuję Ks. Asystentowi Generalnemu - biskupowi Piotrowi Jareckiemu, za cały trud włożony w tworzenie tego Stowarzyszenia, za mądrą i konsekwentną pracę (poczynając od I-go listu biskupów nt. Akcji Katolickiej).

Witam Panią Prezes z Warszawy / Rzeszowa Halinę Szydełko, pana Mochlińskiego z Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, Przedstawicieli Urzędu Miasta. Pana Piotra Stańko Prezesa przemyskiej Akcji Katolickiej, Ks. Asystenta Generalnego ks. Józefa i Asystenta Pomocniczego ks. Wacława oraz wszystkich księży Asystentów. Prezesów i wszystkich członków Akcji Katolickiej. Dziękuję ks. prał. Kazimierzowi Surowcowi - gospodarzowi za gościnę i ubogacenie spotkania poprzez wystawę poświęconą św. Edycie Stein i tajemnicy Krzyża z 20 artystami, w tym p. prof. Teresie Iwanejko-Tarczyńskiej i ks. Broniewskiemu z Łodzi.

Piotr Stańko

DROGA PRZEMYSKIEJ AKCJI KATOLICKIEJ DO KONGRESU

„Oto jest dzień, który dał nam Pan. Radujmy się i weselmy się w Nim”. A przede wszystkim dziękujmy...

Pamiętam jak pięć lat temu po raz pierwszy o Akcji Katolickiej przeczytałem na łamach gazety codziennej. Była to informacja o jej ponownym powołaniu do życia w naszej ojczyźnie. Zainteresowała mnie ta informacja, ale nawał obowiązków, szybko spowodował, że o niej zapomniałem. Jednak po niedługim czasie otrzymałem zaproszenie od mojego Księdza Proboszcza, obecnego tutaj Księdza Infułata Juliana Pudło, z propozycją udziału w trzydniowych rekolekcjach w Parafii Domaradz. Pojechałem, uczestniczyłem w tych rekolekcjach i od tego czasu, pomimo, że obowiązków mi przybywało zawsze starałem się odpowiadać na wezwania Akcji Katolickiej.

Myślę, że każdy z nas obecnych tu członków Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej pamięta pierwsze spotkanie z Jej Asystentem Kościelnym Księdzem Prałatem Józefem Niżnikiem i pierwsze spotkania formacyjne prowadzone przez Księdza Asystenta. Nasze wyjazdy, uczestnictwo w dniach skupienia według opracowanych przez Księdza Asystenta harmonogramów i terminów stawały się dla nas czymś normalnym, wręcz obowiązkowym. Tym bardziej, że zawsze mieliśmy okazję uczestniczyć w ofierze Mszy świętej a niejednokrotnie możliwość spotykania się z J.E. Księdzem Arcybiskupem Józefem Michalikiem.

Ojciec Święty a następnie biskupi w Polsce w Akcji Katolickiej widzieli brakujące ogniwo działalności duszpasterskiej Kościoła, a w jej braku lukę w strukturze życia stowarzyszonego w naszej Ojczyźnie.

Takie stwierdzenia w nas ludziach świeckich powodowały chęć uczestniczenia w powstawaniu owego brakującego ogniwa. Tym bardziej, że od pierwszych spotkań czuło się wielką sympatię Księdza Metropolity do Akcji Katolickiej.

Zacząła się więc zorganizowana przez Księdza Asystenta Kościelnego działalność formacyjna, która w latach 1996 -1999 przyjęła formę Szkoły Formacji Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Uczestnicy tej Szkoły wydelegowani z każdej parafii, na spotkaniach będących w organizacji POAK przekazywali nabytą wiedzę innym członkom i dzielili się z nimi przeżyciami duchowymi. Powodowało to niejednokrotnie, że następowała zmiana uczestniczących w Szkole Formacji, gdyż coraz więcej osób pragnęło osobiście wziąć udział w zajęciach Szkoły. Od samego początku, pomimo nie posiadanych struktur, uczestniczyliśmy we wszystkich spotkaniach KIAK, poprzez własnych delegatów Panią Elżbietę Kluz z Jarosławia i Pana Tadeusza Rogowskiego z Albigowej i w organizowanych przez Akcji Katolickiej w Polsce pielgrzymkach.

Wielość spotkań formacyjnych i organizacyjnych, których pobieżną dokumentację przedstawiają w kalendarium wydane materiały Kongresowe, spowodowały wytypowanie spośród już tysięcy osób angażujących się w pracę Akcji Katolickiej kilkudziesięciu liderów biorących powoli odpowiedzialność za spotkania członków Akcji Katolickiej w parafiach, do których Ksiądz Asystent podczas spotkań rejonowych, przygotowujących nas bezpośrednio do powołania struktur Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, mówił: „Akcja Katolicka winna skupiać ludzi sumienia, szukających Jezusa i dobra Kościoła (...), dla których TAK Jezusowi, oznacza TAK Kościołowi (...), którzy po rozeznaniu gleby parafialnej poczują się odpowiedzialni za ich świętość, co uczyni misję Kościoła bardziej skuteczną”.

W takim duchu wraz ze swoimi Proboszczami w dniu 6 grudnia 1997 r. Akcja Katolicka Archidiecezji Przemyskiej pielgrzymowała do Katedry w Przemyślu. W tym dniu, w którym Kościół wspomina Św. Mikołaja otrzymaliśmy jako Akcja Katolicka Archidiecezji Przemyskiej, od swojego Metropolity Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika wspaniałe prezenty, którymi były Dekrety powołujące Zarząd DIAK, Radę Konsultorów, a także poszczególne Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej z ich Prezesami i Asystentami Kościelnymi.

Od tego momentu, pomimo, że posiadane czasowe struktury nie znajdowały uznania w strukturach ogólnokrajowych Akcji Kato-

lickiej, Akcja Katolicka Archidiecezji Przemyskiej powoli przejmowała należącą do tej pory do obowiązków swojego Asystenta Kościelnego próbę samo-organizacji pracy. Wynikiem tego było wypracowanie pierwszego Programu Pracy Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej na rok 1998, następnie na 1999 i na obecny Rok Jubileuszowy 2000.

Akcja Katolicka Archidiecezji Przemyskiej od trzech lat wypracowała sobie również pewien model konstruowania corocznych programów pracy. Zgodnie z nim i z charyzmatem Akcji Katolickiej uwaga nasza była i jest skierowana na programy duszpasterskie Kościoła, które corocznie otrzymujemy wraz z błogosławieństwem z rąk Arcypasterza naszej Archidiecezji jako „zadanie modlitwy i czynu”. Tak już po raz trzeci wczytując się w otrzymane programy duszpasterskie, staraliśmy się wyłowić z nich te elementy, które potrafimy przełożyć na konkretną działalność Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej wyrażającą się w jednakowych dla wszystkich POAK zadaniach, i to takich, które będą mogły być zrealizowane przez każdy POAK.

W tym celu opracowany i zatwierdzony uchwałą Zarządu DIAK program, corocznie przekazujemy do realizacji POAK, które na jego podstawie, w uzgodnieniu ze swoim Asystentem Parafialnym - Proboszczem, dostosowują zawarte w Programie Pracy zadania do możliwości swoich parafii, opracowując swój Program POAK, który przesyłają do Zarządu DIAK, a pod koniec roku sprawozdanie z jego wykonania.

W ten oto sposób Akcja Katolicka Archidiecezji Przemyskiej zrealizowała wiele zadań modlitewnych: dni skupienia, adoracji Najświętszego Sakramentu, niezliczoną ilość nabożeństw, pielgrzymek, które stały się widzialnym znakiem manifestacji wiary i obecności członków Akcji Katolickiej w wielowymiarowej działalności naszych parafii. Oprócz zadań duchowych Akcja Katolicka w naszej Archidiecezji spowodowała zaistnienie w większości parafii nowych Róż Różańcowych, bibliotek parafialnych, zespołów charytatywnych, Poradni Życia Rodzinnego. Członkowie przemyskiej Akcji Katolickiej odpowiadając na założenia podstawowe programów pracy w ostatnich trzech latach podjęli trud zapoznawania się z nauką Kościoła poprzez studiowanie dokumentów soborowych, dokumentów papieskich i synodalnych, poprzez czytelnictwo prasy kato-

lickiej. Ważnym elementem odpowiadającym wezwaniom programowym jest dbanie o wizerunek członka Akcji Katolickiej przez postawę powstrzymywania się od zakupów niedzielnych, troskę o swoją rodzinę, podejmowanie modlitwy rodzinnej i czytelnictwa Pisma Świętego w gronie rodzinnym, a także przez postawę gotowości niesienia pomocy biednym i pokrzywdzonym. Wystarczy wspomnieć nasze akcje pomocy misjom i powodzianom. Środki na pomoc i na działalność pozyskujemy z własnych składek, jak również z organizowanych imprez kulturalnych i festynów bezalkoholowych. Członkowie AK Archidiecezji Przemyskiej realizują swoją misję aktywnie włączając się również w życie publiczne i samorządowe. Przeszło osiemdziesięciu członków AK pełni różne funkcje od samorządowych po poselskie.

O wielkości wykonanej pracy świadczą nie tyle sprawozdania corocznie przygotowywane przez Zarząd DIAK, co rzeczywista i zauważalna praca i obecność członków Akcji Katolickiej w poszczególnych parafiach. Cieszymy się, że w tym naszym dziele zawsze ochotnym sercem pomagają nam nasi Księża Asystenci Parafialni.

Zrobiliśmy tyle, na ile nas było stać i na ile nasze działania były zgodne z planem Bożym. Troska o rozpoznanie dalszych naszych możliwości oraz kierunków działań Akcji Katolickiej, była jednym z powodów zorganizowania I Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Jest on nam potrzebny w drodze odczytywania wezwań jakie postawił przed nami Chrystus, Kościół i Polska, nasza ojczyzna.

To zadanie postawiliśmy sobie na Rok Święty, Jubileuszowy, Rok, w którym nasza przemyska Akcja Katolicka obchodzi 5-lecie jej powstania na mocy dekretu Metropolity Przemyskiego Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika. Nie organizujemy Kongresu, aby sobie składać hymny, podziękowania czy wyróżnienia. Nie jest naszym celem przy jego organizacji jakakolwiek chęć pierwszeństwa, ale traktujemy I Kongres Akcji Katolickiej w Archidiecezji Przemyskiej jako normalny, kolejny etap rozwoju Akcji Katolickiej w naszej archidiecezji, który pozwoli nam na:

- zrobienie rachunku sumienia z przebytej drogi;
- pogłębienie rozumienia naszego miejsca w Kościele;
- określenie siebie wobec innych wspólnot w Kościele;
- rozeznanie zadań, jakie winniśmy podjąć w dzisiejszych czasach.

I aby te cele osiągnąć prosimy Wszystkich o wspólną modlitwę i ofiarowanie jej Opatrzności Bożej i Matce Najświętszej Niepokalanej, której jako członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej Rycerzami jesteśmy.

Rozpoczynający się Kongres jest wynikiem modlitwy i wielu przygotowań, daje nam szansę ponownej fascynacji i odnalezienia swojego miejsca w Akcji Katolickiej. Liczymy tu na pomoc zaproszonych Księży Profesorów, Doktorów i Prelegentów, których słowa, na wzór przekazywanego nam corocznie Programu Duszpasterskiego przez naszego Księdza Arcybiskupa Metropolite, jako zadanie modlitwy i czynu przyjmujemy, aby doskonalej móc rozpoznawać zadania Akcji Katolickiej:

- w stosunku do naszych rodzin;
- w stosunku do naszej młodzieży;
- wobec polityki;
- wobec kultury;
- i względem Kościoła.

I oby tak się stało!

Halina Szydełko

AKCJA KATOLICKA RZECZYWISTOŚĆ I OCZEKIWANIA

Na rok 2001 zaplanowaliśmy I Ogólnopolski Kongres Akcji Katolickiej. Pragnieniem naszym było, aby pierwszym etapem do tego ważnego dla naszego stowarzyszenia wydarzenia, stały się Kongresy Diecezjalne. Taki był nasz zamysł i cieszę się ogromnie, że pomysł ten został podjęty przez Archidiecezję Przemyską. Myślę, że w jej ślady pójść także inne.

Bardzo ważnym jest, aby dzielić - się swymi doświadczeniami z innymi. A Archidiecezja Przemyska ma się czym pochwalić. Ze sprawozdania przekazanego do Krajowego Instytutu wynika, że Akcja Katolicka w Archidiecezji Przemyskiej obecna jest w 126 parafiach i liczy ponad 2 tysiące członków. Bogaty program pracy, wiele cennych inicjatyw czy wreszcie podjęcie dzieła zorganizowania tego właśnie Kongresu, świadczą, że statystyka, nie jest jedynym powodem do chluby, że w AK tej diecezji dzieje się wiele dobrego.

Często słyszę pytanie, w której diecezji AK rozwija się najprężniej. Myślę, że trudno na nie odpowiedzieć. Różne są formy działania, różne potrzeby środowiska. Myślę, że tak naprawdę dopiero za kilka lat będziemy mogli ocenić, czyja praca przyniosła najlepsze efekty. Ważnym jest, aby dobrze wykorzystać swój czas. Aby uczynić wszystko dla osiągnięcia celu.

Ksiądz Prymas przed kilkoma laty stwierdził, że dobrze by było, gdyby Akcja Katolicka zaistniała do roku 2000. I zaistniała. Mamy około 35 tysięcy członków, praktycznie we wszystkich diecezjach.

Mamy za sobą pierwszy etap - tworzenie. Niełatwy, ale zakończony sukcesem. Zbudowaliśmy struktury. Opracowaliśmy zmiany *Statutu*. Uchwaliliśmy główne kierunki działania. Utrzymujemy stały kontakt ze środkami masowego przekazu. Stworzyliśmy własną stronę internetową. Wydajemy biuletyn. Wyposażyliśmy biuro KIAK.

Konkretnym zadaniem przez nas podjętym stał się konkurs zorganizowany pod patronatem Księdza Prymasa oraz ministra Edukacji narodowej, pod hasłem „2000 lat chrześcijaństwa w historii i

kulturze narodu polskiego”, który już wkrótce zakończymy. Ten konkurs nie tylko pozwolił nam zbliżyć się do dzieci, młodzieży i przeniknąć do szkół, ale również, pozwolił nam zorientować się jak sprawne są nasze struktury. Trzeba było wykazać się wielkim zaangażowaniem i doskonałą organizacją, aby doprowadzić do takiego rezultatu.

Napłynęło tysiące prac literackich, plastycznych, muzycznych, fotograficznych. Ogromna praca nie tylko młodych twórców, ale również organizatorów, którzy wszystkie te prace zebrali, powołali komisje, ocenili je i wreszcie pozyskali sponsorów i nagrodzili laureatów.

Przyznam się, że mieliśmy obawy, czy wszystkie DIAK-i podołają temu zadaniu. Okazało się, że większość z nich świetnie sobie poradziła z tym zadaniem. To oznacza, że jesteśmy gotowi do działania, że jesteśmy dobrze zorganizowani.

Jednak to dopiero pierwszy etap. Teraz musimy rozpocząć drugi, jeszcze trudniejszy. Musimy umocnić istniejące już struktury, nappełnić je treścią i sprawić, aby AK stała się żywą rzeczywistością.

Jak to osiągnąć? Poprzez szczerą i prawdziwą zaangażowanie oraz odpowiedzialność. Akcja Katolicka musi stać się częścią naszej codziennej rzeczywistości, nie czymś okazjonalnym. Musimy wciąż wyszukiwać nowe pola działania. Musimy wykazać się inicjatywą, musimy być twórczy.

Bogactwo inicjatyw tkwi w nas samych. Powinniśmy jedynie dzielić się swymi pomysłami. Obserwować pracę innych parafii, innych diecezji.

Dlatego tak zachęcamy do przedstawiania swych osiągnięć, swojej pracy w naszym biuletynie. Zamieszczamy w nim najistotniejsze informacje dotyczące Stowarzyszenia. Chcemy z nimi dotrzeć do szeregowych członków AK, chcemy wytworzyć więź, chcemy zbudować jedność Stowarzyszenia. Abyśmy nie byli jedynie Parafialnym Oddziałem, czy Diecezjalnym Instytutem, ale ogólnopolskim stowarzyszeniem, skupiającym 35 tys. członków, stowarzyszeniem, z którym należy się liczyć.

Wzorować się na innych to nie znaczy powielać jedynie cudze pomysły, lecz chodzi o to, aby wybierać to, co może być przydatne dla nas. Czasami działania innych mogą nas zainspirować, mogą nas natchnąć do działania.

Kiedy przed wyborami prezydenckimi Akcja Katolicka wystosowała apel do społeczeństwa, określając jasno i zdecydowanie czym należy kierować się dokonując wyboru, pojawiły się głosy, że AK wreszcie pokazała, co tak naprawdę jest jej celem.

Myślę, że od początku jasno określaliśmy nasz cel. Jest nim nowa ewangelizacja, niwelowanie różnic pomiędzy deklaracjami wiary a życiem, pobudzenie katolików świeckich do aktywności społecznej. W tym mieści się również zaangażowanie w życie polityczne, społeczne, gospodarcze.

Nigdy tego nie kryliśmy. Wobec tego oczywistym jest, że nie mogliśmy milczeć w tak ważnej sprawie jak wybory. Również w przyszłości zajmować będziemy stanowisko w ważnych sprawach naszego kraju, jeśli uznamy, że sytuacja tego wymaga. Jednak to nie jest naszym jedynym celem, jak postrzegają to niektórzy.

Te sprawy są bardzo ważne. Przeżyliśmy zmiany ustrojowe, obserwujemy jak rodzi się demokracja. Wciąż zmagamy się z dziedzictwem przeszłości i nie mam tu na myśli jedynie nędzy sporej części naszego społeczeństwa, lecz przede wszystkim spustoszenie dokonane w mentalności społeczeństwa, w sferze duchowej.

Dlatego nie możemy ograniczyć się jedynie do protestów i apeli. To są działania doraźne. Naszym celem jest formacja. Jak bardzo jest ona potrzebna ujawniły właśnie te wybory. Ujawniają to również nasze codzienne wybory, których dokonujemy w życiu. Wystarczy spojrzeć na to, co czytamy, o czym rozmawiamy, czym żyjemy, jaki wybieramy styl życia. Ten wybór polityczny był jedynie konsekwencją naszych codziennych wyborów. Czy wybieramy Boga, czy tylko jego zamazany, nieprawdziwy wizerunek.

To właśnie jest największym zagrożeniem naszych czasów. Świat ogłasza wolność. Tymczasem pod pozorem wzywania do tolerancji nawołuje się do akceptacji zła. Jak twierdzą psychologowie naszą świadomością rządzą media, w tym największą siłą oddziaływania ma niewątpliwie telewizja. A to, co dobrowolnie chłonimy dalekie jest nawet od pozoru dobra. Przyjmujemy obce dotąd naszej mentalności wzorce zachowań za normalne i oczywiste. Mam tu na myśli rozwody, rozwiązłość, homoseksualizm. Przykłady można mnożyć. Z przerażeniem usłyszałam niedawno w telewizji jak jakiś autorytet tłumaczył, że marihuana to nie jest narkotyk i nie powoduje uzależnienia.

Wiele mówi się o wolności, tymczasem obserwujemy coraz większe zniewolenie. I to dobrowolne, na własne życzenie. Trzeba sobie uświadomić, że źle rozumiana wolność rujnuje i niszczy.

Podobno świat coraz bardziej się jednoczy. Trudno jednak wierzyć takiej jedności, gdy wolność pojmuje się jedynie jako pomnażanie dóbr i szybkie zaspakajanie własnych potrzeb, jeśli prowadzi ona do wypaczania natury albo do rozbudzania bezmyślnych i głupich pragnień.

To jest zadanie dla Akcji Katolickiej. Przemieniać świat poprzez przemianę człowieka. Musimy pokazać, że być naprawdę wolnym, to znaczy być wolnym do czynienia dobra. Musimy udowodnić czym jest prawdziwa jedność. Z pewnością nie będzie to szybkie i bezwzględne bogacenie się kosztem innych. Nie możemy mówić - to nie jest mój problem. Ja pracuję, niech inni też to robią. Różne są przyczyny nędzy czy ubóstwa. A to jest również nasz problem, ile razy mijamy człowieka proszącego o pomoc, a nawet tego, który nie prosi.

Gdy człowiek jest dla nas daleki, daleki jest również Bóg. Nie wiemy co mamy zrobić, czym się zająć, bo nie widzimy człowieka, nie czujemy jego potrzeb. W jednej z parafii ksiądz proboszcz uruchomił karetkę. Kupił samochód, znalazł sponsora na zakup paliwa i gdy tylko ktoś zadzwoni wysyła kierowcę. Zajął się tym, bo dowiedział się, że brakuje karetek i chorzy, potrzebujący z jego parafii często odsyłani są z kwitkiem w sytuacji zagrożenia życia. Można powiedzieć, że to nie jest rozwiązanie problemu, że po to płacimy podatki, składki na ZUS, aby zapewniono nam podstawowe świadczenia. Tego oczywiście należy się domagać. Jednak w tej konkretnej sytuacji ktoś znalazł szybkie rozwiązanie problemu. Parafianie mogą w każdej chwili wezwać karetkę bez obawy, że ktoś stwierdzi, że wezwanie było nieuzasadnione i obciąży ich kosztami.

Inny przykład. W jednej z parafii mieszka biedna rodzina. Matka i kilkoro dzieci. Ich mieszkanie składa się z jednego pokoju i kuchni. Nie ma nawet łazienki. Starsze dzieci kępią się wspólnej sypialni czy też codziennej toalety. Znalazł się w tej parafii człowiek który pomyślał - zbudujmy im dom. Obszedł sąsiadów, jedni dali pieniądze, inni materiały budowlane, jeszcze inni poświęcili swą pracę.

To są przykłady konkretnych działań. Przykłady obserwacji. Rozpoznawania potrzeb, szukania możliwości działania. To nie prawda, że AK nie ma czym zająć się w parafii, że wszystko co mogliśmy uczynić robią już inni. Jest przecież tyle ruchów, organizacji, stowarzyszeń Kościelnych. To prawda jest ich wiele, ale wiele jest również do zrobienia. Zmienić ludzką mentalność, nauczyć ludzi myśleć i żyć po katolicku. To jest zadanie dla wielu i na wiele lat.

Musimy się temu dziełu poświęcić. Musimy uwierzyć, że to jest możliwe. Niedawno słyszałam jak ktoś powiedział: „Jestem szczęśliwy, spokojny, uporządkowany, bo odnalazłem się w buddyźmie”. Nie wiem, co on tam odnalazł, ale wiem, że my musimy odnaleźć się w naszym katolicyzmie. Nasza wiara ma być źródłem naszej siły, pewności siebie, spokoju, radości. Trzeba wyjść odważnie ze swoją wiarą, przyznać się do Chrystusa. To takie trudne, czasami nawet dla katolików stojących wiernie przy Kościele. Bo wiara, to takie nie dzisiejsze, nie modne. Można wierzyć w Boga, ale jakiegoś nieokreślonego, najlepiej ulepionego z różnych religii. Właściwie Kościół jest niepotrzebny. Tylko ja i Bóg - to wystarczy. A różaniec, nabożeństwa, posty, pokuta - to nie dla człowieka XXI wieku.

Przyznać się do Kościoła, nie przy parafii, nie przy wigilijnym stole, ale w dyskusji na neutralnym gruncie, przy ludziach obojętnych, niewierzących, wrogich. Nie obawiając się posądzenia o zaściankowość.

Na tym polega powołanie człowieka świeckiego do apostołowania. Nasza wiara nie ma być emocją, czy dewocją, ale trzeźwym i rzeczowym opowiedzeniem się za Chrystusem.

Stąd tak ważna jest formacja. Ważne jest zdobywanie wiedzy. Kiedy mówimy o elitach Akcji Katolickiej, mamy na myśli ludzi o prawym sumieniu, żyjących zgodnie z Ewangelią, z przykazaniami, ludzi żyjących wiarą. Nie możemy jednak zapominać, że potrzebna jest również wiedza. Bez niej nie możemy stać się narzędziem nowej ewangelizacji.

Wiara prosta, ludowa - wielu to wystarcza, ale nie wszystkim. Dla nas to za mało. My mamy tę wiarę pogłębić, aby dawać ją innym. Bądźmy elitą duchową, ale również intelektualną.

Kiedy mówimy : „Wierzę w Boga”, musimy wiedzieć w jakiego. Gdy mówimy „Taka jest nasza wiara”, musimy wiedzieć jaka ona jest.

Gdy ktoś twierdzi, że poprzez wydanie deklaracji *Dominus Iesus*, Kościół zszedł z drogi ekumenizmu, nie wystarczy powiedzieć, że to nie prawda, Trzeba powiedzieć dlaczego. Trzeba wyjaśnić, przedstawić swoje racje rzeczowo i bez emocji. Ale przede wszystkim trzeba ten dokument znać.

Gdy dowiadujemy się z tendencyjnie dobranych wypowiedzi, że Ojciec Święty mylił się potępiając „Teologię Wyzwolenia”, musimy wiedzieć, co to jest „Teologia Wyzwolenia” i dlaczego Ojciec Święty zajął takie właśnie stanowisko. Wtedy będziemy mogli udowodnić, że się nie mylił.

Kiedy słyszymy, że Kościół dyskryminuje kobiety, ponieważ odmawia im prawa do świeceń kapłańskich, albo nie pozwala im decydować o sobie, poprzez zabranianie aborcji, nie wystarczy powiedzieć, że to nie prawda, że to nie dyskryminacja, trzeba wyjaśnić dlaczego.

AK ma być otwarta, ma oddziaływać na całe społeczeństwo, także na tę jego część, która deklaruje swą przynależność do Kościoła, ale są to jedynie słowa nie mające wiele wspólnego z rzeczywistością. Musimy umieć z nimi rozmawiać. Aby obronić własne racje musimy wykazać się rzetelną wiedzą. Nie wystarczy mieć rację, trzeba umieć jej bronić.

Ostatnio bardzo modna stała się tolerancja, a właściwie pod tą złudną nazwą, akceptacja nie odmienności, lecz po prostu zła. Jeden z przykładów - homoseksualizm. Słyszałam niedawno w telewizji jak dwóch gejów radośnie wykrzykiwało, że są dumni z tego co robią ze swoim życiem. Co prawda wielu ich nie akceptuje, ale przyczyną tego jest po prostu ciemnota. Oni się tym nie przejmują, owszem, zamierzają tak żyć nadal i nawet adoptować dzieci.

Program był z udziałem publiczności. Wielu było oburzonych, właściwie znaczna większość. Krzyczeli, że to jest niedopuszczalne, złe, niemoralne. Przeróżający był jednak ich brak argumentów.

Nie można powiedzieć nie - bo nie. Trzeba powiedzieć dlaczego nie. Inaczej będziemy bezradnymi apostołami. Narazimy się na śmieszność, na lekceważenie. A tymczasem wystarczy tylko kilka konkretnych argumentów. Wtedy pojawi się szansa, że kogoś przekonamy lub chociaż zasiejemy w nim wątpliwości, które kiedyś zawowocują przemianą ku dobru.

Zdawać by się mogło, że jesteśmy narodem katolickim, że nie jest nam potrzebna formacja. Ale czy naprawdę polscy katolicy żyją i myślą po katolicku?

Wystarczy popatrzeć na programy satyryczne, a właściwie na reakcję publiczności. Satyryk śmieje się z Kościoła, z księży. Szczelnie wypełniona widownia zaśmiewa się. Czy na sali nie ma katolików. Czy wśród kilkuset osób znaleźli się sami ateści?

Inne zabawne tematy, to walka Kościoła z pornografią, rodziny wielodzietne. I nie dziwi mnie nawet, że te sprawy stanowią temat dla satyryka, w końcu zawsze znajdzie się ktoś, kto za nic ma nie tylko chrześcijański system wartości, ale również podstawowe zasady kultury czy dobrego smaku.

Przerażające jest to, że cała sala, wypełniona po brzegi, w większości przez katolików świetnie się bawi, bije brawo. To jest ich świadectwo wiary. Czy satyryk wygadywałby takie bzdury, gdyby nie spotkał się z aplauzem?

Dlatego właśnie potrzebna jest AK. Nie tylko dla nas, aby się doskonalić, choć od tego trzeba zacząć. AK potrzebna jest właśnie dla tych ludzi.

Podobnie jest ze świętowaniem niedzieli. Walczymy z handlem w tym dniu, ale kto kupuje, czy nie katolicy?

Podobnie jest ze sferą polityki. Wystosowaliśmy apel w sprawie wyborów. Dziennikarz zapytał czego się po nim spodziewamy. I co teraz odpowiedzieć? Że katolikom jest obojętne jaki system wartości reprezentuje ich prezydent?

Zatem, to co najważniejsze to żmudna, codzienna praca, ta od podstaw. Stała duchowa formacja. Bardzo głęboka i zataczająca coraz szersze kręgi. Aby ludzie przestali się śmiać z głupich dowcipów, robić zakupy w niedzielę i głosować na tych, którzy walczą z naszym systemem wartości.

Uzależnienie polityczne - to można zmienić. Każdą władzę można obalić, wiemy o tym najlepiej. Świadczy o tym nasza historia. Ale jeśli zaprzepaścimy to, co w nas najcenniejsze - wiarę, tradycję, moralność - to co pozostanie? Dlatego budujemy fundament. Świat możemy przemienić tylko poprzez przemianę człowieka.

Nie budujemy przecież struktur, ale Kościół. Musimy trafić do ludzi z odpowiednią formą. Należy pamiętać o tym, że są oni

zmęczeni ciągłymi protestami, oczekują na działania pozytywne, na propozycje, które możemy im przedstawić.

Nie oznacza to, że mamy być obojętni wobec zła. Zarząd KIAK wyraził swój protest wobec haniebnego zachowania prezydenta i ministra Siwca. Będziemy przeciwstawiać się wszelkim przejawom zła. Musimy być jednak rozważni, abyśmy nie byli postrzegani jako ci, którzy tylko protestują. Za każdą negacją iść musi jakaś pozytywna propozycja. Nie mamy tylko zwalczać zła, ale mamy tworzyć dobro. Musimy kochać ludzi, aby do nich trafić. Musimy wybrać drogę ośmiu błogosławieństw, a nie tylko grzechów głównych.

Wskazywać drogę, ale czynić to rozważnie i umiejętnie. Napiętnować zło, ale szanować człowieka, jego godność i jego możliwość wyboru. Próbować zrozumieć dlaczego żyje i myśli inaczej. Może żyje zgodnie z sumieniem, tyle, że to sumienie jest zachwiane, zagłuszone, zniekształcone. My mamy mu pomóc właściwie go uformować.

To trudne zadanie i nie wypełnimy go z dnia na dzień. Trzeba wiele delikatności, wrażliwości, miłości i wytrwałości. Nie wystarczą tylko słowa, potrzeba całego naszego życia - życia z innymi i dla innych.

Nasza siła jest w modlitwie. Powinniśmy uczyć się modlitwy. Działanie jest bardzo ważne. Ale, aby działać skutecznie musimy się modlić. To trudne w zgiełku świata, który nas rozprasza, w nieustannym braku czasu. Jednak to jest właściwa droga do formacji.

To nam pomoże uporządkować nasze życie. Odnaleźć właściwą hierarchię wartości i wypełnić szczerze i do końca nasze powołanie - powołanie człowieka świeckiego w Kościele.

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem Katolików świeckich, to oni je tworzą. Nie możemy jednak zapominać, że jako katolicy świeccy jesteśmy zobowiązani do ścisłej współpracy z hierarchią kościelną. Rola Asystentów Kościelnych jest ogromnie ważna, zwłaszcza w tym pierwszym okresie - tworzenia struktur. Pragnę podziękować wszystkim kapłanom za ich pracę i oddanie stowarzyszeniu, za to, że służąc swoją mądrością, rozwagą i doświadczeniem wspierają nas w działaniu.

Wdzięczni jesteśmy Krajowemu Asystentowi Kościelnemu za Jego oddanie naszemu Stowarzyszeniu. Za to, że wspiera nas zawsze radą i modlitwą, dodaje odwagi i uczy odpowiedzialności.

Pragnę również podziękować Ekszelencji Ks. Arcybiskupowi za jego wielką życzliwość dla Akcji Katolickiej. Za wiarę w to, że wybrana przez nas droga jest słuszna. Za wspieranie nas swoją modlitwą. Za propagowanie idei Akcji Katolickiej oraz obronę jej ideałów. Za to wszystko w imieniu naszego stowarzyszenia pragnę wyrazić naszą głęboką wdzięczność. Bóg zapłać.

Ks. Bp Piotr Jarecki

**AKCJA KATOLICKA
SZKOŁĄ POGŁĘBIANIA TOŻSAMOŚCI WIARY
I WPROWADZANIA JEJ W ŻYCIE**

Kazanie wygłoszone w kościele pw. Chrystusa Króla w Jarosławiu w
czasie Mszy św. na rozpoczęcie Kongresu

Najdostojniejszy Ks. Arcybiskupie, kochani księża Infulaci, księża prałacie, proboszczu tej przepięknej świątyni, bracia kapłani, na czele z Asystentem Diecezjalnym Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, umiłowane siostry i bracia świeccy, członkowie naszego apostolskiego stowarzyszenia, na czele z władzami ogólnopolskimi, z panią Prezes, oraz z władzami diecezjalnymi tej archidiecezji.

Umiłowani! Przeżywamy bez wątpienia historyczny moment, historyczną chwilę, o której będzie można czytać w historii Kościoła, a na pewno w historii organizacji apostolskiej Akcja Katolicka. Bo oto to Stowarzyszenie, które wypływa z samej prawdy i z natury Kościoła, Stowarzyszenie katolików świeckich, którego zapragnął Ojciec Święty, po raz pierwszy w swojej odnowionej formie przeżywa w jednostce diecezjalnej kongres. Intensywny czas wdzięczności Bogu, intensywny czas modlitwy, intensywny czas namysłu i intensywny czas prośby do Pana Dziejów o to, ażeby nie opuszczał swojego ludu, stał się dlań natchnieniem, by wszystkie wysiłki, które ten lud podejmuje zakończyły się sukcesem, dobrym owocem zarówno doczesnym jak i wiecznym.

Drugie tysiąclecie kończymy waszym kongresem zorganizowanym przez Akcję Katolicką Archidiecezji Przemyskiej po to, by z pomocą Bożą rozpocząć trzecie tysiąclecie, kongresem zorganizowanym przez stowarzyszenie w wymiarze krajowym, co planujemy w okolicy uroczystości Chrystusa Króla roku 2001. Księża Arcybiskupie, umiłowani bracia kapłani, drodzy siostry i bracia świeccy, jesteście więc w tej pracy, pracy budowania prężności naszego stowarzyszenia - pionierami. Torujecie drogę, dajecie przykład. Pragnę za to wyrazić moją i naszą wspólną wdzięczność dla Pasterza Kościoła Przemyskiego, dla duchowieństwa Kościoła Przemyskiego,

dla świeckich, że ukazują nam drogę, torują szlaki, a tym szlakiem będą podążały jak ufamy inne diecezje, a tym szlakiem będzie podążała cała Akcja Katolicka ogólnopolska i spotka się w Poznaniu za rok. Kiedy patrzę na Ks. Asystenta z archidiecezji Poznańskiej widzę jego zamyślenie i widzę jego radość, a więc to dodaje otuchy i siły (na pewno tak), że to przedsięwzięcie zakończy się dobrym owocem.

Moi kochani, w kazaniu cóż mam powiedzieć. Kiedy jechałem z Warszawy, mając trochę wolnego czasu, zastanawiałem się nad naszym modlitewnym i refleksyjnym spotkaniem, przyszyły mi do głowy dwa stwierdzenia. Nad nimi pragnę przeprowadzić, ufam, że niezbyt długą medytację: Akcja Katolicka jako szkoła pogłębiania tożsamości wiary i Akcja Katolicka jako szkoła wprowadzania wiary w życie, przywracania wiary życiu.

Umiłowane siostry i bracia. Wszystkim nam ludziom ochrzczonym, członkom Kościoła Świętego, mieniącym się katolikami, potrzebna jest ustawiczna praca nad tożsamością, autentycznością wiary. Wiarę otrzymaliśmy na chrzcie świętym, ona jest największym darem Boga dla człowieka, ale ten dar jest jednocześnie wielkim zobowiązaniem i wielkim zadaniem dla człowieka. On musi być rozwijany, on musi wzrastać w człowieku, by stać się rzeczywistością przynoszącą pomoc. A kiedy zajrzemy do swoich serc, kiedy obserwujemy rzeczywistość znajdujemy wiele powodów do wdzięczności Bogu i ludziom, wiele uznania dla naszej pracy, ale jednocześnie znajdujemy wiele powodów do podjęcia nowego jakiegoś zrywu nad uautentycznianiem i nad wypracowywaniem tożsamości wiary. My nie żyjemy w jakiejś rzeczywistości wysterylizowanej, my żyjemy tu i teraz na konkretnym terenie, gdzie panują takie a nie inne trendy kulturowe, gdzie są te a nie inne mody, style myślenia, lansowana kultura i nie zawsze to środowisko społeczno - kulturowe sprzyja tożsamości wiary. W dzisiejszych czasach to środowisko społeczno - kulturowe staje się niejednokrotnie zagrożeniem dla wiary autentycznej i dla tożsamości wiary. Myślmy o indywidualizmie, myślmy o subiektywizmie, myślmy o zmaterializowaniu, myślmy o jakichś tendencjach nihilistycznych, które nie pomagają w rozwoju autentycznej wiary. Człowiek pozostawiony samemu sobie, który przychodzi do kościoła tylko w niedzielę, a nieraz i nie w każdą niedzielę, ulega tym tendencjom dnia codziennego. Nawet nieraz sobie tego nie uświadamia jak świat ze swoimi

tendencjami współczesnymi kradnie mu tożsamość wiary. Człowiek nawet sobie nie uświadamia, że mimo iż nazywa się katolikiem i chrześcijaninem, zaczyna w stylu swego myślenia, w stylu postępowania, ulegać tendencjom tylko doczesnym, świeckim, ograniczonym do doczesnego wymiaru życia. Potrzeba środowisk i to zorganizowanych środowisk, w których człowiek znajdzie braci i siostry podobnie myślących, mających podobne fundamenty, źródła, podobne pragnienia, i wraz z nimi, przy ich pomocy, będzie strzegł depozytu wiary i pracował nad autentyzmem i tożsamością wiary. Dlatego każdemu z nas i Kościołowi w Polsce potrzebna jest Akcja Katolicka, żebyśmy w przypadku Akcji Katolickiej w formie zorganizowanej, podjęli permanentną pracę nad pogłębianiem tożsamości naszej świętej wiary. Ją prowadzimy, ta prawda wyrażona jest choćby w stwierdzeniu, które padło nieraz z ust i Księdza Arcybiskupa, waszego Pasterza i Ks Asystenta oraz pani Prezes. Kiedy mówimy, że dla nas najważniejszym zadaniem jest formacja, to jest właśnie wyrażenie tej prawdy. Nigdy działanie nieuformowane ale formacja, która prowadzi do działania, a działający i uformowany człowiek jednocześnie się sukcesywnie formuje.

Moi kochani, ale nam wszystkim potrzeba, jak na początku powiedziałem, przywrócenia wiary w życiu, wprowadzania wiary do życia. Może się bowiem tak zdarzyć, że to wszystko, co związane z wiarą i z religijnością, będziemy przeżywać w jakichś enklawach odizolowanych od codziennego życia. Ja lubię mówić, że będziemy traktować wiarę, kontakt z Bogiem i religijność tylko jako oazę, do której wejdziemy na godzinę w tygodniu po to, by powrócić do życia, w którym nie widać inspiracji i mocy wiary. Ale to jest zła koncepcja, to jest wywrócona do góry nogami rzeczywistość wiary i kontaktu człowieka z Bogiem, ponieważ każdy nas i my wszyscy wierzymy w Boga także po to, ażeby przy Jego pomocy przemienić rzeczywistość doczesną w kierunku Królestwa Niebieskiego, ażeby każdy nasz czyn, każdy sektor życia i dziedzina życia, którą my tworzymy, czerpała ideę, inspirację, w tym siły życiowe przede wszystkim z mojego i naszego kontaktu z Bogiem. W tym sensie mówimy, że Kościół, do którego wszyscy należymy jest sakramentem jednania człowieka z Bogiem i ludzi między sobą.

Moi Kochani, to życie, o którym mówiłem, że tęskni za przywróceniem doń wiary, ujęliście podczas I historycznego Kon-

gresu Akcji Katolickiej w 5 aspektach. Mówicie bowiem o życiu rozumianym jako Kościół, mówicie o życiu rozumianym jako rodzina, mówicie o życiu rozumianym jako młodzież, mówicie o życiu rozumianym jako kultura i mówicie o życiu rozumianym jako polityka. I pozwólcie, że w tej części kazania powiem przynajmniej kilka zdań na każdy z tych tematów.

Bardzo ważny jest temat: relacja wiary w Boga, do rzeczywistości Kościoła. To jest fundamentalny dla nas wymiar i Akcja Katolicka jest tak bardzo potrzebna katolickiemu Kościołowi w Polsce, ponieważ ona ma być i jest z natury kuźnią kościelności, prawdziwej wizji Kościoła Świętego. Dzisiaj tej wizji prawdziwej zagraża wiele niebezpieczeństw, ponieważ są ludzie, są środowiska, którzy wydają się być mądrzejsi od Kościoła, wydają się oceniać naukę Kościoła, pouczają Kościół Święty, a członek Akcji Katolickiej wierzy nie swoją indywidualną wiarą, ale on wierzy wiarą Kościoła Świętego i on wierzy nie tylko w Pana Boga przede wszystkim, ale on też wierzy w Kościół Święty, on autentycznie wierzy, że bp diecezji, Pasterz jest następcą apostołów. On autentycznie wierzy, że jeśli naucza Piotr naszych czasów Ojciec Święty w sprawach wiary i moralności, to naucza sam Chrystus i on autentycznie wierzy, że jeżeli Episkopat świata w łączności z Ojcem Świętym naucza, to przez tę naukę Bóg sam wyraża Swoją wolę. Moi Kochani, to są poważne kwestie. Zauważcie jaka była relacja świata na dokument cytowany już dzisiaj *Dominus Iesus*. W większości świat dyskutował krytycznie z tym, co mówi Ojciec Święty. Człowiek wiary powinien na początku się z tym dokumentem zapoznać, zrozumieć i przyjąć w posłuszeństwie wiary i to jest dopiero właściwe poczucie kościelności. My chcemy, aby Akcja Katolicka takich właśnie członków Kościoła kształtowała. To, że jesteśmy posłuszni Kościołowi Świętemu, to nie jest powód do wstydu, ale to jest dla nas wszystkich powód do chwały. Członkowie Akcji Katolickiej poprzez swoje słowa, swoje zachowanie, swoje postawy winni o tym zaświadczać, zmieniając klimat społeczny w naszej Ojczyźnie: tak ja przyjmuję w posłuszeństwie wiary to, co naucza Kościół i tym się chlubię, nie muszę zwieszać głowy i się wstydić. To nie znaczy, że ja nie używam rozumu, używam rozumu, ale ja mam też łaskę wiary w Boga, Chrystusa i Ducha Świętego i Kościół Święty, który nie jest tylko organizacją doczesną,

ale Ciałem Mistycznym Chrystusa, w którym On jest obecny, a my wszyscy jesteśmy żywymi Jego cząstkami.

Kochani! Akcja Katolicka uczyć ma nas także aktywności w Kościele, odpowiedzialności za Kościół, ponieważ tak jak Ks. Arcybiskup powiedział, my jesteśmy odpowiedzialni za Kościół, tworzymy Kościół na mocy chrztu św., a na mocy sakramentu bierzowania mamy się czuć odpowiedzialni za Jego misję ewangelizacyjną, apostołską, a Kościół z natury swojej jest rzeczywistością misyjną i powiedzmy sobie szczerze, ile tutaj musimy podjąć ciężkiej pracy ażeby się uaktywnić. Niektórzy mówią, czy mówili kiedyś, o przebudzeniu drzemiącego olbrzyma laikatu Kościoła Świętego. Chodzi o wypracowanie nowej świadomości, o zrozumienie prawdy, o odnalezienie dla siebie aktywnego miejsca, podjęcie misji, w tym wspaniałym organizmie nadprzyrodzonym, który jest jednocześnie naszą matką. Ile trzeba pracy i Akcja Katolicka chce tę pracę podejmować. Na ile potrafimy, tę pracę podejmujemy i Bogu dzisiaj dziękujemy i prosimy o Jego pomoc na najbliższą i dalszą przyszłość.

Moi kochani będziemy mówić podczas kongresu w wymiarze rodziny, będziemy przywracać sobie i innym właściwy obraz rodziny, będziemy stać na straży prawdy i utwierdzać się w przekonaniu, czym jest rodzina, będziemy odnawiać w sobie prawdziwą naukę na temat małżeństwa, które jest wspólnotą miłości prowadzącą ku życiu, będziemy stawać się apostołami wierności małżeńskiej, nierozzerwalności małżeństwa, czystości, to są wszystko wartości, za którymi dzisiaj tak naprawdę tęskni świat, chociaż może o tym tak jasno nie mówi, ponieważ świat w tym wszystkim się zagubił.

Następnym wielkim tematem tego Kongresu, który nazwałem aspektem tej rzeczywistości świata jest młodzież. Ja pochodzę z centralnej Polski i będę mówił z pozycji Warszawy, ale jeżeli mówimy o młodzieży, przychodzą do serca i umysłu różne pytania. Bardzo często z Panem Jezusem o tym rozmawiam, jak przekazać prawdę, o tym co jest sensem życia, radością życia, nadzieją życia, młodemu człowiekowi. Co uczynić, aby młody człowiek był aktywny w Kościele, by w Kościele się nie nudził, ale żeby wchodził w rzeczywistość Kościoła i brał za nią odpowiedzialność. Jak przekazać naukę Ewangelii, ażeby zainspirować młode pokolenie do autentycznej dyskusji, co zrobić, by to młode pokolenie nie ograniczało się tylko do życia z dnia na dzień, by nie tylko myślało o urzędzeniu

się w życiu i robieniu kariery, czy skończeniu jak najlepszych studiów (co jest ważne), ale żeby budowało w sobie autentyczny kręgosłup wartości, kręgosłup moralny. My o tym wszystkim dziesiątki, a może setki godzin dyskutowaliśmy właśnie w ramach Akcji Katolickiej, zaproponowaliśmy ażeby obniżyć wiek członkostwa w naszym stowarzyszeniu, nie kryję, że mamy tutaj wielki problem do rozwiązania jak dotrzeć z ideą apostołstwa, z ideą Akcji Katolickiej do młodego pokolenia. Podjęliśmy w ostatnim roku współpracę z KSM i będziemy ją prowadzić. Zachęcamy wszystkich, ażeby w rodzinach i w parafiach współpracować z chłopcami i dziewczętami i wprowadzać ich do naszej organizacji apostołskiej, tworzyć środowisko, bo to przecież oni przeniosą ideę świeckiego, współpracującego najbliższej z kapłanem i z biskupem, rozumiejącego Kościół, w przyszłość.

Czwarty aspekt to cała kultura. Ojciec Święty często powtarza, że wiara ma stawać się kulturą, ma prowadzić do kultury, nie tyle kultury rozumianej jako sztuka, muzyka, dzieła artystyczne, ale kultury rozumianej jako koncepcja życia, jako styl myślenia, styl wartościowania człowieka, ponieważ dzisiaj nawet wielu z tych, którzy na pytanie kim są odpowiadają jesteśmy chrześcijanami, myśli tak i żyje tak, jakby Boga nie było. Dlatego Akcja Katolicka także stawia sobie ten cel, by pomóc współczesnemu człowiekowi ochrzczoneму, wybierzmowanemu, by w jego życiu, w życiu grup społecznych w życiu całego narodu, wiara stawała się kulturą.

Ostatni wymiar to ten, o którym nieraz mówimy półgłosem trochę z zażenowaniem, to jest wymiar polityki. Ojciec Święty mówił o tym ostatnio z parlamentarzystami, którzy obchodzili swój jubileusz. Zarząd KIAK wydał bardzo ważne, wręcz historyczne oświadczenie, mówiące o tym, że także w dziedzinie życia politycznego wiara powinna się stawać inspiracją i my bardzo byśmy sobie życzyli, ażeby nasza organizacja apostołska stała się szkołą autentycznych, dobrze ukształtowanych mężów stanu i polityków, którzy będą kształtować dobro wspólne, rzeczywistość społeczną, ekonomiczną i kulturalną naszej Ojczyzny w stylu chrześcijańskim, nadając wartościom, zasadom, konkretny kształt rozwiązań życiowych, instytucji, prawa, bo takie jest nasze zadanie. Dlaczego ateizm ma w życiu publicznym zwyciężać, dlaczego sceptycyzm ma w życiu publicznym zwyciężać? Przecież wiara ma zwyciężać i ona powinna stawać się inspiracją także w rzeczywistości doczesnej, a później

Chrystus, który przyjdzie po raz wtóry udoskonali to wszystko, co my dobrego uczynimy i rozpocznie się Królestwa sprawiedliwości miłości i pokoju.

Kiedy prowadzimy takie rozważania dostrzegamy najgłębszy sens naszej apostołowskiej organizacji i dostrzegamy, jak bardzo jest ona nam potrzebna, i dostrzegamy jak wiele od niej zależy.

Kończąc moje słowo chciałem Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, na czele z jej Pasterzem Ks. Arcybiskupem, z serca podziękować za ten Kongres. Przyznam szczerze, że mnie on uskrzydla. Takie chwile przeżywane razem dodają energii, my jej wszyscy potrzebujemy, żeby się wspólnie spotkać, Boga uwielbić, sobą ubogacić i dodać sobie wzajemnie energii na dalsze kroczenie drogą apostołstwa zarówno indywidualnego, jak i apostołstwa wspólnotowego.

Życzę z całego serca Akcji Katolickiej dalszego prężnego rozwoju, aby z tych 126 parafii rozprzestrzeniała się jeszcze na inne parafie, o czym mi mówił Ks. Arcybiskup, że to jest jednym z jego najważniejszych punktów w relacjach zarówno do duchownych jak i do świeckich. Daj Boże niech się rozwija. Nie żyjcie nigdy kompleksem wiary. Bądźcie apostołami Chrystusa. Głoście w porę i nie w porę o tym, co macie w sercu, jakie są wasze najgłębsze przekonania, bo tylko wtedy będziemy wpływać realnie na otaczającą nas rzeczywistość i będziemy tej rzeczywistości twórcami. A już dzisiaj zachęcam was wszystkich do licznego udziału za rok w Poznaniu na kongresie ogólnopolskim (a może po drodze, któraś z diecezji zorganizuje inny kongres diecezjalny), aby tam Bogu dziękować i wzajemnie się umacniać na tej drodze budowania prężnego środowiska apostołów świeckich, którzy pracują nad tożsamością i autentycznością swojej wiary i tę wiarę przywracają życiu, czyniąc ją zaczynem życia. Niech nasi Patroni orędują za nami, a przede wszystkim Najświętsza Maryja Panna, której bezgranicznie ufamy i naszą miłość dzisiaj wyrażamy.

II DZIEŃ KONGRESU

11 listopada 2000 r.

Wybrane miejsca

kongresowe

PRZEMYŚL

Temat: Akcja Katolicka a rodzina

Arcybiskup Józef Michalik

MĄDROŚĆ, MORALNOŚĆ I MIŁOŚĆ OJCZYZNY

Kazanie wygłoszone w archikatedrze przemyskiej
w dzień Święta Niepodległości 2000 r.

Drodzy Bracia i Siostry, kochający naszą ojczyznę, polską ziemię!

11 listopada 1918 roku przyjęto uważać jako dzień odzyskania wolności po wielu latach niewoli. To właśnie wtedy uwolniony z twierdzy w Magdeburgu Józef Piłsudski stanął w Warszawie, aby przejąć od Rady Regencyjnej władzę nad wojskiem i wypełnić wolę narodu, uformowania nowego, demokratycznego, polskiego rządu i państwa.

Kronikarze notują bardzo ciekawy fakt, że nastąpiło potem rozbrajanie żołnierzy okupacyjnych: rosyjskich, pruskich, austriackich, ale odbywało się to bez rozlewu krwi, bo waleczni żołnierze stracili chęć do walki, przestali wierzyć w jej wartość, wiedzieli, że walka byłaby przegrana i dlatego oddali hołd sprawiedliwości dziejowej. Dzień 11 listopada przygotowywała praca wielu ludzi. Były trudności, ale nie zabrakło przywódców mądrych i ofiarnych, którzy wychowywali naród, budzili w nim poczucie godności i potrzebę wolności. Rodziny polskie, Wielka Emigracja, patrioci jednoczyli swoje wysiłki żeby nie zapomnieć polskiej mowy i nie żałować ofiary, narażając się niejednokrotnie na niezrozumienie w głoszeniu tego niewygodnego słowa. Okazało się wtedy, jak wielokrotnie w historii, że to Bóg jest Panem dziejów. Ludzie są potrzebni jako współpracownicy godnego dzieła, ale to On ostatecznie rozbraja potęgę, wywyższa słabego i upokorzonego. On solidaryzuje się z biednym, grzesznym, oczyszczając go mocą swego miłosierdzia.

Każdy czas zanurzony jest w zmagania, jawią się ludzie odważni i mądrzy niczym prawdziwi prorocy. Jednym z nich w historii naszej ojczyzny był ksiądz Piotr Skarga. Tyle wieków wstecz mówił o chorobach matki naszej - ojczyzny. Pierwsza wśród nich - wyliczał - jest nieżyczliwość ku Rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa; druga - to niezgoda i rozterki sąsiedzkie; trzecia - to naru-

szenie religii katolickiej; czwarta – uwłaczanie władzy i jej osłabienie; piąta – prawa niesprawiedliwe.

Ile jest mądrości w stwierdzeniu tego człowieka! Dlatego zapraszając wszystkich do modlitwy za ojczyznę, spróbujmy modlić się roztropnie i formować nasze myślenie do godnych czynów wyproszonych dzięki Bożemu błogosławieństwu. Pójdziemy tu za myślą Pana Jezusa, który przed chwilą wygłosił bardzo trudną, wielointerpretacyjną mowę. Mówił, że warto poświęcić dobra doczesne, niegodziwą mamonę, aby uzyskać wyższe dobra. Jeśli nie umiecie być gospodarzami w tych prostych, małych sprawach, któż wam wyższe powierzy, a jeśli nawet wam powierzy to je zmarnujecie.

Chciałbym dzisiejszą refleksję oprzeć na schemacie trzech „m”. Polska dzisiaj tych trzech „m” potrzebuje: mądrości, moralności i miłości.

Pierwsze „m” to mądrość. Potrzebna jest wiedza historyczna, dlatego uczymy się historii, którą głosi dzień dzisiejszy. Tej historii chcemy uczyć się wszyscy i dlatego cieszę się widokiem młodzieży szkolnej, obecnej ze swoimi pocztami sztandarowymi, oraz młodzieży zorganizowanej, jest tu ich wiele: harcerze, służby umundurowane, alumni, którzy w przyszłości jako kapłani będą głosić tę historyczną mądrość, ale zanim to uczynią trzeba, żeby sami ją poznali. Historii uczymy się nie dla pychy i zarozumiałości. Historia, tradycja, to jest zwrócenie się w przeszłość, to lekcja porażek i błędów, ale też i lekcja mądrości, umiejętność wyciągnięcia wniosków z sytuacji, które zaistniały w przeszłości, ale są ważne na dziś, na jutro.

Potrzebne jest następnie wykształcenie, intelektualne przygotowanie, żebyśmy wiedzieli jak należy prowadzić rachunek historii i ustalić programy przyszłości. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest szkolnictwo i cieszę się, że i w naszym Przemysłu jawi się kolejny promyk ciepła, poprzez założenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Trzeba i warto inwestować w młodych ludzi, bo bez tego intelektualnego, fachowego przygotowania dzisiaj niewiele da się zrobić dla dialogu międzynarodowego.

Czy chcemy, czy nie, procesy demokratyczne są w rozpędzie, stajemy się - już jesteśmy - zwolennikami kapitalizmu, trzeba go dobrze poznać. Nie możemy się obrażać na Europę. Z jej chrześcijańskich, z jej klasycznych starogreckich i starorzymskich korzeni

wyrośliśmy. Własnej tożsamości zaprzeczać nie sposób, ale trzeba ją dobrze poznać, poznać prawa rządzące kapitalizmem i uczynić je sprawiedliwymi, uczynić je wrażliwymi na wartości inne, a nie tylko te, które są wartościami wymiernymi w korzyściach materialnych.

Mądrość to również zachowanie jedności. I tu warto powiedzieć, że w demokracji każdy podział dokonany w oparciu o różne programy jest uzasadniony, godziwy, powiedziałbym zdrowy, ale podział dokonywany w oparciu o osoby jest niebezpieczny. Nie będę dopowiadał, bo w dzisiejszej polskiej sytuacji łatwo wyciągniecie wniosek, o co się biją te niewielkie partie, które zamiast zjednoczyć się między sobą, cały wysiłek wkładają w to, żeby przejąć dla siebie zysk, korzyść. Jest to wielka i karygodna nieumiejętność zachowania jedności, zjednoczenia sił w dobrej sprawie. Trzeba walczyć w ramach tej mądrości społecznej o solidarność narodową. Nie klasową, nie partyjną, ale solidarność narodową, bo jeśli ten okręt ojczyzny zatonie - partie i grupy nie uratują swoich nadziei i wszystko będzie stracone - dlatego warto budować Polskę na mądrości.

Następne „m” to moralność. Kongres Akcji Katolickiej, w dniu dzisiejszym odbywany w Przemyślu, poświęca uwagę rodzinie, to jest bardzo ważna, podstawowa dla naszego myślenia i postępowania sprawa. Jaka jest ta nasza rodzina? Czy ona jeszcze formuje? Czy jeszcze przekazuje wartości? Czy uczy patriotyzmu, zdrowego ofiarnego patriotyzmu? Czy uczy o godności człowieka wyrosłego na tej ziemi? Obserwatorzy wielkiego pontyfikatu obecnego Ojca Świętego mówią, że ten człowiek dlatego jest tak uniwersalny, rozumie świat współczesny, bo jest taki polski, rozumie i kocha swój naród i dlatego kocha człowieka wszystkich narodów, walczy z nieuczciwością, nieprawdą, z upolitycznieniem religii, które się dokonuje w tzw. teologii wyzwolenia, dlatego, że on mądrze kocha Polskę. Wyszedł ze szkoły zdrowego patriotyzmu, umie odróżnić to, co fałszywe od tego, co prawdziwe. On się na tę Polskę nie pogniewał, chociaż boleje ilekroć widzi, że w niewłaściwym kierunku zmierza nasza ojczyzna. Ojciec Święty, mówiąc o perspektywach Polski wobec Europy całym sercem jest za jedną Europą zbudowaną na wielorakich, wielokulturowych, wieloaspektowych fundamentach i mówi bardzo ciekawe słowa: *Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej jej przez opatrność.* Tak, Europa potrzebuje Polski etycznej,

moralnej, kulturowo twórczej, dynamicznej, uczciwej - takiej Polski potrzebuje Europa, ale i Polska potrzebuje Europy godnej.

Kiedy patrzemy na Europę słyszymy, że powstają projekty, programy uporządkowania Europy. Ostatnio w Brukseli odbyło się zebranie, gdzie dyskutowano na temat Karty Podstawowych Praw Człowieka w Europie, o powinnościach obywatela Europy mówiono w Gdańsku na początku września. Kardynał Vlk z Pragi i Prymas Polski, nie podpisali tej deklaracji. Dlaczego, spyta może ktoś, czy obrazili się na Europę, są jakimiś tradycjonalistami reakcyjnymi, którzy nie rozumieją rytmu naszych czasów?! Nie, nie podpisali dlatego, że na wniosek Francji wykreślono z tej Karty odniesienie do Boga i religii, a na czym budować przyszłość Europy? - na równości, braterstwie, które głosiła rewolucja francuska wyrzynając dziesiątki i setki tysięcy inaczej myślących, albo wierzących w Boga; czy na takich deklaracjach można bezpiecznie budować przyszłość Europy? To wydarzenie jawi się jako przestroga, bo Karta Praw stanie się podstawą przyszłej konstytucji europejskiej i znając miłość niektórych ugrupowań politycznych, także w naszej ojczyźnie do wszystkiego, co idzie z kręgów francuskiej, laickiej myśli politycznej, można łatwo się domyślić, że zechce się wprowadzić nowy porządek w Europie bez Boga, bez dziesięciorga przykazań. Ale czy w uporządkowanym w taki sposób świecie będzie miejsce dla człowieka słabego, dla człowieka poczętego, bezbronnego? Czy w takim świecie będzie miejsce dla inaczej myślącego? Dla człowieka innej religii, innego wyznania, innego narodu? To jest autentyczny dramat, że w takim świecie, będzie naprawdę ciężko żyć. Moralność musi być podstawą myślenia i czynu społecznego.

Jesteśmy świadkami narastającego ataku na dziecko. Nie tak dawno jeden z przywódców partii, będącej spadkobierczynią niechlubnych dziesiątków lat historii ostatnich dziejów naszej ojczyzny, powiedział słynne słowa: *wielodzietność jest siłą napędową ubóstwa*. Czyli, że każde kolejne dziecko to niebezpieczeństwo ubóstwa - tak również głosił jego duchowy mistrz Bolesław Bierut mówiąc, że na naszej ziemi Polaków jest za dużo. A tymczasem zamykane są szkoły, wkrótce nie będzie komu pracować na starszych, nie będzie komu wypracować rent i emerytur. Chore systemy, chore myśli rodzą chore pomysły. Galop nieroztropności politycznej, która jest przeciwstawieniem mądrości będzie kosztował bardzo wiele tych,

którzy pójdą za tego rodzaju bałamutnymi hasłami. Trzeba mieć oczy otwarte, przykładać ucho do historii, do rytmu dziejów w naszej ojczyźnie i otwierać oczy na dobre, zdrowe pisma: na *Niedziela*, *Źródło* i inne tygodniki i miesięczniki katolickie, których na szczęście nie brakuje. Na szczęście nie zabrakło protestów zbiorowych i pojedynczych w sprawie tej haniebnej wypowiedzi, która chce kształtować mentalność antydziecięcą, która zabija miłość prawdziwą opartą na trudzie, na ofierze do kolejnego dziecka.

Przyszłość narodów idzie poprzez rodzinę, idzie poprzez miłość do dziecka, do człowieka niepełnosprawnego, do człowieka słabego - to jest bardzo ważna sprawa w rozważaniu na temat naszej moralności, jako podstawy życia społecznego. Jeśli nie będzie etyki, jeśli nie będzie wycucia na Boże prawa, pozostanie spryt, którego od dziesiątków, a może od pięćdziesięciu lat jesteśmy nieustannie świadkami, pozostanie bezkarność wobec cwaniaków różnego rodzaju. Wielka to sprawa i ważna, żebyśmy umieli zastosować kryterium mądrości i moralności w naszych sytuacjach, w promocji dobra naszej ojczyzny.

Czytam, że reforma roku 1999 powiększyła o 46 tysięcy osób zatrudnionych w administracji, a miała być zredukowaniem, ulżeniem w dźwiganiu ciężaru bezrobocia. Czytam, że Warszawa wreszcie dzięki Unii Wolności i SDRP zjednoczyła się i wybrała prezydenta. Warszawa, która ma 2 miliony mieszkańców ma 779 radnych! Nowy Jork, który ma tych milionów kilkakrotnie więcej ma 81 radnych - czy to nie mówi za siebie? Czy to nie mówi, że ten kto ma siłę przejmuje dochody z podatków i zaoszczędzone, wypracowane pieniądze. Kancelaria prezydenta ma już, jak podają, ponad 600 urzędników, a kancelaria prezydenta Mościckiego, największego z przedwojennych prezydentów, miała tylko 40 urzędników. Czytamy też o pewnym ministrze, który się wslawił kilkoma wyczynami, bo pijany jeździł samochodem, dokonał przestępstwa drogowego, wspaniałomyślnie został tylko upomniany. Są więc równi i równiejsi, a przecież kryteria porządku, prawa, moralności muszą być jednakowe wobec, wszystkich inaczej będziemy ludźmi fałszu, nieprawdy. Ksiądz prymas Stefan Wyszyński kiedyś powiedział, a często powtarzał to ks. Jerzy Popiełuszko, że ludzi mówiących o prawdzie, głoszących prawdę nie trzeba wielu. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo kupczy, sprzedaje towar fałszywy i musi go cią-

gle zmieniać. Ludzi mówiących prawdę nie trzeba wielu, jeden wystarczy! Oto optymistyczna dla nas perspektywa. Potrzebna jest moja postawa prawdy, moja moralność, moja mądrość, bo ona stanie się tym promieniem, który spopieli pył nieprawdy, który pomoże się opamiętać w rozpędzie niemoralności, uratuje zdrowe tkanki, które są potrzebne i twórcze. Tak, idźmy przez życie, mówiąc o miłości.

To jest **trzenie „m” - miłość**, której bardzo potrzebuje nasza ojczyzna - trzeba ojczyznę naszą kochać mądrze. A co to znaczy kochać mądrze? To nie zapomnieć o interesie wspólnym, ojczystym, narodowym na pierwszym miejscu. Nie można go przekreślać, bo poprzez ojczyznę, poprzez naród idzie się do źródeł kultury. Tam człowiek formuje się w swoim myśleniu, w swojej inteligencji, to naród stwarza człowiekowi podstawy do dynamizmu wewnętrznego, pozbawia go kompleksów, pomaga akceptować prawdę, bo człowiek w społeczności, w narodzie wie, że nie jest sam, czuje się akceptowany na drodze dobrych czynów. Mówiąc o wartości narodu, zdaję sobie sprawę, że dzisiaj często patriotyzm, miłość ojczyzny jest lekceważona, a nawet przekreślana. Trzeba powiedzieć, że zdrowy patriotyzm, poprawna miłość do swego narodu uczy uszanowania wobec drugiego narodu. I dlatego zwłaszcza tu, w naszym przemyskim rejonie, trzeba to sobie powtarzać, że miłość do naszej ziemi, miłość do Polski to jest również szacunek i uznanie prawa do obecności na tej ziemi zarówno Ukraińców, Cyganów, Żydów, którzy się tu urodzili, bo oni nie wybrali sobie miejsca urodzenia, tak jak i myśmy go nie wybrali. Oni mają prawo kochać i powinni kochać tę wspólną ojczyznę, tę ziemię po której chodzimy. To jest to otwarcie na wszystkie narody, na Niemców i Rosjan. Chrześcijańskie otwarcie na drugiego człowieka, będzie twórcze, bo jest spojrzeniem w przeszłość i przyszłość, a tylko w takim wspólnym spojrzeniu można budować mądrą i jasną perspektywę narodów zjednoczonych w tej naszej Europie.

Na początku tego miesiąca gazety wydrukowały wywiad z niektórymi ludźmi na temat, co oni myślą o Polsce. Na pierwszym miejscu była wypowiedź nawróconego Żyda, bardzo znanego, kardynała Jan Maria Lustigera z Paryża, który powiedział, że Francuzi często mają kompleks wobec Polski - mają go także Amerykanie dlatego, że Żydom w czasie wojny nie pomogli. Dzisiaj się rzuca oskarżenia na Polskę, o antysemityzm, a Kardynał mówi: *najwięcej*

Żydów uratowali właśnie Polacy. Proszę popatrzeć na naszą Markową, wioskę, gdzie przez całą wojnę biedna polska rodzina przechowywała biedną żydowską rodzinę. Krótko przed wyzwoleniem ktoś haniebnie doniósł, czy może inaczej wykryto ten fakt Przyjechali gestapowcy i zamordowali wszystkich: Polaków i Żydów. I kardynał Lustiger mówi, że katolicka Polska była jedynym krajem, który ofiarował Żydom spokojne schronienie i czynił to wiele razy w historii, że nie można zapomnieć o polskim ruchu oporu, o utworzonej organizacji „ŻEGOTA”, bo było to bohaterstwo, które wykazywał naród polski, jak żaden inny w Europie. Dlaczego to mówię? - dlatego, że warto ponosić trud i pomagać prześladowanym mimo, że będą oskarżać nas fałszywie. Wystarczy jeden głos - taki głos, żeby wszystkie kłamstwa pierzchły spopielone i obróciły się przeciwko ich siewcom.

Oto bracia i siostry motyw do modlitwy, żebyśmy byli wielcy i mądrzy duchem, na tej naszej ziemi polskiej, żebyśmy byli moralni, żebyśmy żyli według zasad dziesięciorga Bożych przykazań, żebyśmy tę ojczyznę naszą ofiarnie kochali. Stare przysłowie łacińskie mówiło: *Patriam amamus non quia magna sed quia nostra est - ojczyznę kochamy nie dlatego, że wielka, że piękna, ale że nasza* i że tędy idzie droga również do współżycia z innymi narodami.

I dorzucę na koniec jeszcze jedno „m” ważne dla naszego narodu - **maryjność**. Bądźmy narodem maryjnym, uczmy się od Matki Bożej prawdy o miłości Boga do człowieka, bo Ona ją pierwsza odkryła i uznała. Ona całe swoje życie oddała Temu, który przyszedł odkupić świat i pokazał, że Bóg to nie tylko surowy sędzia, ale Ojciec zatroskany o zbawienie, Ojciec, w którego opatrzności jesteśmy i w którego ręce pragniemy, w dniu dzisiejszym, złożyć tę naszą Ojczyznę. Amen.

RODZINA BOGIEM SILNA

Takie życzenie pod adresem polskich rodzin wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II: żeby rodzina była *Bogiem silna*; to w istocie rzeczy znaczy, aby rodzina była ... święta. Każda rodzina może, a nawet powinna stać się święta, jeżeli uwzględni się podstawowy cel każdego życia ludzkiego. Człowiek żyje po to, żeby życiem swoim zasłużyć na *życie wieczne*, na szczęśliwą wieczność.

Uświęcenie jest zatem zadaniem każdego człowieka – oczywiście pod warunkiem, że ... wierzy on w ten „życie wieczne”. A więc rodzina także jest powołana do świętości. Powołanie to jest zadaniem całego życia – zadaniem, które w realizacji wydaje się za trudne dla samego człowieka. Losy ludzkości pokazują, że ludzie właśnie nie potrafią zrealizować tego zadania – świętość rodziny jest zagrożona. Obserwując losy rodzin współczesnych można określić podstawowe zagrożenia ich świętości, aby uniknąć klęski.

Ileż razy ludzie mówią o sobie „źle wybrałem”, „nie udało mi się”, albo wręcz „miałem pecha” – mając na myśli swoje małżeństwo. A przecież w myśli Bożej małżeństwo ma być „szczęśliworojne”, ma właśnie przynieść człowiekowi szczęście i świętość – a więc szczęście na ziemi i w niebie. Jakież trzeba spełnić warunki, aby ten cel osiągnąć?

1. Okres przedmałżeński

Praktyka życia pokazuje, że los małżeństwa zależy w dużej mierze od „prawidłowego startu”, od okresu narzeczeńskiego i przygotowania do oczekujących zadań.

Aktualne zagrożenia właśnie tego okresu sprawdzają się potem ciągle narastającym kryzysem małżeństwa, rosnącą na całym świecie ilością rozwodów. Ludzie młodzi zawierają małżeństwo w przekonaniu, że się kochają i że im będzie ze sobą dobrze. Jednak takie przekonanie nie wystarcza i powstaje podstawowy problem – co oni nazywają miłością? I nie wystarcza aktualna świadomość „jest nam dobrze”; jest to bowiem subiektywne odczucie danej chwili –

odczucie, które się łatwo zmienia. Miłość przedmałżeńska jest z istoty swojej *miłością łatwą*, młodzi nie mają jeszcze żadnych trudnych problemów; spotykają się ze sobą uwalniając się od obowiązków i spędzają ze sobą czas istotnie „wolny” – wolny od wszelkiej troski.

Ten wspólnie spędzany czas często wypełniają wzajemnym świadczeniem różnych gestów ciała, które sprawiają im przyjemność i nierzadko prowadzą do nadużyć – zaczynają współżyć po małżeńsku, co zawsze jest krzywdą, jakkolwiek oni nie zawsze zdają sobie z tego sprawę i nazywają to współżycie miłością.

Znak równości, postawiony między miłością a aktywacją cielesną jest największym zagrożeniem okresu młodości; w dodatku lansowana przez świat dorosłych koncepcja etyki liberalnej, która propaguje aktywność cielesną jako naturalne uprawnienie osób posiadających odpowiednie narządy, tragicznie rzutuje na losy młodych. Tę tragiczną sytuację ujawnia łatwo zauważalny fakt obniżenia wieku rodziców. Obecnie spotyka się coraz więcej par rodziców małych dzieci, matki trzynasto - czy czternastoletnie i ojców szesnasto - czy siedemnastoletnich.

Dla każdego zdrowo myślącego człowieka jest to sytuacja społecznie patologiczna, a indywidualnie jest to utrata młodości – i oczywiście także świętości. Nawet jeżeli para małych rodziców zawrze sakrament małżeństwa to jest to start nieprawidłowy, który nie przyniesie właściwych owoców.

Miłość przedmałżeńska nie ma prawa do współżycia cielesnego – choć oczywiście miłość angażuje całego człowieka, więc także jego ciało. Ciało ludzkie ma swoje miejsce w miłości – jest, może być na jej usługach, ale *musi uwzględniać dobro drugiego człowieka*.

Każdy człowiek z racji swego Bożego pochodzenia pozostaje w bezpośredniej relacji do Boga – stworzenie wobec Stwórcy – i według planu Bożego ma wrócić do Boga.

Stworzony z miłości i dla miłości człowiek ma prawo kochać – co więcej, ma obowiązek kochać, ale musi zrozumieć, *co to znaczy kochać*. Młodzi ludzie łatwo „coś” nazywają miłością, ale zarazem wiedzą, że „coś” nią nie jest. Rozumieją pojęcie „prawdziwej miłości” i używają go, a Jan Paweł II mówi o miłości „pięknej, oblubieńczej”.

Miłości trzeba się uczyć i o nią w sobie zabiegać; ona szuka znaków, ale zjednoczenie cielesne ludzi nie jest jedynie znakiem miłości, jest przede wszystkim znakiem rodzicielstwa – jedynym znakiem rodzicielstwa, więc do niego mają prawo właśnie ci, którzy mają się świadomie stać rodzicami, którzy podejmują odpowiedzialność za los dziecka – małżonkowie, nikt inny. Szerzenie lekkomyślnie współczesnych haseł wolności działania seksualnego jest krzywdą dla młodych.

Sugeruje im się wszelkimi sposobami – filmy, reklamy, że mają rzekomo prawo do tego działania; niedojrzali, nie umieją się bronić (tak właśnie na forum młodzieży w Lublinie podsumował to spotkanie po długiej dyskusji jego organizator: my nie umiemy się bronić). A świat ludzi dorosłych nie broni wartości dziewictwa, czystości przedmałżeńskiej.

Miłość może znaleźć tysiące sposobów ujawnienia się, są różne znaki miłości. Jest twórcza intuicja miłości – można na różne sposoby okazać miłość, także cielesnie. Może być pełne miłości spojrzenie, słowa, treść słów i „timbre” głosu i gest ręki, która przygarnia i czyni różnorodnie świadczone na rzecz kochanej osoby.

Młodzi mają prawo kochać i okazywać sobie tę miłość, ale nie mają praw sięgać po przywilej małżeński. Miłość prawdziwa ma też swoją intymną głębię, która nie pozwala ujawniać się prymitywnymi gestami na oczach publiczności. Współczesna subkultura zachowania jest przeciwna prawdziwej miłości.

Przekazanie młodym właściwych postaw przed małżeństwem jest aktualnie zadaniem palącym, a trudnym dla wszystkich rozumnych rodziców i wychowawców. Młodość jest najkrótszym okresem życia – te dziesięć lat (14-24), okresem, który ma decydujące znaczenie dla rozwoju jednostki i właśnie dla przyszłej rodziny. Okres ten ma służyć rozwojowi wartości uczciwości, wierności, szlachetności; a przecież można zdradzić męża czy żonę zanim się go, czy ją pozna.

Bywa małżeństwo zawarte „pod przymusem”, gdy decyzję taką wyzwała odpowiedzialność za już istniejące dziecko. Sytuacja taka jest z reguły nerwicorodna i pociąga za sobą w przyszłości postawę antyrodzicielską, antykoncepcyjną, bo takie „narzucone rodzicielstwo” jest przeciwko prawdziwej miłości. Dziecko ma prawo być

oczekiwane z miłością, stworzenie rodziny ma być programem miłości, która pragnie owocować.

Znak rodzicielstwa jest dany i zadany małżonkom; jest to trudny przywilej, obarczony trudem odpowiedzialności. Młodzi, sięgając po ten znak niszczą swoją młodość i nie potrafią sprostać trudom, które ze sobą niesie. A dziecko poczęte bez pełnej odpowiedzialności bywa po prostu skazane na śmierć lub na sieroctwo. Ale dorośli boją się dziś poruszać tego tematu – nie bronią tej wartości podstawowej – czystości okresu narzeczeństwa.

Ileż razy ludzie niosą swoją młodość jak garb, który gniecie, bo przeszłości nikt nie może człowiekowi odjąć ani zmienić. Oczywiście grzech przeciwko VI przykazaniu może zostać w konfesjonale odpuszczony, Pan Bóg w swoim miłosierdziu przebacza wszystkie grzechy; ale pamięć ciała i człowiek zostaje – można powiedzieć: natura nie przebacza.

Grzechy ciała wpisują się w pamięć ciała i w cielesną strukturę – i jeśli np. ludzie podczas zjednoczenia cielesnego utracą dziewictwo lub na dodatek zarażą się chorobą weneryczną, to sam grzech może im zostać przebaczony, ale dziewictwo pozostaje utracone na zawsze i zostaje choroba i pamięć tego, co się stało. Młodość jest dziś zagrożona.

Podczas ostatnich rekolekcji głoszonych w Krakowie dla studentów, kardynał Karol Wojtyła powiedział do nich: „wy stoicie do Kościoła bokiem, stańcie frontem, bo to jest walka o wasze dusze”. Właśnie okres przedmałżeński ma być świadomą walką o dusze, o świętość tego okresu.

2. Sakrament

Oczywistym warunkiem świętości małżeństwa jest sakramentalność. Nie wystarczy układ międzyludzki, umowa zawarta między mężczyzną i kobietą (lub jeszcze bardziej patologiczny układ między osobami tej samej płci).

Sakrament małżeństwa to jest przymierze trzech osób – Bóg Stwórca, który ustanowił małżeństwo „w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości” (Paweł VI, *Humanae vitae* n. 8) i ci dwoje – on i ona. Wie Bóg, jak trudne zleca im zadanie i chce im

pomóc swoją mocą, swoją łaską – łaską sakramentalnego małżeństwa.

Łaską – działanie łaski to działanie duchowe, ale ludzie współcześni rzadko w pełni rozumieją w ogóle istnienie duchowości, a w szczególności chcąc być razem, niejako zatrzymują się na sobie, na swoich odczuciach i sądzą, że sami potrafią zrealizować szczęśliwe małżeństwo. Jest w tej świadomości element pychy człowieka, element młodzieńczej naiwności; na razie nie potrzebują pomocy i nie szukają jej – nie proszą o łaskę i jakby *nie czują potrzeby*. A nawet potem, gdy już zaznają trudności życia małżeńskiego nie rozumieją, że istnieje ta szczególna siła od Boga, która im może pomóc – bo ta siła jest niedostrzegalna; jakże często nie rozumieją, że kryzys pochodzi stąd, że zdali się na swoje słabe siły i nie korzystają z tej *mocy Bożej*. Nie korzystają, bo o nią nie proszą i nie spełniają koniecznych warunków.

Łaska sakramentu małżeństwa nie działa automatycznie tylko dlatego, że zawarli ślub w kościele, z którego wyszli przy dźwiękach pięknego hymnu *Veni Creator Spiritus*. Duch Święty ogarnia łaską cały świat, świat jest odkupiony, ale Pan Bóg nie zmusza człowieka do świętości, szanuje ludzką wolność. Człowiek sam musi zdecydować, jak chce żyć. Łaska jest uwarunkowana postawą człowieka, który w pokorze stara się o rozgrzeszenie, o czystość serca; dopiero wtedy, w stanie „łaski uświęcającej” może w pełni skorzystać z tej dodatkowej łaski Sakramentu Małżeństwa, która jest skierowana „od człowieka do człowieka”, ułatwia wzajemne zrozumienie, uzdalnia do znoszenia trudów, pogłębia wzajemną miłość.

Mają tej łaski w nadmiarze ci, którzy o nią proszą – małżonkowie, którzy razem przystępują do Komunii św. nie są nigdy sami, jest z nimi właśnie ten Bóg, który czyni rodziny Bogiem silne; wtedy potrafią przetrwać wszystkie próby, które niesie los i choroby, i krzywdy, i nawet śmierć jednego z nich. Siła człowieka jest w Bogu; święty Paweł mówi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Ale ... pod warunkiem, że są tej łasce wierni. Jakże często na pytanie, kiedy byli ostatni raz u spowiedzi odpowiadają, że to było wiele lat temu, albo nawet, że to było właśnie z okazji ślubu. Świętość jest owocem działania łaski w człowieku, jej współdziałania z jego dobrą wolą.

A ludzie nie rozumieją tej siły, wręcz zaprzeczają jej; dają takie psychologicznie zrozumiałe przykłady – ktoś się rozwiódł, bo stale się kłócili, a teraz ma drugą żonę i żyją tak dobrze, tak przykładowo... Bywa tak, i patrząc z boku nie widzi się śladów działania tej dziwnej siły sakramentu, bo ona działa na innej płaszczyźnie, w duszy ludzkiej, w tym, jak mówi Jan Paweł II w *Liście do rodzin „człowieku wewnętrznym”*. A tego wnętrza nie możemy obserwować, może ono być coraz głębsze, pełniejsze, a może jakby zanikać – można żyć tak powierzchownie, jakby nie było tego wnętrza, w którym kryje się podobieństwo człowieka do Boga. Można – ale do czasu. Przyjdzie nieunikniona chwila odejścia z tego świata i nieunikniony sąd i decyzja – na prawo, czy na lewo. Szczęśliwa albo tragiczna wieczność, o której wiemy przecież z wypowiedzi samego Chrystusa: „Oko nie widziało, ucho nie słyszało tego, co przygotował Pan dla tych, co Go miłują”; lub przeciwnie – „tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Wieczność małżonków i całej rodziny właśnie zależy od tej łaski, którą mają, albo którą tracą.

3. Źródło życia

Małżeństwo, które „nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody; Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości” (Paweł VI, *Humanae vitae* n. 8) ma za zadanie zamienić się w rodzinę. Zlecenie z Raju: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 1, 28) jest jednoznaczne. Ludzkość ma się rozwijać, trwać, małżonkowie mają mieć dzieci – nie dziecko, a *dzieci*. Jednym dzieckiem nie napelni się ziemi. Jest to zadanie tworzenia rodziny wielodzietnej. Paweł VI mówi, że ma to być miłość *płodna* (*Humanae vitae* n. 9). Jan Paweł II mówi o wielkoduszności małżonków, którzy przyjmują więcej dzieci: „Byłem dzieckiem nienarodzonym i przyjęliście Mnie, pozwoliliście Mi się urodzić. Byłem dzieckiem opuszczonym i staliście się dla Mnie rodziną. Byłem dzieckiem osieroconym, a adoptowaliście Mnie, wychowując jak własne dziecko” (*List do rodzin*, 22) ale właśnie to hojne rodzicielstwo jest niepopularne; w naszym wieku powszechnie panuje model rodziny ograniczonej do jednego lub najwyżej dwojga dzieci. Płodność ludzka, która jest darem Boga, jest

zarazem zadaniem, przez które rodzina mogłaby się uświęcić, ale w realizacji staje się źródłem nie tylko konfliktu, czasem wręcz grzechu i zbrodni dzieciobójstwa. Ludzie odrzucają dziecko, w całym świecie zabija się nienarodzone dzieci – zbrodnia, usankcjonowana niemoralnym prawem. Zbrodnia niezrozumiała – jakże ludzie, kochający się rodzice mogą chcieć zabijać owoc własnej miłości... a jednak tak się dzieje.

Właśnie problem rodzicielstwa wiąże się z największym zagrożeniem świętości rodziny. Zamiast być źródłem życia, ludzka rodzina występuje przeciwko życiu. Zadanie rodzicielstwa zdaje się przekraczać możliwości człowieka... Wielu ludzi nie rozumie istoty tego daru, jakim jest płodność. A przecież jest to naprawdę największy dar, jakim Stwórca obdarował stworzenie-człowieka, bo podzielił się z nim swoją stwórczą mocą. Pierwszych rodziców stworzył sam, a wszystkich innych ludzi stwarza przy udziale rodziców. Paweł VI nazywa rodziców „wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy” (*Humanae vitae* n. 1). Bóg jakby oddaje tę swoją stwórczą moc w ludzkie ręce i bez współpracy ludzi nie stwarza nowych osób, nowych nieśmiertelnych istot; użycie swojej mocy Bóg uzależnia od ludzkiej woli i ludzkiej współpracy; a oni nie tylko nie rozumieją wielkości daru, ale go odrzucają. Dlaczego?

Dlaczego ludzie odrzucają dziecko, boją się dziecka? Powszechnie panuje patologiczny lęk przed dzieckiem – lęk niezrozumiały, właśnie nerwicowy. Lęk jest reakcją normalną, jeśli jest adekwatny do sytuacji, np. lęk przed siłą, przed śmiercionośną bronią, gdy ktoś nam grozi. Ale w tej sytuacji, gdy dwoje dorosłych ludzi stoi wobec maleństwa wielkości łebka od szpilki – gdzie tu współmierność? W dodatku to maleństwo może zaistnieć tylko wtedy, gdy oni sami zdecydują i przygotowują teren dla działania Bożej mocy.

Myśląc zgodnie ze zdrowym rozsądkiem trzeba zapytać – jeśli boją się dziecka, to czemu czynią to, co warunkuje jego pojawienie się?

Zachowanie takie jest skutkiem oddzielenia aktu małżeńskiego od jego owocu, ludzie chcą używać „znaku rodzicielstwa” odrzucając rodzicielstwo; chcą oddzielić płciowość od płodności. To jest jednak niemożliwe, bo taka jest natura człowieka, jego cielesna struktura. Płciowość tłumaczy się płodnością i służy jej – bez płodności, zdolności prokreacyjnej płciowość nie byłaby potrzebna.

Różne są przyczyny odrzucania rodzicielstwa, inne po stronie kobiety-matki, inne u ojca. Lęk kobiety wobec dziecka może tłumaczyć się trudem macierzyństwa; los dziecka Bóg złożył w ręce kobiety, w niej dziecko się poczyňa i z niej się rodzi, ona je w sobie nosi. Niezaprzeczalnie istnieje trud macierzyństwa i mogą zaistnieć słuszne powody, dla których kobieta nie chce, a nawet nieraz nie powinna stać się aktualnie matką.

Lęk, a raczej częściej niechęć podjęcia roli ojca wynika z innych przyczyn, może być po prostu przejawem wygodnictwa i egoizmu.

Niezależnie jednak od przyczyn odrzucenia rodzicielstwa w żadnym razie nie powinny one prowadzić do zabicia dziecka. Jeżeli się poczęło, ma prawo się urodzić. Każde dziecko jest nie tylko dzieckiem rodziców, ale samego Boga i dlatego często spotykane sformułowanie „dziecko niechciane, niepożądane” powinno zniknąć; bo jeśli nawet rzeczywiście rodzice – czy jedno z nich – nie chcą dziecka, choć już się poczęło, to ma ono prawo do życia i, co więcej, ma *prawo do miłości i do miejsca w rodzinie* i jest zawsze kochane przez Boga-Stwórcę. Małżonkowie obdarzeni rozumem mają wziąć odpowiedzialność za los dziecka i mają obowiązek wybrać dla niego najlepszy okres dla przyjścia na świat. Odpowiedzialne rodzicielstwo to także postawa obrony dziecka.

Jest rzeczą oczywistą, że rodzicielstwo ma bezpośredni wpływ na świętość rodziny, że ma być realizowane zgodnie z miłością i sprawiedliwością. Ludzie jednak nieraz nie mogą sobie poradzić; ale zamiast szukać pomocy zarówno u ludzi – w poradniach, jak i przede wszystkim u Boga, nie mogąc się zdecydować na podjęcie trudów rodzicielstwa zabijają dzieci. Postawie takiej, którą Jan Paweł II nazywa „cywilizacją śmierci” służy upadek etosu lekarzy i oni swymi radami i czynami niszczą świętość rodziny.

Jan Paweł II nie waha się mówić o świętości ciała ludzkiego, o świętości ciała kobiety-matki, o świętości i nietykalności życia ludzkiego i nawołuje do budowania „cywilizacji życia i miłości”. Życiu służy przecież właśnie rodzina (język polski szczególnie to uwypukla: rodzina, bo *rodzi*) – i rola rodziny jest tu niezastąpiona.

Lęk przed dzieckiem nasila się tam, gdzie ludzie nie znają praw natury rządzących organizmem kobiety-matki. Dlatego znajomość biologii kobiety i jej potencjalnej płodności sprzyja podjęciu

odpowiedzialności za los dziecka. Kobięcy organizm decyduje o tym, kiedy może ona stać się matką i znajomość tych praw umożliwia podjęcie odpowiedzialności – tak, aby każde dziecko było oczekiwane z radością.

Prawdziwie głęboka miłość małżeńska pragnie owocować, pragnie być twórcza. Tam, gdzie istnieje taka miłość, dziecko jest bezpieczne.

4. Czystość małżeńska

Pojęcie „czystości małżeńskiej” napotyka na pewne trudności – niekiedy ludzie nie bardzo rozumieją jej znaczenie; znają pojęcie „czystości przedmałżeńskiej”, które odnosi się do braku współżycia, do dziewictwa. W małżeństwie, gdzie, jak uważają, współżycie jest dozwolone, nie widzą problemu czystości. A przecież realizacja małżeńskiego współżycia cielesnego może – i powinna – służyć świętości. Paweł VI mówi pięknie o tym współżyciu jako o miłości, w której kocha się współmałżonka „dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie” (*Humanae vitae* n. 9).

Pojęcie *daru osoby* zjawia się także często w nauczaniu Jana Pawła II, który w swoim studium o miłości małżeńskiej (*Miłość i odpowiedzialność*) przestrzega przed postawą posiadania i mówi za św. Augustynem, że człowiek nie ma prawa *używać (uti)* drugiego, ale może się nim *cieszyć (frui)*. W pożyciu małżeńskim łatwo, szczególnie u mężczyzn, o postawę posiadania – „biorę sobie” drugiego człowieka. Dar osoby dla osoby jest jednak tym wielkim, a zarazem trudnym darem, bo mimo tego, że osoba oddaje się drugiej, ta druga nie ma prawa jej sobie przywłaszczać, a więc traktować jak rzecz i w ten sposób poniżać. Człowiek nigdy nie jest, nie może być traktowany tylko jak rzecz, ale zawsze jako osoba. Odpowiedź więc na dar otrzymany nie może być przywłaszczeniem, ale ma budzić wdzięczność – wdzięczność za dar. W małżeństwie ten dar jest niewymierny, totalny, małżonkowie oddają się sobie na całe życie i obdarowują się także ciałem.

W tym obdarowaniu kryje się właśnie niebezpieczeństwo niewłaściwego, nieświętego sposobu realizowania *przywileju* małżeńskiego – aktu jednoczącego ich dwoje. Akt małżeński może i

powinien być święty, ale nie staje się takim automatycznie, tylko dlatego, że dane osoby są do niego uprawnione z racji sakramentu. Do świętości aktu nieodzowne są warunki, które sprawiają, że jest to zjednoczenie o wymiarze czynu dobrego i świętego. Akt taki musi być wolny, a więc podjęty za obopólną zgodą, nie może być wymuszony, narzucony siłą czy szantażem – ma wyrażać ich wzajemną miłość – wolną. Musi być aktem intymnym, zakrytym przed ludźmi, jedynie – jak wszystko – odkrytym przed Bogiem (*omnia nuda et aperta ad oculos tuos*), nie może być więc ani oglądany, ani fotografowany, ani pokazywany; wówczas staje się od razu poniżony, staje się pornografią. Ma to być akt głęboko ludzki w sposobie realizacji, nie może być więc naśladownictwem zachowań animalnych, ma dać szansę pełnego zrozumienia wzajemnego, gdy ludzie patrzą sobie twarzą w twarz: spojrzenie ludzkie ma przecież moc przekazywania miłości.

Wreszcie zaś nie może to być akt przeciwko życiu, a więc nie może być sztucznie ubezplodniony, choć z istoty rzeczy, z uwagi na fizjologię kobiety częściej jest pozbawiony mocy twórczej – akt płodny jest sytuacją wyjątkową i zachodzi najwyżej kilkakrotnie w życiu małżonków. Do świętości aktu nie należy płodność, ale zgodność z naturą – owoc ich działania, dziecko, jest przecież dziełem Stwórcy, oni są tylko współpracownikami Boga w dziele stwarzania. Oni mają odczytać Boży plan i realizować go. Ubezplodnienie jest zawsze przeciwko Stwórcy, jest grzechem przeciw pierwszemu Bożemu przykazaniu. Wszelka antykoncepcja jest zawsze działaniem przeciwko naturze człowieka i przeciwko planowi Bożemu – to tak, jakby człowiek chciał poprawiać Boga.

Grzechem przeciwko świętości rodziny jest współżycie z użyciem środków zwanych antykoncepcyjnymi i/lub zachowanie uniemożliwiające zjednoczenie komórek rodzicielskich. Wokół antykoncepcji narosło wiele błędnych poglądów, częściowo spowodowanych nieprecyzyjnymi informacjami ze strony świata lekarskiego. Lekarze, proponując takie czy inne środki, nie podają całej prawdy.

Podczas wizyty w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jan Paweł II użył sformułowania, które tu warto przytoczyć; powiedział on: „Nie każda nauka jest prawdziwa i nie każda prawda jest naukowa”. Właśnie w przedmiocie antykoncepcji obserwujemy nieprawdziwe informacje podawane przez medycynę. Już sama nazwa

„środki antykoncepcyjne”, używana w zastosowaniu do aktualnie proponowanych środków jest nieprawdziwa, bowiem medycyna nie zna żadnego środka, który działałby „przeciw *conceptio*” – przeciw samemu poczęciu. Zapłodnienie, moment rozpoczęcia się ludzkiego życia okryte jest głęboką tajemnicą, dzieje się to w kobiecie – w tajemniczym łonie matki, głęboko ukryte – nie jest to czyn ludzki, ale *dzieje się samo siłami natury*. Dla człowieka wierzącego „siły natury” oznaczają prawo Boże, bo Stwórca tę naturę stworzył. W powstaniu życia nowego życia człowiek współpracuje z Bogiem. To daje podstawę do mówienia o *sacrum* ciała kobiety, która staje się matką, choć w danej chwili o tym nie wie. U progu życia każdego człowieka stoją dwa fakty biologicznie nieodzowne – pierwszy to akt jednoczący rodziców – czyn ludzki ich dwojga, oni o tym kiedy i gdzie decydują i jednoczą się – są za ten ich wspólny czyn oboje odpowiedzialni. Ale ten ich czyn nie jest stworzeniem dziecka. Oni nie wiedzą, czy z ich zjednoczenia będzie owoc, choć mogą się tego spodziewać. Odbyli to swoje intymne spotkanie i rozstali się, bo takie jest prawo życia – człowiek żyje jednostkowo; zjednoczenie można realizować, ale to będą zawsze tylko chwile.

Uświadomienie sobie tego ma znaczenie wychowawcze, bo mówiąc o miłości ludzie myślą nieraz właśnie o tych jedynie chwilach, które uważają za miłość – a przecież nie chodzi jedynie o chwile, ale o całe życie, które trzeba wypełnić miłością prawdziwą.

Potem następuje drugi fakt biologiczny całkowicie ukryty przed człowiekiem – nikt nigdy tego (w warunkach naturalnych) nie ogląda – już nie czyn ludzi, ale działanie natury: głęboko w organizmie kobiety łączą się komórki siłą ducha. I to jest właśnie jest poczęcie nowego człowieka – *conceptio* – zapłodnienie. Kobieta stającą się matką nie ma żadnych odczuć tego, co się stało; nikt nie wie, że powstał nowy człowiek, tylko On, Bóg Stwórca (*Powolał mnie Pan z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał me imię* – Iz 49,1).

Gdy kobieta wie, że jest matką, dziecku już bije serce. Jeżeli to nastąpiło, to jest to dar Boga dla nich, dla rodziców, i dla całej ludzkości, i dla nieba. Gdy dziecko ma się urodzić, matka ma okazję powtórzyć wielkie *fiat* dziewczyny z Nazaretu, to jedyna prawidłowa odpowiedź na wiadomość, że jest matką. O świętości rodziny decyduje sposób realizowania rodzicielstwa.

Postęp medycyny przyniósł nowe wiadomości i wraz z nimi nowe możliwości nadużyć. Współczesna ludzkość popełnia grzech nieznanym z przeszłości – zadaje gwałt Stwórcy, sztucznie wymusza życie ludzkie *in vitro*. Zarówno sztuczne ubezplodnienie, jak i sztuczne zapłodnienie i wszelka manipulacja macierzystymi komórkami niszczą świętość ludzkiej miłości i świętość rodziny – nie może ona być Bogiem silna, gdy gwałci swego Boga!

A zatem *czystość małżeńska* to realizacja życia zgodnie z Bożym planem miłości i sprawiedliwości. Ludzie muszą się starać dostrzec Bożą perspektywę i pamiętać, że życie skończy się spotkaniem z Bogiem. Trzeba niejako zaprosić Go do rodziny.

5. Wierność i dożgonność

Rodzina Bogiem silna to oczywiście taka, która trwa, nie zrywa więzów Sakramentu, ale znosi wszystko – i to, co przynosi los i to, co ludzie sobie nawzajem czynią. Małżeństwo zawierają ludzie nie święci, a w najlepszym wypadku dążący do świętości.

Człowiek w swojej słabości i niedoskonałości obciążony skutkami grzechu pierwotnego może nieraz skrzywdzić współmałżonka. Wśród przyczyn kryzysu, jaki przeżywa rodzina współczesna na plan pierwszy wysuwa się niewierność jednego z małżonków. Jednak zwykle nie jest to naprawdę przyczyna kryzysu, ale jego skutek. Za kryzys w małżeństwie zawsze ponoszą winę oboje, choć czasem jest to nie tyle wina, ile przyczyna tkwiąca w człowieku lub jego czynach. Stałe obcowanie ze sobą przynosi nieraz sytuacje, które niezupełnie zależą od tych dwojga, a o które oni się jednak wzajemnie oskarżają.

Konflikt jest zawsze znakiem braku miłości, ale miłość małżeńska nie jest gotowa w chwili zawierania związku. Z tej przedmałżeńskiej, niedojrzałej, łatwej miłości musi się rozwinąć nowa rzeczywistość – miłość inna, dojrzała, zdolna do znoszenia trudów i wybaczenia. Miłość przedmałżeńska musi być darem, ale miłość małżeńska jest wspólnym *zadaniem* – i bywa, że ona nigdy się nie rozwinie.

W poradni małżeńskiej można nieraz usłyszeć skargę, że „od początku się między nami nie układało”, tak jakby to „układanie się” miało samo zaistnieć, jak np. słoneczna pogoda. Wspólne życie

dwojga pod każdym względem różniących się ludzi jest zadaniem trudnym i zawsze wymaga wysiłku – wysiłku wzajemnego poznania i zaakceptowania poznanej tak rzeczywistości. Zarzut, że ktoś się zmienił, że przedtem „udawał dobrego” jest zawsze dowodem braku miłości, bo miłość z jednej strony stawia wymagania samemu człowiekowi, z drugiej zaś strony uzdalnia do akceptacji drugiej osoby w jej prawdzie, może dopiero teraz odczytanej. Okres przedmałżeński nigdy nie daje szans pełnego poznania drugiego człowieka, a daje je dopiero wspólne życie.

Ponadto, jeżeli para ludzi nie dąży razem do świętości, ale przeciwnie – razem grzeszy, to małżeństwo, zamiast stawać się wspólną drogą do nieba, staje się degradacją, i zamiast się uszlachetniać i coraz pełniej rozwijać swoje człowieczeństwo małżonkowie stają się sobie coraz bardziej obcy i obojętni; zaś zamiast dążenia do świętości dominuje egoistyczne dążenie do dóbr materialnych. Egoizm rośnie, a miłość, nie ożywiona altruizmem zanika. Narasta obustronne poczucie doznanej krzywdy. Współżycie staje się trudne, a otoczenie od razu daje nieprzemysłaną radę: „macie się kłócić, to lepiej się rozejdźcie”, zamiast poradzić: „to się zmieńcie i przestańcie się kłócić”.

Ludzie zapominają, że świętość domaga się wewnętrznej przemiany, potrzebna jest owa *metanoia* wewnętrzna, a oni chcą od siebie zmian zewnętrznych. Ojciec Święty Jan Paweł II w czasach, gdy był jeszcze bezpośrednio zaangażowany w Duszpasterstwo Rodzin, podczas dnia skupienia, zorganizowanego właśnie dla małżeństw w kryzysie powiedział: „Jest jedno wyjście – furtka pokory – niech każde z was uklęknie i powie »moja wina«”. Oni jednak wzajemnie się oskarżają i ostatecznie zrywają więź małżeńską.

Rozwód jest zawsze klęską i zawsze jest nieodwracalną krzywdą wyrządzoną dzieciom. Małżonkowie powinni trwać przy sobie, ale nie chodzi o bierne trwanie dwu egoizmów, które trwają, bo tak nakazuje obowiązek i rzekome dobro dzieci. Samo trwanie może być dalekie od miłości. Nie chodzi o to, aby się „tylko” nie rozwodzić, ale o to, żeby się coraz głębiej prawdziwie kochać; miłość ma z czasem dojrzewać i rosnąć, stając się coraz głębszą i trwalszą. Ta miłość ofiarna, zdolna do wytrwania mimo bólu potrafi znieść takie zdarzenia losowe jak np. ciężka choroba współmałżonka, czy choroba dzieci.

Rodzina Bogiem silna z upływem czasu krzepnie coraz bardziej i promienieje. Paweł VI mówi o zadaniu małżonków, „aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia” (*Humanae vitae* n. 25). Nierozzerwalność małżeństwa musi być przyjęta jako zasada postępowania. Młodzi podejmując od początku decyzję o małżeństwie, mają już wtedy zdawać sobie sprawę, że jest to na zawsze, a nie na próbę.

Współczesna liberalna etyka sugeruje łatwiejsze rozwiązanie: „spróbujemy, a jak się nie uda, to się rozejdziemy”. Taka postawa staje się obecnie tak rozpowszechniona, że wymaga przeciwdziałania. Potrzebne są dla młodych świadectwa ludzi, którzy potrafili przeżyć życie razem w szczęściu i świętości. W *Liście do rodzin* Jan Paweł II zwraca się do rodzin z prośbą o dawanie takiego świadectwa (n. 23).

6. Świętość rodziny jako zadanie

Ludzie młodzi zawierając związek małżeński rzadko zdają sobie w pełni sprawę z tego, jak trudne czeka ich zadanie. W ich świadomości dominuje pragnienie bycia razem oparte na doświadczeniach okresu poprzedzającego, łatwego okresu spotkań nie obciążonych żadnymi obowiązkami. Planują wspólne życie, ale w tym planie brakuje uwzględnienia istotnego celu każdego ludzkiego życia. Sondażowe badania opinii publicznej przeprowadzane wśród młodych małżeństw ujawniają nastawienie na wartości materialne – chcą mieć mieszkanie, samochód, telefon, mnóstwo różnych przedmiotów, których zdobycie wymaga środków materialnych i nawet nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo stają się zmaterializowani. Ich rodzice często wykazują tę samą postawę troski o *dobra doczesne* i właściwa perspektywa znika im z oczu.

Ojciec Święty Jan Paweł II przypomina o Bożej genealogii człowieka – stworzenie podniesione do rangi dziecka Bożego, na obraz Boga stworzone ma dojść do nieba. Obdarowane pełnią darów – istnieniem, życiem, ciałem, płciowością i płodnością, ma te dary nie tylko dane, ale także *zadane* jako zadanie do spełnienia, zadanie całego życia. Z tych darów najważniejsze jest istnienie, egzystencja,

czyli nieśmiertelność. Ten właśnie dar odróżnia człowieka od świata zwierząt i rzeczy. Tego daru nikt nikomu odebrać nie może, choć można człowieka zabić. Duch ludzki istnieje na wieczność i w konsekwencji tego trzeba pamiętać, że np. para małżonków posiada tyle dzieci, ile ich się poczęło – dzieci zaistniałe raz na zawsze, a nie tylko te, które się urodziły. Ta podstawowa prawda o tożsamości człowieka jako pochodzącego od Boga nie narzuca się ludzkiej świadomości.

Panująca koncepcja *biologistyczna* sprowadza człowieka do wymiaru biologicznego – dwie złączone komórki ojca i matki. Wydaje się ludziom, że to oni dają życie i że mogą o nim decydować. Człowiek współczesny odsuwa Stwórcę na margines, nawet jeśli uznaje istnienie Boga, bo temu Bogu daje swój ludzki wymiar. Właściwe zrozumienie zadań małżeńskich kryje się właśnie w zrozumieniu i przyjęciu tej Bożej genealogii. Świadomość, że człowiek ma wrócić do Boga nadaje kierunek wszystkim ludzkim dążeniom. Życie jawi się wówczas jako droga do nieba (jak Jan Paweł II często powtarza, zwłaszcza gdy mówi do młodych), a świadomość oczekującego człowieka sądu zmusza do właściwego wyboru wartości – tych, które służą świętości.

Życie ludzkie, ciało i jego cała struktura pokazują się wtedy w innym świetle, jako zadanie do podjęcia, a nie tylko jako źródło doznań. Człowiek ma zobaczyć siebie w świetle Bożej myśli. W sposób szczególny odnosi się to do problematyki związanej z płciowością człowieka. Antropologia oderwana od tej Bożej genealogii traktuje ciało jako własność człowieka, który może się tym ciałem dowolnie posługiwać; tymczasem Bóg Stwórca dyktuje stworzeniom jasne prawa, według których mają postępować. Jan Paweł II przypomina, że ciało ludzkie zawsze jest poddane duchowi – albo Duchowi Świętemu, albo duchowi tego świata.

Człowiek musi stale wybierać, życie zmusza go do ciągłych wyborów i zadaniem ludzi wierzących jest wybierać zawsze dobro. Dziedzina ludzkiej płciowości jest terenem wyborów szczególnych – płciowość jest człowiekowi dana i zadana, wiąże się z jego powołaniem. Męskość i kobiecość dane są w sposób nieodwracalny, są zadaniem; wszystkie czyny człowieka są stygmatyzowane jego płciowością. Każdy ma dojść do nieba jako mężczyzna czy jako kobieta.

Jednak praktyka życia pokazuje, że dziedzina ta jak gdyby przeszkadza człowiekowi w prostym dążeniu do nieba i ta prosta droga zmienia się w pokręcone ścieżki, z których nie ma wyjścia. Wychowanie człowieka powinno objąć dziedzinę jego płci w sposób zasadniczy. Nie można mianowicie izolować płciowości jako odrębnej rzeczywistości, ale niejako objąć ją i opanować człowieczeństwem.

Tożsamość człowieka to jego nieśmiertelność i duchowość. Ona warunkuje wieczne życie i temu ludzkiemu duchowi należy się niejako priorytet w realizowaniu życiowych zadań. Mają one być spełniane *po ludzku*. To pojęcie ma swoje powszechne znaczenie, mówi się o kimś, że *jest ludzki*, lub przeciwnie, że postępuje *nie po ludzku*. Człowiek ma zatem za zadanie stawać się jakby coraz bardziej człowiekiem. W każdej sytuacji to *ludzkie zachowanie* to po prostu *miłość i sprawiedliwość*; wszystko, co człowiek czyni jako mężczyzna czy jako kobieta ma mieć tę cechę człowieczeństwa podobnego do Boga – a więc człowieka, który wybiera i czyni zawsze dobro. Można cały problem uprościć i sprowadzić do posłuszeństwa Bogu, który przecież podyktował normy postępowania, swoje dziesięć przykazań. Ale współczesny człowiek chciałby te normy zmienić. Rodzina Bogiem silna, to właśnie ta rodzina posłuszna Bogu, która z Bogiem nie dyskutuje, ale spełnia na co dzień Boskie przykazania.

7. Kościół jako wychowawca

W adwencie Kościół nawołuje wraz z Janem Chrzcicielem „prostujcie ścieżki Pańskie”.

W toku życia ludzie w różny sposób zbaczają z prostej drogi wiodącej do zbawienia. Pojawiają się nowe atrakcyjne bożki i rośnie ludzka ciekawość i odkrywczość. Świat ukazuje się pod coraz innym kątem, powstaje pomieszanie pojęć.

Kościół, stojący na straży zbawienia ludzkości, czujny na to, co się dzieje rysuje dodatkowe drogowskazy; choć, prawdę mówiąc, w Dziesięciu Przykazaniach zamyka się wszystko. Ale odpowiadając na potrzeby świata Urząd Nauczycielski Kościoła dodatkowo objaśnia ludziom, daje wskazówki. W przedmiocie, o który nam tu chodzi, o rodzinie, jest wiele dokumentów Kościoła, które mogą mał-

żonkom pomóc w rozstrzygnięciu bardziej skomplikowanych problemów.

W odniesieniu do płciowości dokument *Persona humana* jasno podaje, że dewiacje takie, jak samogwałt, homoseksualizm są grzechem. W dokumencie *Donum vitae* o szacunku dla rodzącego się życia Kościół jasno stwierdza, że człowiek jest osobą ludzką od chwili poczęcia i nie wolno manipulować życiem dziecka, a także, że człowiek ma prawo do naturalnej śmierci.

Jan Paweł II, który przez całe swe życie kapłańskie zabiega o świętość miłości mężczyzny i kobiety, oprócz swoich dzieł filozoficznych *Miłość i odpowiedzialność*, *Osoba i czyn*, *Mężczyzna i niewiasta stworzył ich* wydał i wydaje ciągle piękne teksty, które są za mało znane i czytane; dla chłopców i mężczyzn encyklika o św. Józefie *Redemptoris custos*; dla kobiet, w roku poświęconym kobiecie, wydał List na Nowy Rok *O roli wychowawczej kobiety*, List na Wielki Czwartek *Kapłan i kobieta*, encyklikę o godności kobiety *Mulieris dignitatem*, o Matce Boskiej dla kobiet do naśladowania encyklikę *Redemptoris Mater*. Dla małżonków razem adhortację apostolską *Familiaris consortio*, *List do rodzin*, *List do dzieci*, encyklikę *Evangelium vitae*.

W tych dokumentach zawarte są jasne wskazówki. Tylko ... trzeba, żeby się znalazły w każdym domu.

DUSZPASTERSTWO RODZIN JAKO ZADANIE DLA AKCJI KATOLICKIEJ

W słowie wstępnym do programu duszpasterskiego dla Akcji Katolickiej we Włoszech Kard. Alfonso Lopez Trujillo, Przewodniczący Papieskiej Rady Rodziny napisał o pielgrzymce Ojca Świętego do Ziemi Świętej, w tym do Nazaretu: „To wydarzenie o wielkim znaczeniu historycznym wraca uwagę, całej społeczności chrześcijańskiej na znaczenie Wcielenia i jego wartość w planie zbawczym Boga. Jednocześnie ukazuje nam na nowo pokorę i szlachetność rodziny Jezusa, jako „dobrą nowinę” dla całego świata i dla każdej rodziny na Ziemi. Ale przede wszystkim ma ono znaczenie dla każdej rodziny chrześcijańskiej, która poprzez sakrament małżeństwa staje się świadectwem i proroctwem siebie samej jako „wielkiego misterium”, reprezentującego jedność Chrystusa i Kościoła, i prawdziwy symbol nowego i wiecznego przymierza, ustanowionego we krwi Chrystusa. Na mocy tego faktu rodzina uczestniczy w płodności Kościoła, który jest wezwany do przepowiadania i głoszenia Ewangelii, i jest ustanowiony w służbie budowania Królestwa Bożego we współczesnej historii. Jest to zaproszenie, które kieruję szczególnie do rodzin Akcji Katolickiej, aby umiały rozpoznawać własną drogę, wzbogacając ją darami łaski i dojrzałego człowieczeństwa”.

1. Czym jest Akcja Katolicka?

Synod Archidiecezji Przemyskiej określa AK jako „publiczne stowarzyszenie świeckich, którzy bezpośrednio współpracują z hierarchią w realizacji apostołskiej misji Kościoła”¹, czy jak to ujmuje *Statut Akcji Katolickiej* we Wstępie: „w realizacji ogólnego celu apostołskiego Kościoła”². Realizację celów i zadań, tak szeroko poję-

¹ *Synod Archidiecezji Przemyskiej*, Przemysł 2000, statut 98, s. 37.

² *Statut Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej*, s. 3.

tych, ma charakteryzować szczególnie cecha duchowości AK, tj. „dynamizm ewangelizacyjny”³.

Kontekst przeżywania Wielkiego Jubileuszu, w tym Jubileuszu Rodzin, jest okazją do postawienia pytania: jaką ma być AK w trzecim tysiącleciu? Młodość i rozwój AK w Polsce, po kilkuletnim okresie dorastania, przypada bowiem na trudne czasy trzeciego milennium. Na dzień dzisiejszy, nie tylko członkowie formalni AK, ale wielu katolików ma bardzo osobliwe spojrzenie na Akcję Katolicką; na jej cechy charakterystyczne w polu duszpasterskim poszczególnych Kościołów parafialnych. Spoglądając w perspektywę przyszłości, kierując się nadzieją wiosny Kościoła i rodziny, możemy jednak myśleć i szkicować Akcję Katolicką naszych pragnień, stawiając przed nią konkretne wyzwania i wskazując jednocześnie projekty ich realizacji.

A/ Na pierwszym miejscu należy podkreślić, że zaangażowanie w AK należy traktować **jako powołanie**. Naturalnie, przeżywanie i realizacja tego powołania nie są łatwe. Trudnością podstawową jest wyrażanie tego powołania (w sposób dojrzały) w codziennym środowisku życia. Zapewne każdy z nas nosi w sobie pytanie o znaczenie bycia chrześcijaninem w środowisku pracy, w systemie relacji, w którym każdy jest ogniwem, w naszych rodzinach, w środowiskach społecznych. Na to pytanie nie można sobie nie odpowiadać. Z pewnością w łonie Akcji Katolickiej jest świadomość tego, czy się jest zdolnym do dojrzałego okazania swej postawy chrześcijańskiej, serdecznej, nawet jeśli z konieczności krytycznej, to zawsze zmierzającej do budowania wspólnoty, czy też się jest chrześcijaninem w defensywie, niejako uśmierconym w tym najważniejszym wymiarze - misyjności.

Akcja Katolicka, jak i inne stowarzyszenia, obok cech rozkwitu, przeżywa w tym momencie, wiele problemów, trudności. Należy z jednej strony potraktować je jako zjawisko naturalne: euforia początkowego etapu musi zamienić się w trudne dojrzewanie, aby okrzepnąć dorosłością. Po około 20 latach jej kształtowania będzie można mówić o pewnej tożsamości AK w Archidiecezji Przemyskiej.

³ *Synod ...*, dz. cyt., statut 102, s. 38.

Inny rodzaj trudności w łonie AK dotyczy relacji ze wspólnotami chrześcijańskimi. W nowym modelu duszpasterskim, gdy podkreśla się obraz Kościoła jako wspólnoty wspólnot, AK ma trudność w odnalezieniu własnej tożsamości, własnej oryginalności, własnego sposobu wyrażenia siebie w projekcie życia społecznego. Pośród innych wspólnot apostołskich, bardziej lub mniej formalnie zorganizowanych, pozycja AK nie może sprowadzić się do jakiejś części parafii lub stanąć w szeregu innych grup, gdyż wzięła na siebie cel ogólno-apostołski zadania całego Kościoła. Zatem innymi słowy chodzi o trudność wyrażenia siebie poprzez dojrzałość laikatu, która domaga się od członków AK dojrzałości wiary oraz przeżywania w odpowiedzialności swojego Kościoła lokalnego i powszechnego. W ten sposób kwestia laikatu sprowadza się do postawionego wcześniej problemu powołania.

Chodzi tu także o postawienie problemu powołania w optyce wyboru religijnego. Przeżywanie stowarzyszenia AK jest o tyle podmiotowe, o ile ma miejsce osobowe zaangażowanie się w niego członków: z całą zdolnością twórczości, z całym oddaniem i zaangażowaniem, z pasją służby Chrystusowi w Jego Kościele.

B/ W tym planowaniu oblicza AK w trzecim tysiącleciu nie może braknąć **wymiaru rodzinnego**, bez którego nie istnieje prawdziwy Kościół. Rodzina jest bowiem drogą Kościoła, i to z wielu względów najważniejszą⁴. Rodzina jest doświadczeniem Kościoła, który przeżywa się w wymiarach codzienności: od domu, który jest doświadczany prawie jako symbol miejsc świeckich, w których dzieje się nasze życie codzienne, po doświadczenia, w które nasza codzienność jest zaangażowana. Właśnie świadomość eklezjalności doświadczenia rodzinnego, przeżywanej nie na sposób doświadczenia Kościoła, może pozwolić AK dopełnić refleksji o eklezjalności, która powinna zaistnieć nie tylko w podejmowanych akcjach i działaniach, ile na poziomie świadomości, i która w następstwie doprowadzi do takiej dojrzałości dorosłych świeckich, że będą oni w sposób naturalny zaczynać ewangelicznie otoczenie w całej społeczności chrześcijańskiej.

C/ Rodzina jest także podstawowym modelem kształtowania **wymiaru misyjności**. W tym laboratorium wiary misyjność nie

⁴ Zob. Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 2.

kształtuje się tylko w słowach, ale dojrzewa poprzez samą obecność rodziny, w jej stylu życia, który jest z natury sakralny. W konfrontacji ze współczesnymi modelami życia kulturalnego, które wnikają w życie rodzinne, rodzina nie może być bierna. Jej misyjność rozwija się i realizuje poprzez zaangażowanie w wymiarze ewangelicznym. I tu pojawia się szereg trudności, których przykłady można mnożyć, a które w końcu powodują jej kruchość. Aby rodzina nie pozostawała sama, rodzi się potrzeba świadomego budowania sieci solidarności, dzięki której może pojawić się prosty sposób zawiązywania zdrowych relacji, zawiązywania przyjaźni, poznawania się rodzin. Przykładem są ruchy i stowarzyszenia rodzin, wzbogacające całą społeczność o cenny wolontariat, wyrażający się m. in. w gościnności, gotowości otwarcia domu i przyjęcia innych, we wzajemnej pomocy.

Wydają się, że rolą AK jest tworzenie miejsc dyskusji świeckich o problemach życia rodzinnego: dzieci, wychowanie, życie małżeńskie, relacje międzypokoleniowe, o radościach życia rodzinnego, o szczęściu małżeńskim, o byciu rodziną chrześcijańską. Jeśli bowiem potrafimy dzielić radość naszego powołania chrześcijańskiego, wówczas możemy skutecznie apostołować.

Drugi obszar wyzwań dla AK to konieczność świadectwa w różnych kontekstach życia jak szkoła, służba zdrowia, samorządy i służby społeczne. Są to miejsca misyjności związane z codziennym życiem. Chodzi tu nie tyle o wielkie inicjatywy, które być może tkwią we wnętrzu naszych pragnień, ale wypracowywanie pewnego języka codziennego obcowania, o dojrzałość stylu życia, który staje się sam z siebie misyjny.

Wreszcie należy podkreślić wymiar życia dorosłych. Otóż rodzina jest miejscem uczenia się odpowiedzialności, dialogu, słuchania, gościnności. Jednakże jest też miejscem, gdzie wrażliwość na osoby budowana jest w oparciu o odpowiedzialność, a nie o zależność. Jest środowiskiem dorosłych, którzy winni ukazać na czym polega reguła dialogu, wolności, rozwiązywania problemów także na zewnątrz rodziny. Wypracowanie takiego wymiaru odpowiedzialności, przeżywanej dzień za dniem w rodzinie, przyczyni się do wypracowania społecznego stylu, sposobu życia chrześcijan, którzy angażują się na różnych płaszczyznach lokalnej społeczności. Rodzina może w ten sposób wzmocnić proces dojrzewania i przemiany, uaktualnienia i odnowienia, którego oczekuje cały Kościół.

2. Zadania Duszpasterstwa Rodzin

Przez duszpasterstwo rodzin należy rozumieć rodzaj zbawczej posługi Kościoła skierowanej na małżeństwo i rodzinę⁵. Celem tej posługi jest okazywanie pomocy małżeństwu i rodzinie w odkrywaniu i przeżywaniu swego powołania i posłannictwa /FC 69/. Kościół traktuje tę posługę bardzo poważnie i stawia ją w centrum działania pastoralnego. Gdy Jan XXIII zapowiedział zwołanie Soboru, tysiąc rodzin należących do międzynarodowego ruchu *Equipés Notre Dame* przybyło do Papieża, by przyrzec mu modlitwę w intencji odnowy Kościoła, którą Papież nazywał „nową wiosną Kościoła”. Relacjonując to wydarzenie wewnętrzne czasopismo *END L'anneau d'or* zamieściło znamiennej refleksję: „Dlaczego nie można by mieć nadziei, że to, czego Sobór Trydencki dokonał dla reformy i uświęcenia kleru, II Sobór Watykański dokona dla małżeństwa, z największą korzyścią dla całego Kościoła? Odnowa małżeńska dla odnowy Kościoła - oto potężne tchnienie nadziei...”⁶.

W istocie, Sobór Watykański II w wypracowanych dokumentach pozostawił obfity zasiew na polu teologii małżeństwa i rodziny oraz pastoralnej posługi Kościoła względem małżeństwa i rodziny. Wielki kontynuator Soboru Jan Paweł II dopowiada w adhortacji *Familiaris consortio*, że „trzeba podjąć każdy wysiłek, ażeby zorganizować i rozwinąć duszpasterstwo rodzin, troszcząc się o tę pierwszoplanową dziedzinę w przekonaniu, że przyszłość ewangelizacji zależy w wielkiej mierze od <<Kościoła domowego>>” (FC 65).

Duszpasterstwo rodzin jest przede wszystkim praktyką duszpasterską, wyrażającą się w wielu praktycznych działaniach. Działania te obejmują różne aspekty życia; dotyczą tych obszarów, w których znajduje się każda ludzka rodzina. Stąd jest rzeczą oczywistą, że owe działania duszpasterskie muszą uwzględniać, jak duszpaster-

⁵ Por. J. Wilk, *Duszpasterstwo rodzin: próba określenia jego istoty*, RTK 27(1986) z. 6, s. 71-81.

⁶ Zob. J. Bagrowicz, *Wychowanie do życia w rodzinie w świetle najnowszych dokumentów nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, AK 480(1986) z. 2, s. 219n.

stwo w ogóle, nowe zjawiska i potrzeby zarówno indywidualnych małżeństw i rodzin, jak i całych grup. Szczegółowych zadań z tym związanych można by wymienić cały szereg, jednak należy zwrócić uwagę na te najważniejsze o charakterze ogólnym.

A/ § 1. Stat. 21. Synodu AP Mówi: „Małżonkowie powołani przez specjalny sakrament do obowiązków i godności ich stanu powinni mieć zapewnioną posługę duszpasterską przez cały czas trwania ich małżeństwa”. Jest to streszczenie 69 nr-u *Familiaris consortio* Jana Pawła II, który podkreśla: „Troska duszpasterska o rodzinę prawidłowo założoną oznacza w praktyce, że zadaniem wszystkich członków lokalnej wspólnoty kościelnej jest okazywanie pomocy parze małżeńskiej w **odkrywaniu i przeżywaniu przez nich nowego powołania i posłannictwa**. Ażeby rodzina stawała się coraz bardziej wspólnotą miłości, trzeba koniecznie, aby wszyscy jej członkowie byli wspomagani i przygotowywani do odpowiedzialności wobec nowych problemów, przed którymi staną, do wzajemnej służby i do czynnego współdziałania w życiu rodziny. (...) Kościół powinien następnie, w działalności duszpasterskiej na rzecz młodych rodzin, zająć się ze szczególną troską wychowaniem ich do życia w miłości małżeńskiej z wielkim poczuciem odpowiedzialności wobec jej wymagań komunii i służby życiu, jak również w godzeniu intymności życia domowego ze wspólną i wielkoduszną pracą dla budowania Kościoła i społeczeństwa ludzkiego. Gdy z przyjściem na świat dzieci para małżeńska staje się w pełnym i w specjalnym sensie rodziną, Kościół będzie blisko rodziców, by przyjęli swoje dzieci i kochali je jako dar otrzymany od Tego, który jest Panem życia, podejmując z radością trud służenia im w ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu”.

Z tego wynika wielkie zadanie permanentnej pomocy Kościoła rodzinie, nie tylko na etapie przygotowania młodzieży do małżeństwa, ale trwanie przy niej w całym procesie jej rozwoju. Czy tak jest w konkretnej rzeczywistości naszych wspólnot parafialnych? Czy każda rodzina czuje się ogarnięta taką troską Kościoła?

B/ W klimacie stałej troski Kościoła o rodzinę należy widzieć kolejne zadanie, jakim jest przygotowanie młodzieży do rezeźnienia własnej drogi powołania, a zwłaszcza przygotowanie do małżeństwa. Dalej Synod mówi: „Rodzina jest najważniejszym środowiskiem dla kształtowania się charakteru, dojrzałej woli i uczuciowości

oraz nabywania cnót społecznych w oparciu o czytelne zasady etyki katolickiej, dlatego do jej założenia potrzeba należytego przygotowania⁷. Chodzi o przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie. W przygotowaniu dalszym obok rodziny biorą udział inne podmioty i osoby jak: media, przedszkole i szkoła, parafia, środowisko rówieśnicze i in. Otwiera się tu zatem cały problem wychowania dzieci w rodzinie. Dla dobrego położenia fundamentu wychowawczego konieczna jest tu integracja i współpraca wg programu wychowania do wartości, podjęta przez cztery współpracujące z sobą podmioty: rodzina - środowisko - Kościół - szkoła. W przygotowaniu bliższym wiele jest do zrobienia. Na ten etap bliższego przygotowania składa się zarówno katecheza szkolna, prorodzinny program wychowawczy w szkole, duszpasterstwo młodzieży różnego rodzaju, wpływ grup rówieśniczych etc. Szczególnie ścisły charakter takiego przygotowania ma katecheza przedmałżeńska, realizowana przy parafiach. Prowadzona pod kierunkiem proboszcza jako dalszy etap formacji młodzieży pozaszkolnej winna włączać szersze grono doświadczonych w dziedzinie familiologii: specjalistów duchownych i świeckich.

Czy możemy być zadowoleni z obecnego stanu tej katechezy? Nierzadko jeszcze traktowana jest jako „kurs” który upoważnia do starania się o „ślub kościelny”.

C/ Z troski Kościoła o świętość małżeństw i rodzin wynika potrzeba zorganizowania katechezy przedślubnej. Synod mówi: „Przygotowanie bezpośrednie do małżeństwa, czyli katecheza przedślubna, realizuje się w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa. Odbywa się ono pod kierunkiem własnego proboszcza w parafii jednego z narzeczonych oraz w poradni życia rodzinnego⁸. Ideałem byłoby istnienie poradni życia rodzinnego w każdej parafii. Nie jest to możliwe obecnie ze względu na szczupłość kadry osobowej, dobrze przygotowanej do posługi na tym istotnym odcinku. A przecież każda parafia winna szczyć się osobami uformowanymi duchowo i intelektualnie w katolickich szkołach, jak Studium Życia Rodzinnego. Od świętości narzeczeństwa zależy szczęście małżeńskie i rodzinne. Jakież tu więc ogromne pole współpracy wszystkich, zatroskanych o rodzinę jutra.

⁷ *Synod...*, dz. cyt., statut 8, rozdz. I, s. 13.

⁸ *Synod ...*, dz. cyt., statut 16, § 1, s. 15.

D/ Poradnie życia rodzinnego, istniejące w dekanatach lub parafiach są otwarte także dla małżonków i innych osób. Nie mają one charakteru specjalistycznego. Tego typu poradnia z posługą psychologa, pedagoga, prawnika, doradcy rodzinnego, nauczyciela NPR, duszpasterza, jak do tej pory istnieje tylko w Przemyślu. Istnieje wielka potrzeba powołania takich poradni w każdym większym mieście Archidiecezji.

E/ Pomocą rodzinom bezdzietnym służy Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, którego zadaniem jest pośredniczyć w prawnym przysposobieniu dziecka lub ustanowieniu innej formy rodzinnej opieki. Wokół tego dzieła adopcji rozbudowuje się wolontariat, współpracujący ze specjalistami zatrudnionymi w Ośrodku.

F/ Naprzeciw trudnościom matek samotnych lub będących w kryzysie rodzinnym wychodzi Dom Matki i Dziecka, współpracujący z odpowiednimi organami samorządowymi. Diecezjalny Fundusz Ochrony Życia wspierający te dwie ostatnie instytucje diecezjalne zaledwie w mniejszej części pokrywa koszty utrzymania i opieki.

G/ Najistotniejszą jednak dziedziną duszpasterstwa rodzin jest wspieranie rodziny zdrowej, a dziś zwłaszcza wielodzietnej. W pewnej mierze zadanie to wypełniają ruchy i stowarzyszenia rodzinne. W naszej Archidiecezji aktywnie rozwija się Ruch Domowy Kościoła, obecne są rodziny przynależące do Ruchu Rodzin Nazaretańskich, jest grupa małżeństw tworzących Spotkania Małżeńskie, jest także Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Z pewnością w nich nie wyczerpuje się bogactwo duchowości małżeńskiej i rodzinnej, tak potrzebnej na dziś i jutro. Małżeństwa oparte o sakrament i kierujące się duchowością tego sakramentu dają zdrowy fundament pod społeczeństwo nowego tysiąclecia. Szczególnie cenne są świadectwa małżonków obchodzących swój jubileusz.

H/ § 3, stat. 24 mówi: „W duszpasterstwie rodzin należy zwrócić uwagę na takie momenty życia jak narodziny dziecka i chrzest, dzieciństwo i sakramenty pokuty i Eucharystii, dojrzewanie i bierzmowanie, a także usamodzielnienie się i wybór drogi powołania (małżeństwa, kapłaństwa lub życia konsekrowanego)”⁹. W tych momentach Kościół winien być szczególnie blisko rodziny, zarówno z posługą religijną jak i duszpasterską. Szczególną pomoc młodym

⁹ Tamże, s. 18.

rodzinom parafia winna zapewnić w pierwszych latach wychowania dzieci. Przygotowanie do chrztu, I spowiedzi i Komunii świętej, bierzmowania, to szczególna okazja duszpasterska do katechezy dorosłych, związanej z pogłębianiem ich życia sakramentalnego.

Znów można sobie zadać pytanie, czy ten etap duszpasterstwa rodzin jest należycie realizowany?

I/ Kościół nie może też zapominać o tych, którzy nie żyją w związkach sakramentalnych, znajdując się w sytuacjach nieprawidłowych. Pomoc duszpasterska określona konkretnymi uwarunkowaniami danej rodziny nie tylko nie jest czymś nadzwyczajnym, ale obowiązkiem wspólnot parafialnych. Dotychczasowa forma rekolekcyjnych dni skupienia dla tych osób, organizowanych w diecezjalnym domu rekolekcyjnym jest pierwszym przyczynkiem do podjęcia tego trudnego duszpastersko zagadnienia, także w innych formach.

J/ Duszpasterstwo rodzin musi podejmować także zadania o charakterze społecznym i politycznym, gdyż cały kontekst życia rodziny ma wpływ na jej kondycję duchowo-etyczną. Współpraca z organami samorządu terytorialnego, z instytucjami świeckimi o charakterze socjalnym, a zwłaszcza współdziałanie w tworzeniu ustawodawstwa respektującego prawa rodziny opisane w Karcie Praw Rodziny Stolicy Apostolskiej - to zwłaszcza dziś obowiązek nie tylko samego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin.

3. Akcja Katolicka wrażliwa na wskazania Kościoła

„AK w Archidiecezji Przemyskiej jest stowarzyszeniem realizującym misję Kościoła we współczesnym świecie”¹⁰. Zatem czymś naturalnym jest, wsłuchiwanie się w głos pasterzy Kościoła, a zwłaszcza w głos Ojca Świętego, którego pontyfikat wielu nazywa pontyfikatem rodziny i życia. W drugim przemówieniu do biskupów podczas ich wizyty „Ad limina” w lutym 1998 r. Ojciec Święty powiedział: „Mówiąc o zadaniach katolików świeckich, myślę w szczególności o rodzinie. Rodzina jest <<powołana do budowania Królestwa Bożego w dziejach poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła (...). Jest do pewnego stopnia wpisana w tajemnicę Kościoła, że staje się na swój sposób, uczestnikiem zbawczego po-

¹⁰ *Statut Akcji ...*, dz. cyt., art. 1, ust. 1, s. 5.

słannictwa samego Kościoła>> (FC 49). Ta podstawowa komórka życia społecznego jest dzisiaj narażona na wielkie niebezpieczeństwa ze względu na istniejącą w świecie tendencją do osłabienia jej z natury trwałego charakteru, do zastąpienia jej związkami nieformalnymi, a nawet próbami uznania za rodzinę związków między osobami tej samej płci. Rodzina jest także śmiertelnie zagrożona przez podważanie prawa do życia nienarodzonych oraz przez ataki na wychowanie młodego pokolenia w duchu trwałych chrześcijańskich zasad (...). Konieczna jest wyteżona praca nad zmianą świadomości ludzi w stosunku do podstawowej roli rodziny i życia człowieka w społeczeństwie. Potrzebne jest tutaj zespolenie wysiłków Kościoła, szkoły i innych środowisk celem odbudowania szacunku dla tradycyjnych wartości rodziny i kultywowania ich w procesie wychowawczym, w którym powinni współpracować wszyscy, także środki społecznego przekazu wywierające dziś ogromny wpływ na kształtowanie ludzkich postaw. Trzeba, żeby rodzina w naszym Kraju była ogarnięta miłością i opieką jakie jej się należą. Uczyńcie wszystko, aby rodzina w Polsce nie czuła się osamotniona w wysiłkach zachowania swojej tożsamości, bróńcie jej praw i podstawowych wartości, pomagajcie w realizacji jej posłannictwa i zadań. Nie pozwólcie, aby ta <<wspólnota życia i miłości>> (KDK 48) była krzywdzona i profanowana. Dobro społeczeństwa i Kościoła związane jest z dobrem rodziny. Dlatego trzeba, aby rodzina miała mocne oparcie w Kościele. Bardzo was o to proszę, bo sprawa rodziny i jej losów w dzisiejszym świecie leży mi głęboko na sercu”¹¹.

Z powyższego apelu skierowanego do biskupów polskich wynika, co podkreślają także inne dokumenty, że pierwszymi odpowiedzialnymi za duszpasterstwo rodzin są biskupi i kapłani: „Jako ojciec i pasterz winien szczególnie troszczyć się o tę dziedzinę duszpasterstwa, bez wątpienia pierwszoplanową. Musi poświęcić jej swe zainteresowanie, troskę i czas. zapewnić jej ludzi i środki. (...) Duszpasterze i świeccy uczestniczą w Kościele w posłannictwie prorockim Chrystusa”¹². AK jako stowarzyszenie powołane przez hierarchię Kościoła czuje się współadresatem zadań, nałożonych na paste-

¹¹ *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta Ad limina 1998*, Kraków 1998, s. 30-32.

¹² *Familiaris consortio*, nr 73.

rzy Kościoła, z którymi zrzeszeni świeccy mają ściśle współpracować¹³. Podobnie tę współodpowiedzialność podnoszą inne dokumenty, wskazując świeckim ich niezastępowalną rolę w misji Kościoła wobec rodziny¹⁴.

4. Pomoc rodzinie przemyskiej ze strony Akcji Katolickiej

Z wdzięcznością Bogu należy cieszyć się dużą ilością parafialnych oddziałów AK w naszej Archidiecezji. Jednocześnie jednak trzeba z pokorą szukać najlepszej drogi, aby to szczególne Stowarzyszenie stawało się coraz dojrzałym narzędziem apostołstwa i misji *ad intra* w naszym Kościele przemyskim.

Aby AK jako stowarzyszenie mogła podjąć zadania duszpasterstwa rodzin, powinna najpierw dążyć do utworzenia sektora w łonie swojej struktury, którego członkowie animowaliby duszpasterstwo rodzin na każdym poziomie. Oczywiście, sektor ten musiałby współpracować zarówno z diecezjalnym duszpasterstwem rodzin na każdym szczeblu oraz innymi podmiotami, jak ruchy i stowarzyszenia. Wspólną platformą spotkania i planowania drogi duszpasterskiej powinna być Rada ds. Rodziny na szczeblu diecezji, następnie zespół koordynujący w dekanacie oraz sekcja rodzinna w radzie parafialnej. Dla członków i odpowiedzialnych AK dalekie musi być jakiegokolwiek wrażenie konkurencyjności, kompleks zaszeregowania czy izolacji. Właśnie ze względu na swoją genealogię AK powinna zająć rolę szczególnego animatora jedności i integracji działań duszpasterskich i apostołskich.

Ze strony Duszpasterstwa Rodzin w Archidiecezji wobec AK wyłania się szereg pilnych zadań do współrealizacji:

- zaangażowanie się w wychowanie dzieci i młodzieży w szkole (Rady Szkoły, programy wychowania do życia w rodzinie, troska o uchronienie dzieci przed demoralizacją: alkohol, narkotyki, dyskoteki, internet);

¹³ Por. *Statut Akcji ...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁴ Zob. *Humane vitae, Donum vitae, Evangelium vitae, Ludzka płciowość. Prawda i znaczenie, Karta Praw Rodziny, Christifideles laici*.

- zorganizowanie w każdej parafii dobrej katechezy przedmałżeńskiej, zadbanie o godne warunki jej realizacji (przy współudziale świeckich specjalistów);
- dbałość o dobre przygotowanie w każdej parafii kilku osób wyspecjalizowanych w dziedzinie familiologii, wspierających duszpasterstwo rodzin;
- pomoc w tworzeniu parafialnych poradni życia rodzinnego z posługą przygotowanego wolontariatu, w których obok katechezy przedślubnej zapewniona byłaby pomoc małżonkom i rodzinom;
- tworzenie specjalistycznych katolickich poradni rodzinnych w miastach: Krosno, Sanok, Łańcut, Leżajsk, Jarosław;
- tworzenie parafialnych oddziałów charytatywnych Caritas, nastawionych na pomoc rodzinom ubogim, zwłaszcza wielodzietnym;
- formacja permanentna rodziców przy okazji przeżywania: chrztu, I Komunii, bierzmowania, odejścia dzieci z domu, starości i wdowieństwa;
- wspieranie istniejących ruchów i stowarzyszeń w umacnianiu duchowości małżeńskiej i rodzinnej w postaci współpracy w organizowaniu kursów, sympozjów czy kongresów;
- promowanie tradycji i kultury rodzinnej, a zwłaszcza rodzinnego świętowania i odpoczynku;
- wspieranie pozytywnych wzorów rodzinnych poprzez współorganizowanie jubileuszy małżeńskich;
- wsparcie parafii w duszpasterstwie osób żyjących w związkach niesakramentalnych, które często stają na poboczu parafii i Kościoła;
- promowanie i wspieranie (także materialne) dzieł dobroczynnych w Archidiecezji: Fundusz Ochrony Życia, Dom Matki i Dziecka, Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy.
- Wspieranie inicjatyw współpracy z instytucjami i podmiotami świeckimi zajmującymi się sprawami rodziny: komisje samorządowe ds. rodziny, rady i centra pomocy rodzinie na szczeblu powiatu i województwa i in.

W tych zaproponowanych dziedzinach istnieje wiele pracy do podjęcia przez wszystkich. Należy wyrazić radość, że AK jako kościelne stowarzyszenie laikatu ma świadomość, iż w życiu każ-

dego wierzącego wymiar rodzinny jest fundamentalny, zarówno dla organicznej zasady życia Kościoła, jak i dla zdrowej ludzkiej społeczności. AK zdaje sobie sprawę, że rodzina jest konstytutywnym podmiotem społeczeństwa, że jest „pierwszą i podstawową komórką społeczną”, z której rodzą się autentycznie ludzkie relacje w życiu społecznym. Wsparcie z pełnym dynamizmem duszpasterstwa rodzin wzmacni nadzieję Ojca Świętego, że rodzina realnie stanie się drogą Kościoła, a owoc miłości rodzinnej - dzieci staną się rzeczywistością wiosną społeczeństwa.

PRZEWORSK

Temat: Akcja Katolicka a młodzież

Ks. Stefan Schudy

MŁODZI – NADZIEJA I ZADANIE (Kazanie)

Szanowni, drodzy Siostry i Bracia z Akcji Katolickiej na czele z Prezesem miejscowego POAK. Szanowni Państwo, którzy nami kierujecie z mandatu ludzi i Boga - z panem Posłem, panem Burmistrzem na czele. Szanowni Państwo nauczający, wychowujący, którzy przysłaliście na tę Msze Św. delegacje poszczególnych szkół. Droga młodzieży polska. Zostałem zaproszony przez ks. Józefa, Asystenta Diecezjalnego Akcji Katolickiej, aby uczestniczyć w tym I Kongresie. Jestem za to bardzo wdzięczny i odległość ponad 600 km pociągiem od Poznania nie jest tutaj żadną miarą mojej radości czy trudu, ale jest radosnym spełnieniem obowiązku przybycia i podjęcia zaproszenia.

W przyszłym roku odbędzie się I Kongres Akcji Katolickiej – Ogólnonarodowy. Pragniemy, by kongres ten odbył się w Poznaniu, w mieście, gdzie przed wojną kardynał August Hlond Prymas Polski (mieszkający w Poznaniu) dawał wraz z innymi biskupami podwaliny pod Akcję Katolicką w latach trzydziestych, gdzie mieściły się władze Akcji Katolickiej, gdzie przez lata u „Św. Wojciecha” wydawano całą serię książek o Akcji Katolickiej. Chcielibyśmy to zgromadzenie odbyć z udziałem zagranicznych władz, nie wyłączając Watykanu, w okolicy uroczystości Chrystusa Króla.

W programie, jaki wyznaczono na wasz Kongres, znajduje się 5 spraw ważnych:

Tu, w Przeworsku, odbędą się spotkania, rozważania, modlitwa na temat „Akcja Katolicka a młodzież”. Temat ten jest rozważany w dniu 11 listopada, gdzie tyle akcentów, nie wyłączając biało - czerwonych szarf, biało – czerwonych flag, przypomina nam o wielkiej chwili. Polska wybuchła, choć niektórzy nie wierzyli, że się jeszcze odrodzi; a ona zmartwychwstała. Tak Bóg chciał. Pan powiedział już dawno przez księgi Pisma „moje myśli nie są waszymi myślami, a wasze myśli nie są moimi myślami”. Chwała niech będzie Bogu za to, że Polska zmartwychwstała. Ten rys patriotyczny musi być też dziś przywołany.

Spotykamy się dzisiaj, gdy w liturgii Kościoła wspomniany jest Św. Marcin. Był to młody człowiek urodzony w Panonii (dzisiejsze Węgry), który mając 15 lat zaczął już służbę wojskową. Razem z ojcem wędrował po Europie, aż spotkał się z wyznawcami Chrystusa i przede wszystkim, dlatego, że ich obserwował, że widział ich świadectwo miłości do Chrystusa - także on poprosił o chrzest.

Miał dobre serce. Kiedyś podzielił się swoim płaszczem z człowiekiem zziębniętym, żebrakiem. Za to otrzymał specjalną łaskę. To dobre serce zostało nagrodzone przez samego Jezusa w nocnej wizji: „Marcinie, tyś Mnie odział, nie tego żebraka, bo cokolwiek uczynicie najmniejszemu, toście Mnie uczynili”. Św. Marcin jest nam bliski z powodu młodzieńczego zaangażowania w sprawy publiczne: żołnierz, służba, a potem zaangażowanie w służbę Chrystusowi jednemu Królowi dla człowieka wierzącego.

Temat wyznaczony na dzisiejszy dzień waszego Kongresu to „Akcja Katolicka a młodzież”. Jest tutaj, w kościele, grono pań i panów w Akcji Katolickiej. Widzę dużo twarzy młodych w wieku najbardziej dojrzałym, w wieku 30 – 40 lat. To są ci, do których dwadzieścia dwa lata temu Jan Paweł II rozpoczynając swój pontyfikat wołał na placu Świętego Piotra (22 X 1978): „wy jesteście moją nadzieją, wy jesteście nadzieją Kościoła”. To wy staliście wtenczas na pl. Św. Piotra, albo trwaliście przy telewizyjnym ekranie, by słyszeć, jak Papież to mówił. W ten sposób nie tylko ujął ludzi młodych, ale wskazał kierunek swojego pontyfikatu: inwestować w człowieka młodego. Jeśli wielu z was jest w Akcji Katolickiej i podjęło apel Papieża sprzed kilku lat, że Polsce potrzeba organizacji katolików świeckich, by się czuli pewnie, by się czuli razem, by się czuli mocni - to brawo wam za to, żeście podjęli apel Papieża. Przekażcie teraz ten apel Waszym dzieciom. A wy, chłopcy i dziewczęta, waszym kolegom i koleżankom.

Pokolenie młodości nie jest takie długie: 10, 12, 15 lat, ile jednak w tym czasie można zrobić. Czym skorupka za młodu nasiąknie, to co rodzice w was zainwestowali w latach szkolnych, to owocuje.

Gdy patrzę na dzisiejsze pokolenie rodziców i dziadków, to nasuwają mi się wobec nas, starszych, takie dwa stwierdzenia:

Właśnie za Papieżem, który wołał do młodych ludzi i woła, że są Jego nadzieją, ufajmy młodym ludziom. Nie narzekajmy tylko,

jaka ta młodzież dzisiaj jest. Ona nie wyrosła nagle w ciągu jednej nocy z nie wiadomo jakiego gruntu. Ona wyrasta z nas. Ma takie lub inne „zagrania”, które są niekiedy buntem, a niekiedy modą i pozą. Najlepszy dowód to spotkanie młodych w Paryżu: bano się, kto wypełni ten wielki plac, gdy przyjedzie Papież na spotkanie z młodzieżą. A było ich tak wiele, że się mieszkańcy Paryża dziwili, że młodzież poszła na czuwanie, na modlitwę, na post, na słuchanie Papieża. Powtórzyli to niedawno w Rzymie, w upale i w skwarze. Patrzyli z podziwem na tych, którzy zasłaniali swoje głowy, swoje twarze czymkolwiek w tym wielkim włoskim słońcu. Nie sprawdza się przysłowie: „nadzieja jest matką głupich”. Tak mówią nierozumni. Nadzieja i ufność jest oczekiwaniem na coś wielkiego, na coś pięknego, tak jak czekały pokolenia na Polskę i doczekały się. Tak samo ufnie chcemy liczyć na pokolenie młodych. Nie na kilka procent „rozrabiaków”, bo kilka procent nie świadczy o dziewięćdziesięciu kilku pozostałych.

Papież rozpoczął kiedyś cykl listów do młodzieży. Pierwszy list sprzed 15 lat oparł na refleksji nad Ewangelią Markową: Jezus spotyka młodego człowieka, który podchodzi do Niego i mówi: „Nauczycielu, co mam robić, żeby się zbawić”. Jezus odpowiada: „zachowuj przykazania, ale jeśli chcesz być jeszcze doskonalszy, miej gest: rozdaj, co masz, ubogim – i idź sam, będziesz wolny, będziesz miał inne obszary działalności”. Papież ukazał wychowawcom świeckim i duchownym w tym przykładzie, jak kontaktować się z młodymi. Św. Marek w przytaczanej ewangelii zanotował, że Jezus spojrział na młodzieńca z miłością. Umiłować ludzi młodych, to druga sprawa. To nie musi być miłość cikliwa, uczuciowa. To musi być miłość, która łączy się z ufnością i życzy im takiego rozwoju intelektualnego, fizycznego, moralnego, żeby przyjęli po nas niejedną sprawę i lepiej ją prowadzili. To jest miłość, życzliwość, chęć obdarowania jak największą ilością dobroci, w każdej dziedzinie. To życzenie rozwoju wartości, które chcielibyśmy w tej atmosferze nadziei i miłości ludziom młodym przekazywać – my wszyscy: władze, wychowawcy, rodzice, duszpasterze.

Znowu poruszę dwa obszary tematyczne. Pierwszy, o którym wspomniał na początku Mszy św. wasz Proboszcz, Ks. Stanisław, to wiara. „Nie damy pogrześć wiary” - śpiewamy w Rocie. A młodzi śpiewają nieraz „nie zdejmę krzyża z mojej ściany”. Młodzież wal-

czyła o pozostawienie krzyży na ścianie, a starsi nie zawiesili w biurze, czy w szkole. Gest musi wyrażać coś więcej. We mnie jest ten ogień. Może niekiedy czymś przyprószony. Młodość ma różne przygody, ale tam jest ogień wiary w Boga, wiary w Jezusa Chrystusa Zbawiciela Świata, szacunku dla krzyża. Nie dlatego idę do szkoły, że rodzice każą: idę dlatego, że ja nie mogę być niemądrym katolikiem, ja muszę być obrońcą wiary. Obrońcą, który musi umieć uzasadnić, dlaczego wierzę, dlaczego na takie czy inne ustępstwa nie pójdę, z czym będę walczył.

Drugim obszarem, który tylko dotykam, a który wiąże się ze świętem niepodległości to obszar umiłowania Ojczyzny, którą nazywamy Matką. Miłość Ojczyzny, ta wielka, która się sprawdziła u „Szarych Szeregów” podczas Powstania Warszawskiego i II Wojny Światowej i ta codzienna. Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że wspominając tę wielką miłość patriotyczną mogę się chlubić, że w Poznaniu przy ul. Wronieckiej spotykała się młodzież w latach trzydziestych na sporcie, na zawodach, na dyskusjach, na śpiewie (często grał znany nam Profesor Stefan Stuligrosz). Ta młodzież uformowana przez Księża Salezjanów w wartościach kultury, przyjaźni, wiary, pobożności wydała z siebie ową „piątkę” Błogosławionych. Najstarszy miał 22 lata, najmłodszy Jarogniew 19 lat, a wszyscy zginęli w Dreźnie w 1942 roku ścięci gilotyną. „Piątka z ulicy Wronieckiej”. Nie możemy czekać na takich bohaterów-męczenników. Są potrzebni i będą, jeśli zajdzie potrzeba. Dziś trzeba nam bohaterów na każdy powszedni dzień: żeby nasze rzeki były czyste, a nie brudne i zaśmiecane przez ludzi; żeby człowiek nie musiał się bać, że skaleczy nogę w lesie, albo, że zastanie rupieci, zamiast jagód i grzybów; żeby nasze domy i płoty nie były ukwiecone malunkami, które nie mają nic wspólnego ze sztuką ani z poezją; żeby nasze rozmowy nie były „okłète” brudami powtarzanymi przez kobiety i mężczyzn, przez młodszych i starszych . . . To są nasze codzienne patriotyzmy. Za parę tygodni wchodzimy w trzecie tysiąclecie. Chrystus idzie obok ciebie, chłopcze i dziewczyno, idzie obok ciebie, starszy bracie i siostrze, jak obok tego młodzieńca. Trzymaj się Go, szukaj Go, kochaj Go, przyjmuj Go eucharystycznie, czytaj Jego Słowo.

My, starsi, patrzmy na młodych z ufnością i miłością - i szanujmy ich. Kochając - stawiajmy im wymagania. Przypomnę na

koniec słowa, które Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział kilkanaście lat temu w Częstochowie do młodych: „Polacy młodzi, wymagajcie od siebie, nawet gdyby nikt od was nie wymagał; wymagajcie od siebie, bo kto od siebie wymaga, ten się rozwija”. Ta chrześcijańska asceza, ta chrześcijańska droga rozwoju przez ograniczenie tego, co niewłaściwe, a wypracowywanie tego, co właściwe - w trudzie, w pocie, w zmaganiu - niech wam towarzyszy, Młodzi i Starsi, ażeby zwyciężał Jezus Chrystus Król, dzisiaj i zawsze. Amen.

Ks. Ryszard Podpora

MŁODZI LUDZIE NADZIEJĄ KOŚCIOŁA WCHODZĄCEGO W TRZECIE TYSIĄCLECIE

Pragnę bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie mnie z odczytem na I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Temat młodzieży jest mi bliski z racji moich zajęć ze studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracy katechety w szkole średniej, a najbardziej poprzez analityczną pracę doktorską poświęconą młodzieży w nauczaniu Papieża Jana Pawła II.

„Jesteście moją nadzieją”. To tytuł pewnej książki, zawierającej słowa Jana Pawła II do ludzi młodych. Jeden z uczniów w trakcie katechezy zapytał mnie kiedyś: „co ma na myśli Papież, tak zwracając się do nas”? Co to znaczy: „Jesteście moją nadzieją”? Odpowiedź na to pytanie będzie prawie w całości odpowiedzią na tytuł tego odczytu: *Młodzi ludzie nadzieją Kościoła wchodzącego w trzecie tysiąclecie*.

1. Skarb wiary i projekt życia

Jak się okazuje, najlepszym naczyniem do noszenia wiary jest... serce człowieka. Dać posłuch wierze, przyjąć Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, wzrastać w Nim, na Nim budować swoje życie, przyjąć drogowskazy dekalogu jako znaki wiodące do życia, rozpoznać odwieczną myśl Boga wobec życia poszczególnej osoby, to fascynujące zadanie. Ono zarazem prowadzi do odkrycia powołania życiowego¹. Bogaty młodzieniec z Ewangelii według św. Marka uczy pytać Mistrza i Nauczyciela: „co mam czynić, aby osiągnąć życie – wieczne”? Innymi słowy: co mam czynić, aby moje życie miało sens, aby umiał dać sobie samemu odpowiedź na pytania o życie i jego przemijanie, cierpienie, nieśmiertelność, aby to życie było spełnione, było nadzieją na inne życie?

¹ Jan Paweł II, *List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, w: *Wy jesteście moją nadzieją*, Warszawa 1991, s. 27-28.

To są komponenty wartościujące życie, jedne z wielu, ale bardzo ważne. Stanowią wręcz fundamenty istnienia. Papież zachęca młodych, by na swoje życie patrzyli przez osobę Jezusa. Będzie to spojrzenie poważne, mądre, na miarę wielkości człowieka. Do tego życia jak do „zagniecionego ciasta” potrzebne są drożdże wiary. Wówczas, pozostając już przy nomenklaturze piekarniczej, życie jak ciasto doznaje wspaniałego wzrostu, wypieczone przez życie, staje się wspaniałym bochnem chleba, którym mogą posilić się inni, i który składany jest w darze Bogu.

Papież zachęca, aby w Chrystusie rozpoznać swoje powołanie życiowe, odwieczną myśl Stwórcy wobec każdego życia; z drugiej zarazem podążać za ideałami, które Bóg wpisał w serce człowieka. Taki człowiek staje się wówczas nadzieją dla innych, nadzieją dla Kościoła.

2. Ryzyko wiary

Jest w wierze to, co nazywa się ryzykiem wiary. Jego obecność potwierdza pytanie: „a jeśli Bóg nie istnieje”? Już św. Paweł stawał przed tą trudnością. Odpowiadał wówczas, że wtedy Chrystus umarłby nadaremno, że jeśli Chrystus nie zmartwychwstał próżna jest nasza wiara. Z drugiej strony wzywał, by odczytywać obecność Boga ze świata stworzonego. Trudność zawierzenia sprawia i to, że to o czym mówimy tego nie dotykamy, nie widzimy, nie uczestniczymy w sposób wyobraźalny. Znowu św. Paweł powie: „teraz widzimy niejasno, jakby w zwierciadle”. To jest ryzyko wiary. Jest jeszcze i inna trudność tkwiąca niejako w samym człowieku. To wewnętrzne zaciemnienie wywołane grzechem pierworodnym w osobie, czyniącą ją niezdolną do rozpoznania Boga ze świata stworzonego, czy tajemnicy własnego sumienia.

3. „Otwórz” się młody człowieku

Aby w człowieku mogła rodzić się nadzieja, potrzebne jest jego osobiste otwarcie na wiarę. Do tego zdolny jest w tym świecie stworzonym tylko człowiek. Dlatego Papież wciąż powtarza młodym: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, na oścież drzwi Chrystusowi. Otwórzcie swoje serca, swoje życie, swoje wątpliwości i trudności,

swoje radości i uczucia na działanie jego zbawczej mocy i pozwólcie Mu wejść do waszych serc. Nie lękajcie się! Chrystus wie co jest w człowieku! Tylko On wie! Tak pozwólcie Chrystusowi królować w waszym młodym życiu, służcie Mu z miłością. Służba Chrystusowi jest wolnością²! Ten lęk paraliżuje duchowy postęp. Człowiek boi się ośmieszenia, że wierzy w Boga. Gdy tymczasem raczej godny politowania pozostaje człowiek, który odrzuca dar wiary³.

4. Człowiek poszukiwany

Pozornie wydaje się chrześcijanom, na szczęście nielicznym, że to oni podejmują decyzję o Bogu, jego miejscu w życiu człowieka. To oni go wybierają! Logika Ewangelii jest inna; to Bóg pierwszy nas umiłował i On pierwszy poszukuje człowieka⁴. Szuka serca gotowego przyjąć łaskę wiary, gotowego odpowiedzieć na łaskę wiary. Paradoksem jest i to, że to najpierw Bóg uzdalnia człowieka do uwierzenia, by potem na tej bazie obdarować go łaską wiary. Bóg daje każdemu swojego Ducha abyśmy mówili „wierzę”⁵. Gdzie zatem realizuje się nasz wolny wybór? Właśnie w przyjęciu lub odrzuceniu Chrystusa jako Boga i Pana życia⁶. To odrzucenie sprawia, że w człowieka zaczynają ogarniać wątpliwości, co do sensu życia, jego znaczenia, wartości, zaczyna zamieszkiwać taki

² Tenże, *Służba Chrystusowi jest wolnością*, „L'Osservatore Romano” [odtąd OR] 21(2000) nr 10, s. 13.

³ W trakcie pierwszej wizyty we Francji, na stadionie Parc de Princes w Paryżu, młody Francuz wyznając swój ateizm pytał Jana Pawła II jaki jest sens wiary. To pytanie w zgłębku wywołanym liczną obecnością młodzieży uciekło Papieżowi z uwagi, lecz po powrocie do Rzymu, przypomniał sobie tego chłopca i jego jakże ważne pytanie. Poprosił, by odnaleźć jego dom, adres, Papież później napisał do niego list.

Edyta Stein znana jako św. Teresa Benedykta od Krzyża w swojej autobiografii wyznaje, że w wieku od 13 do 23 lat była ateistką. Kiedyś przypadkowo u koleżanki znalazła książkę o św. Teresie z Avila. Przeczytała ją. Zamykając lekturę powiedziała do siebie: to musi być prawda! Tak zaczęła się jej przygoda wiary.

⁴ Tenże, *Wiercie niezachwianie w Chrystusa*, OR 21(2000) nr 10, s. 14.

⁵ J. w., s. 16.

⁶ Tenże, *Nie lękajcie się zawierzyć Chrystusowi*, OR 21(2000) nr 10, s. 19.

człowiek w kramie wątpliwości i posuwa się do cieni duchowej śmierci.

Przyjąć dar wiary, na jego dar odpowiedzieć „tak, wierzę Panie”, oznacza przyjąć nową wizję życia, wyjść z krainy śmierci. Życie wówczas nabiera wartości, powiedzielibyśmy smaku, głębi, jakości. Na tym zasadza się druga cnota teologiczna - nadzieja. Osoba wierząca to osoba pełna nadziei spełnienia tego w co wierzy. Ale jednocześnie sama ona staje się nadzieją dla innych osób, nadzieją dla Kościoła.

5. Wyzwania przyszłości i świadectwo

Do sprawy tej nawiązał Ojciec święty już w 1985 roku w *Listie do Młodych*. Wielkie wyzwania przyszłości dla Jana Pawła II to zawsze sprawy pokoju między ludźmi, pokonania nienawiści rasowych, plemiennych, ideologicznych, to braterstwo i solidarność z potrzebującymi podstawowych środków do życia, to międzyludzka solidarność i budowanie tego co łączy ludzi⁷.

W trakcie ostatniego spotkania w Rzymie, Następca Piotra mówił: „Dziś przybyliście tutaj, by potwierdzić, że w nowym stuleciu nie dacie się użyć jako narzędzia przemocy i zniszczenia, będziecie bronić pokoju, płacąc za to własnym życiem, jeśli będzie trzeba. Nie pogodzicie się ze światem, w którym inni umierają z głodu, pozostają analfabetami, nie mają pracy. Będziecie bronić życia na każdym etapie jego ziemskiego rozwoju. Będziecie się starali ze wszystkich sił czynić tę ziemię coraz bardziej gościnną dla wszystkich”⁸.

6. Kościół was potrzebuje

By ziemia stawała się coraz bardziej ludzką i Bożą, potrzebni są odważni, pełni ideałów ludzie. Takimi mogą być młodzi, którzy w sercu i w czynach przeniosą wielkie orędzie Boga w nowy wiek i nowe tysiąclecie. Mówił Papież: „Nie lękajcie się wziąć na siebie odpowiedzialności. Kościół potrzebuje was, potrzebuje waszej woli działania i waszej wielkoduszości; potrzebuje was Papież, który na

⁷ Tenże, *List Apostolski...*, s. 42-46.

⁸ Tenże, *Nie lękajcie się...*, s. 21.

początku nowego tysiąclecia prosi, byście nieśli Ewangelię na drogi całego świata”⁹.

7. Program w trzecie tysiąclecie na Tak i na Nie

W 1983 roku w San Jose w Kostaryce podał w formie syntezy program postępowania dla budowy nowego, bardziej ludzkiego oblicza świata, który mają podjąć ludzie młodzi.

Tak - dla tego świata oznacza, że młodzi powiedzą:

- tak Bogu, Jezusowi Chrystusowi;
- tak wierze i obowiązkom jakie ona nakłada;
- tak poszanowaniu godności, wolności i praw osoby;
- tak wyniesienia człowieka i podniesienia go ku Bogu;
- tak sprawiedliwości, miłości i pokojowi;
- tak solidarności ze wszystkimi, szczególnie z najbardziej potrzebującymi;
- tak nadziei;
- tak dla budowania lepszego społeczeństwa.

Nie dla świata oznacza:

- nie egoizmowi;
- nie niesprawiedliwości;
- nie rozkoszy bez reguł moralnych;
- nie rozpaczy;
- nie nienawiści i przemocy;
- nie drogom bez Boga;
- nie nieodpowiedzialności i przeciętności¹⁰.

⁹ Tenże, *Kościół was potrzebuje...*, s. 17.

¹⁰ H. Muszyński, *Święci nowego tysiąclecia*, J. w. s. 28. Młody człowiek poszukuje ideałów, nie zadowala go przeciętność, nie godzi się żyć bez sensu. A jeśli nawet w nim trwa, nie przestaje łaknąć tlenu innego życia, mądrzejszego, wartościowszego, piękniejszego. Z propozycją życia wiary konsekwentnej, wystąpił kiedyś Chrystus zwracając się do młodego człowieka: chodź za mną - to oznacza naśladować moje słowa, idź krok w krok za mną, żyj mną i moimi ideałami, bądź moim drugim ja.

ZAKOŃCZENIE

Zakończę pięknym pełnym refleksji słowem Papieża do młodych na Tor Vergata w Rzymie w sierpniu tego roku. Mówił wtedy do młodych między innymi: „kiedy marzycie o szczęściu, szukacie właśnie Jezusa. To On na was czeka, gdy nie zadowala was nic z tego, co znajdujecie. To On jest pięknem, które was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalnych wyborów , które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On każe wam zrzucać maski, które zakłamuja wasze życie. To On odczytuje w waszym życiu decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby zagłuszyć. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego, byście szli za jakimś ideałem, nie dawali się pochłonać przeciętności. Daje odwagę by pokornie i wytrwale dążyć do doskonalenia samych siebie, i społeczeństw, czyniąc je bardziej ludzkim i braterskim. To On Chrystus”¹¹.

¹¹ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się...*, s. 21.

DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY SZKOŁĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA KOŚCIÓŁ

Temat jest bardzo praktyczny, dlatego wymaga najpierw pewnego doprecyzowania przez teoretyczną refleksję, pogłębioną o wymiar teologiczny. Taka bowiem refleksja pomoże odkryć rzeczywistość zdefiniowaną przez słowo „duszpasterstwo”. Z woli samego Chrystusa misją Kościoła jest zbawienie ludzi w różnych czasach i środowiskach. Owa misja Kościoła we współczesnym świecie, stanowiąca jedną z zasadniczych trosk soborowych obrad. W swoich założeniach i nauce Sobór Watykański II okazał się na wskroś duszpasterski. Potwierdzają to jego dokumenty, które wyznaczają kierunki praktycznej realizacji odnowy soborowej. W Konstytucji Dogmatycznej o Kościele czytamy między innymi: „Kościół wyposażony w dary swego założyciela i wiernie dochowujący Jego przykazań miłości, pokory i wyrzeczenia, otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia Królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załóżek oraz początek tego Królestwa na ziemi” [KK 5]. To zbawcze posłannictwo, Kościół realizuje między innymi przez posługę duszpasterską. Wyraża się ona służbą człowiekowi przez głoszenie Słowa, sprawowanie ofiary i sakramentów, przez interpersonalne kontakty religijne, a także chrześcijańskie świadectwo życia. Posługa duszpasterska umożliwia człowiekowi włączenie się i trwanie we wspólnocie z Bogiem, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, w celu osiągnięcia pełni eschatycznej. Teologiczną podstawą duszpasterstwa, jest odwieczny zamysł Boga, który zechciał nawiązać osobowy kontakt ze wszystkimi ludźmi. Wyrazem powszechnej woli zbawczej, którą Bóg stopniowo objawiał w dziejach ludzkości jest akt stworzenia. Najpełniej zaś Bóg zrealizował swój zamiar w Jezusie Chrystusie. W Nim dokonało się najściślejsze, osobowe zjednoczenie Bóstwa z człowieczeństwem.

Zasadniczym zadaniem Kościoła jest autentyczne ukazywanie Chrystusa, Jego obecności i działania oraz prowadzenia człowieka do osobowego spotkania z Nim. Kościołowi przypada więc funkcja dialogiczna na wzór dialogu, w jaki Bóg wszedł z człowie-

kiem. Duszpasterstwo, czyli pośrednictwo zbawcze, jest autentycznym ukazywaniem Chrystusa, Jego obecności i działania; jest prowadzeniem człowieka do osobowego spotkania z Bogiem w wierze poprzez Słowo i Sakrament. Dzięki duszpasterstwu, Bóg może stać wobec człowieka, dając mu się poznać; pozwalając mu się przyjąć aktem osobowej wiary.

Przez posługę duszpasterską Kościół pragnie dotrzeć do wszystkich ludzi. W związku z tym wyodrębniły się różne jego rodzaje, uwzględniające uwarunkowania zawodów, czy też uwarunkowania związane z rozwojem osobowym człowieka. Biorąc pod uwagę to drugie kryterium, bardzo ważnym adresatem duszpasterskiej posługi jest młodzież, która stanowi niejako „uprzywilejowaną część Kościoła” [*Mówił o tym mój przedmówca - ks. Ryszard Podpora*]. Do tego, co już zostało powiedziane, można jeszcze „dorzucić” stwierdzenie ks. abpa Józefa Michalika, które wypowiedział 7.03.br. na spotkaniu dekanalnych duszpasterzy młodzieży w Dubiecku: **„Młodzież jest nie tylko przyszłością Kościoła, ale również Jego terażniejszością, dlatego winniśmy ją otoczyć szczególną opieką duszpasterską”**. Klasycznym przykładem duszpasterskiej troski o dzisiejszą młodzież jest posługa Ojca Świętego. Znakomitym świadectwem tej troski Papieża był XV Światowy Dzień Młodzieży w Rzymie [*15-20.08.2000 r. - z naszej archidiecezji wzięło udział ponad 300 osób*]. Rzymskie spotkanie było znakiem młodości Kościoła nie tylko dzięki Duchowi Świętemu, który Go wciąż ożywia, ale i dzięki wierze młodych, przez którą identyfikują się z Kościołem. Podczas nocy czuwania (9.08.br.) Ojciec Święty skierował do młodzieży pamiętne słowa: **„Widzę w was stróżów poranka, o świcie Trzeciego Tysiąclecia”**. Następnie przekazał jej Biblię jako Księgę Kościoła i Księgę Życia, a podczas niedzielnej Mszy św. [20.08.br.], Papież prosił młodzież, by przyjęła **Eucharystię, która jest największym skarbem Kościoła, bo „jest sakramentem obecności zmartwychwstałego Pana”**.

Gdy mówimy o młodzieży i duszpasterskiej posłudze, trzeba przywołać wydarzenie z Ewangelii, którego bohaterem jest bogaty młodzieniec. Wielu „dzisiejszych” młodych, tak jak ich ewangeliczny rówieśnik, przychodzi do Chrystusa z tym zasadniczym pytaniem: „Co zrobić, aby osiągnąć życie wieczne”. Bardzo wielu młodych, doświadczając miłującego spojrzenia Chrystusa, podejmuje z

Nim dialog i pozostaje już w DOMU PANA. Są też i tacy, którzy jak ów bogaty młodzieniec odchodzą smutni, a swoje zasadnicze pytania, często bez świadomego odniesienia do Jezusa i Kościoła, artykułują w formie wulgarnego krzyku, buntu czy nawet rozpaczy: „co zrobić, aby się wyrwać z nałogu; co zrobić, aby odnaleźć sens życia; co zrobić, aby odnaleźć siebie... i motywację do życia...”

Kościół nie może nie słyszeć tych i takich pytań współczesnej młodzieży. Na ile Kościół będzie starał się wsłuchiwać w pytania i wątpliwości młodych; na ile Kościół będzie podejmował próbę odpowiedzi na nie, na tyle młodzież będzie się z Nim identyfikowała. Nikt przecież nie zabiega o względy grupy, która mu nic nie daje i niczego nie oferuje. Nikt nie identyfikuje się z obcą sobie wspólnotą czy organizacją. Jeżeli Kościół nie oferuje nic specjalnego współczesnemu, młodemu człowiekowi, wówczas będzie on szukał sposobu realizacji siebie poza Kościołem.

Troska o młodzież inspiruje do podejmowania wciąż nowej twórczości duszpasterskiej, która może doprowadzić współczesnego, młodego człowieka do odkrycia piękna Kościoła i obecnego w Kościele Jezusa, który - rzecz można - jest streszczonym Słowem Boga skierowanym do człowieka, przez Którego Bóg powiedział ludziom wszystko, co miał do powiedzenia i przez Którego odpowiedział na każde nurtujące współczesnego człowieka pytanie.

Wypróbowaną, choć nie jedyną drogą duszpasterskiej troski jest katecheza systematyczna, która jednak musi - wg *Dyrektorium Katechetycznego* - koordynować swoje poczynania z całą działalnością duszpasterską Kościoła. W jednym z rozdziałów tejże Instrukcji czytamy: „W ramach działalności duszpasterskiej, katechezą trzeba nazwać tę formę działalności kościelnej, która prowadzi zarówno wspólnotę jak i poszczególnych wiernych, do osiągnięcia dojrzałości w wierze” (DCG 21). Z lektury *Dyrektorium Katechetycznego* wynika, że pracy katechetycznej nie można ujmować tylko w sensie godzin ściśle przeznaczonych na katechezę w szkole. Uczestnicząc w posłudze Słowa, katecheza winna koordynować swoje poczynania z całą działalnością duszpasterską w Kościele. Duszpasterstwo bowiem jest znakomitym wzmocnieniem, pogłębieniem i uzupełnieniem katechezy systematycznej.

Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej pragnie adresować swoją pastoralną twórczość, do jak najszerzej liczby

młodych ludzi, aby „poculi się odpowiedzialni za Kościół”. Szczególnie aktualne oraz inspirujące są słowa zawarte w Adhortacji Apostolskiej *Catachesi tradendae* Jana Pawła II mówiące, że „Ruchy religijne mnożą się w niektórych regionach i rozkwitają jak piękne kwiaty w porze wiosennej, co jest bardzo pocieszające dla Kościoła” [CT nr 47]. Podobnie jak w całej Polsce tak i w naszej archidiecezji, w dzieło nowej ewangelizacji wpisują się zarówno ruchy odnowy religijnej, jak i stowarzyszenia oraz wspólnoty modlitewne. Należą do nich m. in. Ruch Światło-Życie, Ruch Apostolstwa Młodzieży, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Liturgiczna Służba Ołtarza, Eucharystyczny Ruch Młodych, Pielgrzymka Zaufania przez Ziemię, Duszpasterstwo harcerzy [obejmujące ZHP i ZHR] oraz inne wspólnoty modlitewne. Powyższe ruchy i stowarzyszenia oraz grupy modlitewne pielęgnują na co dzień swoją tożsamość i eklezjalne zaangażowanie, poprzez systematyczne spotkania formacyjne, rekolekcje, studium animatora, pielgrzymki i dni wspólnoty. W Roku Wielkiego Jubileuszu wzbogaciły i pogłębiły swój program formacyjny treściami związanymi z Rokiem Świętym, realizując duchową drogę Nowenny Miesiący, przygotowującą do sierpniowego Jubileuszu Młodych, a wypracowaną przez Krajowe Duszpasterstwo Młodzieży. Dopełnieniem [uzupełnieniem] tej szczegółowej formacji permanentnej są wydarzenia wiary o zasięgu ogólnodiecezjalnym, inspirowane przez Archidiecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży. Stanowią one płaszczyznę integralnych [wspólnych] działań pastoralnych poszczególnych duszpasterstw młodzieżowych, a ich adresatami są nie tylko młodzi w jakimś stopniu eklezjalnie zaangażowani, ale także ci, którzy mają bardzo „luźny” kontakt z Kościołem.

Tradycyjnie już, naszą duszpasterską twórczość, rozpoczynamy w ostatnią niedzielę września Pielgrzymką Młodzieży do Bazyliki Archikatedralnej, która inauguruje nowy rok pracy formacyjnej w ruchach, stowarzyszeniach i wspólnotach modlitewnych. To wydarzenie wiary, gromadzi ponad dwa tysiące młodych, którzy na zakończenie dnia *wspólnoty wspólnot*, przyjmują od Księdza Arcybiskupa Światło Chrystusa, aby zanieść Go do parafialnych grup modlitewnych, a postawą życia, świadczyć o Chrystusie w swoich środowiskach. Integralną częścią Pielgrzymki do Bazyliki Archikatedralnej, są Dni Kultury Chrześcijańskiej w Przemyślu. W program Dni Kultury „wchodzą” organizowane przez Duszpasterstwo Młó-

dzieży i Wydział Kultury Urzędu Miasta, takie wydarzenia religijno-kulturalne jak:

- a) Festiwal Piosenki Religijnej,
- b) Konkurs Poezji Religijnej.

Ad. a. W Festiwalu Piosenki Religijnej [w tym roku była już VIII edycja], każdego roku bierze udział ponad 20 wykonawców [soliści i zespoły]. Festiwal cieszy się również bardzo dużą frekwencją młodych widzów. W ten sposób młodzież rozwija swoje umiejętności wokalne-muzyczne, inspirując się wartościami ewangelicznymi, zaś prezentacja przygotowanych utworów, przy tak licznie zgromadzonej publiczności, daje możliwość dzielenia się Ewangelią, co może zainspirować wielu uczestników do podobnego zaangażowania się w życie swojej parafii.

Ad. B. Konkurs Poezji Religijnej, od czterech lat daje również możliwość docierania z Ewangelią do ludzi miłujących poezję, a przez nich do uwrażliwiania na piękno słowa inspirowanego Ewangelią innych młodych, którzy zasiadają na widowni, a są to często ludzie o niewielkim zaangażowaniu eklezjalnym. Od dwóch lat zapraszamy na widownię młodzież przemyskich szkół średnich. Trzeba przyznać, że uczniowie znakomicie przyjmują taką formułę katechezy czy języka polskiego. W tym roku duszpasterskim, nasza działalność religijno-kulturalna wzbogaci się o dwie nowe jakości. Będą nimi Archidiecezjalny Przegląd Młodzieżowych Grup Teatralnych i Konkurs Młodzieżowej Twórczości Malarskiej. Powyższe inicjatywy o wymiarze kulturalno-religijnym, mają na celu uwrażliwić młodych ludzi na wartość i piękno Ewangelii wyrażonej w poezji, piosence, rzeźbie czy malarstwie. Jest to również droga do odkrywania Kościoła jako przestrzeni, która daje szansę integralnego rozwoju człowieka, w jego wymiarze ludzkim i nadprzyrodzonym.

W kalendarz Duszpasterstwa Młodzieży jak i Wydziału Nauki Katolickiej wpisana jest również Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę [*zawsze pierwsza sobota października*]. Cieszy, bardzo duża frekwencja młodzieży, katechetów, nauczycieli i wychowawców, którzy w ten sposób towarzyszą maturzystom na drogach ich intelektualnego i duchowego wzrastania. Trzeba przyznać, że dla większości młodych Pielgrzymka jest pierwszym spotkaniem z Jasną Górą i - jak sami mówią - niezapomnianym doświadczeniem wspólnoty Kościoła.

Ważnym krokiem w kierunku eklezjalnego zaangażowania, jest także możliwość udziału w Europejskich Spotkaniach Młodych [28 grudnia - 1 stycznia], organizowanych przez wspólnotę ekumeniczną z Taize. W kolejnych etapach Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię, uczestniczy kilkaset osób z naszej archidiecezji. Te europejskie wydarzenia wiary mają także wymiar ekumeniczny, wszak w spotkaniu biorą udział młodzi chrześcijanie z Europy [*protestanci i prawosławni*]. Takie spotkania inspirują do pielęgnowania katolickiej tożsamości i angażują do konkretnych czynów płynących z wiary, „aby na ziemi rośło zaufanie”.

Niewątpliwym dorobkiem, wspólnej twórczości pastoralnej duszpasterstw młodzieżowych są Spotkania Młodych z okazji Niedzieli Palmowej, w łączności z Ojcem Świętym i młodzieżą całego świata. Od siedmiu lat, Niedzielę Palmową świętujemy w naszej archidiecezji przez trzy dni. Każdego roku w innym, większym mieście. Miejscem tegorocznego Spotkania Młodych był Przemyśl. Mottem ewangelicznej refleksji młodych było zdanie wyjęte z Ewangelii wg św. Jana „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” [J 1,14]. Trzydniowa celebracja Niedzieli Palmowej, stała się dla młodzieży naszej archidiecezji wielkim wydarzeniem wiary w Roku Jubileuszowym. W Liście do mieszkańców miasta, wystosowanym z tej okazji przez ks. Abpa Józefa Michalika czytamy m. in.: „W dniach 14-16 kwietnia br. Przemyśl stanie się swego rodzaju Betlejem, czyli „Domem Chleba”, do którego przybędzie wielotysięczna rzesza młodych, aby zadziwić się jak Bóg umiłował świat: aby na nowo odkrywać i adorować Tajemnicę Wcielenia Syna Bożego i otworzyć się na przyjęcie łaski Pana”. Świętowanie Niedzieli Palmowej rozpoczęło się w piątek [14.04.br.] o godz. 19.00 na Rynku. Do *Przemyskiego Domu Chleba* przybyło **ponad 8** tysięcy młodych pielgrzymów. Po zawiązaniu wspólnoty, rozpoczęło się Nabożeństwo Eucharystyczne, któremu przewodniczył bp Stefan Moskwa. W sobotę [15.04.br.] o godz. 9.00 młodzież uczestniczyła w Mszach świętych odprawianych w dziesięciu kościołach stacyjnych, a następnie w 15-osobowych grupach dzielenia podjęła temat: ***Jezus Chrystus moim światłem i życiem***. Po południu odbyły się spotkania z cyklu Dumni z Ewangelii [*spektakle, koncerty, filmy, świadectwa*]. Sobotni dzień zakończył się nabożeństwem według formuły Taize i adoracją Krzyża w hali sportowej i w kościele OO.

Franciszkanów. W niedzielny poranek młodzi zgromadzili się na jutrzni, zaś w grupach dzielenia rozważali temat: ***Nowa kultura formą świadectwa i ewangelizacji***. „Źródłem i szczytem” Spotkania Młodych była niedzielna Eucharystia pod przewodnictwem ks. Abpa Józefa Michalika. **„Jesteście Kościołowi potrzebni. Świadectwo wiary młodych staje się świadectwem Kościoła”** - mówił w homilii Metropolita Przemyski. W darach ofiarnych młodzież przyniosła do ołtarza Karty Duchowych Darów dla Ojca Świętego [wybrane cztery „weszy” do Księgi Darów Polskiej Młodzieży, ofiarowanej Ojcu Świętemu w Rzymie 20.08.br.]. Podejmowane zobowiązania świadczą już o eklezjalnej wrażliwości młodzieży, a co za tym idzie, także o odpowiedzialności za Kościół we współczesnym świecie. Przykładem niech będą podjęte przez młodzież zobowiązania duchowe. Oto treść kilku wybranych:

W roku Jubileuszowym, w każdą sobotę miesiąca, podejmuję Nowennę do Ducha Świętego o zjednoczenie chrześcijan.

Zobowiązuję się do duchowej adopcji.

Podejmuję modlitwę różańcową o trzeźwość narodu.

Podejmuję ofiarę abstynencji.

Na zakończenie Spotkania w *Przemyskim Domu Chleba*, Ksiądz Arcybiskup przekazał młodzieży pobłogosławiony chleb, jako znak inspirujący do pielęgnowania wrażliwości w relacjach z ludźmi. Tym samym młodzi przyjęli misję twórczego przeżywania Roku Jubileuszowego przez:

- praktykę częstej Komunii św. I spowiedzi [*przynajmniej raz w miesiącu*]
- udział we wspólnotach Żywego Kościoła [*Ruch Światło - Życie. RAM, KSM, Taize - Pielgrzymka Zaufania przez Ziemię i inne*]
- podejmowanie zadań apostołskich [*np. odwiedziny miejsc nadziei, jak domy dziecka, hospicja, schroniska dla bezdomnych, odwiedziny ludzi chorych, starszych, samotnych, opuszczonych itp.*]
- praktykę codziennej modlitwy [*porannej i wieczornej*]
- czytelnictwo katolickiej prasy młodzieżowej [*np. Tygodnik „Droga”, „Miłujcie się”, jak również Tygodnik Katolicki „Niedziela” - edycja przemyska.*]

Niedziela Palmowa jest przestrzenią spotkania i współpracy wszystkich duszpasterstw młodzieżowych. Wielkim bogactwem

„Niedzieli Palmowej” są animatorzy, którzy w liczbie 500 osób [z *ruchów i stowarzyszeń, a także z Seminarium Duchownego i zgromadzeń zakonnych*], prowadzili spotkania w małych grupach. Ważną rolę spełnia także Archidiecezjalna Młodzieżowa Diakonia Muzyczna [150 osób], która animowała Liturgie Centralnych nabożeństw. Tradycyjnie już, podczas ferii zimowych Diakonia Muzyczna spotyka się na tygodniowych warsztatach formacyjno-muzycznych, przygotowując repertuar Niedzieli Palmowej oraz innych wydarzeń wiary.

Jeśli pozwoliłem sobie na tak dokładne przedstawienie Spotkania Młodych w archidiecezji przemyskiej, to tylko dlatego, że pokazuje ono stopień eklezjalnego zaangażowania księży oraz młodych, którzy jako wolontariusze podejmują diakonie związane ze Spotkaniem, wiedząc, że od jakości Spotkania zależy też ilość młodych, którzy wracając do parafii odkryją w niej swoje miejsce, podejmą odpowiedzialne diakonie i poczują się odpowiedzialni za „ureczywistnianie” Kościoła.

Wspomniano wyżej, że poszczególne duszpasterstwa diecezjalne takie jak Ruch Światło-Życie, Ruch Apostolstwa Młodzieży czy Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, prowadzą permanentną formację swoich członków według wypracowanych programów. Integralną częścią programową Ruchu Światło-Życie czy Ruchu Apostolstwa Młodzieży jest systematycznie prowadzona szkoła animatora lub studium lidera, w przypadku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W ramach drogi formacyjnej, znakomitą rolę spełniają wakacyjne turnusy rekolekcyjne organizowane przez te duszpasterstwa. **Jednak naturalną przestrzenią, ciąglej [stałej] formacji podstawowych wspólnot życia chrześcijańskiego jest parafia.** Z parafii młodzież udaje się na wakacyjne turnusy rekolekcyjne, by następnie wrócić i przynosić owoce, i promieniować apostołsko. Parafia jest punktem wyjścia i punktem docelowym pracy ruchów i stowarzyszeń. Małe grupy [*oaza, RAM, KSM - inne*] wszczepione w życie parafii, czyli Kościoła lokalnego, stają się kwasem ożywiającym i dynamizującym jego żywotność. **Tak jak naród potrzebuje małych grup i wspólnot, czyli zdrowych rodzin, aby mógł się rozwijać, tak Kościół potrzebuje małych wspólnot, by orędzie zbawcze mogło dotrzeć do każdego człowieka.**

Małe grupy w Kościele są uprzywilejowanym miejscem obecności Pana. Dzięki Niemu dynamika tych wspólnot jest bardzo twórcza. Tylko ci, którzy doświadczyli Ewangelii przez udział w małych grupach, są w stanie „udźwignąć” jej „ciężar” i zanieść ją na „krańce świata”. Powyższe spostrzeżenia, znajdują potwierdzenie w praktyce stosowanej przez samego Mistrza z Nazaretu. W czasie ziemskiego życia, Jezus porywał tłumy, głosząc im dobrą nowinę; gdy słuchacze byli głodni - nakarmił ich. Równoległe jednak Jezus pielęgnował i formował małą grupę dwunastu apostołów. Ostatecznie tłumy odeszły, chociaż „jedli chleb do syta”; chociaż słuchały słów Pana, w końcu odeszły twierdząc, że „twarda jest ta mowa”. Uformowana „dwunastka” podjęła misję głoszenia Ewangelii, niosąc ją na „krańce świata”.

Dzisiaj mamy podobną sytuację. Tłumy przychodzą jeszcze do kościoła, biorą udział w nabożeństwach i procesjach, a potem odchodzą. Właściwie uformowane małe grypy - na wzór apostołów - są w stanie podjąć misję głoszenia Ewangelii „wszelkiemu stworzeniu”. Szczególnie cenne i twórcze jest tu świadectwo życia zarówno wspólnoty jak i jej uczestników. Doświadczenie Jezusa przez wiarę, rodzi bowiem potrzebę dawania o Nim świadectwa:

- świadectwo życia, jest podstawowym zadaniem apostołskim każdego chrześcijanina, które ma realizować wobec Kościoła i świata;
- świadectwo chrześcijańskiego życia jest najpiękniejszym głosem o Jezusie Chrystusie;
- świadectwo nieprzeciętnej postawy jest najmocniejszym głosem o „atrakcyjności” Kościoła, który współczesnemu człowiekowi proponuje Chrystusa jako sposób na życie we wszystkich jego wymiarach; jest głosem o młodości Kościoła dzięki Duchowi Świętemu, który Go ożywia i dzięki głoszonemu orędziu, które jest wciąż młode i aktualne;
- świadectwo chrześcijańskiego życia jest promocją wartości, które tworzą człowieka: modlitwa, ofiara, wyrzeczenie, wierność, czystość, uczciwość, takt, kultura itp.

Małe grupy stwarzają znakomity klimat, do pielęgnowania chrześcijańskiej tożsamości, do pogłębienia wiary, poprzez którą uczestnicy małych wspólnot identyfikują się z Kościołem, angażują

się w Jego życie i odnajdują w Kościele swoją apostołską świadomość.

Na koniec, chciałbym Państwu zacytować wypowiedź jednej z uczestniczek pieszej pielgrzymki z Rzeszowa na Jasną Górę. W szóstym dniu pielgrzymki odkrywaliśmy tajemnicę Kościoła. Były modlitwy, konferencje, rozmowy i dyskusje, chwilami nawet „drapieżne”. Ona podeszła do mikrofonu i powiedziała: **„Kościół jest moją ojczyzną; Kościół to mój świadomy wybór; jestem dumna, że należę do Kościoła katolickiego”**.

Ta wypowiedź już nie wymaga komentarza. Należy sobie tylko życzyć, aby przez naszą posługę duszpasterską, jak najwięcej młodych ludzi i nie tylko młodych, odkrywało w Kościele swoją Ojczyznę.

LEŻAJSK

Temat: Akcja Katolicka a polityka

Ks. Tadeusz Borutka

**AKCJA KATOLICKA ZATROSKANA O ROZWÓJ
KRÓLESTWA BOŻEGO NA ZIEMI**
(Kazanie)

Dziś, we wspomnienie św. Marcina, w co dopiero odczytanej Ewangelii słyszeliśmy, że przyjdzie taki czas, kiedy Chrystus zasiądzie na swoim tronie i będzie sędził ten świat. Wtedy jedni usłyszą: *Idźcie precz ode mnie przekłęci w ogień wieczny* (Mt 25, 41), a drudzy: *Pójdźcie, błogosławieni Ojca Mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo przygotowane wam od założenia świata* (Mt 25, 34). Wtedy, zgodnie z dzisiaj czytany listem św. Pawła, Chrystus pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. To znaczy, że zło tylko do czasu będzie triumfowało, ale ostatecznie jego potęga zostanie złamana, upadną królestwa zbudowane na fałszu, niesprawiedliwości i nienawiści, a zapanuje jedyne - wieczne królestwo prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Królestwo, które przyszło na ten świat razem z Jezusem Chrystusem, od początku swego istnienia wypowiada walkę wszelkiemu kłamstwu, niesprawiedliwości i wszelkiego rodzaju nienawiści. Kłamstwu bez względu na to, kto się go dopuszcza i bez względu na to, jaką posiada postać: ukrytą czy jawną, „niewinną” czy zbrodniczą, bezczelną, wyrafinowaną... Królestwo to nie godzi się na żadną postać niesprawiedliwości. Nie godzi się z tym, że jedni mają nadmiar dóbr, a inni cierpią nędzę, że jedni są uprzywilejowani, a drudzy – dyskryminowani; że jedni cieszą się wolnością, a inni są wolności bezpodstawnie pozbawieni. Królestwo to nie może się zgodzić na istnienie w tym świecie nienawiści, przemocy i gwałtu, jakiegokolwiek poniewierania człowieka w jego godności.

Protest wobec zła świata i walka z nim w niczym jednak nie przypominają metod i środków, przy pomocy których walczą królestwa ziemskie. Styl „walki” Chrystusa ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, ukrzyżowanego, wydrwionego i odrzuconego przez świat – to prawda, autentyczna miłość, to dobro - styl Chrystusa Króla. Taki też powinien być styl życia ludzi Chrystusowego królestwa. Dzieje Królestwa Bożego na ziemi - począwszy od pierwszych

uczniów Jezusa, aż po niezliczone rzesze współczesnych Jego wyznawców - są utkane świadectwem życia tych, którzy temu królestwu nie zawahali się wszystkiego poświęcić. Oni nas zawstydzają, zwłaszcza wtedy, gdy chcemy poprzestać na tym, co mamy i gdy zadawałamy się swoją przeciętnością.

Jednym z nich był patron dnia dzisiejszego - św. Marcin. Jest podobny Apostołom. Niezwykły człowiek, niepokonany przez trudy, niezwyciężony nawet przez śmierć. Śmierci się nie lękał, ale i przed życiem nie uciekał. W jego ustach nigdy nie było słów podstępny, nikogo nie sądził, nie potępiał. Zawsze głosił Chrystusa i Jego Królestwo. Niczego nie pragnął tylko tego, by zapanowało na ziemi. Przez swoje ofiarne życie budował je. Był wrażliwy na ludzką biedę, połową płaszczu okrył nędzarza, ogrzał w ten sposób samego Boga. Jemu oddał wszystko, dla Niego wiernie służył braciom.

Na przełomie XIX i XX w., kiedy to kształtowały się wrogie Kościołowi katolickiemu prądy, które w epoce Oświecenia prowadziły do liberalizacji życia społecznego i sekularyzacji, zrodziła się potrzeba powołania Akcji Katolickiej. Realizacja tego dzieła nastąpiła za pontyfikatu Piusa XI, który encykliką *Ubi arcano Dei* (23 XII 1922) oraz listem *Que nobis* (13 XI 1928) dał formalny początek Akcji Katolickiej, jako stowarzyszeniu.

Stała się ona stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła. W dzisiejszych czasach wzrosła potrzeba upowszechniania specyficznych dla niej dzieł. Wiąże się to z procesem sekularyzacji, który ujawnia się przede wszystkim w rodzinie, a także z konsumizmem i materializmem współczesnego życia społecznego, dążącym do usunięcia Boga z życia indywidualnego i publicznego.

Wobec tych niekorzystnych zjawisk jedyną odpowiedzią ma być ukazywanie Chrystusa, doskonałego modelu człowieka. To przede wszystkim wezwanie dla laikatu zrzeszonego w Akcji Katolickiej. Od świeckich wymaga się dzisiaj ewangelizacji integralnej, otwartej na problemy człowieka.

Świat współczesny potrzebuje oczu i serc ludzi, którzy mają odwagę uczynić ból ludzki swoim bólem, a smutek i trwogę świata swoim smutkiem i trwogą. Ale wciąż za mało jest tych, gotowych porzucić swoje wygody, kalkulacje, dyplomacje i racje, a nawet

własny spokój, aby w zagubione i niespokojne serca ludzkie wnieść pokój i nadzieję. Potrzeba ludzi gotowych do walki z cierpieniem i krzywdą. Naprzeciw wielkiemu złu świata powinni wyjść wszyscy ludzie dobrej woli.

Każdy człowiek – bez względu na to, jakie jest jego powołanie i sytuacja życiowa – jest wezwany przez Boga, aby wykorzystał wszystkie swoje możliwości i przeciwstawiał się złu świata oraz pracował nad zaprowadzeniem w tym świecie Bożego porządku, któremu na imię królestwo Chrystusa. Albowiem bez tej powszechnej aktywności indywidualnej i zbiorowej królestwo to będzie tylko w sferze marzeń. Akcja Katolicka – od blisko stu lat przypomina, że robotników na żniwie Pana wciąż mało, a to główna przyczyna, z powodu której Chrystus nie może przyjść do każdego człowieka.

Trzeba, aby członkowie Akcji Katolickiej przejęli się słowami papieża Piusa X: *chcę wszystkich przyprowadzić do Chrystusa* i aby w tym duchu podejmowali wszystkie działania. Mamy dać Chrystusowi usta, aby przemawiał do współczesnego człowieka. Mamy Mu rozwiązać często krępowane ręce, aby mógł na nowo przyjmować ludzi i ich błogosławić. Mamy Mu dać - na nowo - berło do ręki, aby królował. Bracia i Siostry, wchodźcie w szeregi Akcji Katolickiej, by budować świat Dobra, Prawdy, Miłości, Wolności - Królestwo Chrystusowe tu na tej ziemi.

Dzisiaj obchodzimy święto wolności naszej Ojczyzny. Dla Polaków słowo ojczyzna posiada niezwykle znaczenie uczuciowe, którego może nawet nie znają inne narody świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak naród polski dziejowych strat, krzywd i zagrożeń, a nade wszystko utraty niepodległości. Te trudne doświadczenia stały się kuźnią formy polskiego patriotyzmu.

Po drugiej wojnie światowej, z chwilą objęcia rządów przez komunistów, zaczęto systematycznie niszczyć polski patriotyzm. Zdevaluowały się takie pojęcia jak ojczyzna i naród, zastąpiono je nowymi - kraj, państwo, społeczeństwo. Były puste. Ale niestety, po upadku komunizmu w 1989 r. niewiele się w tej dziedzinie zmieniło. Ponadto wraz ze zmianą orientacji politycznych - ze Wschodu na Zachód - dążenia do osłabienia więzi narodowych jeszcze bardziej się nasiliły, zmieniły się tylko formy popularyzowania nowych treści i idei.

A tymczasem miłość ojczyzny jest podstawową powinnością moralną obywateli. Nie polega ona wyłącznie, ani nawet przede wszystkim na uczuciu. Wyżej niż więzi uczuciowe między członkami tego samego narodu należy cenić miłość, jako życzliwe nastawienie woli obywateli wobec ojczyzny, pragnienie dla niej prawdziwego dobra i wszelkiej pomyślności. Miłość ojczyzny stawia więc przed obywatelami konkretne zobowiązania moralne. Jednym z nich jest niewątpliwie obowiązek uznania ojczyzny. Powinno ono zawsze łączyć się z miłością i szacunkiem dla dóbr narodowych, czyli z wiernością narodowemu dziedzictwu. Miłość ojczyzny powinna znaleźć nade wszystko wyraz w służbie. A polega ona na poświęceniu swych sił, dobru wspólnoty, podporządkowaniu jej interesów osobistych. Istnienie i pomyślność ojczyzny mogą wymagać też gotowości do poniesienia wielkich ofiar.

Patriotyzm często żąda wyrzeczeń i dlatego wymaga odpowiedniego wychowania. Jak w każdej innej sferze życia moralnego, tak i tu wszelkie braki w wychowaniu grożą niebezpieczeństwem kwestionowania najbardziej oczywistych i słusznych obowiązków wobec ojczyzny. Wychowanie powinno podążać w dwóch kierunkach, być wychowaniem do wierności i miłości. Zarówno wierność, jak i miłość ojczyzny oznaczają zakaz wyrządzania szkody własnemu narodowi i troskę o to, by nie czynili tego inni. Jednocześnie oznaczają one obowiązek przyczyniania się do pomnażania dobra własnego narodu. Miłość ojczyzny ma charakter stały, zobowiązuje zawsze, i nie jest zależna od wydarzeń nadzwyczajnych. Patriotyzm nie jest postawą nadzwyczajną, jest normalnym sposobem urzeczywistniania miłości ojczyzny.

Umiłowani! Niechaj Chrystus króluje w naszych sercach, w naszej woli, w naszym umyśle. Niech króluje w naszej Ojczyźnie. Przez przyczynę Matki Bożej Leżajskiej, św. Marcina wołamy do Boga *przyjdź Królestwo Twoje*. Matko Najświętsza, Św. Marcinie, odnowcie w naszych sercach cuda Chrystusowej łaski. Wyproś dla nas, by ani życie, ani śmierć nie odłączyły nas od Boga. Amen.

WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE A POLITYKA U PROGU III TYSIĄCLECIA

Węgry od początku 2000 roku obchodzą swoje Millenium, ze szczególnym akcentem w dniu 20 sierpnia (wspomnienie św. Stefana, świętego króla, który swym chrztem w 1000 roku i koronacją założył podwaliny pod państwo madziarskiego sojuszu plemiennego) i w czasie święta narodowego - 23 października. Rząd Viktora Orbana, odpowiadając na zarzuty socjalistyczno - liberalnej opozycji, że zbyt dużo wydaje pieniędzy na renowację zabytków, programy edukacyjne i filmy historyczne, twierdzi, że chce wykorzystać okazję do narodowej edukacji historycznej. Odwiedzając w ubiegłym roku opactwo w Pannonhalma, założone w XI wieku, węgierski premier powiedział: "W ciągu kilku najbliższych lat okaże się, czy udało się na Węgrzech odnowić chrześcijańskie i obywatelskie tradycje zachodnie, czy też pogrążymy się w postsocjalistycznym chaosie, który określanym jest mianem neutralnego światopoglądowo, ale w istocie jednoczy elementy pozbawionego wartości kapitalizmu konsumpcyjnego z najgorszymi cechami socjalizmu"¹. Przyszłość współczesnych państw europejskich określi wybór systemu wartości.

1. Bez wartości

Rosyjski pisarz, Iwan Bunin, laureat Nagrody Nobla w 1933 r., swe zapiski z okresu tzw. rewolucji październikowej, zatytułował "Przekłete dni". Opisana w nich sytuacja społeczna początków "nowoczesnego państwa radzieckiego", przeraża przede wszystkim powszechnym wtedy stanem chaosu - porzuceniem wszelkiego poczucia wartości, obowiązku społecznego i odpowiedzialności kogokolwiek za cokolwiek. W książce Bunina czytamy m.in.: "Grudzieńskiemu opowiadał w tramwaju żołnierz: 'Chodzę bez pracy, poszedłem do Rady Delegatów prosić o posadę. Posad, powiadają, nie ma, ale masz tu dwa nakazy rewizji, możesz się znakomicie obłowić.

¹ Za: J. Goziński, *Tysiąc lat w Europie*, „Wprost”, 2000 nr 44, s. 115.

Posłałem ich w diabły, jestem uczciwym człowiekiem.' (...) Lud sam o sobie powiedział: 'Z nas, jak z drewna - i pałka, i ikona' - w zależności od okoliczności, od tego kto to drewno obrabia.' (...) Naród jest teraz jak bydło bez pastucha, wszystko zgnoi i sam siebie zgnoi. (...) W ogóle teraz najstraszniejsze i najbardziej poniżające są nie tyle nawet same potworności i bezeceństwa, ile to, że trzeba je wyjaśniać, dyskutować o tym, czy są one dobre, czy złe. Czyż to nie koszmar, że muszę np. dowodzić, iż tysiąc razy lepiej zdechnąć z głodu, niż uczyć tego głaba jambów i chorebów, ażeby mógł opiewać czyny swoich współtowarzyszy, którzy grabią, biją, gwałcą, paskudzą w cerkwiach, drą pasy z oficerskich pleców, dają duchownym śluby z kobyłami! (...) Teraz wszystko jest możliwe"². Jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno" - mówił jeden z bohaterów "Zbrodni i kary" F. Dostojewskiego.

Niesprawiedliwych i zbrodniczych praw, ogłaszanych przez polityków bez sumienia, było w XX wieku nieskończenie wiele. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Instytut Pamięci Narodowej) z 1993 r., zawiera następującą informację: "Można przyjąć wyniki przybliżonych obliczeń, określających liczbę wymordowanych w latach 1944 - 1954 na 200 tysięcy i 400 tysięcy więzionych w 1952 r."³. Długa jest lista sędziów i prokuratorów wojskowych, mordujących w majestacie komunistycznego prawa - to dokument świadczący o bezkarności zbrodniarzy stalinowskich. Zachowali swoje stopnie oficerskie, generalskie, odznaczenia za utrwalanie władzy ludowej, emerytury dla zasłużonych, tytuły naukowe. Nie odpowiadali za zbrodnie, co więcej - niektórzy nadal czerpią korzyści z przestępstwa. A katalogi przestępstw przeciw podstawowym prawom osoby ludzkiej są bogate w różne treści, od wieków zapisują krwią i cierpieniem długą i dramatyczną historię ludzkości.

Św. Jan Chryzostom, już w starożytności chrześcijańskiej, zauważył, że: "W mieście trzeba praw dla usunięcia złych, a zostawienia dobrych, by źli nie zdobyli wyższości nad dobrymi. Jeśli prawo nie trzyma złodziei w strachu, żadna własność nie jest bez-

² I. Bunin, *Przekłete dni*, Warszawa 1989, s. 19, 36, 45, 49.

³ *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, wyd. Instytut Pamięci Narodowej, 1993, t. 34, s. 32.

pieczna; jeśli żołnierze obróćą swą wściekłość przeciw obywatelom, zginie wszystko; jeśli każdy przekracza granice i kaleczy prawo drugich, upadnie porządek. (...) Nic bowiem nie znaczą prawa, jeśli je można bezkarnie przekraczać."

Nie można mówić o polityce tam, gdzie nie ma troski o dobro wspólne, które stanowi istotę polityki. Politycy są wówczas jedynie funkcjonariuszami totalitaryzmu, przedstawicielami anarchii, skorumpowanymi urzędnikami władzy, kłamcami parlamentarnymi, polityczną kategorią zwodzicieli tłumów, lecz nie politykami. Prawdziwa polityka stanowi bowiem troska o dobro wspólne.

2. Chrześcijańska polityka

Podstawową wskazówką Ewangelii, dotyczącą moralności politycznej, są słowa Jezusa: "Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (Mt 22, 21; por. Mk 12, 17; Łk 20, 25). Są one konsekwencją wynikającego z Wcielenia uznania rzeczywistości ziemskiej, w tym przypadku - rzeczywistości politycznej, oraz nakazem realizowania Królestwa Bożego w ramach tejże rzeczywistości. Pouczają, że należy liczyć się z ziemskimi realiami, z faktem istnienia Cezara, ale nigdy kosztem istotnych ludzkich wartości i wartości samego człowieka, które należne są Bogu. Tych wartości nie wolno składać na "ołtarzach" żadnej polityki. I na tym polega zasadnicza reguła politycznej moralności. Ta sama zasada sformułowana pozytywnie, brzmi: polityka jest moralna, jeżeli służy człowiekowi i autentycznym ludzkim wartościom⁴.

Św. Paweł pisząc słowa: "Każdy niech będzie poddany władzom sprawującym rządy nad innymi" (Rz 13, 1) - zakłada konieczność istnienia politycznego porządku, czyli państwa. Nie wzywa bynajmniej do ślepego posłuszeństwa wobec ładu państwowego, lecz budzi świadomość współuczestniczenia w tworzeniu państwa. Chrześcijanin powinien tak zachowywać się wobec konfliktów, tak postępować i podejmować decyzje, by pozwoliło to pozostać w zgodzie z własnym sumieniem.

⁴ A. Pospieszalski, *Argumentacja moralna w polityce*, „Aneks: Kwartalnik polityczny” 1988 nr 50, s. 64 - 65.

W innym miejscu św. Paweł uzasadnia obowiązek życia w doczesności na miarę spraw ostatecznych, słowami: "Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości" (1 Kor 16, 13 - 14). Zgoda na władzę państwową nie oznacza w żadnym razie poddaństwa. Znaczy raczej: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5, 29). W sprawach ostatecznych chrześcijanie są przede wszystkim zobowiązani przez Słowo Boże, nie przez władzę państwową⁵. Jedną z zasadniczych tez katolickiej nauki społecznej jest twierdzenie, że rozwiązanie problemów społecznych i politycznych nie może nigdy abstrahować od osądów etycznych istniejącej rzeczywistości, będącej punktem wyjścia dla proponowanych i podejmowanych działań społeczno-politycznych⁶.

Papież Paweł VI w swym liście "Octogesima adveniens", skierowanym do ks. kardynała Maurice'a Roy, przewodniczącego Rady do Spraw Świeckich i Papieskiej Komisji "Iustitia et Pax", z okazji 80 rocznicy ogłoszenia encykliki "Rerum novarum", napisał: "Polityka jest sposobem trudnym - zresztą nie jedynym - wykonania chrześcijańskiego obowiązku służby drugim. Nie mogąc rozwiązać od razu wszelkich problemów - polityka usiłuje proponować sposoby ułożenia stosunków między ludźmi. Zakres jej działania jest obszerny i bardzo złożony, ale nie może ona zmierzać do wyłączności. Postawa zaborcza państwa dążącego do ogarnięcia wszystkiego, kryje wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego chrześcijanie, którzy zamierzają wziąć czynny udział w działalności politycznej, uznając autonomię polityki będą się starać, by ich dążenia były zgodne z wymogami Ewangelii oraz by w ramach uprawnionego pluralizmu instytucji i opinii dać osobiste i zbiorowe świadectwo prawdziwości i szczerości swej wiary poprzez skuteczne i bezinteresowne służenie ludziom" (OA, 46).

Jan Paweł II wielokrotnie przypominał o "prawach naturalnych człowieka". Idea, że każdemu człowiekowi przysługują nie-

⁵ R. von Weizsacker, *Historia Niemiec toczy się dalej*, wyd. CDN, [bmw] 1989, s. 63 - 64.

⁶ Por. F. Blachnicki, *Prawda, etyka i polityka, Prawda - Wyzwolenie*. „Dwumiesięcznik programowy. Pismo Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów” 1983 nr 1(8), s. 157 - 163.

odmienne prawa związana jest z przekonaniem, że jedynie dobrym łaodem jest szeroko ugruntowany w społeczności porządek polityczno - społeczny, oraz że polityka nie może być amoralna. Ład społeczny, respektujący naturalne prawa człowieka, jest bowiem zgodny z zasadami moralnymi⁷.

Gdy elementem debaty jest dobro wspólne, społeczne, a do takich należy polityka i wiążąca się z nią władza, to konsekwencją tego jest osiągany poziom moralny. I tak dochodzimy do zagadnienia ściśle moralnego: co to jest dobro, co jest dobrem dla społeczeństwa, a co jest złem dla niego. W ten sposób rozpoczyna się każdy proces "urabiania moralnego poszczególnego sumienia". A państwo jest społecznością o charakterze moralnym⁸.

C. K. Norwid nazwał Ojczyznę: "moralnym zjednoczeniem" i "wielkim-zbiorowym-Obowiązkiem"⁹.

Polityk bardzo często rozważa dylemat: kierować się zasadami moralnymi, czy też głosem racji pragmatycznych. Chrześcijański polityk musi zmierzać do przewyciężenia tego "rozdwojenia" w przekonaniu, że prawdziwą, długofalową i trwałą skuteczność można osiągnąć jedynie przez działania zgodne z etyką¹⁰.

Działanie zgodne z sumieniem nie wyklucza automatycznie zawierania kompromisów, lecz jedynie pewien ich rodzaj. Człowiek, który kieruje się sumieniem, zna - "z góry" - granice dopuszczalnych ustępstw i wie, co jest ich celem ostatecznym. Różni się więc od polityka, którego nie powstrzymuje sumienie, któremu granice kompromisu wyznaczają jedynie oceny, jakich dokonać można dopiero

⁷ Por. I. Krzemiński, *Religia i "Solidarność"*, „Aneks: Kwartalnik polityczny”, 1987 nr 48, s. 43 - 59; T. Mazowiecki, *Powrót do najprostszych pytań*, Warszawa 1986, s. 45 - 51; J. Klechta, *Inteligencja zniewolona wolnością*, „Niedziela”, 1993 nr 50, s. 8.

⁸ F. Mirek, *Idea odpowiedzialności w życiu społecznym. Studium socjologiczne*, Katowice 1926, s. 79 - 99; W. Stróżewski, *Etyka obywatelska - etyka obywatela*, w: *Obywatel - odrodzenie pojęcia*, red. B. Markiewicz, Warszawa 1993, s. 45 - 58.

⁹ C. K. Norwid, *Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, w: *Pisma wszystkie*, t. 7, Warszawa 1973, s. 7; Tenże, *Memoriał o młodej emigracji*, w: tamże, s. 109.

¹⁰ J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993, s. 188 - 189.

po ich zawarciu. Kompromis dobry jest tylko wówczas, gdy pozwala zrealizować wspólne cele, przestrzegać zasad, które szanują obie strony mediacji i kiedy dotyczy dobra wykraczającego poza interesy partykularne¹¹.

I. Kant w książce pt. „Pokój wieczny” napisał: „Prawdziwa polityka nie może uczynić kroku, nie złożąwszy wcześniej hołdu moralności”¹². Moralność tkwi bowiem w samej istocie polityki, tłumaczy ją i uzasadnia.

Moralność jest „dobrem rzadkim”, dlatego należy nią „mądrze gospodarować: chronić jej posiadane zasoby przed demoralizacją i starać się o ich powiększenie”. Jest ona bowiem „elementem kapitału ludzkiego”¹³.

Wszystkie postulaty sprowadzają się do wspólnego wołania o budowanie życia społeczeństw w oparciu o odpowiedni system wartości. Człowiek zachowuje się bowiem różnie w ramach różnych systemów wartości charakteryzujących odmienne struktury społeczne (np. im bardziej system wartości danej grupy jest demokratyczny i antyelitarny, tym trudniejsze jest zinstytucjonalizowanie totalitaryzmu czy rządu kliki politycznej)¹⁴.

Człowiek jest bytem religijnym i moralnym, jego działanie, także społeczne i polityczne, ma charakter działania świadomego i wolnego, za które czuje się odpowiedzialny.

W religii chrześcijańskiej wartość i godność osoby ludzkiej, przez prawdę o stworzeniu przez Boga, Wcieleniu i Odkupieniu, została podniesiona do niespotykanych wcześniej wymiarów. Chrześcijańska prawda o człowieku jako osobie i jego dobro wyznaczają reguły działania, które obowiązują także w polityce. Są to przede wszystkim reguły negatywne, które powinny obowiązywać wszyst-

¹¹ J. H. Hallowell, *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993, s. 46 - 50.

¹² Za: O. Hoffe, *Etyka państwa i prawa*, Kraków 1992, s. 160.

¹³ A. Dylus, *Etyka cnót a etyka instytucji*, „Przegląd Powszechny” 1993 nr 7/8 (863/864), s. 107 - 122. Por. J. Gilder, *Bogactwo i ubóstwo*, Warszawa 1988, s. 232 - 239.

¹⁴ S. M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1995, s. 416 - 420. Por. G. L. Seidler, *Przedmarksowska myśl polityczna*, Kraków 1985, s. 463 - 470.

kich polityków, niezależnie od tego, czy są religijni, czy też nie, gdy sprawują władzę w społeczeństwie chrześcijańskim. Te reguły wyznaczają granice, poza które żadne działanie ludzkie, w tym również polityczne, nie powinno wyjść:

- w działaniach politycznych, w strukturach państwa i władzy nie wolno występować przeciw prawdzie, godzić się na fałsz i kłamstwo;
- nie wolno akceptować zła, budować na jego strukturach (np. walce, nienawiści, gwałceniu praw człowieka)¹⁵.

Sformułowanie tych zasad jest bezpośrednią konsekwencją przyjęcia chrześcijańskich wartości.

W 1993 r. biskupi polscy pouczali: "Odradzające się struktury naszego państwa muszą być oparte na trwałych wartościach. Sama gwarancja prawna uszanowania pluralizmu myślenia i postaw nie zwalnia od szukania obiektywnych wartości, na których buduje się prawo demokratycznego państwa i które winny być respektowane w środkach przekazu kraju o 1000 - letniej tradycji kulturowej zakorzenionej w chrześcijaństwie. Uwzględnienie roli tych wartości w regulacjach prawnych nie stanowi bynajmniej zamknięcia problemu, lecz niesie dla nas dodatkowy obowiązek konsekwentnego życia duchem Ewangelii. Stanowi ono natomiast wyraz uznania roli, jaką wartości chrześcijańskie odgrywały w historii naszego narodu i odgrywają obecnie w przekonaniach większości społeczeństw¹⁶. (...) Respektowanie wartości chrześcijańskich domaga się od prawa respektowania takich podstawowych wymogów życia społecznego, jak zachowanie sprawiedliwości, szacunek dla wyznawców innych religii i wyznań religijnych oraz dla osób niewierzących"¹⁷.

¹⁵ Z. J. Zdybicka, *Religia i polityka*, w: *Człowiek w kulturze*, nr 3, Warszawa 1994, s. 111 - 132; H. Fesquet, *Katolicyzm jutra*, w: *Biblioteka "Więzi"*, t. 12, Kraków 1964, s. 105 - 113; J. Messner, *Główne zasady nauki społecznej Kościoła*, „Chrześcijanin w świecie” 1983 nr 1 (112), s. 7 - 21; J. Krucina, *Mysł społeczna Kościoła*, Wrocław 1993, s. 28 - 32.

¹⁶ *Biskupi polscy o wartościach chrześcijańskich w życiu społeczeństwa i narodu. 261 Konferencja Episkopatu Polski w Warszawie*, „Niedziela” 1993 nr 21, s. 7.

¹⁷ Tamże, s. 11.

3. Wychowanie polityczne

Kościół jest świadomy konieczności wychowania społeczeństwa do podjęcia przez jego obywateli trudu odpowiedzialnej obecności we współczesnym życiu gospodarczym, politycznym i społecznym. Zwłaszcza, gdy obecność ta ma być naznaczona wniesieniem w ten świat wartości chrześcijańskich.

Edukacja polityczna i ekonomiczna jest bardzo ważnym wyznacznikiem świadomości społecznej. W tych społeczeństwach, które odwołują się do negatywnych doświadczeń "realnego socjalizmu", szczególnie trudne jest precyzyjne oddzielenie, w świadomości obywateli, desygnatu "edukacji politycznej" od "indoktrynacji politycznej". Zwłaszcza, że podejmowane działania edukacyjne - często łudząco przypominają metody indoktrynacji społeczeństwa w epoce minionej¹⁸.

Szczególną rolę edukacyjną odgrywa jednakże sposób sprawowania władzy przez aktualnie dominujące siły polityczne. Praktyka polityczna oparta na zasadach sprawiedliwości społecznej, praworządności oraz niezbędnym minimum egalitaryzmu, jest istotnym składnikiem świadomości i kultury politycznej społeczeństwa. Społeczna apatia, bierność, a także frustracja i zachowania agresywne stanowią natomiast rezultat negatywnej oceny sprawowanej władzy. Są wynikiem stopnia rozumienia demokracji przez obywateli¹⁹.

Obok sposobu sprawowania władzy ważną rolę w edukacji politycznej odgrywa także wiedza o gospodarce i mechanizmach polityki. Ma ona zasadnicze znaczenie w procesie powstawania różnorodnych postaw i ocen względem faktów, zjawisk i procesów zachodzących w systemie gospodarczym i politycznym. Niezbędną wiedzę na temat ekonomii i polityki winny przekazywać obywatelom szkoły, w ramach całego systemu edukacyjnego, różnego rodzaju

¹⁸ J. Hausner, *Populistyczne zagrożenie w procesie transformacji społeczeństwa socjalistycznego*, Warszawa 1992, s. 41.

¹⁹ J. Indraszkiewicz, *Demokracja i gospodarka. Świadomość zmian ustrojowych w Polsce*, Kraków 1994, s. 138 - 145.

placówki wychowawcze, a także, przez rzetelny przekaz aktualnych informacji, mass media²⁰.

Systemy edukacyjne dostarczają jednak nie tylko pewnej sumy informacji, lecz przekazują także system wartości, idee i wzorce postępowania. I w tej właśnie sferze edukacji politycznej katolicka nauka społeczna może odegrać znaczącą rolę.

Chociaż Ewangelia i Kościół nie utożsamia się z żadną formą państwową, to jednak podsuwa takie kategorie dobra, moralności i etyki, które wystarczają do sformułowania wskazówek postępowania w różnych dziedzinach życia społecznego, także i politycznego. Głębina myśli etycznej Ewangelii ma swoje źródło w poczuciu osobowego stosunku do Boga i w tym właśnie tkwi największa siła moralna katolicyzmu. Bo chociażby stowarzyszenia, partie czy organizacje dopuszczały się różnych błędów, to stosunek jednostki do Boga jest od tego niezależny. Każdy - z osobna - ponosi odpowiedzialność za swoje myśli, czyny i słowa, a wyrazem tej prawdy jest osobista spowiedź. Jak słusznie zauważa znany polski myśliciel, Feliks Koneczny: "Protestantyzm, judaizm i buddyzm znają spowiedzi tylko gromadne. Odpowiedzialność gromadna z reguły nie jest odpowiedzialnością, wystarczającą do ułożenia stosunku do Boga. Kto na niej chce poprzestać, ten prędzej czy później poderwie same zasady etyki"²¹.

Przeciwieństwem "gromadności", według F. Konecznego, jest personalizm, na którym opiera się cała cywilizacja łacińska i filozofia chrześcijańska. W nim każda jednostka ludzka jest rozumiana jako tworząca odrębną całość, obdarzona wolną wolą. Jednostki dobrowolnie zrzeszając się kształtują życie publiczne.

Inaczej rozumie się jedność w cywilizacji bizantyjskiej, bo utożsamiana jest ona z jednostajnością, ze zlianiem się odrębności osób. Jest to sprzeczne z naturą człowieka - osoby, że można tego dokonywać jedynie przez przymus, niekiedy terror. Obrazem społeczeństwa zbudowanego według modelu łacińskiego jest organizm, który jest twórczy, żywy. Społeczeństwo cywilizacji bizantyjskiej

²⁰ Por. E. Aronson, *Człowiek - istota społeczna*, Warszawa 1987, s. 79 - 129; L. Bon, *Psychologia tłumy*, Warszawa 1986, s. 110 - 121.

²¹ F. Koneczny, *Kościół jako polityczny wychowawca narodów*, „Verbum” t. 1, z. 2, Warszawa 1983, s. 129.

wydaje się być mechanizmem (np. taką cywilizację buduje się w oparciu o materialistyczną wizję świata, także socjalistyczną, zmierzającą do zmiany świata w idealnie funkcjonujący mechanizm).

Z odmiennych koncepcji społeczeństwa powstają różne etyki, gdyż inna jest "etyka organizmów", a inna "etyka mechanizmów". Nie można bowiem mówić o etyce szanującej godność człowieka tam, gdzie zasługą jest gnębić, łamać, terroryzować, odbierać wolność przekonani, ujednociać myślenie i działanie. Z koncepcji społeczeństwa wynika także jakość relacji między siłą polityczną a stanem społeczeństwa. Np. Mongołowie wytworzyli olbrzymie i potężne państwo uniwersalne, chociaż nie mieli ukształtowanych sił społecznych. Nigdy natomiast tak się nie zdarzyło w cywilizacji łacińskiej: by państwo było silne, gdy społeczeństwo było słabe. Tu siła polityczna rodziła się wprost z sił społecznych. Nie trzeba więc zabiegać wprost i bezpośrednio o siłę państwową, gdyż jest ona pochodną całości życia publicznego.

Do cech państwowości łacińskiej należy także odrębność prawa państwowego i prywatnego. Przeciwnieństwem jest monizm prawny, uznający tylko prawo prywatne lub tylko prawo publiczne. Gdy władca jest właścicielem całego państwa i całej jego ludności, zanika obszar prawa prywatnego. Monizm prawny może być budowany w imię wzmocnienia państwa lub w imię liberalizacji życia jednostki²². Zawsze jednak znosi naturalny porządek prawa.

Fundamentalnym warunkiem budowania państwowości łacińskiej jest personalizm. Obowiązek szanowania jednostki w życiu publicznym, czyli wynikający z Ewangelii nakaz miłości bliźniego, ma swe dalekie konsekwencje polityczne.

Prymas Polski, kard. August Hlond, pisał w 1932 r.: "Jednostka ludzka istniała wpierw, niż państwo i posiada swe przyrodzone prawa (...) nie można pogodzić z prawem przyrodzonym pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie sprzeczne jest

²² Tamże, s. 128 - 134.

z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe... Państwo nie jest antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu”²³.

Edukacja polityczna społeczeństwa jest procesem długim, przebiegającym przez całe wieki dziejów danego narodu czy danej społeczności. Kościół odgrywa w tym procesie rolę istotną. Jak słusznie zauważył Roman Dmowski: "Postępowanie zwykłego człowieka zależy od wychowania dziejowego, przez pokolenia, w obyczajach i instytucjach, w których te pokolenia żyły, pod których wpływem wytwarzały się ich instynkty społeczne oraz od jego osobistego wychowania w rodzinie i w szkole. To też ze stanowiska Kościoła pierwszorzędne ma znaczenie to, jakie są obyczaje społeczeństwa, jakie instytucje państwowe i inne, jaki ich wpływ moralny na ludność, jakie jest wreszcie wychowanie w rodzinie i jakie w szkole. Z drugiej strony naród szczerze, istotnie katolicki musi dbać o to, aby prawa i urzędnienia państwowe, w których żyje, były zgodne z zasadami katolickimi i ażeby w duchu katolickim były wychowywane jego młode pokolenia. Stąd wywodzi się potrzeba ścisłej współpracy państwa i Kościoła. (...) Wielki naród musi wysoko nosić sztandar swej wiary. Musi go nosić tym wyżej w chwilach, w których władze jego państwa nie noszą go dość wysoko i musi go dzierżyć tym mocniej, im wyraźniejsze są dążności do wytrącenia mu go z ręki”²⁴.

Wychowanie polityczne w duchu katolickim polega w pierwszym rzędzie na kształceniu odpowiedzialności - przez głoszenie nauki Ewangelii - wskazywaniu na wspólne dobro społeczności ludzkiej, którego syntezą i fundamentem jest Bóg, oraz na próbie budowania jedności. Prawdziwym politykiem bowiem, zdaniem znanego pedagoga - Foerstera, nie jest ten, kto umie najlepiej zgnać przeciwną partię, lecz ten, kto pracuje nad wcieleniem części w całość, kto prawdziwie twórczo myśli, mówi i działa²⁵.

²³ A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, Poznań 1932.

²⁴ R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Warszawa 1987, s. 29, 33.

²⁵ Por. F. Mirek, *Idea odpowiedzialności w życiu społecznym. Studium socjologiczne*, Katowice 1928, s. 135 - 140; *Co robić? Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej*, „Kultura” nr 5 (416), Paryż 1982, s. 3 - 10.

Wychowanie to powinno także polegać na dawaniu przez katolików dobrego przykładu, tworzeniu organizacji i stowarzyszeń, które w praktyce podjęłyby współodpowiedzialność za życie publiczne. Jak powiedział, 12 stycznia 1993 r., Jan Paweł II do biskupów polskich z okazji ich wizyty "ad limina Apostolorum": "Niezaprzecanym środkiem formacji apostołowskiej są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. (...) Ze szczególnym zadowoleniem powitałem Waszą - Drodzy Bracia - decyzję dotyczącą ponownego powołania do życia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, która ma u nas tak bogatą i piękną tradycję"²⁶. Kościół był i jest nauczycielem społeczeństwa.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Niedawno Sejm III Rzeczypospolitej podjął uchwałę, by rok 2001 ogłosić rokiem Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego. Jest to dla wszystkich wierzących szczególna okazja, by tuż za progiem III Tysiąclecia i u początków XXI wieku przypomnieć naukę, głoszoną wówczas, gdy w życiu społeczno - politycznym zagrożone były podstawowe wartości. W 1967 r., w liście na Wielki Post, Prymas ogłosił program Społecznej Krucjaty Miłości. Wśród najpilniejszych zadań wymienił:

"Naprzód pokój i dobro należy szerzyć w najbliższym środowisku, a więc w rodzinie. Należą się one żonie, mężowi, dzieciom, rodzeństwu, starym rodzicom i wszystkim, którzy wchodzą w skład naszej bliższej lub dalszej rodziny (...);

Nie zamykajcie progów waszego domu przez najwspanialszym darem Ojca wszelkiego życia - przed nowym życiem, przed dziećciem (...);

Wychodząc z domu do pracy wnoście wszędzie pokój Boży, życliwe słowo, przyjazne spojrzenie (...);

²⁶ *Kościół wspólnotą ewangelizującą. 12 I [1993] – Przemówienie Ojca Świętego do I grupy Biskupów*, OR 14(1993) nr 2, s. 15; por. E. Weron, *Akcja Katolicka w Polsce*, „Ład” 1994 nr 16 (497), s. 1, 4.

Postawcie straż na waszych wargach! Wypowiedzcie walkę przekleństwom, wyzwiskom, grubiańskim i obelżywym słowom (...);

Czuwajcie nad waszymi myślami, uczuciami i głośnymi osądami. O nikim źle nie myślcie, o nikim źle nie mówcie. Chrońcie się nieprzyjaznych myśli i porywczych sądów. Starajcie się wiele wyrozumieć i wiele ludziom przebaczyć (...);

Poprawiajcie obyczaj towarzyski w waszym życiu domowym i społecznym. (...);

Poprawiajcie styl zabaw i rozrywek, obcowania przy stole, gdzie osiadło i umacnia się coraz bardziej wiele naleciałości obcych naszej kulturze narodowej;

Starajcie się przezwyciężyć nieuprzejmość i niegrzeczność, które psują nam opinię w świecie (...);

Wypowiedzcie zdecydowanie walkę nietrzeźwości i marnotrawstwu ciężko zapracowanego grosza (...);

W pracy zawodowej nigdy nie zapominajcie, że pracujecie nie tylko dla siebie, ale i dla całego narodu, podobnie jak inni pracują dla was. (...):

Niedostatek wielu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, ludzi starych, samotnych, opuszczonych, chorych i cierpiących, niech zawsze porusza wasze serca. (...);

Nawet na odcinku stosunków politycznych, gdzie różnice poglądów najłatwiej doprowadzają do sporów i namiętności, zachowajcie spokój, umiar i opanowanie. Macie prawo i obowiązek wypowiadać z całą swobodą swoje sądy, oceny i krytyki. Dopiero wtedy dawalibyście dowód nieufności do tych, co sprawują władzę, gdybyście lękliwie milczeli. Skoro otwarcie mówicie, co was boli, wypełniacie obowiązek obywatelski. Ale i tutaj zachowujcie chrześcijański umiar i ducha pokoju, pamiętając o tym, że Łatwiej jest stawiać wymagania niż je słusznie zaspakajać (...)

w delikatnej dziedzinie wiary postępujcie w duchu nauk Soboru Watykańskiego II. (...)

Czujcie swoje powołanie do czynnego apostołstwa. Apostołstwo świeckich nie jest tylko bierną obecnością wśród

otoczenia, jest ono otwartym wyznawaniem Chrystusa przed ludźmi”²⁷.

Katolickim stowarzyszeniom w Polsce nie brakuje więc programu społecznego na nowy wiek.

²⁷ *O Społecznej Krucjacie Miłości. List pasterski na Wielki Post 1967*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946 - 1981*, Warszawa 1990, s. 317 - 319.

ks. Tadeusz Borutka

AKCJA KATOLICKA SZKOŁĄ ZAANGAŻOWANIA KATOLIKÓW ŚWIECKICH W POLITYKĘ

Współcześnie coraz częściej pojawia się pytanie o rolę Akcji Katolickiej w życiu społecznym. A życie społeczne to przede wszystkim działalność polityczna. W związku z tym pytanie o miejsce Akcji Katolickiej w tym życiu jest poniekąd pytaniem o jej miejsce w życiu politycznym.

I choć Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem religijnym, to jednak jej członkowie żyją w świecie i są za ten świat odpowiedzialni. Dlatego też sprawy związane z doczesnością nie mogą być dla nich obce. Członkowie Akcji Katolickiej muszą być wrażliwi na sprawy społeczno-polityczne. Jej udział w życiu politycznym nie może być utożsamiany z partią polityczną, bo nią nie jest, jednakże udział Akcji Katolickiej w życiu politycznym wiąże się z jej konkretną misją.

Aby jednak odpowiedzieć na pytanie na czym ma polegać zaangażowanie się Akcji Katolickiej w życie polityczne, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie czym jest polityka i jakie są jej podstawowe cele, a potem dopiero ukazać istotę Akcji Katolickiej i jej miejsce w życiu politycznym.

1. Podstawowe cele polityki

Słowo *polityka* znane jest od wieków. Mimo to trudno jest podać jego jednoznaczną definicję¹. Znaczenie to zmienia się poprzez wieki wraz z rozwojem myśli filozoficznej. Rozumienie bowiem tego słowa wiąże się ściśle z koncepcją człowieka, przyjmowaną przez daną formację polityczną, bądź poszczególne systemy filozoficzne.

Działalność polityczna ma swoje uzasadnienie w prawie naturalnym. Społeczna bowiem natura człowieka skłania go do życia

¹ Zob. T. Wójcik, *Zaangażowanie polityczne świeckiego katolika*, „Chrześcijańskie życie” 28(1997) nr 3(204), s. 53.

społecznego. Potrzebuje on społeczności. Sam przecież nie jest w stanie zaspokoić wszystkich swoich potrzeb. Bez niej nie może w pełni się rozwijać, nie tylko dlatego, że potrzebuje pomocy, ale też dlatego, że sam pragnie nieść innym pomoc.

Ogólnie można stwierdzić, że polityka w znaczeniu szerszym oznacza troskę o dobro wspólne. Jan Paweł II określa politykę jako *roztrozną troskę o dobro wspólne*². Dobro wspólne państwa jest więc podstawowym kryterium sprawowania władzy. Nie ma ono jednak charakteru bytu absolutnego, istniejącego niezależnie od obywateli. Obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość. Dobrem wspólnym nie jest więc tylko suma korzyści i usług publicznych, które zapewnia organizacja życia społecznego, ale także suma wartości duchowych cechujących grupę, a więc jej poziom umysłowy, poczucie praworządności i wolności, świadomość więzi społecznej, umiejętność współpracy itp. Nośnikami tych dóbr są sami obywatele, ale można je przekazywać tak, że stają się dobrami grup społecznych, są czynnikami integracji społeczeństwa i stanowią najcenniejszy składnik interesu ogólnego, czyli dobra wspólnego.

Dobro wspólne wyznacza zarówno program, jak i metody działania sprawujących władzę. Dlatego nie powinni oni realizować jakiegoś własnego programu, ale ten wypływający z dobra wspólnego (i to niezależnie od tego, czy sprawujący władzę jest ateistą czy wierzącym, bo dobro wspólne jest niezależne od światopoglądu i przekonań politycznych). Jak poucza Kościół, nie jest ono prostą sumą dóbr jednostkowych, ale jakąś nową jakością. Jest tym, co służy wszystkim obywatelom i nikogo nie krzywdzi.

Zarówno obywatele, jak i sprawujący władzę mają na swój sposób służyć dobru wspólnemu. Nie tylko wypełniając polecenie władzy, ale i rządząc, zawsze trzeba służyć społeczeństwu. Władza państwowa nie tylko w zakresie celów, ale również w doborze środków i metod politycznego działania, nie może przekreślać powszechnych, ogólnoludzkich zasad moralnych.

² Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens” o pracy ludzkiej w dziewięćdziesiątą rocznicę encykliki „Rerum novarum”*, Watykan 1981, nr 20.

Oprócz szerszego rozumienia polityki, pojawia się też znaczenie węższe. Jest ona wtedy pojmowana jako sztuka sprawowania władzy, rozumiana jako zwierzchnictwo, czyli kierowanie i organizowanie społeczeństwa. Zasadniczym obowiązkiem sprawujących władzę jest tak układać i regulować prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach i aby ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania swych obowiązków. Ponadto ważne jest, by prawa wszystkich pozostały nienaruszone, a w razie pogwałcenia – przywrócone. Ci, którzy stoją na czele państwa, powinni również dołożyć wszelkich starań o utrzymanie takiego ładu, który by zapewniał każdemu obywatelowi możliwość łatwej obrony swych praw i wypełniania obowiązków.

Stojący u steru władzy powinni cały swój wysiłek skierować ku temu, aby zapewnić społeczeństwu postęp gospodarczy i społeczny i aby, stosownie do stanu środków wytwórczych, rozwinąć produkcję podstawowych dóbr usługowych. Do nich należy obowiązek zapewnienia obywatelom podstawowych warunków do pracy i nauki. Szczególną jednak uwagę winni skierować ku ludziom słabym i potrzebującym. Muszą dbać o zapewnienie podstawowych dóbr materialnych, o sprawne funkcjonowanie instytucji społecznych i administracji. Co więcej, powinni posiadać ku temu predyspozycje i odpowiednie kwalifikacje. W tak ważnych sprawach społecznych i państwowych nie wystarczy tylko dobra wola angażowania się w życie społeczne.

Polityka musi być rzeczywistą służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś bezwzględną walką o władzę, czy też egoistycznym szukaniem własnych, partykularnych interesów³. Służba powinna być połączona z kompetencją i skutecznością działania. O skuteczności decyduje to, *...czy poczynania polityków są <jawne> i*

³ Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) [odtąd skrót OR] 9(1988) nr 12(109), ss. 9-24, nr 42 (Tekst ten będzie cytowany za pomocą skrótu: ChL).

<czyste>, zgodnie z tym, czego ludzie od nich wymagają⁴. Jan Paweł II zauważa, że założenia te pobudzają do przewycięzania pokusy nieuczciwości, kłamstwa, bogacenia się kosztem społeczeństwa, stosowania niejasnych środków dla utrzymania się, a nawet powiększania władzy⁵.

Aby jednak te podstawowe cele mogły być zrealizowane, potrzebna jest zdrowa demokracja. Bez niej nie może - w sposób właściwy - rozwijać się życie polityczne.

2. Demokracja najważniejszą formą polityki

Prawdziwa demokracja często nie ma nic wspólnego z tymi systemami, które uzurpują sobie nazwę demokratycznych. Oznacza panowanie ludu. Powinna zatem być oparta na woli większości. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* pisze: *Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także - kiedy należy to uczynić - zastępowania ich w sposób pokojowy*⁶. Papież wskazuje na ścisły związek pomiędzy rządzonymi i rządzącymi, którzy sprawują władzę w ich imieniu. W przypadku sprzeniewierzenia się władz, obywatele mogą je zmienić. Decydujące jednak znaczenie mają przy tym nie różne siły polityczne manipulujące społeczeństwem, lecz samo społeczeństwo⁷.

W encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II zaznacza, że istota państwa demokratycznego, jako wspólnoty politycznej, polega na tym, że społeczeństwo, które ją tworzy – naród - jest panem własnego losu. Nie jest to urzeczywistniane wówczas, gdy zamiast sprawowania władzy przy moralnym współdziałaniu społeczeństwa albo narodu jest ona narzucona przez określoną grupę wszystkim

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus” w setną rocznicę encykliki „Rerum novarum”*, Watykan 1991, nr 46 (Tekst ten będzie cytowany za pomocą skrótu: CA).

⁷ Tamże.

innym członkom tego społeczeństwa⁸. Wspólnota polityczna i aurytet państwa są przede wszystkim jakościami moralnymi, zasadzającymi się na aprobachie i udziale obywateli. W związku z tym, Papiież zaznacza, że ...żadna grupa społeczna nie ma prawa uzurpować sobie roli jedyne go przewodnika, gdyż prowadzi to do niszczenia podmiotowości społeczeństwa i obywateli jako osób: degraduje ich do <przedmiotów> mimo wszelkich werbalnych zapewnień⁹.

Do współczesnego pojęcia demokracji przynależy - jak na to wskazuje encyklika *Centesimus annus* - również pojęcie państwa praworządne go. Jest ono państwem prawa, w którym decyduje większość. Z kolei jednak władza większości jest ograniczona prawami tak, iż rządzący nie mają władzy absolutnej. Tam, gdzie wchodzi w grę interes ludzi, musi przeważać zasada większości. Inaczej jest jednak, kiedy trzeba decydować w sprawach dotyczących prawdy. Wtedy nie może już być respektowana zasada większości. Tak więc, interesy są rozporządza lne, wartości natomiast są nie rozporządza lne.

Demokracja nie polega jedynie na prawie większości, lecz również na regule prawa zakorzenione go w zasadzie sprawiedliwości¹⁰. I choć zasada większości, nawet wzglę dnej, odgrywa ważną rolę w życiu społeczeństwa obywatelskiego, to jednak nie może stanowić moralnego kryterium dobra i zła. System demokratyczny domaga się bowiem koniecznego odniesienia do norm moralnych, a także do prawdy, która powinna być jego przewodnikiem i nadawać kierunek działalności politycznej.

Jan Paweł II zauważa, że obecnie zwykło się twierdzić, iż filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm. Ci natomiast, którzy są

⁸ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, w: *Encykliki*, Warszawa 1984, ss. 219-256; nr 17; zob. W. Piwowarski, *Państwo pomocnicze w katolickiej nauce społecznej*, „Chrześcijanin w świecie” 23(1993) nr 2(193), s. 169.

⁹ Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis” z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio”*, OR 9(1988) nr 1(98), ss. 1-15, nr 18.

¹⁰ CA, nr 5; zob. C. Casini, *Państwo prawa*, „Ethos” 6(1993) nr 2-3(21-23), ss. 131-142.

przekonani, że znają prawdę i zdecydowanie za nią idą, nie są dzisiaj - z demokratycznego punktu widzenia - godni zaufania. Dzieje się tak dlatego, że nie godzą się oni z tym, że o prawdzie decyduje większość, oraz z tym, że prawda zmienia się w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek - zdaniem Papieża - łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza¹¹.

Podstawą zdrowej demokracji jest prawda o Bogu, Jego prawie oraz o człowieku, jego godności i wypływające z niej prawa.

3. Główne filary polityki

Za główną chorobę ludzkości Pius XII uważał świat bez Boga¹². Twierdził, że złem, z powodu którego świat współczesny popadł w duchowe i moralne bankructwo oraz ruinę, jest niegodziwe i wręcz zbrodnicze usiłowanie, by pozbawić Boga Jego królewskiej władzy, odrzucenie nadanego przez Niego prawa prawdy oraz prawa miłości¹³.

Można więc powiedzieć, że najgłębszym powodem zła dręczącego współczesne społeczeństwa, jest zaprzeczenie i odrzucenie jednakowej i dla wszystkich wspólnej normy prawości obyczajów, zarówno w prywatnym życiu poszczególnych ludzi, jak w stosunkach państwowych i międzypaństwowych - prawa natury. Pochodzi ono od Boga. I gdy się odrzuci ten fundament *...automatycznie chwieją się i walą podstawowe zasady wszelkiej uczciwości, milknie lub słabnie głos natury (...), który poucza co godziwe, a co niegodziwe, co wolno, a czego nie wolno*¹⁴.

¹¹ CA, 46.

¹² Pius XI, *Encyklika „Summi Pontificatus”*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Lublin 1987, cz. 1, ss. 127-156, nr 14.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, nr 21.

W trosce o zapewnienie człowiekowi najwyższego szczęścia Bóg wpisał w jego serce prawo moralne¹⁵. Ukazuje je człowiekowi jego sumienie nakazując mu je wiernie zachowywać - pisze Jan XXIII w swojej encyklice poświęconej problemowi pokoju¹⁶. Zaznacza również, iż w świetle tego prawa powinien być oceniany cały zakres prawa pozytywnego (bez względu na to, od jakiego prawodawcy to prawo pochodzi), co jest jego treścią moralną, i jaka jest jego moc obowiązywania. Papież pouczał: *Ludzkie prawa, gdy są sprzeczne z prawem naturalnym tak, że tej sprzeczności usunąć nie można, już od samego początku obciążone są wadą, której żaden przymus, żaden zewnętrzny rozwój potęgi uzdrowić nie może*¹⁷.

Po Bogu pierwszą zasadą życia społecznego jest człowiek¹⁸. Ma on swoją przyrodzoną godność, która wiąże się z tym, że jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą¹⁹. Ponadto posiada godność nadprzyrodzoną, która opiera się na fakcie stworzenia i odkupienia. Nie uzyskał jej z woli społeczeństwa, ani na podstawie decyzji państwa. Nie zdobył też ze względu na swój społeczny czy państwowy status. Już choćby z tego powodu ani społeczeństwo, ani państwo nie mogą i nie powinny pozbawiać człowieka, ani ograniczać, możliwości prowadzenia życia w sposób odpowiadający jego godności²⁰.

¹⁵ Pius XI, *Encyklika o położeniu Kościoła katolickiego w Rzeszy Niemieckiej „Mit brennender Sorge”*, w: *Dokumenty nauczania społecznego Kościoła*, dz. cyt., ss. 103-126; nr 39.

¹⁶ Jan XXIII, *Encyklika o pokoju między narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności „Pacem in terris”*, w: *Encykliki*, Warszawa 1981, ss. 49-80, nr 7.

¹⁷ Jan XXIII, *Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle zasad nauki chrześcijańskiej „Mater et Magistra”*, Warszawa 1969, nr 208.

¹⁸ Zob. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*, OR 10(1989) nr 7(114), s. 13.

¹⁹ J. Majka, *Człowiek w encyklikach Jana Pawła II*, „Colloquium Salutis” 15(1983), s. 33.

²⁰ T. Borutka, *Problematyka moralno społeczna w nauczaniu Jana Pawła II (wybrane zagadnienia)*, Kraków 1993, s. 13.

Spółeczeństwo i państwo muszą uszanować i respektować godność człowieka. Každy ma prawo oczekiwać, że społeczeństwo uszanuje jego ludzką godność i pozwoli mu wieść życie do niej odpowiednie. Nie wystarczy jedynie wstrzymanie się od aktywności, która pozostawałaby w sprzeczności z wymogami wypływającymi z ludzkiej godności. Obowiązkiem jest podejmowanie takiej działalności, która stworzy człowiekowi warunki prowadzenia życia godnego²¹.

Ze względu na swoją godność człowiek powinien być zawsze wartością pierwszą i podstawową w całokształcie polityki państwa i w całym systemie współczesnej mu cywilizacji. Godność nie dopuszcza, by jego miejsce mogło być inne. Człowiek ma być „celem”, nigdy „środkiem”; „podmiotem”, nigdy „przedmiotem”; punktem wyjścia, nigdy przystankiem na drodze do mety we wszelkich programach i organizowaniu życia społecznego i państwowego, w sferze nauki i kultury, czy w życiu gospodarczym. Szacunek dla człowieka i jego godności musi stanowić podstawowe kryterium rozstrzygania wszelkiego rodzaju problemów, tj. zawsze w oparciu o poszanowanie jego podstawowych praw²².

Prawa człowieka, zakotwiczone w jego naturze, są powszechne, nienaruszalne i niezbywalne. Przysługują każdemu człowiekowi, niezależnie od koloru skóry, rasy, narodowości, przynależności państwowej, wyznawanej religii, pochodzenia, pozycji społecznej, płci i wieku. Poszczególni ludzie nie mogą się ich w żaden sposób wyrzec, a społeczeństwo ich naruszać.

Człowiek nie otrzymuje praw od społeczności, to Bóg jest ich ostatecznym źródłem i tym, który wpisuje w sumienie człowieka prawa obowiązujące go do ich poszanowania. On jest także ich gwarantem. Prawa człowieka mają więc wspólne ontologiczne podstawy w Bogu²³. W związku z tym Jan Paweł II w encyklice

²¹T. Borutka, *Nauczanie społeczne papieża Jana Pawła II*, Kraków 1994, s. 58.

²²Tamże.

²³ Jan XXIII, *Pacem in terris*, nr 1; zob. T. Borutka, *Pokój w nauczaniu Jana Pawła II*, Sosnowiec 1991, s. 31; zob. K. Łoziński, *Prawa człowieka a pokój w nauczaniu społecznym Kościoła*, „Chrześcijanin w świecie”

Centesimus annus podkreśla: *Jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki między ludźmi*²⁴. Z chwilą gdy prawo przestaje szukać transcendentnej prawdy, traci swoją stabilność i moralny autorytet²⁵.

Pierwszym i podstawowym prawem jest prawo do życia i rozwoju biologicznego człowieka, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia²⁶. Człowiek zasługuje także na to, aby uszanowano w nim jego własne, osobiste życie duchowe. Dlatego do praw człowieka zalicza się również możliwość oddawania czci Bogu zgodnie z własnym sumieniem. Wśród praw człowieka, prawo do wolności w ogóle - a religijnej w szczególności - posiada swoje i zasadnicze znaczenie.

W żadnym wypadku organizacja życia państwowego nie może zastępować sumienia obywateli, ani ograniczać ich przestrzeni życiowej. Porządek społeczny wymaga, by wszyscy, indywidualnie i zbiorowo, mogli wyznawać swoje przekonania religijne, szanując jednocześnie przekonania innych. Jan Paweł II, zwracając się do przywódców państw sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek, podkreślił między innymi, że wolność religijna wymaga także zagwarantowania praw wynikających z publicznego i społecznego sposobu wyznawania wiary oraz z przynależności do zorganizowanej wspólnoty religijnej.

4. Prawo i obowiązek ludzi wierzących do uczestnictwa w polityce

Najczęściej polityka jest utożsamiana z chęcią zdobycia i sprawowania władzy. Zdecydowana większość ludzi uważa działalność polityczną za niemoralną i dlatego uznaje, że chrześcijanin nie powinien się nią zajmować. Takie podejście jest jednak błędne i

15(1983) nr 1(55), s. 23; zob. A. Młotek, *Prawa człowieka- prawa osoby*, „Colloquium Salutis” 24(1982), s. 83-103.

²⁴ CA, 44.

²⁵ Jan Paweł II, *Podstawą prawa jest prawda o człowieku*, OR 13(1992) nr 10(146), s. 16.

²⁶ CA 47.

bezpodstawne. Trzeba podkreślić z całą stanowczością, iż polityka jest zobowiązaniem. Posiada ono swe uzasadnienie w Piśmie Świętym i w nauce Kościoła.

Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce, która ma służyć dobru wspólnemu spoczywa na wszystkich, bez wyjątku. Dotyczą wszystkich i każdego; różne mogą być jedynie formy udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i odpowiedzialność²⁷.

Chrześcijaństwo inspirowane moralnością jednostkową i społeczną, wnosi cenne elementy w życie polityczne. Polityka bez wartości moralnych przekształca się stopniowo w jawną lub zakamuflowaną dyktaturę, występuje przeciwko człowiekowi i społecznościom ludzkim. Jan Paweł II uważa, że *wiara, nadzieja i miłość to dodatkowe i niezastąpione źródło energii, która nie tylko sprawia, że nie zabraknie nigdy troski o bliźnich, odpowiedzialności oraz obrony podstawowych swobód, ale pozwala też odczuć, że nasza historia osobista i zbiorowa jest zamieszкана przez pewną Obecność*²⁸.

Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Ojciec Święty mówi: *Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko kierowane są pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych*²⁹. Tak więc udział katolików świeckich w polityce jest ich prawem, a także obowiązkiem sumienia. Trzeba jednakże zaznaczyć, iż opcje polityczne katolików winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości³⁰. Powołując się na soborowe orzeczenie Papież pisze w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici: Kościół uznaje za godną*

²⁷ChL, 42; Jan Paweł II, *W służbie wspólnego dobra*, OR 6(1985) nr 9(70), s. 18.

²⁸ Jan Paweł II, *Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich. Spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym*, OR 21(2000) nr 3(221), s. 26.

²⁹ChL, 42.

³⁰Jan Paweł II, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań*, OR 14(1993) nr 2(150), s. 22.

*pochwały i szacunku pracę tych, którzy dla posługi ludziom poświęcają swoje siły dobru państwa i podejmują się tego trudnego obowiązku (KDK 58)*³¹. Ludzie wierzący nie mogą zatem rezygnować z udziału w polityce rozumianej jako służba, czyli w różnego rodzaju działalności społecznej i ustawodawczej³².

Co zaś dotyczy zaangażowania politycznego w sensie podejmowania konkretnych decyzji, formułowania programów, prowadzenia kampanii, działania w organach przedstawicielskich, sprawowania władzy - to są one zadaniem ludzi świeckich, w ramach sprawiedliwych praw i instytucji stworzonych przez ziemską społeczność, której są oni członkami. To, czego Kościół wymaga od świeckich i co stara się w nich ukształtować, to prawe sumienie, posłuszne nakazom Ewangelii, uzdalniające do mądrego i odpowiedzialnego działania w służbie społeczności³³. Katolicy świeccy, angażujący się z własnej inicjatywy razem z innym współobywatelami w działalność polityczną, winni spełniać to zadanie w przekonaniu, że *...celem Kościoła jest szerzenie Królestwa Chrystusa, tak by wszyscy ludzie zostali zbawieni i by przez nich świat faktycznie został poddany Chrystusowi*³⁴.

To zadanie powinni realizować nie tylko indywidualnie ale także zespołowo, poprzez przynależność do różnych stowarzyszeń i organizacji, w tym przez przynależność do Akcji Katolickiej.

5. Istota Akcji Katolickiej

Od czasów Piusa XI do Jana Pawła II podano wiele definicji Akcji Katolickiej. Statut zatwierdzony przez 282 Konferencję Episkopatu Polski w dniu 2 V 1996 r. we wstępie podaje jej definicję, wypracowaną w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II: *Akcja*

³¹ ChI, 42.

³² Jan Paweł II, *Teraźniejszość i przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, Warszawa 1980, t. II, s. 30.

³³ Tamże; zob. Jan Paweł II, *Bądźcie dla swoich braci i siostr znakiem miłości Chrystusa*, OR 11(1990) nr 4(122), s. 13.

³⁴ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, dz. cyt., s.47.

*Katolicka jest stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła*³⁵.

Celem Akcji Katolickiej, według soborowego dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, jest: ...*apostolski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji i uświęcania ludzi oraz urabiania na modłę chrześcijańską ich sumienia, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne środowiska i społeczności* (DA 20). Na ten temat czytamy też w nowym statucie Akcji Katolickiej: *celem Akcji Katolickiej jest pogłębienie formacji katolickiej oraz organizowanie bezpośredniej współpracy katolików świeckich z hierarchią kościelną w prowadzeniu misji apostolskiej Kościoła*³⁶. Chodzi więc o pogłębienie formacji katolickiej i organizowanie współpracy świeckich z hierarchią dla realizacji apostolskiego posłannictwa Kościoła.

Na formację katolicką składa się troska o rozwój świadomości eklezjalnej i odpowiedzialności za Kościół, formacja sumienia oraz kształtowanie postaw i zachowań moralnych korespondujących z wyznawaną wiarą. Jej owocem powinno być przepojenie duchem Ewangelii całego obszaru spraw doczesnych, na który składa się zarówno życie rodzinne, jak zawodowe, społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne.

Chcąc realizować apostolski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji, czyli ewangelizować świat od *wewnątrz*, trzeba nie tyle chrześcijan zrzeszonych w stowarzyszeniu jakim jest Akcja Katolicka, ale takich, których życie przepojone będzie Ewangelią. W dzisiejszych czasach znacznie wzrosła potrzeba rozwijania i popularyzowania specyficznych dla niej dzieł. Wiąże się to z procesem sekularyzacji, który ujawnia się przede wszystkim w rodzinie, a także z konsumizmem i materializmem współczesnego życia społecznego, dążącym do usunięcia Boga z życia człowieka. Wobec tych niekorzystnych zjawisk jedyną odpowiedzią wierzących ma być ukazywanie Chrystusa, doskonałego modelu człowieka. Jest to zada-

³⁵ *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, Warszawa 1996, wstęp.

³⁶ Tamże, s. 3.

nie dla laikatu zrzeszonego w Akcji Katolickiej³⁷. Od świeckich wymaga się współcześnie ewangelizacji integralnej, otwartej na problemy człowieka³⁸.

Według wspomnianego już Statutu zadaniem Akcji Katolickiej jest pogłębienie życia religijnego, moralnego, intelektualnego i kulturalnego swoich członków oraz ukierunkowanie ich na zadania apostołskie; przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego; zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych Kościoła, a zwłaszcza reagowanie na zagrożenia wiary i moralności chrześcijańskiej; ponadto kształcenie działaczy katolickich i wychowywanie ich do aktywności w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym³⁹.

Celem Akcji Katolickiej jest szczególnie połączenie rozproszonych sił ludzi wierzących i skierowanie ich do najistotniejszych zagadnień życia społecznego, do jego odbudowy od samych podstaw, do porządkowania wszystkich stosunków ludzkich przez powrót do prawa Bożego i nauki Chrystusowej⁴⁰.

6. Akcja Katolicka a polityka

Nie można działalności Akcji Katolickiej utożsamiać z działalnością polityczną⁴¹. Mówił już Pius XI w encyklice *O Akcji Katolickiej: Jak wiadomo, ustawicznie i uroczyście stwierdzaliśmy i zaświadczyliśmy, że Akcja Katolicka, zarówno z własnej swej natury i istoty (współdział i współpraca laikatu przy apostolacie hierarchicznym), jak i wskutek Naszych ścisłych i kategorycznych dyrektyw*

³⁷ K. Jeżyna, *Apostolstwo świeckich w Akcji Katolickiej - historia i perspektywy*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 1(1996), s. 255-264.

³⁸ I. Mroczkowski, *Wołanie o ludzi sumienia*, w: *Akcja Katolicka. Materiały studyjne*, Warszawa 1997, t. III, ss. 74-89; zob. T. Borutka, *Rola świeckich w życiu Kościoła i społeczeństwa, Akcja Katolicka*, dz. cyt., s. 30.

³⁹ *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, dz. cyt., II art. 9.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Walczewski, *Akcja Katolicka a zaangażowanie społeczne i polityczne katolików*, w: S. Dobrzański, *Akcja Katolicka zadaniem dla świeckich*, Kraków 1997, ss. 69-73.

*i dyspozycji, stoi poza i ponad wszelką polityką partyjną*⁴². Ma ona od samego początku charakter apolityczny. Jej forma zależy wyłącznie od episkopatu, w którego gestii pozostaje wyznaczanie *asystentów* i nominowanie *prezydentów* diecezjalnych⁴³. To, że Akcja Katolicka pozostaje w związku tak ścisłym z biskupami dawało Piusowi XI podstawę do wiary i zaufania w jej właściwe, poprawne działanie i spokoju o jej przyszłość⁴⁴.

Choć Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem niepolitycznym, to jednak ma do spełnienia ważną rolę w dziedzinie polityki. Jej podstawowym zadaniem jest udział w kształtowaniu ludzkiego sumienia. Poziom sumienia, wartości moralnych - to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako *od zewnątrz* - jest ona przede wszystkim pisana *od wewnątrz*, tzn. jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk⁴⁵.

Tak więc w sumieniu - w wewnętrznej prawdzie naszych czynów - stale obecny jest wymiar życia wiecznego. I równocześnie to samo sumienie, poprzez wartości moralne, odciska się wyraźnie na życiu pokoleń, na historii i na kulturze różnych środowisk, społeczności, narodów i całej ludzkości. Jakże wiele zależy więc od ludzkich sumień⁴⁶.

Akcja Katolicka powinna kształtować w ludziach mocne zasady, by ich sumienia osiągnęły dojrzałą przejrzystość, która pozwoli każdemu pozostać „człowiekiem sumienia”. Tak ukształtowana osobowość moralna stanowi zarazem najistotniejszy wkład, jaki można wnieść do życia wspólnego: do rodziny, do społeczeństwa, do środowisk życia zawodowego, a także świata kultury czy polityki - wreszcie do samej wspólnoty Kościoła⁴⁷.

Powojenna polska Akcja Katolicka powstała w okresie szczególnie trudnym. W okresie transformacji ustrojowej, kiedy

⁴² Pius XI, *Encyklika "O Akcji Katolickiej"*, Warszawa 1931, ss. 9-10.

⁴³ Tamże, s. 11.

⁴⁴ Tamże, ss. 22-23.

⁴⁵ Jan Paweł II, *List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, OR 6(1985) nr 1(61), s. 6.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

toczyła się walka między *starym* i *nowym*. Ojciec Święty na spotkaniu z pracownikami naukowymi w Krakowie w 1997 r. mówił: *Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie*⁴⁸. Otworło się szerokie pole działania dla Akcji Katolickiej.

Życie kształtowane jest przez codzienne wybory. Przywódcy polityczni mogą przez swoje decyzje i programy budować społeczeństwo bez Boga. Wielu współczesnych polityków popiera koncepcję władzy państwowej zaproponowanej jeszcze w XVI wieku przez florenckiego pisarza i polityka Mikołaja Machiaveliego. Stworzył on doktrynę polityczną opartą na zasadzie: cel uświęca środki. Celem polityki jest, według niego, osiągnięcie, utrzymanie i umocnienie władzy. Wszystko zaś, co temu sprzyja, co służy interesom władzy, jest usprawiedliwione i dopuszczalne. Dla zapewnienia dobra państwa, utożsamianego z interesem władzy, nie trzeba się liczyć ani ze sprawiedliwością, prawdomównością, miłosierdziem, wiernością, miłością bliźniego, ani bojaźnią Bożą. Machiavelli usprawiedliwia stosowanie w polityce przemocy, podstępów i obłudy.

Teoria niezależności władzy od zasad moralnych, znajdująca swój wyraz w prawach państwowych, przyjmuje dziś postać dość powszechnie akceptowanego pozytywizmu prawnego. Zakłada on, że u podstaw wszelkiego prawa leży akt wolnego stanowienia powołanej do tego kompetentnej władzy. Odrzuca się natomiast nie tylko prawo objawione, lecz nawet prawo naturalne, czyli mające źródło w samej naturze ludzkiej. Polityka wolna od wymagań moralności i nakładanych przez nią ograniczeń już nieraz w ciągu wieków stawała się powodem tragedii wielu ludzi.

Dlatego Akcja Katolicka winna uświadamiać ludziom wierzącym, że mają oni obowiązek uczestniczyć aktywnie w życiu

⁴⁸ Jan Paweł II, *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy. Przemówienie z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, OR 18(1997) nr 7(194), s. 62.

społeczeństw, których są członkami. Katolicy świeccy, zarówno wyborcy, jak i wybrani, mają zatroszczyć się o to, aby stanowione prawo nie znajdowało się w opozycji do prawa Bożego. Mają też obowiązek występować przeciwko niesprawiedliwemu prawu, np. prawu dopuszczającemu aborcję, czy pornografię.

Ludzie wierzący muszą mieć świadomość tego, że od ich wyboru zależy to, czy władza w ich kraju będzie sprawowana po Bożemu, czy też nie. Sprawować władzę w imieniu Boga to wielka odpowiedzialność zarówno przed Bogiem, jak i przed ludźmi. Przed Bogiem – aby nie sprzeniewierzyć się Jego woli wyrażonej w Jego prawie, i przed ludźmi – aby nie zawieść ich zaufania, aby ich nie skrzywdzić. Jeśli zaś dopuszczą oni do wybrania niewłaściwych ludzi, np. niewierzących, tym samym występują przeciw Bożemu porządkowi. Warto w tym miejscu przywołać oświadczenie władz naczelnych Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej, w którym czytamy: *Zdeklarowany ateista nie jest godzien poparcia przez człowieka wierzącego, gdyż posiada on zredukowaną wizję człowieka, wedle której kształtował będzie życie społeczne, nie uwzględniając potrzeb duchowych, transcendentnych, nadprzyrodzonych, które odczuwa każdy człowiek. Popierał on będzie także takie rozwiązania prawne, które nie dają pogodzić się z chrześcijańskim systemem wartości*⁴⁹.

Akcja Katolicka jest zobowiązana do występowania przeciwko takim kandydatom do życia politycznego, którzy reprezentują wartości będące w sprzeczności z chrześcijańskim systemem wartości. Popierając ludzi wyznających inne wartości zaprzeczalaby tożsamości religijnej. Brałaby jednocześnie odpowiedzialność za wszelkie zło, będące konsekwencją takiego wyboru. Poparcie takich kandydatów w wyborach byłoby więc pośrednim współudziałem w złu, jakie wyniknie ze stanowionych i podpisywanych przez nich ustaw. Wybór takich kandydatów byłby też nielogiczny, bo kiedy sprawujący władzę w państwie wydają prawa lub zarządzenia sprzeczne z ustanowionym przez Boga porządkiem moralnym, przestają one być wiążące w sumieniu i obywatele nie są moralnie zobowiązani do ich

⁴⁹ *Stanowisko Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w sprawie wyborów*, „Akcja” 10 (2000), s. 6.

respektowania. Po co więc taka władza społeczeństwu, która wydaje ustawy, nie zobowiązujące w sumieniu.

Akcja Katolicka musi występować w obronie sprawiedliwości w życiu politycznym. Szerzące się obecnie korupcyjne działania stanowią pogwałcenie norm i społecznego porządku. Osobistą korzyść osiąga się bowiem teraz kosztem dobra wspólnego. Korupcja jest jedną z przyczyn, z powodu której administracja staje się coraz bardziej ociążała, aż przestaje właściwie funkcjonować, co prowadzi kraj do gospodarczej i politycznej ruiny. Nie wystarcza, że chrześcijanin zrzeszony w Akcji Katolickiej tylko demaskuje niesprawiedliwość. Powinien być świadkiem i szermierzem sprawiedliwości. Jest powołany do tego, żeby działać na rzecz sprawiedliwości i prawdziwej wolności, równocześnie szerząc miłość bliźniego w społeczeństwie⁵⁰.

Wobec przemocy nękającej świat, wobec lęku ludzi zranionych przez życie, wobec ofiar tak wielu niesprawiedliwości wywołanych przez „struktury grzechu” rodzi się naturalna potrzeba miłości. Jej jedyną miarą jest miłość pochodząca od Boga, miłość zbawiająca człowieka, rozlana w sercach przez Ducha Świętego. Jan Paweł II pyta: *Jakże mógłby człowiek wierzący rozporządzać dobrami ziemi, bronić sprawiedliwości, nieść ulgę w cierpieniu, domagać się poszanowania ludzkiej godności, gdyby w każdej z tych dziedzin nie kierował się największym darem i największą cnotą - miłością - która nie zna końca?*⁵¹. Chrześcijanin odpowiedzialny za organizację wzajemnej pomocy lub za działalność na rzecz rozwoju, pełniący kierownicze funkcje w polityce i gospodarce, nie może godnie wypełniać swych zadań nie kierując się miłością.

Miłość ożywia i wspiera czynną solidarność, wrażliwą na całokształt potrzeb istoty ludzkiej⁵². *Stylem oraz narzędziem polityki - pisze Papież - która chce dążyć do prawdziwego rozwoju człowieka, jest solidarność*⁵³. W encyklice *Sollicitudo rei socialis*, napi-

⁵⁰Jan Paweł II, *W imię sprawiedliwości i prawdziwej wolności*, w: *Jan Paweł II, Nauczanie papieskie II, 1(1979)*, Poznań- Warszawa 1990, s. 111.

⁵¹Jan Paweł II, *Okazywanie miłosierdzia obowiązkiem wspólnot chrześcijańskich*, OR 13(1992) nr 10(146), s. 18.

⁵²Chł, 41.

⁵³Chł, 42.

sał że solidarność jest czymś więcej aniżeli *tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest mocną i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich*⁵⁴. Solidarność musi dziś objąć wszystkich ludzi, dosłownie cały świat. Chrześcijanie powinni dać zatem przykład uczciwej polityki, która nie szuka osobistych korzyści ani przy pomocy niegodziwych środków, prowadzących do upadku najbardziej szlachetnych ideałów, nie służy interesom grup i partii⁵⁵.

7. Praktyczne sposoby wychowania politycznego w Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka będąc zorganizowanym stowarzyszeniem publicznym związanym z Kościołem strukturalnie i funkcjonalnie, powinna uczyć ludzi mądrej i odpowiedzialnej współpracy w zespole. Ta współpraca winna być kształtowana na poziomie parafii, diecezji i kraju. Akcja Katolicka musi tworzyć wzorcowe rozwiązania w dziedzinie społeczno-politycznej. Realizacja samodzielnych jej działań powinna być oparta na zasadzie miłości, sprawiedliwości i solidarności. I pod każdym względem działalność ta musi być wzorcowa. Działania te wymagają wiele roztropności i powinny być prowadzone fachowo. Świeccy zrzeszeni w Akcji Katolickiej winni zdobywać dobrą orientację w skomplikowanej sytuacji społecznej, co więcej, właściwie ją oceniać z punktu widzenia człowieka wiary.

W Akcji Katolickiej nie chodzi tylko o współpracę w samym stowarzyszeniu, ale o mądrą współpracę ze wszystkimi ruchami, wspólnotami i zrzeszeniami religijnymi. Wymaga to otwarcia się na innych, rezygnacji niekiedy z własnych poglądów i opinii. Jeśli chodzi o współpracę z organizacjami niekościelnymi jest ona wskazana jednakże pod warunkiem dużej ostrożności, często bowiem organizacje te chcą wykorzystać Kościół w sposób instrumentalny dla własnych celów. Owoce takich działań zależą więc od wia-

⁵⁴ SRS, 38.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Zadania świeckich w porządku doczesnym*, OR 15(1994) nr 8(165), s. 36.

rygodności partnera. Rezultatem współpracy z innymi jest zawsze nowy rodzaj więzi społecznej, nowy styl życia, u podstaw którego znajduje się braterska solidarność.

Warto zauważyć, że w tych krajach, gdzie demokracja rozwija się przez dłuższy czas ludzie uczą się jej począwszy od najniższego szczebla – od samorządów. Najlepsi z nich i naprawdę sprawdzeni awansują na szczeble wyższe (powiatowe, wojewódzkie), a niektórzy pełnią funkcje parlamentarne. Jest to swoista szkoła kompetencji, zdobywania umiejętności działania w polityce.

W Polsce ciągle jeszcze brakuje takich możliwości, w związku z tym w życiu politycznym jest wiele niekonsekwencji. Wydaje się, że zadaniem Akcji Katolickiej powinno być przygotowywanie ludzi do polityki, przede wszystkim na szczeblu samorządowym, gminnym lub powiatowym poprzez organizowanie różnorodnych spotkań, wykładów, dyskusji.

Wraz z upadkiem komunizmu w Polsce nastąpił koniec państwa opiekuńczego, a powstało państwo solidarnościowe, które wymaga zaangażowania się wszystkich ludzi dobrej woli. Warto w tym miejscu przywołać słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas trzeciej wizyty w Polsce, w Zamku Królewskim w Warszawie: *Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności... Ażeby zaś wszyscy obywatele byli skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny, konieczne jest, by mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim. Słusznie możemy sądzić, że przyszły los ludzkości leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei*⁵⁶.

Akcja Katolicka jest szkołą prowadzenia dialogu, który jest postawieniem na społeczną naturę człowieka. Podstawowym założeniem dialogu jest poszukiwanie tego, co dobre, prawdziwe i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i społeczności. Istotnym warunkiem dialogu jest otwartość wyrażająca się najpierw umiejętnością słuchania oraz uwzględniania wszystkich problemów drugiej strony. Dialog zakłada także, że każdy uzna różnice i swoisty

⁵⁶Jan Paweł II, *Przemówienie Ojca Świętego na Zamku Królewskim*, w: *Jan Paweł II w Polsce 1979, 1983, 1987*, Warszawa 1989, s. 527.

charakter drugiego, nie będzie więc usiłował sprowadzić drugiej strony do roli przedmiotu, lecz dostrzeże w niej podmiot rozumny, wolny i odpowiedzialny. Dialog należy prowadzić z godnością.

To oznacza - od strony negatywnej - że nie wolno poniżać innych, ośmieszać, dyskredytować, ubliżać. Od strony pozytywnej, że ludziom należny jest szacunek, poważne traktowanie⁵⁷. Dialog więc wyklucza cynizm, podstęp, przebiegłość. Takie bowiem postawy uniemożliwiają go.

W dialogu chodzi także o to, by człowiek z godnością odnosił się do samego siebie. Powinien ugruntowywać ludzkie poczucie godności. A ona wymaga, by miał szacunek do samego siebie, by żył w prawdzie, umiał przyznać się do własnych pomyłek, błędów. Dialog odkrywa w człowieku jego wewnętrzne bogactwo, także jego ograniczenia, mobilizuje do pracy nad sobą, do przyzwoitości, godziwego życia.

Czynnikiem inspirującym dialog jest miłość. To ona stanowi jego źródło - przekazu informacji, niesie ze sobą element świadectwa oraz rodzi trwałą więź między partnerami⁵⁸. Dialog cechuje również realizm pozwalający nawet w sytuacji napięcia, sporów i konfliktów dostrzegać to, co pozostaje wspólne. I wreszcie łagodność, czyli sięganie po środki pokojowe, czyli po takie, które powodują, że to, co zbliża, przeważa nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści⁵⁹.

Dialog powinien być prowadzony ze wszystkimi ludźmi. Dlatego członek Akcji Katolickiej musi dostrzegać, że w społeczeństwie obok ludzi wierzących, istnieją grupy ludzi obojętnych religijnie, nierzadko też wrogo nastawionych do Kościoła i Ojczyzny. Z nimi również winien prowadzić dialog. Potrzebny jest także dialog poprzez środki masowego przekazu, dlatego ważna jest troska, aby środki te posiadać (radio i telewizję) i stale ubogacać. Należy uczyć sztuki informacji, krytycznie oceniać wydawane publikacje, tworzyć i wykorzystywać banki danych, choćby lokalnych. Warto prowadzić np. kursy odporności na manipulację, wspierać akcję antypornogra-

⁵⁷ J. Wał, *Vademecum dialogu*, Kraków 1998, s. 69.

⁵⁸ Tamże, s. 59.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju - wezwaniem dla naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju*, w: *Paweł VI, Jan Paweł II, Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym 1985, ss. 151-152.

ficzną, wysyłać protesty i uwagi w sprawach demoralizujących programów, wspomagać kolportaż dobrej prasy, zachęcać do czytania i podejmowania korespondencji z pismami lokalnymi⁶⁰. Czas najwyższy, aby Akcja Katolicka w Polsce miała swoje pisma o charakterze religijno-społecznym. Bardzo ważna jest też komunikacja społeczna, jej brak może stać się powodem wielu trudności w życiu społeczno-politycznym. Obecnie coraz głośniejsze mówi się, że *ten ma rację, kto ma środki społecznego przekazu*.

Należy przygotowywać ludzi, którzy mogliby podejmować pracę w mass mediach. Ponadto Akcja Katolicka powinna prowadzić kursy dla samorządowców, działaczy związkowych, organizować spotkania formacyjne dla katolickich działaczy politycznych, aby mogli oni dobrze wywiązać się ze swoich obowiązków. W przygotowaniu tym nie wolno zapominać o rzeczy fundamentalnej, jaką jest potrzeba pokory, skromności, bowiem ludzie zbyt pewni siebie zrażają swoim zachowaniem innych. Nie należy także zapominać i o tym, że człowiek, który chce poświęcić się polityce, musi mieć czas na ciągłą i systematyczną formację duchową i intelektualną. Nie może tego zadania zaniedbać, źle jest, kiedy uwierzy, że już wszystko wie, albo z braku czasu zaniedbuje ten podstawowy obowiązek.

W ostatnim czasie wzrosło zainteresowanie katolicką nauką społeczną ze strony różnych partii politycznych, dlatego Akcja Katolicka powinna udostępniać tę naukę poprzez organizowanie spotkań, wykładów, dyskusji, kursów, lekturę encyklik społecznych i wypowiedzi Magisterium Kościoła na tematy społeczne. Katolicka nauka społeczna bowiem *sytuuje się w miejscu spotkania życia i sumienia chrześcijańskiego z życiem świata*⁶¹. Dzisiaj wielu katolickich działaczy zapomniało o moralnej inspiracji, wybiórczo stosuje w swojej działalności katolicką naukę społeczną, realizując politykę jednostronną, interesowną, skorumpowaną, skierowaną przeciwko słabym i ubogim. Wielu z nich traci wrażliwość na problem bezrobocia, ubóstwa, ulega żądzy szybkiego zysku.

⁶⁰ K. Gurba, *Akcja Katolicka w kulturze i mediach*, w: *Akcja Katolicka zadaniem dla świeckich*, dz. cyt., s. 75.

⁶¹ CA, 59.

Akcja Katolicka musi przygotowywać ludzi, którzy mogliby odegrać ważną rolę w życiu politycznym. Nie powinno im zabraknąć ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne, nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego. Winno wyróżniać ich kompetente, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego. Oprócz tego muszą oni uświadamiać innym na czym polega odpowiedzialność społeczna za życie w państwie. Społeczeństwo polskie nie zawsze dobrze pojmuje pluralizm, a znaczna część obywateli wykazuje pasywność w budowaniu demokratycznego państwa (około 50% absencja w wyborach parlamentarnych i podobna w wyborach prezydenckich). W życiu codziennym pojawia się wiele zagrożeń w postaci sekt, przestępczości, narkomanii, przemocy, wulgaryzmu. Akcja Katolicka powinna przeciwdziałać tym zagrożeniom, wyrwać ludzi z apatii i bierności społecznej i uaktywniać ich społecznie.

Nadszedł bowiem czas, aby w Polsce sprawowali władzę ludzie gotowi poświęcić bezinteresownie swoje siły, zdolności, a nawet życie dla dobra wspólnego, oraz świadomi tego, że w imieniu Boga rządzą powierzonym sobie ludem. Tym bardziej, że jak powiedział w Parlamencie Ojciec Święty: *W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Polaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom*⁶².

ZAKOŃCZENIE

Przynależność do Akcji Katolickiej ma uświadomić jej członkom poczucie odpowiedzialności za Kościół we wszystkich wymiarach ich życia. Treścią tego wezwania jest uczestnictwo w życiu stowarzyszenia, które polega na inkorporacji, na uczestnictwie w Chrystusie⁶³. Od jakości tego uczestnictwa w życiu wspólnoty

⁶² Jan Paweł II, *Razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Przemówienie w Parlamencie*, OR 20(1999) nr 8(215), s. 53.

⁶³ zob. K. Wojtyła, *Struktura Kościoła a wspólnota Ludu Bożego*, w: *Człowiek w Kościele*, red. J. Majka, Wrocław 1979, s. 18.

eklezyjalnej zależy stopień urzeczywistniania się Kościoła we współczesnym społeczeństwie.

Członek Akcji Katolickiej jest wezwany do apostołstwa, czyli do dawania swoim życiem świadectwa o Chrystusie. Akcja Katolicka powinna przeciwdziałać rozdźwiękowi między życiem religijnym, a życiem codziennym, między deklaracją a wyborami, jakich dokonuje się w życiu rodzinnym, w pracy, w polityce i gospodarce. Członek Akcji Katolickiej powinien więc wzrastać w wierze i w odpowiedzialności za całe życie społeczne. Nie powinien on jednak ulegać wpływom skrajnych frakcji politycznych ani modnym ideologiom.

Można więc powiedzieć, że Akcja Katolicka może być źródłem nieustannego odradzania się społeczeństwa i szkołą dobrego przygotowania do udziału w życiu społecznym, a tym samym politycznym.

BRZÓZÓW

Temat: Akcja Katolicka a kultura

Ks. Bp Piotr Jarecki

OJCZYŻNA, KOŚCIÓŁ, KULTURA A CZŁOWIEK (Kazanie)

Czcigodny Księżę Infulacie – proboszczu Kolegiaty „Przemienienia Pańskiego” w Brzozowie. Umiłowani bracia kapłani, na czele z Asystentem Diecezjalnym DIAK. Kochane osoby konsekrowane. Drodzy bracia i siostry świeccy, na czele z panem Prezesem DIAK. Poczty sztandarowe. Kochana młodzież. Umiłowane dzieci. Wszyscy drodzy mojemu sercu siostry i bracia tak licznie zgromadzeni w tej przepięknej świątyni, która powinna być chlubą waszą.

Moi drodzy! Od wczoraj przeżywamy historyczne chwile w waszym Kościele partykularnym, diecezjalnym, ponieważ zaczęliśmy wczoraj po południu I Archidiecezjalny Kongres Akcji Katolickiej. A dzisiaj poszczególni uczestnicy tego Kongresu rozjechali się do pięciu kluczowych miejsc waszej Archidiecezji, ażeby na modlitwie i na dyskusji prosić Boga o błogosławieństwo dla naszego apostołskiego Stowarzyszenia i błogosławieństwo dla naszej Ojczyzny w tym szczególnym dla nas dniu.

W Kolegiacie Brzozowskiej podejmujemy bardzo ważny temat – temat kultury. Już wysłuchaliśmy pierwszego wykładu pana doktora Karola Klauzy, znanego nam z publikacji katolickiego tygodnika „Niedziela”, którego z całego serca w naszym gronie, jak też pozostałych prelegentów, serdecznie witamy.

Tak więc umiłowane siostry i bracia już po tym moim wstępie widać, że uroczystość nasza naznaczona jest trzema tematami:

Ojczyzna, która jest naszą Matką - ponieważ spotykamy się w dniu święta Jej niepodległości;

Kościół święty – ponieważ przeżywamy pierwszy historyczny Kongres organizacji katolików świeckich, którzy najściślej pragną współpracować z duchownymi w dziele misyjnym Kościoła;

Kultura – ponieważ jest to temat stacyjny, który podejmujemy w Waszym mieście i w Waszej świątyni.

Moi kochani, kiedy przez chwilę zastanawiałem się jaka rzeczywistość mogłaby być tematem - zwornikiem, tych trzech rzeczywistości: Ojczyzny, Kościoła i kultury, to pomyślałem sobie, że tą rzeczywistością jest Człowiek. Człowiek. Lecz człowiek w tym, co

jest dla niego najgłębsze. W moim kazaniu chciałem zastanowić się, podzielić się refleksją na temat człowieka, jego istoty, prawdy o nim, jego natury, jego powołania w odniesieniu do tych trzech rzeczywistości: Ojczyzny, Kościoła i kultury.

Najmilsi. Kiedy rozważamy te tematy, dochodzimy dzisiaj do przekonania, że naszym czasem, może bardziej niż w przeszłości, potrzebny jest głęboki namysł nad człowiekiem, który będzie prowadził nas do życia światłego. My w Akcji Katolickiej kierujemy się często takimi dwoma zawołaniami, hasłami: „żyć świadomie” i „wierzyć w życie”. Dzisiejsze czasy, które zaowocowały intensyfikacją relacji międzyludzkich, dzisiejsze czasy, które coraz częściej nazywamy „cywilizacją informacji”, tęsknią za pogłębioną świadomością na temat prawdy o człowieku. Człowiek nie będzie wyrażał się w kulturze i przez kulturę, człowiek nie będzie ubogacał się kulturą, jeżeli nie będzie codziennie stawiał sobie pytania i nie będzie szukał odpowiedzi na pytanie: „kim naprawdę jestem”? „Skąd przychodzi”? „Jaka jest najgłębsza o mnie prawda”? „Jakim wartościom mam służyć i jakimi zasadami mam się kierować”? „Jakie są najgłębsze tęsknoty mojego serca”? „Jaki jest cel mojego życia”?

Umiłowani. To samo jest z rzeczywistością Kościoła. Nie będziemy aktywnymi, odpowiedzialnymi jego członkami, jeżeli nie będziemy zadawali sobie ustawicznie tych pytań. Będziemy w Kościele obecni zewnątrz, fizycznie. Może będziemy korzystać z tego, co oferuje nam Kościół. Ale nie będziemy tymi żywymi kamieniami nadprzyrodzonej budowli Kościoła świętego, jeżeli nie będziemy jak najczęściej stawiać sobie tych pytań i poszukiwać prawdziwych na nie odpowiedzi.

To samo dotyczy Ojczyzny. Tak naprawdę, nie będzie ona dla nas Matką, nie będziemy się z Nią utożsamiać, nie będzie nas stać na to, ażeby ją rzeczywiście budować, a niekiedy trzeba za Nią cierpieć, jeżeli nie postawimy sobie każdy i każda z nas w wymiarze indywidualnym i społecznym tych właśnie pytań.

Święto Niepodległości Ojczyzny, którą nazywamy naszą „Matką”, Kongres Akcji Katolickiej uświadamiający nam prawdę o Kościele, i temat kultury są jednym wielkim apelem dla każdej i każdego z nas: o świadome przeżywanie swego życia, o namysł i zastanawianie się nad istotą naszego człowieczeństwa.

Pan Doktor mówił nam wiele na temat różnych aspektów współczesnej kultury, na temat współczesnych trendów kulturowych. Ja po raz kolejny wyciągam ten właśnie wniosek, o którym przed chwilą mówiłem. I my dzisiaj modlimy się, ażeby każdy człowiek, szczególnie każdy człowiek ochrzczony, uznający się za ucznia Jezusa Chrystusa, rzeczywiście z wiary wyprowadzał kulturę. Kulturę rozumianą szeroko. Kulturę rozumianą jako styl myślenia, styl wartościowania, kryteria postępowania. Kulturę rozumianą jako kształt i styl życia. To jest dzisiaj wielki apel, byśmy nie ulegali tym negatywnym tendencjom, które opisał Drugi Sobór Watykański, mówiąc o tragicznym rozdziale między wiarą deklarowaną, wyznawaną a praktyką życia. Wiara ma być inspiracją życia. Ma prowadzić właśnie do kultury. Wracając do wykładu – nie ma prawdziwej kultury bez pierwiastka religijnego. Pierwiastek religijny, który zakorzeniony jest właśnie w wierze, on nadaje kulturze znamię autentyczności. I tylko taka kultura, która zakorzeniona jest w prawdzie religijnej, w prawdzie wiary, wyraża prawdę o człowieku i człowiekowi służy.

I my najmilszy dzisiaj gromadząc się na modlitwie o to prosimy, ażeby każdy człowiek ochrzczony tak traktował swoją wiarę, swoją religijność, i tak podchodził do problemów kultury. Żeby w ogóle człowiek współczesny, współczesny Polak, szczególnie katolik uświadamiał sobie problem kultury. By robił sobie jak najczęściej rachunek sumienia: czy wie czym jest kultura? Jak ona wygląda w moim życiu? Jak wygląda ta sprawa w życiu mojej rodziny, wśród moich najbliższych? Byśmy podejmowali ten temat w naszych rozmowach. By stawał się on przedmiotem naszych modlitw. W ten sposób wejdziemy na drogę rozwoju naszego człowieczeństwa. Inaczej grozi nam to, co jest najniebezpieczniejszym trendem współczesnej cywilizacji – życie rozumiane jako poszukiwanie kolejnych doznań. A to jest równoznaczne z koncepcją życia, która jest wyniszczeniem człowieka. Dlatego w pokorze, z całym zawierzeniem Panu Bogu ten temat przedstawimy i prosimy Go – Jego, który jest samą Mądrością, który jest źródłem każdej autentycznej kultury, który jest Mocą, ażeby dał nam te właściwe inspiracje i moc do właściwej realizacji takiej koncepcji.

Moi kochani. Ta prawda o człowieku, ten namysł nad tym kim jestem, doprowadza nas do Boga. Doprowadza nas do odkrycia

piękna Kościoła świętego. I my pragniemy bardzo, ażeby temu służyła Akcja Katolicka. By była „kuźnią”, by była „laboratorium” wiary autentycznej i autentycznej kościelności. Żeby w Kościele nie było ludzi aktywnych i pasywnych: tych, którzy tylko nauczają i biorą odpowiedzialność za dzieła kościelne i tych, którzy są tylko obecni fizycznie, ale w nic się nie angażują. My pragniemy, ażeby poważny namysł o człowieku uczynił z Kościoła wspólnotę miłujących się braci i siostr wraz z Chrystusem, czujących odpowiedzialność za Kościół, miłujących Kościół i włączających się w dzieło apostołskie Kościoła, niosących bez kompleksów Chrystusa i Jego prawdę współczesnej cywilizacji. I dlatego organizujemy Akcję Katolicką. I dlatego Wasz Arcypasterz wraz z Księdzem Asystentem i gronem zaangażowanych ludzi świeckich zorganizowali Pierwszy Kongres Akcji Katolickiej. Ażebyśmy na nowo odkryli piękno Kościoła, włączyli się w działalność Kościoła, umiłowali jeszcze bardziej Kościół, utożsamili się z Kościołem, ponieważ my wszyscy stanowimy Kościół na mocy sakramentu chrztu świętego, a apostołami jesteśmy na mocy sakramentu bierzmowania.

Moi kochani, dzisiaj obchodzimy szczególny dzień. Dzień, w którym dziękujemy Bogu za łaski jakich doznaliśmy jako naród. Za szczególną opiekę Bożej Opatrzności nad tą zbiorowością Polaków, którą nazywamy ojczyzną. A tym elementem, który wiąże poszczególne jednostki w byt zwany ojczyzną jest niewątpliwie kultura.

Każdy z nas, mówię to jak to sam przeżywam, nie żyje w jakimś wysterylizowanym miejscu. Jesteśmy istotami społecznymi. Ta istotowa społeczność człowieka nie może rozmyć się w jakiejś społeczności światowej. Lecz społeczność światowa, tych kilka miliardów ludzi, składa się z mniejszych społeczności, które tworzą naturalne środowisko wzrostu człowieka. Myślimy w tym wypadku o rodzinie naturalnej, myślimy o sąsiedztwie, o wioskach i miastach. Ale taką rzeczywistością, która spaja ludzi trwałymi więzami jest naród, jest ojczyzna.

Moi kochani. I my dzisiaj dziękując za wszelkie łaski jakie nasz naród i nasza ojczyzna otrzymały od Boga, prosimy nade wszystko o jedno - byśmy w nowych czasach jedności europejskiej, powstawania regionów, w dobie globalizacji nie zatracili tego wymiaru bardzo istotnego dla każdego: jestem Polakiem. Jestem dzieckiem mojej ojczyzny. Wyrosłem z tej gleby, której na imię Polska,

którą tworzyły przeszłe pokolenia, moi przodkowie. Wszedłem w to dziedzictwo. Chcę się z tym dziedzictwem zapoznać. Chcę to dziedzictwo umiłować. To, co dobre rozwinąć, to co złe zlikwidować, aby nie zapomniano, że nie pochodzę z nikąd. Ja wyrosłem i rosnę na tym gruncie, któremu na imię: POLSKA. Ja mam się tym chlubić, bo ja czerpałem soki życiowe i pokarm z tej właśnie rzeczywistości. Ja byłem chroniony przez tę właśnie rzeczywistość. Ta rzeczywistość mnie ukształtowała w moim bycie indywidualnym i społecznym. W moich żyłach płynie ta, a nie inna krew. Moja głowa myśli tymi, a nie innymi kategoriami. Mam takie, a nie inne zwyczaje. Nawet styl ubierania się i mówienia, styl śpiewu i sztuki. To wszystko świadczy, że my nie pochodzimy z nikąd, ale że ukształtowała nas historia wieków na tym właśnie terenie.

Moi kochani. Prosimy Boga, ażeby nikt z nas tych wartości z serca nie odepchnął i nie wykorzenił. Bo inaczej nikt nas nie będzie szanował. Jeżeli człowiek nie wie kim jest. Jeżeli człowiek zachowuje się jak liść na wietrze. To nikt go nie szanuje. Nikt go nie będzie poważnie traktował. Tak samo jest z narodem. Naród musi wiedzieć w co wierzy. Jakie są jego świętości. Naród powinien się tym chlubić. Głosić te wartości. A kiedy trzeba stanąć w ich obronie.

Nasi przodkowie, których wspominamy, nie zawahali się przyjąć takiej postawy. Nie zawahali się przelać krwi, oddać życia. Te sztandary i nasi bracia stojący przy nich w tej świątyni o tym zaświadczać. I my wchodzimy w taką rzeczywistość. Jakże bardzo potrzebujemy głębokiej modlitwy, wzajemnych rozmów na ten temat w rodzinach, przekazywania tych treści młodemu pokoleniu, ażebyśmy podolali tym różnym zagrożeniom, które niewątpliwie czyhają dzisiaj na zdrowo rozumiany patriotyzm i właściwie rozumianą miłość do ojczyzny.

Kiedy myślę dzisiaj nad prawdą o człowieku w kontekście ojczyzny, na koniec pragnę podzielić się z wami umiłowane siostry i bracia jednym aspektem tego tematu. Osobiście dzisiaj przeżywając ten waży dla nas wszystkich Polaków dzień, proszę Boga, ażeby tak jak za czasów niewoli naród wypełniał świątynie i łączył się w kościele w prośbie o zrzucenie kajdan i pęt niewoli (Bóg pomógł narodowi). Ażeby ten sam naród, w sytuacji, gdy nie ma kajdan niewoli zewnętrznej, gromadził się w świątyniach i prosił Boga o mądrość właściwego zagospodarowania przeżywania wolności. Wolność jest

darem i wielką wartością. Ale jest to wartość bardzo trudna w realizacji. Wolność może być źle przeżywana. Bez Boga, bez prawdy o człowieku, oderwana z tego całego kontekstu głębszego wymiaru życia, może ona przerodzić się w śmiertelnego wroga człowieka i społeczeństwa. Człowiek się może zagubić. Modłę się sam i was wszystkich zapraszam do modlitwy, abyśmy prosili Boga - niechże On da nam przekonanie wewnętrzne, byśmy (powtarzam to drugi raz) wypełniali świątynie, prosili Boga o mądrość właściwego wykorzystania, przeżywania daru wolności. Ażeby każdy z nas wewnętrznie wzrastał. Ażeby ta rzeczywistość zbiorowa nas wszystkich, połączona węzłem kultury – ojczyzna – by także rozwijała się w tym, co najszlachetniejsze. I dlatego gromadzimy się dzisiaj w świątyniach całej Polski.

Bogu dziękuję i wam dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że mogłem przybyć tutaj z Warszawy, ażeby szczególnie w tym miejscu, gdzie oddycha się historią, móc z wami się modlić. Chodzi właśnie o ten pogłębiony wymiar podejścia do naszego człowieczeństwa, do historii, do Kościoła, do kultury i do naszej ojczyzny. Proszę was byście ten dzień także w waszych indywidualnych rozważaniach, w waszych rozmowach rodzinnych, przyjacielskich poświęcili właśnie temu tematowi. Ażeby żyć świadomie, żyć prawdą o człowieku, żyć przez kulturę i ubogacać się kulturą. By żyć w Kościele jako aktywny jego członek. By przeżywać na co dzień tę autentyczną miłość do ojczyzny naszej, która jest naszą matką nie tylko w teorii, ale także w praktyce naszego codziennego życia.

Moi kochani. Te wszystkie sprawy, o których tak jak potrafiłem, wam o nich mówiłem, oddajemy Matce Najświętszej i Patronom tej Archidiecezji, Patronom tego miasta i tej kolegiaty, ażeby przed tronem Bożym byli naszymi nadprzyrodzonymi orędownikami.

KULTURA PRZEŁOMU TYSIĄCLECI – DIAGNOZA I SUGESTIE DUSZPASTERSKIE

Lata przełomu wieków i tysiącleci posiadają magiczną moc. Gdy kończył się dumny i nadmiernie ufający nauce wiek XIX śledzono bieg komet, wrózano, przepowiadano jakim wspaniałym wiekiem będzie następne stulecie, wieńczące zarazem drugie tysiąclecie. Nasze pokolenia są bogatsze o wiedzę o tym, co przyniósł rzeczywistości wiek XX. Z zestawienia tamtych oczekiwań z faktami historii współczesnej wyciągamy gorzki wniosek, że najczęściej nasze ludzkie przewidywania i diagnozy mijają się z nurtem dziejów, który toczy się niejako obok, ponad, mimo ludzkich nadziei, wysiłków i przewidywań. Ten przemożny nurt dziejów różnie nazywano w dziejach. Tkwiący u korzeni naszej cywilizacji Grecy i Rzymianie widzieli w nim spełnianie się przeznaczenia, fatum, wolę najczęściej przewrotnej bogini przeznaczenia - Ananke, rządzącej samym Zeusem. Filozofowie nam współcześni, bogaci w dziedzictwo myśli filozoficznej mówili o "elan vital" - potoku życia, który zawłaszcza, pochłania swym nurtem rzeczy i zdarzenia. Od ponad trzech tysiącleci w świadomości rodziny ludzkiej wpisane zostały słowa Stwórcy, który objawił ludziom czym jest świat, skąd się wywodzi i dokąd zmierza. W ten sposób uporządkował nasze myślenia o dziejach. Zgodnie z Bożym objawieniem sensu dziejów, które mają swój kierunek, ich treść stanowi ekonomia zbawienia, a punktem docelowym jest spełnienie się w Bogu u kresu dziejów - spełnienie na wieczność. Świat zanurzony jest w nurt zbawczego dialogu Stwórcy ze swoim stworzeniem. Im bardziej poznajemy to stworzenie, im bardziej astronomia, fizyka, biologia molekularna, genetyka rozszerzają nasze horyzonty tym szersze stają się płaszczyzny Bosko-ludzkiego dialogu.

W dialogu z Bogiem człowiek - istota cielesno-duchowa - wypowiada się nie tylko swym istnieniem, swą naturą trzymającą go nisko przy ziemi, ale przede wszystkim kulturą - światem wartości duchowych, dzięki którym przekracza on siebie i sięga samego Stwórcy. Jeśli więc mamy mówić o kulturze, to rozumieć ją bę-

dziemy właśnie jako ów przebogaty świat ludzkiego ducha, którego szczytem jest religia. Nie będzie to dla nas tylko sposób doskonalenia natury, nie będzie to też jedynie etap ewolucji ducha, ale wartość zamierzona przez Stwórcę jako konsekwencja duchowej natury człowieka. Bóg dając człowiekowi duszę uczynił każdego z nas podmiotem działań kulturowych. Każdy człowiek nosi zakorzeniony w swym duchowym wnętrzu smak piękna, pragnienie prawdy, gotowość miłowania, potrzebę dawania i odbierania dobra. Z tego pnia wyrasta potem sztuka, nauka, polityka, a nawet w pewnym sensie technika i gospodarka. Zawsze jednak ukoronowaniem duchowego świata ludzkich działań i doznań staje się religia. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy miejsce Boga przypisuje się pieniądzu, zyskowi, idei, rasie, partii, narodowi albo samemu sobie. Kultura jeśli jest autentyczna zawsze prowadzi do odkrycia swego źródła w Bogu. To dlatego mówią nam współcześni znawcy, że XXI wiek albo będzie religijny, albo go w ogóle nie będzie, bo postęp techniki zdolny jest zniszczyć świat człowieka jeśli zabraknie imperatywu sumienia, jeśli się człowiek wyzbędzie sankcji moralnej uznanej w imię odczytanej prawdy o sobie samym.

Jaka jest więc ta kultura przełomu tysiącleci? Jaki świat stworzyli ludzie ludziom? Jaki świat wartości kulturowych tworzymy sami na przełomie tysiącleci liczonych obrotami planet od momentu Wcielenia się Boga i historii? Ile w tym świecie zostało jeszcze z kolebki sumienia wpisanej w dzieje wydarzeniem z Betlejem, gdy Słowo stało się tam ciałem?

1. Diagnoza

Opisywaniem zjawisk kulturowych zajmuje się m.in. socjologia kultury. W ostatnich latach na fali swoistych "millenarystycznych" nastrojów powstało wiele opracowań utrzymanych w konwencji rozrachunków z kulturą. Socjologowie starali się zapisać w nich sprawdzalne naukowymi metodami symptomy współczesnej kultury. Zwracali więc uwagę na przechodzenie kultury słowa w kulturę obrazu, na zmiany w systemach wartości leżących u podstaw konstrukcji kulturowych od estetyki po etykę, wskazywali na zagrożenia kultury płynące z obszaru nauki i kultury, na wewnętrzne związki

kultury z pracą, a także religią i moralnością. Przestrzegali przed konsekwencjami liberalizmu w świecie wartości.

Przypominali prostą zasadę, że cokolwiek dzieje się w obszarze kultury to automatycznie przekłada się na budowanie lub zagrożenie tej tożsamości człowieka i całych narodów. Praca włożona w budowanie kultury nabiera więc cech patriotycznych lub destruktywnych z punktu widzenia życia indywidualnego lub zbiorowego. Wszyscy chcemy oczywiście budować mądrą, piękną i dziejowo uzasadnioną tożsamość, pozwalającą nam wyróżniać się od innych, umożliwiającą we właściwy nam sposób zagospodarowywać przestrzeń życia. Jan Paweł II powie w tym miejscu, zgodnie ze swym personalizmem o "zagospodarowywaniu przestrzeni wolności". Pozostanie w ten sposób wierny narodowej mądrości wyrażonej słowami wieszczki "O! Nie skończona jeszcze Dziejów praca, Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem!". Co więcej, kultura współczesna zdaje się raczej odchodzić od sumienia, od jego głosu, od wyczulania sumienia na ludzką kondycję. W miejsce sumienia wpisano rozgrzeszającą wszystko i wszystkich opinię publiczną, zasadę "Wszyscy tak myślą", "Wszyscy tak postępują". Kulturę sumienia zastąpiono kulturą masową, "umasowiono" świat ducha obrazem telewizyjnym, radiowym przegadaniem, estetyką bębna, muzykę zastąpiono techno, architekturę wypełniono szkłem i aluminium, a wejścia do niej strzegą systemy zabezpieczeń. Przed wiekami Grecja dla każdego otwierała swe Agory, Rzym bazyliki, a średniowiecze - katedry. Były one otwarte nawet dla najbiedniejszego, dzisiaj dla najbiedniejszych naprawdę otwarte bywają co najwyżej dworce kolejowe. Powie ktoś - "Więcej dziś mamy bezdomnych i biednych, nie starcza więc miejsca dla wszystkich". Spyta więc, czy nie jest to kolejny symptom kultury wieku kosmicznych podbojów, wieku tworzenia rodziny narodów, w którym prawem strzeże się prawa do rynku pracy, do realnej możliwości migracji, gdzie zastraszającą szybko maleje margines spotkania człowieka z człowiekiem, twarzą w twarz, a rozszerza się wspólnota zapośredniczona przez kamerę telewizyjną, czy elektroniczną sieć, w której już dzisiaj można zanurzyć się całkowicie 24 godziny na dobę, żałując czasu na sen i jedzenie. Wirtualny świat internetu wchłonął już wiele ludzkich istnień. Szklany świat telewizji zaraził chorobą o nazwie tymania całe rzesze nieprzygotowanych na tę konfrontację ludzi od najwcześniejszych lat

życia. W miejsce kultury słowa, tworzenia dzieł kultury słowem, pędzlem, rzeźbiarskim dłutem, weszła pseudokultura telewizyjnych autorytetów - narzędzie kultury samo stało się kulturą. Ilu wśród nas żyje ludzi przekonanych, że prawdę stanowi pokazanie czegoś lub kogoś w telewizji, napisanie w gazecie, puszczenie w eter radiowych fal. W takim świecie współczesnej kultury czasami poetę najdzie nostalgia, by pomyśleć o ogrodach - a przecież nie ma ogrodów bez pracy w ziemi. W takim świecie już w XIX w. wrażliwy poeta tęsknił do "podnoszenia kruszyny chleba z ziemi przez uszanowanie do darów nieba ... do przekonania, że winą jest dużą popsować gniazdo na gruszy bocianie ... do pierwszych w dzień ukłonów, co są jak odwieczne Chrystusa wyznanie 'Bądź pochwalony' i do przyjaźni tęsknił wrażliwy poeta - a nie ma przecież przyjaźni bez spotkania człowieka z człowiekiem. Współczesna kultura niebezpiecznie zmierza do oddzielenia ludzi pomimo, że jej narzędzia stwarzają pozory wspólnoty. Walka z wpływem religii na życie społeczne, mające w gruncie rzeczy oddzielić ludzkie sumienie od wpływu na postępowanie już wywołała to, co Robert Merton nazwał "chaosem kulturowym"¹. Wywarło to zgubne skutki na młodzieży, która dorastała w drugiej połowie XX w. Zagubiła się ona pośród rynku współczesnych idei, została pozbawiona czytelnych wzorców do naśladowania - w miejsce klasycznych ideałów uosabianych przez mężów stanu, uczonych, twórców kultury wyższej w miejsce świętych i męczenników do panteonu gwiazd wprowadzono idoli filmowych, pieśniarzy od perkusji i keyboardu, piłkarzy i innych gladiatorów współczesności z telewizyjnych aren. Nic dziwnego, że w takim świecie trudniej odróżnić to, co realne od tego, co wirtualne, człowieka od jego obrazu, rzeczywistość tragedię od reżyserskiego scenariusza. Trudniej też wówczas zrozumieć dlaczego nie wolno pobrać tkanek od człowieka, który ma 50 cm wzrostu, by poprawić makijaż człowiekowi, który przeżył już swoje życie. "O! Nie-przepalony jeszcze glob Sumieniem". Dziś chyba jeszcze bardziej niż w czasach Norwida.

Owo "bardziej" płynie z gorzkiej konstatacji, że koniec XX w. w odróżnieniu od końca wieku XIX charakteryzuje się m.in. ubezwłasnowolnieniem, a niekiedy wręcz odrzuceniem podstawo-

¹ *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982.

wych instytucji strzegących tego, co ludzkie w człowieku, tzn. rodziny i Kościoła. Nieroztropni ludzie wykorzystali instytucję państwa do skutecznego rozkładu autorytetu rodziny i religii nie widząc, że w ten sposób podcinają korzenie kultury, a w konsekwencji także kultury życia politycznego. Etyka zdaje się już nie mieszkać w domu polityki skoro ani kłamstwo, ani uleganie najniższym instynktom cielesnym nie przeszkadza we wstępowaniu na piedestały rezerwowane niegdyś dla nieskazitelnych duchowo. Polityk, który z szyderstwa sacrum czyni swój społeczny atut powoduje erozję samej polityki, a przez nią osłabia wrażliwą i delikatną tkanę kultury narodu. Rana taka może zarośnie, ale w jej miejscu zawsze pozostanie stwardnienie obyczajów. Ile takich ran zadano narodowej kulturze w minionym wieku? Czy więcej było lekarzy, akuszerów narodowych wartości, czy silniejszą była rzesza raniących dziedzictwo Skargi, Słowackiego, Chopina, Sienkiewicza, Wyszyńskiego i Popiełuszki? Rzesza strojnych niekiedy w międzynarodowy rozgłos, w światowe zaszczyty, skwapliwie podstawiających swe głowy pod korony, a pierwsi pod odznaczenia. Odpowiedź na to pytanie jest więc zarazem odpowiedzią o kondycję polskiej, europejskiej czy ogólnoludzkiej kultury mijającego wieku.

Na XXI Konferencji Generalnej UNESCO w Belgradzie w 1980 r. raport Mac Bride'a² ujawniał współczesny mechanizm kulturowy zawłaszczania kultur słabych, np afrykańskich przez kulturę krajów silnych. Z historii kultur ościennych wobec Polski wiemy, że przestały istnieć kultury Obodrytów, Prusów, Jadźwingów. Za słabe jeszcze okazały się korzenie kultury Białorusinów. Nie chcemy, by pieniądze, by mechanizmy ekonomiczne decydowały o zawłaszczaniu kultury polskiej przez kulturę amerykańską, niemiecką czy jakąkolwiek inną. Przykład Słoweńców traktujemy jako dowód na to, że nawet mały naród świadomy swej tożsamości może i dzisiaj "wybić się na niepodległość", jeśli kulturowo pozostaje sobą. Polska też pozostanie Polską, gdy wciąż w niej uznawać się będzie za wartość okruszynę chleba upadłą na ziemię, i gniazdo bocianie, i wierzby nad strugą i tęskną nutę kujawiaka i religijną przemianę dokonująca się blisko serca narodu, co bije na Jasnej Górze. Nawet jeżeli po tę przemianę trzeba będzie przejść pieszo 600 km.

² Opublikowany później w książce: *Many voces, one world*, London 1980.

W tym, co Polskę stanowi tkwi przekonanie wyrażone słowami wielkiego badacza kultury narodowej Aleksandra Bricknera: "Wszystko, co jakimkolwiek postępowaniem tchnęło, skupiało się w działalności Kościoła, on uczył, oświecał głowy, a kruszył serca"³. Tak było z każdym, kto rodził się jako Polak, a synonimem tego imienia był "Katolik". Promieniowało to na tych, co żyli wśród nas, choć niekiedy stali w przedsiönku. Z naszych czasów to Gałczyński pisał: "Ziemia i niebo przemijają, Lecz słowo moje nie przeminie; Kto to powiedział? Zapomniałem. Zapomnieć snadniej. Przebacz Panie, za duży wiatr na moją wełnę". A Tuwim wyznawał: "Jeszcze tak strasznie zapłacę, że przez łzy Ciebie zobacę, Chrystusie...Wtedy serce mi pęknie, Chrystusie". O czym świadczą te cytaty? O tym min., że na gruncie narodowej kultury polskiej możliwy jest pluralizm, że w sferze kultury najgłębszej inni też odkrywają Chrystusa, klucz do rozumienia naszej kultury. To w kulturze płytkiej, ślizgającej się po powierzchni zdarzeń kwitną kwiaty liberalizmu i wieją wichry namiętności. Trzeba za Mickiewiczowskim Konradem zejść na głębię, przebić się do pełnej żaru lawy przez stwardniałą skorupę tego, co na pokaz, co syci wzrok, co łatwe, spektakularne i chwilowe.

Wysłuchany w rytm dziejów narodowej kultury Prymas Tysiąclecia przekazał nam swe mądre spostrzeżenie "jak doniosłym i potężnym czynnikiem dla współczesności naszej odrodzonej Ojczyzny jest właśnie duch Kościoła, duch, który mobilizuje nas do zadań trudnych, zda się beznadziejnych. Nieraz mówimy młodzieży: Nie chcecie łatwego życia. Trudne życie pogłębia człowieka. Trudne zadania mobilizują jego siły. Kościół Chrystusowy ma talent mobilizowania"⁴.

Oceniając więc kondycję kultury współczesnej widzimy jej następujące cechy:

Stopniowy zanik kultury słowa, a przerosty kultury obrazu. Oznacza to konsekwentnie zanik rozumowania na rzecz bezpośredniego oglądu. Stąd większa popularność komunikowania audiowizualnego niż za pomocą druku. Spada czytelnictwo wzrasta sit venia verbi oglądactwo.

³ Cyt. za: Stefan kard. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Warszawa 1998 s. 94.

⁴ Tamże, s. 154.

Manipulacja człowiekiem przez kulturę masową. Staje się to możliwe dzięki pozbawieniu całych rzesz ludzkich jasnych i czytelnych kryteriów oceny, autentycznych wzorów zachowań, a wprowadzenie w to miejsce mechanizmów liberalnych, otoczenie kultem nieomal religijnym pseudoidoli, wmówienie zwłaszcza młodzieży, że tolerancja i pluralizm obejmują nawet wynaturzenia, że na tej podstawie można budować tzw. "kulturę alternatywną", nową religię, w ogóle nowy wiek, New Age.

Niechęć do sumienia jako normy postępowania. Totalitaryzmy XX w. pokazały, jak manipulując wychowawczo można w człowieku zabić sumienie i do czego to w konsekwencji prowadzi. Pytamy później, czy po Auschwitz możliwa jest jeszcze poezja? I odpowiadamy - tak, jeżeli wrócimy do mądrości Krzyża, a nie będziemy otaczać kultem samego wyniszczenia. Krzyż jest nieodłącznie skojarzony ze Zmartwychwstaniem. Krzyżowana kultura narodu wtopiona w zbawczy Krzyż Chrystusa wraz z Nim Zmartwychwstaje. Gdy brak tej nadziei wówczas rzeczywiście wyniszczenie rodzi tylko rozpacz. Chrześcijańska kultura nigdy nie będzie kulturą rozpaczycy. Dlaczego więc tak łatwo ulegamy mniejszościowej kulturze rozpaczycy. Czy dlatego, że bardziej krzykliwa? Że stoją za nią możni tego świata? Że wzniesiono ją na kolumnach kont bankowych?

Przerost kultury masowej nad kulturą wyższą. Tę spontaniczną tendencję wynikającą z nastawienia na to, co łatwiejsze należy uznać za główny mechanizm wypierania kultu wartości autentycznych przez koniunkturalizm celów i środków. Ideał współczesnej kultury masowej - człowiek, młody, piękny, zdrowy i bogaty zamyka ludzką wrażliwość na ludzi starych, chorych, biednych. Przy tych trendach kulturowych eutanazja ma zmniejszyć margines rencistów i emerytów utrzymywanych przez państwo, w którym niebawem nie starczy młodych obywateli na utrzymywanie starych. Ułatwianie zabijania poczętych ma ograniczyć dostęp do klubu żyjących, by ci, którym się udało mieli wygodne życie. Koniecznym atrybutem praw staje się dostęp do informacji, konto bankowe, luksus stałej pracy, możliwość regulowania czynszu za mieszkanie. Gdy tego zabraknie człowiek przestaje być podmiotem praw, a staje się podmiotem pomocy społecznej. Co to oznacza w praktyce zobaczymy w kolejkach po zapomogę w ośrodkach państwowej i kościelnej pomocy. To dzi-

siaj ważny symptom kultury i gorzka lekcja, jak rewolucje polityczne i kulturalne nie tylko nie pomogły zmniejszyć, ale wręcz poszerzyły marginesy kultury.

Wciąż żywy i uświadomiony głód kultury wyższej, na miarę człowieka - kultury prawdy, piękna i dobra, wyrastającej z czystego sumienia, poszanowania godności bliźniego, kultury ochrzczonej duchem. Szukają jej po omacku członkowie sekt. Szukają jej na skróty narkomani. Nic nie pomoże odnaleźć ukrytych w kulturze skarbów godnych osoby ludzkiej, jeśli "człowiek nie uwierzy dziś miłości". Czy trzeba dopiero piosenkarskiego tekściarza, by tę odwieczną prawdę filozoficzną i teologiczną włożyć w serca współczesnych budowniczych kultury? Codzienne przypominanie tej prawdy z ambon kościelnych nie dociera do najbardziej potrzebujących. Dlatego w duszpasterską posługę Kościoła wpisują się nowe formy działania, by stara prawda o człowieku rodziła w każdym to, co ludzkie. Wówczas nie trzeba będzie licytować świeckiej i kościelnej "Caritas".

Rzecznikiem takiej właśnie kultury współistniejącej z kulturami narodowymi pozostaje Kościół katolicki. Jan Paweł II swoimi spotkaniami rzymskimi i na innych kontynentach pokazał, że jest to możliwe, i że świat oczekuje takiej jednoczącej świadomości. Nie zastąpi jej żadna świecka instytucja, nie mająca w sobie duchowej mocy, ożywionej wiarą i wspartej łaskawą pomocą Stwórcy.

2. Sugestie duszpasterskie

Od samego początku swego istnienia Kościół był mecenasem kultury. Kształtując człowieka wpływał jednocześnie na jego środowisko, porządkował świat wartości, oczyszczał język, obyczaje, sprzyjał powstawaniu instytucji służących prawdzie (uniwersytety), dawał zatrudnienie artystom, uznawał za swoje dzieła architektury, muzyki, malarstwa, rzeźby o ile dotyczyły autentycznego piękna. Były nimi zarówno, ikony jak i renesansowe posągi tchnące prawdą o pięknie stworzonym przez Boga.

Także dzisiaj, przy wykorzystaniu kultur lokalnych dziedzictwo Kościoła ubogaca się nowymi przejawami twórczości kulturalnej. Wyrazem takiego polikulturowego bogactwa akomodowanego do dziedzictwa chrześcijańskiego były m.in. liturgie roku jubi-

leuszowego i rzymskie spotkania Papieża z różnymi grupami wiernych. Również ekumeniczna działalność Kościoła pozwala spotkać się ponad podziałami we wspólnym wysiłku docierania do prawdy, piękna i dobra. Dzięki niej bliżej nam do prawosławnej ikony i do protestanckiego chorału. Umiemy dostrzec wymowę betlejemskiego dialogu Papieża i muzeina oraz symbolizm spotkania przedstawicieli światowych religii w Asyżu, wskazujący na możliwość spotkania kultur wyrosłych z różnych dróg docierania do Boga.

Jak w tym kontekście kształtują się zadania duszpasterskie wobec kultury przełomu wieków? Jakie cele należy uznać za najważniejsze i z jakich metod ich osiągnięcia winniśmy skorzystać?

Odpowiedzi na te pytania jest wiele. Tak się składa, że na sprawach kultury w subiektywnym przekonaniu zna się każdy z nas i każdy ma swoje preferencje w tym zakresie. Są jednak odpowiedzi pochodzące od osób szczególnie uprawnionych do wydawania sądów na ten temat, choćby dlatego, że Opatrzność wyposażyła je w szczególne zdolności i postawiła w miejscu szczególnej odpowiedzialności za naród. Do takich należy bez wątpienia Prymas Tysiąclecia. W katalogu jego sugestii duszpasterskich w odniesieniu do kultury znalazły się następujące wskazania:

Patrzeć w jutro ochrzczonego narodu. W ramach obchodów milenium chrztu narodu przypomniał on zasadę miłości bliźniego jako normę budowania kultury międzyludzkiej. "Będziesz miłował każdego bliźniego swego. Tego, co ma serdeczne oczy i tego, który ma oczy szklane. Tego, co ma żar w piersi, i tego, co nosi w piersi lód. Tego, który ma ku tobie wyciągniętą dłoń, i tego, który cię dźga oczyma... Bóg nie tworzy granic⁵.

Budować kulturę miłości w miejsce kultury nienawiści i rywalizacji. Na długo przed świadectwem ks. Popiełuszki Prymas przypominał narodowi słowa św. Pawła "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwycięża" (Rz 12,20). W 1966 r. pisał kard. Wyszyński "Ciągłe was pouczam, że ten zwycięża - choćby był powalony i zdeptany - kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depce. Kto nienawidzi, już przegrał... Kto walczy z Bogiem miłości - przegrał!"⁶.

⁵ Tamże, s. 98.

⁶ J. w.

Szczególne miejsce w ewangelizacji kultury współczesnej Kościół Polski przypisał Akcji Katolickiej. W refleksji nad podstawowymi elementami statutu tego stowarzyszenia abp Józef Michalik pisał⁷ w 1996 r.: "Chrześcijańska formacja liczy się z sumieniem człowieka. Realizacja apostoelskich celów respektuje sumienie, bo wie, że tylko apostoł wewnętrznie przekonany o prawdzie objawionej w Chrystusie jest w stanie wywiązać się z trudnych zadań głoszenia światu Ewangelii"⁸. Zdaniem Metropolity Przemyskiego nie chodzi tu o łatwe samorozgrzeszenie w postaci akceptacji "anonimowego chrześcijaństwa. Zadaniem członków Akcji Katolickiej winno być przenikanie różnych wspólnot i środowisk duchem Ewangelii. Chodzi o trud systematyczny, metodologicznie sprawdzony, trud, który zna smak niepowodzeń, ale wie z doświadczenia swego i swej grupy, że rzucone w ziemię ziarno... na pewno przyniesie plon"⁹.

To ogólne nastawienie na duszpasterskie oddziaływanie w świecie kultury konkretyzuje się następnie na wybranych, ważnych społecznie zagadnieniach. Jednym z nich jest troska o rodzinę. Zamach współczesnego liberalizmu na tę podstawową wartość życia społecznego i kulturowego winien zyskać skuteczną przeciwwagę w postaci zaangażowania się członków w obronę rodziny - jej trwałości, świętości i odpowiedzialności w wypełnianiu funkcji wychowawczej. Tak pisze o tym zadaniu abp Michalik: "rodzina potrzebuje pomocy w odzyskaniu swej mocy formacyjnej w dzisiejszym społeczeństwie. Jest to również deklaracja Kościoła w sprawie priorytetu duszpasterskiego, którym jest stała troska o rodzinę.... Wysiłek przywrócenia jej centralnego miejsca w społeczeństwie nie jest łatwy i dlatego wymaga mobilizacji powszechnej i konsekwentnej"¹⁰.

Spróbujmy zacząć tę konsekwentną mobilizację od własnej rodziny. Niech jej owocem stanie się wspólnota rodziców i dzieci, wzajemnie szanujących swe pozycje w rodzinie, swą indywidualność, a jednocześnie świadomych potrzeby chrześcijańskiego świa-

⁷ *Statut Akcji Katolickiej - refleksja nad podstawowymi elementami*, w: *Ku odnowie człowieka i społeczeństwa*, red. I. Dec, Wrocław 1996, s. 251-270.

⁸ Tamże, s. 256.

⁹ J. w.

¹⁰ Tamże, s. 266.

dectwa życia, wolnego od nałogów, uporządkowanego, czystego w obejściu, gościnnie otwartego, gotowego do niesienia pomocy potrzebującym, ożywionego wspólną modlitwą. Takie rodziny przez wieki były szkołą kultury narodowej, wychowywały żarliwych członków Kościoła i oddanych Ojczyźnie obywateli.

Drugi konkretny obszar działań Akcji Katolickiej na rzecz ewangelizacji kultury związany jest z udziałem w posłannictwie Kościoła. Kościół bowiem to obok rodziny druga społeczność wychowująca pokolenia. Obejmuje swym oddziaływaniem nie tylko dzieci i młodzież, ale nieustannie formuje sumienia ochrzczonych, zanim nie przejdą do domu Ojca. Udział w posłannictwie Kościoła opiera się na pogłębionej wierze, na życiu modlitwy, udziale w sakramentach i świadectwie życia zgodnego z Ewangelią. Odnosząc się do tej formy udziału ludzi świeckich w budowaniu chrześcijańskiej kultury jutra abp Michalik przypomina sprawdzoną metodę "widzieć, oceniać, działać". Być może początki stosowania tej metody będą nieudolne, "ale korzystając z wymiany doświadczeń wspólnotowych, powoli członkowie Akcji Katolickiej nabędą teoretycznej mądrości i praktycznej umiejętności skutecznego działania w przenikaniu duchem Ewangelii otaczającego nas świata ludzkich serc i ludzkich struktur"¹¹. Konkretnie - chodzi o to, by do naszych codziennych kłopotów - na wsi z postępującą biedą, w mieście z przynębiającym bezrobociem, by w środowisku ludzi dotkniętych chorobą, cierpieniem, niesprawiedliwością tworzyć kulturę chrześcijańskiej nadziei. By nie zatrzymywać się na kontemplacji własnego cierpienia, ale wykrzesać z siebie czyn, odwagę pójścia pod prąd ekonomicznym tendencjom, manipulacjom, opinii publicznej, sąsiedzkim obmowom. "Religijność polska - zauważa abp Michalik - miała cechę ludowości, spontaniczności wiary, związku Kościoła z narodem, ścisłego sprzężenia z kulturą. Religijność rodziła heroizm ofiar (św. Maksymilian) i wielość dzieł (np. bł. Honorat, bł. Edmund Bojanowski etc.). Byłoby nie tylko nieroztropnością, ale i brakiem odpowiedzialności, odejść od dotychczasowych, przetartych dróg formacji wiary"¹².

¹¹ Tamże, s. 257.

¹² Tamże, s. 263.

Rzeczywiście, byłoby nieroztropnością zaprzepaścić tu i teraz, w świętym Kościele Przemyskim dziedzictwo wielkie, historyczne, niepowtarzalne kultury katolickiej i narodowej, wyrosłe z religijności żyjącego tu ludu. Trzeba tę religijność umiłować, postawić sobie przed oczyma jako wartość i jako zwierciadło, w którym dostrzegać będziemy rysy obce temu, co sprawdziło się w dziejach. Tę religijność trzeba rozwijać, by nie stała się muzealnym eksponatem, czy folklorystyczną ciekawostką. Niech więc nie brakuje przydrożnych kaplic i krzyży, niech przy nich zatrzymują się wierni tradycji animatorzy kultury, świadomi tego, że u stóp krzyża, w obliczu Frasobliwego Chrystusa, pod okiem troskliwej Matki wzrasta to, co kulturę narodową stanowi i co Polskę stanowi.

Niech w rodzinach obok klęczącego dziecka klęknie spracowany ojciec i zabiegana matka - na chwilę, by jednym głosem prosić Boga o chleb powszedni, o odpuszczenie win, o nadzieję, że na ziemi i w niebie dzieje się Boża wola.

Niech w społeczeństwie w miejsce wyścigu do bogactw ożywi się odpowiedzialność za najsłabszych, którzy są rzeczywistą miarą demokracji. I gdyby prawo lub urzędy demokratycznych struktur dokonały zamachu na najsłabszego, to w imię zachowania samej demokracji i w imię autentycznej kultury trzeba nam bronić człowieka. On jest miarą rzeczy, ze względu na niego winno się stanowić prawa sprawiedliwe, on wreszcie - człowiek - ja i mój bliźni jesteśmy drogą Kościoła.

Niech więc Kościół staje się w naszej świadomości i w naszym sumieniu miejscem tworzenia i zachowania autentycznej kultury.

Niech pomoce jakie nam daje wielorakie życie Kościoła - od szafowania łaski po chrześcijańską Caritas - wpływają na budowanie środowiska kultury przyszłego wieku.

Ks. Waclaw Siwak

EWANGELIZACJA KULTURY SZCZEGÓLNYM ZADANIEM AKCJI KATOLICKIEJ

Życie uczy, że sprawy trudne, problematyczne, zawile warto rozwiązywać konsultując się z innymi kompetentnymi w tym temacie osobami. Ta prosta życiowa zasada jest jak najbardziej godna zastosowania w realizacji tematu przewidzianego na dzisiejszą popołudniową sesję Kongresu: *Ewangelizacja kultury szczególnym zadaniem Akcji Katolickiej*. Pozwólcie więc państwo, że niniejszy temat skonsultujemy z niewątpliwym autorytetem jakim jest Jan Paweł II. W nauczaniu Ojca Świętego można znaleźć bardzo wiele cennego materiału, pozwalającego ciekawie i naukowo twórczo spojrzeć na tytułowe zagadnienie. Stąd też niniejsze wystąpienie będzie w głównej mierze oparte o to nauczanie.

Będzie to niejako (posługując się kategoriami malarskimi) namalowanie tła, naszkicowanie pewnych zarysów, co będzie pomocne w pracy w grupach, która to wypełni „obraz” barwami i detalami.

1. Nowa Ewangelizacja jako kontekst reaktywowania Akcji Katolickiej w Polsce

Powstanie Akcji Katolickiej w Polsce łączy się ściśle z wizytą polskich biskupów *ad limina Apostolorum* w roku 1993, którzy zostali uczuleni przez Ojca Świętego na problem nowej ewangelizacji: „Świat, w jakim żyjemy, znalazł się na jakimś wielkim wirażu historii. Zmienia się oblicze Polski, Europy i świata, ale nie zmienia się i nie traci na aktualności Chrystusowe wezwanie: «Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię». Kościół dzisiaj czuje się przynaglony przez Mistrza do wzmożenia wysiłku ewangelizacyjnego wszczepić i w głąb, *ad intra* oraz *ad extra*. Czuje się ciągle Kościołem misyjnym, Kościołem posłanym, aby siać ziarno słowa Bożego na glebie współ-

czesnego świata. Bóg otwiera dzisiaj przed Kościołem nowe horyzonty i możliwości ewangelizacji”¹.

W tymże przemówieniu w dalszej części Papież wskazał biskupom w Polsce, że wielką pomocą w prowadzeniu ewangelizacji są ludzie świeccy: „Spełnienie tego wielkiego zadania, jakie Chrystus powierzył Kościołowi, nie jest możliwe bez czynnego zaangażowania katolików świeckich, świadomych swego powołania i misji w Kościele i w świecie. W Kościele wybiła godzina laikatu. [...]. Trzeba, by polscy katolicy, którzy w okresie minionych lat próby dali tyle dowodów ofiarności i szczerego przywiązania do Kościoła, dzisiaj, na progu nowej epoki historii naszej Ojczyzny, z nowym zaangażowaniem przyjęli to Chrystusowe zaproszenie, by zajęli w Kościele swoje miejsce, jakie przysługuje im na mocy sakramentów Chrztu i Bierzmowania”².

Z kolei Ojciec Święty wskazał biskupom, że do tego dzieła trzeba ludzi dobrze przygotować poprzez odpowiednią formację. Dopiero ludzie należycie uformowani poczują się odpowiedzialni za Kościół i podejmą odpowiednie działania. Według Papieża, zadanie formacji ludzi świeckich najlepiej spełnią, a wręcz – nie wahałbym się stwierdzić (dokładnie wczytując się w sens papieskiej wypowiedzi) – tylko mogą spełnić organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie: „Niezastąpionym środkiem formacji apostołowskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenie i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej infrastruktura zrzeszeń katolickich byłaby niepełna”³. Warto zwrócić uwagę, że Papież organizacje, stowarzy-

¹ Jan Paweł II, *Kościół wspólnotą ewangelizującą. 12 I [1993] – Przemówienie Ojca Świętego do I grupy Biskupów*, OR 14(1993) nr 2, s. 15.

² Tamże, s. 16.

³ J. w.

Biskupi Polscy posłuszni temu wezwaniu powołali do życia Akcję Katolicką. Myśl o reaktywowaniu Akcji Katolickiej podjął ksiądz Prymas Józef Glemp i rozpoczął przygotowania do jej powołania (J. Glemp, *Akcja Katolicka*, „Słowo-Dziennik Katolicki” 2(1994) 131, s. 4). W 1994 roku odbył się I Tydzień Społeczny, podczas którego rozpoczęto oficjalne rozmowy nad wstępnym projektem Akcji Katolickiej. We Wrocławiu w czasie Dni Duszpasterskich Prymas Polski, kardynał Józef Glemp wygłosił referat

szenia i ruchy katolickie, wśród których w sposób wyjątkowy wyróżnia Akcję Katolicką, nazywa niezastąpionymi środkami formacji. To bardzo ważne stwierdzenie. Są to środki niezastąpione, czyli inaczej mówiąc niezbędne.

Skoro więc w takim kontekście nauczania papieskiego pada wezwanie do reaktywowania Akcji Katolickiej w Polsce, to już w tym wystąpieniu można odczytać sens powołania tego stowarzyszenia, a mianowicie chodzi o zaangażowanie ludzi w nową ewangeli-

programowy o Akcji Katolickiej. Do wiernych Ksiądz Prymas skierował List pasterski o celach i potrzebie Akcji Katolickiej w apostołstwie świeckich (J. Glemp, *Misja Kościoła w świecie - Akcja Katolicka dzisiaj. Przemówienie podczas Dni Duszpasterskich we Wrocławiu, 29-31 VIII 1994* (Arch. SPP, Warszawa); *tenże. Świeccy i kapłan pod sztandarem Chrystusa. List pasterski na uroczystość Chrystusa Króla, 20 XI 1994* (Arch. SPP, Warszawa). W dniu 2 grudnia 1994 roku Biskupi polscy zebrani w Częstochowie na Jasnej Górze podczas 273 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski utworzyli Komisję do Spraw Powołania Akcji Katolickiej, w celu przygotowania projektu przyszłej Akcji Katolickiej w Polsce. W Skład Komisji weszli: przewodniczący abp J. Michalik, bp E. Frankowski, bp P. Jarecki. (Zob. *Akcja Katolicku pragnie wszystkich nawracać*. Wywiad z abp. J. Michalikiem, KAI-Biuletyn (1995)115, s. 22-24). 275 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, która obradowała w dniach 16-18 marca 1995 roku, zapoznała się z wynikami prac Komisji do Spraw Powołania Akcji Katolickiej w Polsce. Biskupi zebrani na konferencji wystosowali list pasterski do wiernych, który nakreśla program działania Akcji Katolickiej (*Akcja Katolicka w służbie nowej ewangelizacji*. List pasterski Biskupów polskich, 17 III 1995 Warszawa (Arch. SPP, Warszawa). Obradująca w dniach 1-2 maja 1995 roku 276 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski powołała do istnienia Akcję Katolicką w Polsce oraz Komisję do Spraw Statutu Akcji Katolickiej w celu jego opracowania. Przepis opracowany na podst.: K. Pawlina, *Nowa ewangelizacja i jej realizacja w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 1995, s. 270-273.

Pierwsze struktury nowego stowarzyszenia zaczęły powstawać w 1996 r. w diecezjach polskich. Ukoronowaniem podjętych działań były wybory statutowe władz krajowych stowarzyszenia przeprowadzone w Częstochowie podczas spotkania delegatów instytutów diecezjalnych, w dniach 20-21 XI 1998 r. (Zob. *Ad limina czyli wezwanie Jana Pawła II do reaktywowania Akcji Katolickiej w Polsce*, „Biuletyn Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce” 1999 nr 1, s. 5.

zając. Dla Ojca Świętego Akcja Katolicka na polskiej ziemi w czasie swego istnienia dobrze spełniała swoje zadania.

W podobnym kontekście Ojciec Święty wypowiedział się na temat Akcji Katolickiej do polskich biskupów 5 lat później (1998): „«Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!» (I Kor 9,16). Te słowa apostoła Pawła stają się dla każdego z nas nagłym wezwaniem do głoszenia Ewangelii i zachęcają do wysiłku odnowy, której celem jest przygotowanie «nowej wiosny życia chrześcijańskiego»⁴. Papież zauważa i cieszy się tym, iż wierni świeccy włączają się w dzieło ewangelizacji i czują się coraz bardziej świadomi swojej roli w Kościele. Jest wielkim zadaniem Kościoła w Polsce, żeby tę samoświadomość eklezjalną u katolików świeckich pogłębiać i czynić ją coraz bardziej dojrzałą w duchu Soboru Watykańskiego II. „Apostolstwo świeckich – czytamy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* – jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostolstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie. [...]. Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby uczynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi»⁵. Jednak, by tak mogło się stać, konieczna jest ciągła troska o rozwój życia sakramentalnego wiernych oraz formacja wewnętrzna. Taka formacja musi być prowadzona konsekwentnie i z umiejętnością. Wtedy rzeczywiście świeccy poczują się podmiotami w życiu Kościoła i będą mogli przejąć na swe barki należną im część odpowiedzialności w Kościele i w społeczeństwie. Papież podkreśla, że „skuteczność apostolstwa ludzi świeckich zależy od ich zjednoczenia z Chrystusem: «kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15,5). W tym procesie mają swoje zadania do spełnienia różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje katolickie, szczególnie zaś Akcja Katolicka»⁶.

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie drugie – 2 lutego 1998*, w: *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta Ad limina 1998*, Kraków 1998, s. 27.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ Tamże, s. 29-30.

A więc reaktywowanie Akcji Katolickiej w Polsce ma być widziane i rozumiane w kontekście nowej ewangelizacji. Papież proponuje w prowadzeniu nowej ewangelizacji dwukierunkowość. To znaczy: ewangelizacja musi być skierowana do wnętrza (*ad intra*) Kościoła oraz musi być skierowana na zewnątrz (*ad extra*) Kościoła⁷. A więc ewangelizacja samych członków i struktur Kościoła oraz ewangelizacja świata i jego struktur.

2. Kultura jedną z najważniejszych dziedzin życia domagających się ewangelizacji

Papież zauważa, że „powołaniem chrześcijanina jest publiczne wyznawanie wiary i czynna obecność we wszystkich dziedzinach życia”⁸. Stąd wynika postulat zaangażowania się każdego wierzącego w ewangelizację współczesnego świata, która ma odnowić oblicze ziemi, zgodnie z nauczaniem Soboru: „Tak to Kościół (...) kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą (*Gaudium et spes*, 40)”⁹. Dlatego też Kościół musi podjąć wielkie zadanie „służebnej obecności w świecie — obecności, która jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek”¹⁰. Każdy członek Kościoła w Polsce: biskupi, kapłani, rodziny zakonne oraz katolicy świeccy, muszą od

⁷ „W czasie obecnej wizyty *ad limina* pragnę raz jeszcze rozważyć wspólnie z Wami, drodzy Bracia, ten podstawowy nakaz, jaki otrzymał Kościół od swojego Mistrza — nakaz ewangelizacji. Spotkanie z pierwszą grupą Biskupów polskich poświęciłem medytacji nad wewnątrzkościelnym wymiarem ewangelizacji (*ad intra*). Obecnie pragnąłbym zwrócić uwagę na szereg zadań ewangelizacyjnych Kościoła, jakie wynikają z faktu jego obecności w świecie współczesnym (*ad extra*)”. Jan Paweł II, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań. 15 I [1993] – Przemówienie Papieża do II grupy Biskupów*, OR 14(1993) nr 2, s. 19.

⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie pierwsze – 16 stycznia 1998*, w: *Program dla Kościoła w Polsce*, s. 21.

⁹ Tenże, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań*, s. 19.

¹⁰ Tamże, s. 20.

nowa odczytać swoje misyjne powołanie. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” – odnosi się do każdego z nas¹¹.

Każdy ochrzczony winien zaangażować się w ewangelizację najważniejszych dziedzin życia, wśród których Papież wymienia kulturę, wobec której posługa Kościoła nabiera w dzisiejszych czasach fundamentalnego znaczenia¹².

2. 1. Definicja kultury i jej zadania

Warto najpierw postawić sobie pytanie: „co rozumiemy przez słowo *kultura*”? Słowo to wywodzi się od łac.: *colo, colere, colui, cultum*. Obejmuje bardzo szerokie pole semantyczne (zamieszkiwać jakiś teren, uprawiać ziemię, uprawiać rośliny, hodować zwierzęta, czuwać nad czymś lub kimś, zajmować się czymś lub kimś, oddawać się czemuś, kierować czymś, doglądać, wyrażać, kształcić, doskonalić duchowo, cenić, czcić, wielbić, spełniać święte obrzędy). Ogólnie na czoło wychodzą tu trzy elementy: czynienie zabiegów o wzrost i rozwój czegoś, akcja kształcenia i wychowania, postawa czci i adoracji.

W potocznym rozumieniu:

- * grzeczność delikatność subtelność;
- * zespół cech składający się na człowieka wykształconego;
- * technika, przemysł, urzędy - synonim wielkiego miasta;
- * wysoki rozwój społeczny;
- * ład moralny.

Kultura jest istotnym atrybutem ludzkiej osoby. Wielowymiarowość bytu ludzkiego powoduje różnorodność form kultury. Człowiek potrzebuje do życia wartości biologiczno - witalnych, materialno - ekonomicznych i umysłowo duchowych, które obejmują wartości:

1. prawdy – nauka;
2. dobra – moralność;
3. piękna – sztuka;
4. świętości – religia¹³.

¹¹ Tamże, s. 22.

¹² Tamże, s. 20.

¹³ Na podstawie osobistych notatek autora niniejszego wystąpienia z wykładów ks. Profesora Cz. Bartnika na KUL w roku akademickim 1995/96.

Kultura jest zjawiskiem bardzo trudnym do zdefiniowania. Trudno podać definicję kultury (przeszło 100 def.). Adam **Rodziński** opisuje fenomen kultury w trzech sensach:

- ◆ **ogólnym** - obejmuje wszystko to, co w jakikolwiek sposób świadczy o celowym wysiłku człowieka, zmieniającym pewien zastany stan rzeczy według takiej czy innej koncepcji intelektualnej;
- ◆ **dynamicznym** - wszelka działalność wewnętrzna lub zewnętrzna, w którą człowiek angażuje pełnię swej natury;
- ◆ **zobiektywizowanym** - wszelkie (materialne i niematerialne) rezultaty tej działalności¹⁴.

Wszelkie opisy kultury zgodnie wskazują na powiązanie tego zjawiska z naturą ludzką. Autentyczna kultura posiada wydźwięk humanistyczny: jest twórczością człowieka i z myślą o człowieku. Kultura to świadome przetwarzanie natury - ludzkiej i kosmosu, mające na celu dobro człowieka. Takim zaś dobrem jest wszechstronny rozwój osoby ludzkiej: biologiczny, intelektualno-poznawczy, etyczny, estetyczny oraz – w rozumieniu teistów – również religijny¹⁵.

Wg Ks. Bartnika kultura to personalizacja człowieka i świata, czyli transformacja natury ludzkiej w osobę, we wspólnotę osób i kształtowanie otaczającego świata na korzyść człowieka. Transformacja ta rozciąga się na całość rzeczywistości pozostającej w relacji do osoby ludzkiej. Biorąc najszerzej kultura jest to całość doznań, stanów, sposobów bycia, życia, działań człowieka oraz jego wytworów materialnych i duchowych tak w sferze zewnętrznej i wewnętrznej¹⁶.

Jan Paweł II zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II rozumie przez kulturę „...wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwo-

¹⁴ A. Rodziński, *Kultura a chrystianizm*, „Roczniki Filozoficzne” 1969, z. 2, s. 107-108.

¹⁵ S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995, s. 362.

¹⁶ Na podstawie osobistych notatek autora jak w przyp. 13.

wej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości" (KDK 53)¹⁷. Stąd też nie ma kultury bez człowieka. Wyróżnia go ona w świecie innych stworzeń, umożliwia mu zachowanie własnej tożsamości i prowadzenie życia godnego człowieka¹⁸.

Według Papieża kultura powinna wychowywać człowieka, co jest jej pierwszym i podstawowym zadaniem. Dzięki kulturze człowiek ma się stawać „bardziej człowiekiem”. Z tym wiąże się zdrowa moralność, która ma przejawiać się w działalności artystycznej i naukowej, gospodarczej i politycznej, w sferze wypoczynku i pracy¹⁹.

2. 2. Potrzeba ewangelizacji kultury

Według Jana Pawła II „kultura stanowi niezbędne środowisko życia i rozwoju człowieka oraz całych społeczeństw i narodów. Widzimy to wyraźnie na przykładzie naszej historii ojczystej, kiedy to naród zniewolony i przez długie dziesiątki lat pozbawiony struktur własnej państwowości, przetrwał dzięki swojej kulturze”²⁰, gdyż naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. „Dzięki swojej autentycznej kulturze staje się w pełni wolny i suwerenny”²¹.

Głębokie przemiany w Polsce sprawiły, że „kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości”²², „duchowe bogactwo i dziedzictwo kulturowe naszego narodu jest niejednokrotnie narażane na niebezpieczeństwo sekularyzacji i splotenia, zwłaszcza na obszarze podstawowych wartości ludzkich, humanistycznych i moralnych”²³. Stąd ewangelizacja kultury, zwłaszcza w kontekście nasilających się ataków na wartości

¹⁷ T. Borutka, *Zadania społeczne laikatu*, Bielsko-Biała 1996, s. 231.

¹⁸ Tamże, s. 232.

¹⁹ Tamże, s. 233.

²⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie pierwsze – 16 stycznia 1998*, s. 20.

²¹ Tenże, *Przemówienie trzecie – 14 lutego 1998*, w: *Program dla Kościoła w Polsce*, s. 49

²² Tenże, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań*, s. 20.

²³ Tenże, *Przemówienie trzecie – 14 lutego 1998*, s. 48.

chrześcijańskie, które stanowią korzenie naszej kultury, stanowi, jak podkreśla Papież, jedno z ważnych zadań ewangelizacyjnych Kościoła w Polsce: „Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii przepojone zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka. Należy dążyć do tego, aby cała kultura przeniknięta została duchem chrześcijańskim”²⁴.

Kultura, która stanowi niezbędne środowisko życia i rozwoju człowieka oraz całych społeczeństw i narodów, pozostaje dzisiaj w oderwaniu nie tylko od wiary chrześcijańskiej, ale swymi wytworami często występuje przeciwko samemu człowiekowi. Stąd jawi się pilna potrzeba obecności Kościoła, z Jego misją ewangelizacyjną, w tej tak ważnej sferze ludzkiej działalności²⁵. W tej dziedzinie wierni świeccy mają do spełnienia swą specyficzną rolę. „Polega ona na odważnej, twórczej i aktywnej obecności w miejscach, gdzie kulturę się tworzy, rozwija i ubogaca”²⁶.

2. 3. Kierunki działań

Jak w konkretach winna przejawiać się realizacja owej specyficznej roli? Na powyższe pytanie odpowiedział kiedyś w swojej książce „Zadania społeczne Laikatu” ks. prof. Tadeusz Borutka. Aby „nie wywazać otwartych drzwi” idźmy tokiem myśli tego znanego specjalisty od Nauki Społecznej Kościoła, ukazując główne kierunki działań jakie powinna podjąć Akcja Katolicka w dziedzinie ewangelizacji kultury.

Zaangażowanie społeczne, wg wyżej wspomnianego Autora analizującego nauczanie obecnego Papieża, wyraża się w tworzeniu i przekazywaniu kultury. Jest to jedno z najważniejszych zadań ludzkiego współżycia i społecznego rozwoju²⁷.

Dlatego też świeccy winni być obecni w uprzywilejowanych ośrodkach kultury: szkoły i uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej i humanistycznej refleksji²⁸.

²⁴ J. w.

²⁵ Borutka, s. 234.

²⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie trzecie – 14 lutego 1998*, s. 48.

²⁷ Borutka, s. 234.

²⁸ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 44.

Chodzi tutaj nie tylko o uznanie i ewentualne prostowanie mylnych sądów i ocen panujących w owych ośrodkach, ale „ubogacenie wszelkich przejawów kultury bogactwem Ewangelii i elementami chrześcijaństwa, którym tak wiele zawdzięcza cywilizacja, nie tylko europejska. To, co Sobór powiedział o relacji między Ewangelią i kulturą wskazuje współczesnym ludziom wierzącym ideał działania szczególnie aktualny i przynaglający: <<Dobra nowina Chrystusa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy i zło, płynące z ciągle grożącego człowiekowi zwodzenia przez grzech. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów (...). W ten sposób Kościół wypełniając własne zadanie, tym samym pobudza i nakłania do kultury życia osobistego i społecznego i działalnością liturgiczną wychowuje człowieka do wewnętrznej wolności>> (KDK 58). Świeccy, obecni w różnych dziedzinach wiedzy, twórczości artystycznej, myśli filozoficznej, badań historycznych itd., wnoszą w nie inspirację wypływającą z wiary”²⁹. Właśnie te zadania mogliby podjąć i wypełniać członkowie Akcji Katolickiej. „Ich ewangelizacyjne oddziaływanie polegać ma na obecności w tych obszarach powstawania i przekazywania kultury, ze swoją kompetencją zawodową oraz przeżytą dogłębnie Ewangelią, by <<ewangelizować - nie od zewnątrz, jakby się dodawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia>>³⁰. A wszystko to sprowadzać się ma do przepajania kultury, jak zresztą całej rzeczywistości ziemskiej, za pomocą Ewangelii”³¹.

Ważnym czynnikiem rozwoju kultury jest wykształcenie³². „Edukacja jest zjawiskiem typowo ludzkim, ponieważ tylko człowiek może i powinien się kształcić. W tym procesie indywidualizuje się on w różnych dziedzinach życia, a w konsekwencji indywidualizuje siebie: staje się w sposób coraz bardziej skończonym „Ja”, osobą - również w płaszczyźnie ontologicznej. W tej tak ważnej dziedzinie nie może zabraknąć twórczej obecności chrześcijan. Zakładanie szkół katolickich jest prawem i obowiązkiem katolików. Ich

²⁹ Borutka, s. 234-235.

³⁰ Jan Paweł II, *Christifideles laici*, 44.

³¹ M. Duda, *Akcja Katolicka. Studium teologiczno-pastoralne*, Częstochowa 1996, s. 182.

³² Tamże, s. 235.

celem jest uobecnianie wartości chrześcijańskich w danym środowisku. Szkoły katolickie nie są w żadnym wypadku antyekumeniczne, przeciwnie, służą one jedności społecznej³³.

W dalszej kolejności na służbie kultury „pozostają środki społecznego przekazu, które tworzą i przekazują kulturę. Stanowią one dzisiaj jedną z wielkich sił i obejmują swoim zasięgiem cały świat, docierają wszędzie. Kształtują one mentalność i obyczaje, modelują świat. Dobrze użyte „oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę, ponieważ przyczyniają się do odprężenia: ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania Królestwa Bożego” (DSP 2). Źle użyte przynoszą wielką szkodę dobru ludzkości. Dlatego ci, którzy rozporządzają środkami społecznego przekazu, ponoszą wielką odpowiedzialność moralną za prawdziwość rozpowszechnianych wiadomości, za potrzeby i reakcje jakie wywołują i za wartości, które proponują³⁴. Stąd wynika ogromna potrzeba zaangażowania w prasie, filmie, radio, telewizji i teatrze odpowiedzialnych ludzi świeckich, którzy poprzez te dziedziny głósiliby słowo Ewangelii. Środki masowego przekazu stanowią szczególne pole apostołatu katolików świeckich, których działalność winna być wspomagana poprzez środki materialne, intelektualne i duszpasterskie³⁵.

W tym miejscu należy podkreślić za Janem Pawłem II, że Kościół ma prawo do korzystania ze środków społecznego przekazu: „Kościółowi przysługuje (...) naturalne prawo używania i posiadania wszelkiego rodzaju owych środków, o ile są one konieczne lub pomocne w chrześcijańskiej działalności wychowawczej i w każdej jego pracy, podejmowanej dla zbawienia dusz” (DSP 3). Jest to narzędzie ewangelizacji o fundamentalnym znaczeniu”. Należy jednak pamiętać i o tym, jak „ogromne znacznie posiada głoszenie słowa Bożego i jakiego znaczenia nabiera ono szczególnie w czasach dzisiejszych w dziedzinie środków apostołstwa katolickiego. (...) Nie można go zastąpić żadnym innym sposobem szerzenia myśli, chociażby odznaczał się on wyjątkową siłą oddziaływania i skutecznością, dzięki zastosowaniu zdobyczy techniki, publikacji, radia i telewizji”. Kościół uważa głoszenie słowa Bożego za swój obowiązek.

³³ Tamże, s. 235-236.

³⁴ Tamże, s. 236.

³⁵ J. w.

Środki społecznego przekazu mają zastosowanie w liturgii. Instrukcja *Communio et progressio* tak o nich mówi „Dzięki nim chrześcijanie mogą mimo dużych odległości uczestniczyć w uroczystościach kościelnych, co wybitnie przyczynia się do umocnienia spójności w całej społeczności chrześcijańskiej. Przez nie wreszcie dociera do wszystkich wezwanie do udziału w wewnętrznym życiu Kościoła”. Chrześcijanie powinni posługiwać się środkami społecznego przekazu z poczuciem odpowiedzialności, urzeczywistniając w swej pracy misję głoszenia Ewangelii całemu światu. Jest ona szczególnie aktualna w dzisiejszym świecie, któremu niezwłocznie trzeba ukazywać drogi zbawienia”³⁶.

W tym kontekście można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że środki społecznego przekazu, których używa się do głoszenia Ewangelii, stanowią „kluczową dziedzinę apostołstwa”³⁷. Wynika stąd postulat konieczności korzystania z nich³⁸.

W tym kontekście bardzo ważnym zadaniem jest wychowanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia do właściwego odbioru tego wszystkiego, co jest owocem kultury³⁹, zwłaszcza do umiejętnego i dojrzałego korzystania ze środków przekazu, tak aby nikt nie był biernym i bezkrytycznym odbiorcą otrzymywanych treści i informacji. Należy ostrzegać przed niebezpieczeństwami – zarówno dla wiary i moralności, jak i dla ogólnego ludzkiego rozwoju

³⁶ Tamże, s. 237.

³⁷ J. w.

³⁸ „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali. Środki społecznego przekazu mogą i powinny być narzędziem w służbie prowadzonej przez Kościół reewangelizacji i nowej ewangelizacji współczesnego świata (...). Kształtując postawę Kościoła wobec środków przekazu i wobec kultury, na którą wywierają one tak znaczny wpływ, należy jednak koniecznie pamiętać, że nie wystarcza (...) używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę nową kulturę, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu (...) z ich nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Trzeba wszakże zaznaczyć, że Kościół nie może traktować środków społecznego przekazu instrumentalnie, lecz powinien także uszanować ich autonomię”. Tamże, s. 238.

³⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie trzecie – 14 lutego 1998*, s. 49.

– jakie mogą zagrażać ze strony niektórych czasopism, książek, filmów i programów radiowych czy telewizyjnych. Nie można zamykać oczu na fakt, że środki społecznego przekazu są nie tylko olbrzymim instrumentem informowania, ale w jakimś sensie usiłują kreować swój świat. Niezbędne jest tu wspólne i skoordynowane działanie Kościoła, szkoły, rodziny i samych środków przekazu, które mogą w procesie wychowania stanowić wielką pomoc⁴⁰.

Podsumowując niniejsze wystąpienie należy stwierdzić, iż sensem powołania Akcji Katolickiej jest formacja katolików świeckich przygotowująca laikat do czynnego zaangażowania w nową ewangelizację, bez którego ona sama (używając słów samego Papieża) nie jest dzisiaj możliwa. Ewangelizacją trzeba objąć wiele sfer ludzkiego życia tak w wymiarze indywidualnym jak i społecznym, wśród których kultura jawi się jako jedna z najważniejszych. Stąd też obecność członków Akcji Katolickiej w ewangelizacji kultury wydaje się być jednym z priorytetowych zadań. Chodzi tutaj głównie (aspekt pozytywny) o przenikanie kultury (szkoły i uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej i humanistycznej refleksji) bogactwem Ewangelii i chrześcijańskimi wartościami; oraz (aspekt negatywny) obronę przed zagrożeniami jakie płyną ze strony współczesnej kultury, będącej często antychrześcijańską, ateistyczną, a wręcz antyludzką. Ważnym czynnikiem rozwoju kultury jest wykształcenie (postulat zakładania szkół katolickich). Wielką rolę w procesie ewangelizacji mają do odegrania środki społecznego przekazu, które winny stać się szczególnie polem apostołatu katolików świeckich zrzeszonych w Akcji Katolickiej.

Integralną częścią niniejszego wystąpienia będzie praca w grupach, gdzie między innymi będziemy wspólnie zastanawiali się nad konkretnymi możliwościami podjęcia działań przez POAK na rzecz kultury w środowisku lokalnym. Dlatego też ten wymiar (bardzo konkretny) pomijam w niniejszym przedłożeniu.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie trzecie – 14 lutego 1998*, s. 53.

KROSNO

Temat: Akcja Katolicka w Kościele

Ks. Marian Biskup

W HOŁDZIE OJCZYŹNIE - POLSCE!

(Kazanie)

Komenda, przed chwilą wydana dla kompani honorowej „Baczność”, zmusiła mnie osobiście do błyskawicznej refleksji, BACZNOŚĆ PRZED BOŻYM SŁOWEM, BACZNOŚĆ PRZED BOGIEM, ale także BACZNOŚĆ PRZED OJCZYZNĄ – POLSKĄ, zwłaszcza kiedy dziś przychodzi nam obchodzić 82 rocznicę uzyskania jej niepodległości.

W 1918 roku po 123 latach rozbiorów ziściły się marzenia pokoleń Polaków o wolnej, niepodległej ojczyźnie. Marzenie to żyło w sercach i umysłach zniewolonego narodu polskiego.

Od Insurekcji Kościuszkowskiej, od marszu Legionów z ziemi włoskiej. Marzenie to, wzbudziło nadzieję w noc listopadową i w styczniową noc przekuwania kos.

Zbliżał się front I wojny światowej, który niósł nadzieję wolności, aż wskrzesił ją czyn oręża polskiego żołnierza.

11 listopada to ważna data w dziejach narodu, kończąca I wojnę światową. Dla nas Polaków to także data utrwalenia we wspomnieniach jako radosny dzień zasłużonego triumfu tamtego pokolenia, zwieńczenie pragnień i wysiłków, a także kierunkowskaz przyszłych patriotycznych działań, zwłaszcza w najtrudniejszych okresach zagrożenia Ojczyzny.

Mówił wówczas marszałek Józef Piłsudski: „Mamy Orła Białego szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? potęgi militarnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską - mówił Marszałek - leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym potrzebującym opieki możnych”?

Odrodziła się niepodległa Polska - wymarzona, wytęskniona i nareszcie własna. Niełatwe były to dzieje, dzieje naszego narodu. Dlatego w tę rocznicę chciejmy, i taka jest potrzeba serca, wspomnieć obrońców naszej Ojczyzny, którzy walczyli na polach bitew.

Polska budziła się z niewoli, aby stać się miejscem, gdzie mieszkańiec tych ziem - Polak - miał odtąd prawo uczyć się wiary, języka, obyczaju, kultury nie obcej, ale własnej.

Chcemy myśleć dziś o tych obrońcach, co rozproszeni po całym świecie ginęli za wolność wszędzie, a hasłem ich były słowa - „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Legioniści walcząc o wolność Ojczyzny zrzucali kajdany niewoli trzech zaborców. Rok 1918 wzbudził Polskę z długiego snu i odwalił z jej grobu kamień niewoli.

Chcemy w tę rocznicę niepodległości Polski złożyć hołd poległym w obronie Warszawy i Wilna i tym, co walczyli z hitlerowskim i sowieckim najeźdźcą.

Dziś prosimy o wieczną nagrodę dla naszych sióstr i braci. Miesiąc listopad to miesiąc pamięci o naszych bliskich zmarłych, ale jakżeż bliskimi są nam Ci, którzy oddając życie, oddawali je za niepodległą Polskę.

Chcemy modlić się dziś do Boga dla nich o wieczną nagrodę. Dla tych, co polegli na ulicach płonącej Warszawy. Wszystkich ich nie jesteśmy w stanie wymienić. Ale przecież trzeba ich wspomnieć. Tych naszych braci Polaków, którzy oddali życie w 1956 roku w Poznaniu. W 1970 roku w Gdańsku, w kopalni Wujek. Trudno wymienić wszystkich dzielnych synów naszej Ojczyzny. Wspominając dziś uroczyste tych, co walczyli o niepodległość, nie chcemy, aby poszło na marne to morze polskich łez i polskiej krwi, ale aby stały się one posiewem nowego lepszego jutra naszej Ojczyzny.

Dzień 11 listopada zawsze był dla nas Polaków, dniem szczególnym i ważnym, bo jak zawsze ważna była niepodległość. Nawet w okresie hitlerowskiej okupacji, stalinowskiego terroru, nie udało się go wymazać z kalendarza. Dzień ten skłaniał do zadumy i refleksji, przypominał, przestrzegał i pouczał. Dla nas był i pozostanie wielkim pytaniem „CZY NIE ROZTRWONILIŚMY NIEPODLEGŁOŚCI, KTÓRĄ Z TAKIM TRUDEM WYWALCZYLI NASI PRAOJCOWIE”?

Przypomnienie rocznicy odzyskania niepodległości zobowiązuje nas Polaków, dziś żyjących do pogłębienia i umocnienia odpowiedzialności, za wspólne dobro całego narodu.

Pamięcią ogarniamy w narodowe święto dorobek naszych ojców, dorobek ten służy narodowi za budulec w tworzeniu swojego dziś. „Bo ojcowizna to nie tylko przeszłość. Ojcowizna, to także i rosnąca na niej przyszłość. Tyle jest przyszłości przed narodem ile prawdy z przeszłości żyje w jego pamięci”. Jak to dobrze, że dziś stajemy na baczność przed Polską.

Drodzy Rodacy, dziś Ojczyzna stawia przed nami nowe zadania. Trzeba ciągle dokonywać przemian, pracować nad jednością, tolerancją, modlić się, tyle w naszym narodzie przeżyliśmy podziałów i rozdarć. Najpierw dzielili nas zaborcy, potem dzieliliśmy się sami. Czy dziś nie dzielimy się sami: partyjny – bezpartyjny, lepszy – gorszy, z lewicy – z prawicy, z koalicji – spoza koalicji.

Chciałbym przytoczyć słowa biskupów polskich z 7 lipca 1920 roku. Wówczas biskupi polscy, w obliczu nadchodzącej wojny z Bolszewicką Rosją skierowali list do narodu. Spróbujmy się wsłuchać w to, o co apelowali do narodu biskupi po odzyskaniu niepodległości: „Dajcie Ojczyźnie, co z Woli Bożej dać jej należy - nie słowem samym, ale czynem stwierdzajcie, że ją miłujecie, godnymi się stańcie najdroższego daru wolności - przez wasze poświęcenie dla Polski, poświęcajcie dla niej wszystkie partyjne zawiści, wszelką żądzę panowania jedni nad drugimi; wszelkie jątżenia, wszelkie jadowite kwasy wżerające się w jej duszę i w jej organizm; we wspólnej jej miłości, we wspólnej potrzebie - jednoczcie się”.

Jakże aktualny jest to tekst na dziś dla nas. W tych trudnych chwilach, odzywa się zawsze potrzeba świeżego myślenia, o Polsce, o Ojczyźnie, i o Narodzie. Pojawia się też potrzeba włączenia przez nas tej siły jaką wciąż posiadamy - modlitwy.

W 1940 roku Zofia Kossak przekazuje rodakom dekalog Polaków. Brzmi on tak: „... Jam jest Polska, Ojczyzna twoja, ziemia Ojców, z której wzrosłeś. Wszystko, czymś jest po Bogu, mnie zawdzięczasz.

Nie będziesz miał ukochania nade mnie.

Nie będziesz wzywał imienia Polska dla własnej chwały, kariery albo nagrody.

Pamiętaj, abyś Polsce oddał bez wahania majątek, szczęście osobiste i życie.

Czczij Polskę Ojczyznę Twoją jak matkę rodzoną.

Z wrogami Polski walczyć wytrwale do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w żyłach twoich.
 Walcz z własnym wygodnictwem i tchórzostwem. Pamiętaj, że tchórz nie może być Polakiem.
 Bądź bez litości dla zdrajców imienia polskiego.
 Zawsze i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem.
 Nie dopuść, by wątpiono w Polskę.
 Nie pozwól, by ublizano Polsce, ponizając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat.
 Będziesz miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością. Będziesz Ją miłował więcej niż samego siebie.”

Dziś w to wielkie nasze narodowe Święto, chcemy, jak uczy nas nasz Wielki Rodak Jan Paweł II, ucałować ojczystą ziemię z godnością, żeby rzec z miłością słowo „Ojczyzna”.

Maria Konopnicka pisała:

„Ojczyzna moja - to ta ziemia droga,
 Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
 Gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła,
 W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja - to wioski i miasta,
 Wśród pól lechickich osadzone z Piasta,
 To rzeki, pola i niwy i łąki,
 Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja - to praojców słowa,
 Szczerbiec Chrobrego, Cesarska buława,
 To duch rycerski, szlachetny, a męski,
 To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.
 Ojczyzna moja - to ten duch narodu,
 Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
 To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
 Pracą u Ojców, a piosenką dzieci.”

Dziś w tej pięknej krośnieńskiej, farnej świątyni, gdzie tak licznie zgromadziliśmy się na modlitwę w intencji Ojczyzny wraz z posłami, władzami miasta i regionu, z Akcją Katolicką, która przeżywa swój I-szy Archidiecezjalny Kongres, chcemy gorąco prosić Boga: Ojczyznę wolną - Polskę - pobłogosław Panie! Boże Błogosław naszemu Narodowi!

AKCJA KATOLICKA „URZĘDEM” W KOŚCIELE

Tak sformułowane zagadnienie zawiera trzy rzeczywistości. Pierwszą z nich jest nazwa stowarzyszenia, które stanowimy. Zapytani o definicję organizacji możemy odpowiedzieć, posługując się pierwszym zdaniem ze Wstępu do Statutu Akcji Katolickiej w Polsce: „Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie bardziej bezpośrednio współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostołskiego Kościoła”¹. Kolejną rzeczywistością w naszym temacie jest Kościół, na który możemy spojrzeć teologicznie Ciało Mistyczne z Chrystusem jako Głową), organizacyjnie (podstawową jednostką jest parafia jako mała ojczyzna) oraz symbolicznie. W tym ostatnim ujęciu lubię posługiwać się symbolem gołębicy mającej dwa skrzydła. Jedno z nich symbolizuje hierarchię kościelną, a drugie laikat. Oba skrzydła powinny harmonijnie współpracować, by Kościół jako gołębica ku Bogu mógł wlatywać mając na uwadze twarde realia ziemskie. Trzecią rzeczywistością w przewodniej idei dzisiejszej konferencji jest „urząd”. Takie ustawienie problemu wyznacza drogę, do przebycia, której zapraszam, nawet w sandałach, a która ma następujące etapy: definicja urzędu, cele urzędu, środki i metoda urzędu.

1. Definicja urzędu

Punktem wyjścia jest kanon 145 Kodeksu Prawa Kanonicznego definiujący urząd kościelny. Zanim przejdziemy do rozważenia jego treści pragnę uczynić małą uwagę. Ta sama rzeczywistość może być różnie postrzegana. Przykładem niech będzie moje uczesanie, które nie potrzebuje grzebienia. Któregoś dnia spotkałem diakona, który wrócił do seminarium po praktyce duszpasterskiej. Zauważyłem, że przybyło mu trochę siwych włosów w czuprynie, więc powiedziałem: „niezły szron pojawił się na twojej głowie”. On szybko

¹ *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, Warszawa 1996, *Wstęp*.

odrzekł: „lepiej jest mieć szron na głowie niż gołoledź”. Treść kanonu przedstawię na mój, subiektywny sposób.

Kanon ten składa się z dwóch paragrafów. Treść paragrafu pierwszego kanonu 145 jest następująca: „Urząd kościelny jest jakimkolwiek ustanowionym na stałe zadaniem z postanowienia czy to Bożego, czy kościelnego dla realizacji celu duchowego”². Takie ujęcie uwrażliwia na wartość osoby jako bytu niepowtarzalnego. Urząd kościelny ma swoją historię, co więcej osoba obejmująca urząd powinna pisać swoją świętą historię. Abraham, Mojżesz, Izajasz, Apostołowie zostali zaproszeni do przymierza z Bogiem, czyli do umowy dokonującej się w klimacie wierności. Dzięki wytrwałości i wierności przymierzu ich historie życia stały się świętą historią³. Każdy z nas, stanowiących Akcję Katolicką, przez chrzest zawarł z Bogiem przymierze. To wzywa nas do przyjęcia odpowiedniej koncepcji czasu.

Fizycy czy astronomowie za jednostkę czasu przyjmują sekundę albo rok świetlny. Dla nas jednostką czasu jest wydarzenie, które może trwać krócej lub dłużej. Dla nas najważniejsza powinna być ciągłość czasu, którą graficznie można wyrysować przy pomocy linii. W historii pojawiają się czasami takie dziwne „anioły” apelujące o zerwanie z ciągłością czasową i skupieniem się jedynie na NOWYM, odrzucając całkowicie przeszłość. Te „anioły” z odpowiednimi atrybutami na głowie zdają się wołać: „spalcie książki, wyrzućcie albumy, liczy się tylko nowe!”. Takie myślenie prowadzi do masakry studentów i młodych robotników na placu Tiananmen⁴. Takie odejście od ciągłości dziejowej przeżyaliśmy w naszej Ojczyźnie po 1945 roku. Nie chcę demonizować byłego systemu politycznego. Jako chrześcijanie nie możemy jednak zapominać o przeszłości, albowiem w historii istotną jest ciągłość.

Dzięki ciągłości w historii, mając na uwadze Akcję Katolicką wyciągam trzy wnioski. Po pierwsze, początek Akcji Katolickiej ma miejsce w czasach apostoelskich. Źródłem niezastąpionym

² *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 145.

³ Por. Cz. Jakubiec, *Stare i Nowe Przymierze. Biblia i Ewangelia*, Warszawa 1961.

⁴ Por. J. J. Szczepański, *Maleńka encyklopedia totalizmu*, Kraków 1990, s. 36-38.

jest Nowy Testament jako dokument przedstawiający współpracę hierarchii i świeckich.

Po drugie, dzięki ciągłości nasza czasoprzestrzeń zyskała głębię przez wymiar nadprzyrodzony. Co pewien czas spotykam ludzi przyjmujących za styl życia „filozofię żabci”. Takim ludziom się wydaje, że w życiu mamy do czynienia z dwoma wymiarami: naturalnym i nadprzyrodzonym, równoległymi do siebie. Przez cały tydzień taka „żabcia” związana jest z wymiarem naturalnym, a w niedzielę idąc do kościoła podskakuje na godzinę do wymiaru nadprzyrodzonego. Potem przychodzi kolejny tydzień, pełen mozołu, przytłaczający i przez to jeszcze bardziej wiążący z wymiarem naturalnym. Dobrze, że w kolejną niedzielę był odpust, bo dzięki temu „żabcia” na dwie godziny podskoczyła do wymiaru nadprzyrodzonego. Taka filozofia życia tworzy kogoś, kto ma dwa oblicza: świąteczne (niedzielne) i zwykłe (codzienne). Na Golgocie Jezus dokonał rzeczy niezwykłej. Jego krzyż miał przypomnieć, że te dwa wymiary się przecinają. Przez chrzest jest się wszczepionym w punkt, w którym przecinają się wymiary naturalny z nadprzyrodzonym. To nie znaczy, że jako chrześcijanin mam mieć cały czas złożone ręce. Kiedy jednak przychodzi czas na jakąkolwiek decyzję czy wybór, to dokonuję tego w świetle całego Starego i Nowego Przymierza i nie podchodzę do Objawienia jak do sera szwajcarskiego wycinając to, co mi nie odpowiada.

Po trzecie, ciągłość dziejowa uwrażliwia na niepowtarzalność każdej chwili i co więcej, na oryginalność każdego człowieka. Dzięki korzeniom grecko-rzymskim kultury europejskiej obowiązuje nas „paideia”, czyli ideał człowieka jako jednostki wolnej, wszechstronnej, mającej wartość jako osoba⁵. Nie możemy przyjąć koncepcji, które zakładają, iż jednostka to jedynie wymienialna część maszyny jaką jest społeczeństwo, gdzie osoba rozplywa się w masie. Nas obowiązuje myślenie organicznie ukazujące człowieka jako istotę niepowtarzalną i mającą wartość bo „stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” (Rdz 1, 27)⁶.

⁵ Por. W. Jaeger, *Cristianesimo primitivo e paideia greca*, Firenze 1966.

⁶ Por. Z. Czaja, *Wychowanie jako spotkanie*, Poznań 1994, s. 52-61.

2. Cele urzędu

Moja święta historia związana z urzędem kościelnym ma swój początek, w dniu otrzymania dowodu osobistego. Kiedy pokazałem ten dokument Rodzicom, to Tata poklepawszy mnie po ramieniu tak powiedział: „przed tobą Bóg stawia wielkie zadanie jako że masz dom zbudować, drzewo zasadzić i potomka zrodzić”. Zadanie wydawało mi się oczywistym, bo po uszy byłem zakochany w niebieskookiej Małgorzacie i w kilka miesięcy później udało mi się dostać na wymarzone przez siebie studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku-Oliwie. Problem zrodził się w rok później, gdy znalazłem się w Wyższym Seminarium Duchownym. Przecież jako ksiądz mogę niejedną dom Boży zbudować, cały las drzew zasadzić, ale ze zrodzeniem potomstwa to już jest problem. Nie jest to problem natury fizjologicznej, co ze strony prawa kanonicznego, albowiem celibat obowiązuje i zobowiązuje. Wieloletnie studia filozoficzno-teologiczne nauczyły mnie, że to, co nas otacza jest rzeczywistością wieloaspektową. Przykładem niech będzie „dom”.

Dom to nie tylko konkretnie zabudowana przestrzeń. Dom to duchowość pachnąca dobrocią Rodziców i nasączona spotkaniami z Rodzeństwem. Dla mnie dom jest jednym z najbardziej zaczarowanych słów. To pojęcie składa się z trzech literek: „d”, „o”, „m”, które rozpoczynają nazwy istotnych elementów każdego domu⁷. Na literkę „d” rozpoczyna się słowo „dach”. Różne mamy dachy, gdy chodzi o materiał wykorzystany i barwy, w które się przystrajają. To, co im wspólne, to ich działanie jak parasole chroniące przed nadmiernymi promieniami słońca, czy dokuczliwymi kroplami deszczu chcącymi z naszych nosów zrobić sobie ślizgawki. W wymiarze duchowym „dach” daje poczucie bezpieczeństwa, schronienia. Kiedy jako dziecko przeżywałem strach szybko biegłem do Mamy, wtulałem się w nią. Mama swoimi ramionami dach nade mną budowała i dzięki temu odzyskiwałem poczucie bezpieczeństwa. Czuję się chronionym. To, że nasi Rodzice zaufali sobie i zawarli przymierze małżeńskie, to dzięki temu, że na pewnym etapie narzeczeństwa pojęli, iż

⁷ Por. Z. Czaja, *Co słyhać? Rozmowy z Bałtykiem o Akcji Katolickiej*, Koszalin 1999, s. 91.

wzajemna obecność daje im poczucie bezpieczeństwa. Akcja Katolicka ma budować „dachy” parafialne, diecezjalne, krajowe.

Na literkę „o” rozpoczyna się „okno” sprawiające, że mamy do czynienia z domem, a nie bunkrem. Okno otwiera na świat i jednocześnie przyciąga ciepłem bijącym z wewnątrz domu. W wymiarze duchowym okno jest zaproszeniem do otwierania się na każdego bliźniego, którego mi Pan Bóg na moich ścieżkach stawia, a nie zamykanie się jak ślimak w swojej skorupie. Dlatego obszary działania Akcji Katolickiej obejmują całość życia człowieka⁸.

Na literkę „m” rozpoczyna się pojęcie powodujące odcięcie się od grobu pobielanego. Chodzi o „miłość” taką, jaką sobie wymarzył św. Paweł pisząc do gminy chrześcijańskiej w Koryncie: „Gdybym mówił...” (1 Kor 13, 1-13). Tak pojęta miłość zakłada budowanie trojakich więzi: osobowych, lokalnych, ideowych⁹. Więzy osobowe są najważniejsze. Stąd tak ważne jest przeżywanie spotkań na poziomie parafii, diecezji, kraju. Istotnymi są więzi lokalne zakorzeniające w trzech ojczyznach: fizycznej (parafia), psychicznej (wyznaczonej przez przeżycie akceptacji, szacunku i miłości) oraz metafizycznej (Królestwo Niebieskie). Więzy ideowe są pielęgnowane przez spotkania formacyjne, tygodnie społeczne, rekolekcje, szkolenia. Dzięki temu „akcja” i „kontemplacja” przenikają się nawzajem, a do tego wzywa nas logo stowarzyszenia. Ten wielki cel w postaci DOMU wymaga odpowiednich środków i metody.

3. Środki i metoda

Nasze Stowarzyszenie można plastycznie ukazać jako drzewo, którego korzeniami są: Pismo Święte, Tradycja i Sakramenty. Owe korzenie są środkami, które wykorzystujemy dzięki metodzie podpowiadanej na każdej Mszy świętej. Przed Ewangelią rysujemy trzy krzyżyki na czole, ustach i sercu. Dla mnie jest to zaproszenie do „PPP”. Niejeden zapyta: czy chodzi tutaj o program powszechnej prywatyzacji? Odpowiadam, że w pewnym sensie tak, bo trzeba nam sprywatyzować, czyli uczynić swoją Dobrą Nowinę.

⁸ Por. *Statut...* dz. cyt., art. 10.

⁹ Por. Z. Czaja, *Wychowanie...* dz. cyt., s.84-106.

To się dokonuje poprzez POZNANIE – PRZEŻYCIE – PRZYJĘCIE¹⁰.

Najpierw czynimy znak krzyża na czole, by zaprosić rozum do POZNANIA tego wszystkiego, co stół Słowa Bożego nam podaje, jako, że wiara potrzebuje zrozumienia. Nie wystarczy poznać, bo człowiek to nie tylko intelekt. Czynimy drugi krzyżyk na ustach, by Dobrą Nowinę PRZEŻYĆ. Dzieje się to poprzez przeżywanie, smakowanie do czego wzywa autor Apokalipsy: „weź księgę (...) weź i połknij ją” (Ap 10, 8-9). Nie wystarczy poznać i przeżyć, należy PRZYJĄĆ odpowiednią postawę. Dlatego czyniony krzyżyk na sercu wzywa do przyoblekania wiary w czyn, co kanon 145 w drugim paragrafie ujmuje w następujący sposób: „Obowiązki i prawa właściwe każdemu urzędowi kościelnemu są określane albo samym prawem, którym urząd ustanowiono, albo dekretem kompetentnej władzy, którym jest on równocześnie ustanowiony i nadany”¹¹.

Przyjęcie określonej postawy wyznacza dwie cechy charakteryzujące osobę obejmującą urząd. Najpierw taka osoba nie ma problemu z nosem, bo nauczyła się Nos Odpowiednio Stawiać. Nie podnosi nosa zbyt wysoko, co dzieje się wówczas, gdy dana osoba mówi: „dajcie mi władzę, a ja was urządzę”. Osoba nos odpowiednio stawiająca wie, że gdy dziurki od nosa wejdą w miejsce oczu, to trudno będzie właściwie postrzegać świat, a jeszcze trudniej bliźniego. Jednocześnie ten, kto nie ma problemu z nosem, nie stawia go zbyt nisko. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że jak przyklei czubek nosa do mostka, to niemożliwym będzie zrealizowanie słów papieża Leona Wielkiego: „Tak więc, umiłowani, w jedności wiary i chrztu szcycimy się jedną wspólnotą oraz wspólną godnością ...”¹². Za takim ujęciem przemawia koncepcja wychowania, którą preferował J. Maritain. Otóż formacja religijno-moralna ma być zworni-

¹⁰ Por. Z. Czaja, *Co słyhać...* dz. cyt., s. 89.

¹¹ *Kodeks...* dz. cyt., kan. 145.

¹² Leon Wielki, *Kazanie 4, 1-2*, za: *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa ludu Bożego*, Poznań 1988, t. IV, s. 1334.

kiem dla pozostałych rodzajów formacji¹³. Podobnie rzecz ujmuję papież Jan Paweł II w *Christifideles Laici*¹⁴.

Druga cecha charakteryzująca „urzędnika” zakodowana jest w regułce „M= M+M”. Rozwijając ją brzmi to następująco „ Mistrz = Marty postawa + Marii postawa”¹⁵. Każdy pełniący urząd powinien stawać się mistrzem. Nim staje się osoba potrafiąca połączyć postawy dwóch niewiast ewangelicznych, Marty zasłuchanej w potrzeby biologiczne i Marii zasłuchanej w potrzeby duchowe człowieka.

To dzieje się wówczas, gdy członek Akcji Katolickiej jako mistrz charakteryzuje się duchem: miłości (1 Kor 13, 1-13); jasnego poznania (1 Kor 12, 3); czynnego budowania Kościoła (1 Kor 14, 12); służenia jedności (Rz 12, 1-2); wytrwałości w działaniu (1 Tes 4, 3-5). Powyższe pięć punktów jest jak wyciągnięta dłoń św. Pawła. Podejmijmy ją, byśmy z racji milenijnych uroczystości ustanowienia biskupstwa w Kołobrzegu mogli zaśpiewać wraz z wojami Chrobrego:

„Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące
 My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające.
 Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali,
 A nas burza nie odstrasza ni szum groźnej morskiej fali!
 Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie,
 A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie!”¹⁶.

¹³ Por. J. Maritain, *Humanizm integralny. Zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, Londyn 1960.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Christifideles Laici*, Wrocław 1988.

¹⁵ Por. Z. Czaja, *Co słyszeć...* dz. cyt., s. 85.

¹⁶ *Pieśń rycerska z XII wieku*, Anonim tzw. *Gall, Kronika Polska*. Przekład dra Romana Gradeckiego za: A. Gołubiew, *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1986, t. I, s. 5.

NOWA EWANGELIZACJA WEZWANIEM DLA AKCJI KATOLICKIEJ

Na wstępie warto chyba zaznaczyć, że tak sformułowany temat może nasuwać krytyczną refleksję, że oto Akcja Katolicka, jako jedyna czuje się wezwana do prowadzenia nowej ewangelizacji, gdy tymczasem nowa ewangelizacja to zadanie dla całego Kościoła i to zarówno w odniesieniu do niego samego (Kościół sam potrzebuje ewangelizacji), jak i całego świata (Kościół z natury misyjny podejmuje nieustannie dzieło ewangelizacji). Jeśli Kościół potrzebuje nowej ewangelizacji, to należy zaraz na początku stwierdzić także, że sama Akcja Katolicka również jej potrzebuje, tworzą ją bowiem członkowie Kościoła, ludzie, dzieci określonych czasów i środowisk, którzy jako tacy muszą sami poddać się najpierw ewangelizacji, by następnie móc ewangelizować innych. Zatem, nowa ewangelizacja, jako zadanie dla całego Kościoła, jest wezwaniem również dla Akcji Katolickiej.

W niniejszym przedłożeniu spróbujemy określić, czym jest ewangelizacja w ogóle, i czym jest nowa ewangelizacja, by następnie wskazać na możliwości Akcji Katolickiej włączenia się w dzieło nowej ewangelizacji, czy też przyczynienia się do realizacji tego dzieła w Kościele i w świecie współczesnym.

1. Czym jest ewangelizacja?

Poszukując odpowiedzi na pytanie, czym jest nowa ewangelizacja należy w pierwszym rzędzie, choćby pobieżnie, odpowiedzieć na pytanie czym jest ewangelizacja w ogóle? Najkrócej, na nasz użytek możemy to ująć tak: "Ewangelizacja" to przepowiadanie Jezusa Chrystusa, tym którzy go nie znają. Tak można by określić ewangelizację w oparciu o Pismo św.¹. W oparciu o dokumenty So-

¹ Obszernie na ten temat zob.: A. Lewek, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, Katowice 1995, t. I., s. 21nn.

boru Watykańskiego II², ewangelizację można określić jako głoszenie, szerzenie Ewangelii i to zarówno w krajach chrześcijańskich, jak i pogańskich (misyjnych), a także całą działalność zbawczą Kościoła: misyjną wśród niechrześcijan i duszpasterską wśród chrześcijan³. Warto zwrócić uwagę na określenie ewangelizacji, które pojawia się jakby mimochodem w czwartym rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele poświęconym wiernym świeckim, gdzie Sobór wyjaśnia, że ewangelizacja, to "głoszenie Chrystusa dokonywane zarówno świadectwem życia, jak i słowem", gdyż zwraca ono uwagę na dwa zasadnicze sposoby jej realizacji (KK 35).

Papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej "Ewangelii nuntiandi" (EN) stwierdza, że "ewangelizację można określić jako pokazywanie Chrystusa Pana tym, którzy go nie znają, jako kaznodziejstwo, katechizację, chrzest i udzielanie innych sakramentów" (EN 17). Ojciec św. zauważa, że ewangelizacji nie sposób zdefiniować w pełni, ponieważ jest tak "bogata, wielostronna i dynamiczną rzeczywistością" (EN 17). Niemniej pojawia się w encyklice następujące określenie ewangelizacji: "Ewangelizacja jest tym samym, co zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając je swą mocą od wewnątrz, tworzyła z nich nową ludzkość" (EN 18). Owo zanoszenie Dobrej Nowiny to nie tylko werbalne głoszenie Ewangelii, lecz wszystko, co się przyczynia do jej szerzenia we współczesnym świecie. Mamy tu do czynienia z bardzo szeroko rozumianym pojęciem ewangelizacji, która rozumiana jako całokształt zbawczej działalności Kościoła, dokonuje się w dwóch kierunkach, mianowicie jako działalność skierowana do wiernych chrześcijan (ad intra) i do wszystkich ludzi (ad extra).

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania na temat znaczenia pojęcia »ewangelizacja«, które jest przedmiotem refleksji

² W dokumentach soborowych trudno znaleźć jednoznaczną definicję ewangelizacji, choć sam termin pojawia się wielokrotnie. Niemniej w oparciu o dokumenty Soboru można określić, co Sobór rozumie przez ewangelizację, zwłaszcza w oparciu o *Dekret o Apostolstwie Świeckich* i *Dekret o działalności misyjnej Kościoła*. Sporo na temat ewangelizacji znajdziemy również w *Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele* oraz w *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów*.

³ Lewek, dz. cyt., s. 27.

również innych dokumentów Kościoła i teologów, już w oparciu o przytoczone powyżej wypowiedzi, słusznie może powstać wątpliwość, czy w ogóle ma sens jakaś »nowa ewangelizacja«, skoro, zarówno w wymiarze »ad extra« jak i »ad intra«, nie została jeszcze w pełni dokonana ewangelizacja.

2. Nowa ewangelizacja

2. 1. Wezwanie

Do nowej ewangelizacji wzywa Ojciec św. Jan Paweł II. Znamienne, że określenie »nowa ewangelizacja« pojawia się po raz pierwszy w wygłoszonej dnia 9 czerwca 1979 r., podczas Mszy Św. w Nowej Hucie przez Jana Pawła II homilii, a zatem zostało skierowane do nas, Polaków. Papież stwierdził wtedy: "Rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama, co pierwsza"⁴. Najczęściej cytowaną wypowiedzią Jana Pawła II na temat »nowej ewangelizacji« jest fragment przemówienia wygłoszonego w dniu 9 marca 1983 na Haiti, skierowanego do Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM). Okazją wizyty Jana Pawła II była 500 rocznica ewangelizacji kontynentu południowoamerykańskiego. Jan Paweł II wezwał do podjęcia dzieła nowej ewangelizacji: "Wspomnienie 500-lecia ewangelizacji osiągnie swe pełne znaczenie, jeżeli będzie ono zaangażowaniem się was biskupów, wraz z waszymi kapłanami i wiernymi; zaangażowaniem się nie w powtórny ewangelizację, ale właśnie w ewangelizację nową. Nową w swym zapale, w swych metodach, w swym wyrazie"⁵.

Wezwanie do nowej ewangelizacji pojawiło się ponownie w przemówieniu Jana Pawła II kończącym wizytę apostolską w krajach Beneluxu w 1985 r. Jan Paweł II mówił: "Nadeszła godzina, by przedsięwziąć drugą ewangelizację (...) by katolicy belgijscy z całym

⁴ *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań 1979, s. 192.

⁵ "L'osservatore Romano" (wydanie polskie) [Odtąd OR], 4(1983) nr 4, s. 29.

Kościółem próbowali dokonać nowej ewangelizacji współczesnych postaw duchowych"⁶.

Wezwanie do nowej ewangelizacji powtarzało się w przemówieniach Ojca św. podczas kolejnych podróży apostolskich do Ojczyzny w 1987 r. i w 1991 r. W homilii podczas Eucharystii sprawowanej na Placu Defilad w Warszawie (14.VI.1987) w ostatnim dniu III wizyty w Polsce Jan Paweł II apelował: "Nie zapominajcie, że nasza własna polska Ojczyzna wciąż potrzebuje nowej ewangelizacji. Podobnie jak cała chrześcijańska Europa. Po setkach lat - i tysiącach - wciąż na nowo! Cała Europa stała się kontynentem nowego wielkiego wyzwania dla Ewangelii. I Polska też"⁷.

Podobnie, kończąc swą czwartą pielgrzymkę, wskazał Jan Paweł II na konieczność nowej ewangelizacji (9.VI.1991) w Warszawie: "Wciąż mówimy o potrzebie nowej ewangelizacji. Po Soborze Watykańskim II zrodziła się ta świadomość, że potrzeba nowej ewangelizacji starego przecież kontynentu, starych przecież społeczeństw, chrześcijańskich społeczeństw - jednak nowa ewangelizacja"⁸.

Wezwanie do nowej ewangelizacji powtarza się także w innych papieskich homiliach i przemówieniach. Nie sposób cytować tutaj wszystkie wypowiedzi. Niemniej stwierdzić należy, że Jan Paweł II temat nowej ewangelizacji uczynił w jakimś sensie motywem przewodnim swojej pasterskiej posługi Kościołowi Powszechnemu.

2. 2 Czym »nowa ewangelizacja« nie jest?

Zrozumienie istoty nowej ewangelizacji domaga się sprecyzowania, czym nowa ewangelizacja nie jest. Uczynił to Jan Paweł II w 1992 r. podczas swej wizyty apostolskiej w krajach Ameryki Łacińskiej, w Santo Domingo inaugurując obrady Konferencji Ogólnej

⁶ Zob.: *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Bierst*, OR nr nadzwyczajny II, 1985, s. 43. Podobne wezwanie do nowej ewangelizacji zawarł Jan Paweł II w przemówieniu podczas spotkania z Konferencją Episkopatu Belgii w dniu 18 maja 1985. Zob. OR nr nadzwyczajny, 1985, s. 25.

⁷ Jan Paweł II, *»Do końca ich umiłował«*. *Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8 - 14 czerwca 1987 roku*, Citta del Vaticano 1987, s. 242.

⁸ *Czwarta podróż Jana Pawła II do Polski*, OR, nr specjalny 1-9 czerwca 1991, s. 114.

Episkopatów Ameryki Łacińskiej. Papież stwierdził: "Nowa ewangelizacja nie polega na głoszeniu 'nowej Ewangelii', której źródłem byłibyśmy my sami, nasza kultura, nasze rozumienie potrzeb człowieka. Nie byłaby to wcale 'Ewangelia', ale zwykły ludzki wymysł, pozbawiony zbawczej mocy. (...). To nie kultura jest bowiem miarą Ewangelii, ale Jezus Chrystus miarą wszelkiej kultury i każdego ludzkiego dzieła. (...) Bodźcem do nowej ewangelizacji nie może być chęć 'przypodobania się ludziom' i zabieganie o ich względy' (Ga 1,10), ale odpowiedzialność za dar, jaki Bóg uczynił nam w Chrystusie, w którym możemy poznać prawdę o Bogu i człowieku, i zdobyć prawdziwe życie"⁹.

Nowa ewangelizacja nie polega zatem ani na głoszeniu jakiejś nowej ewangelii, gdyż takiej po prostu nie ma, może się jedynie pojawić jakaś nauka określana mianem ewangelii, a będąca w rzeczywistości wymysłem ludzkim. Głoszenie jej byłoby swoistą antyewangelizacją. Podobnie próba usuwania z Ewangelii wszystkiego, co wydaje się trudne do pogodzenia ze współczesną mentalnością nie ma nic wspólnego z nową ewangelizacją, lecz jest wyrazem charakterystycznej dla naszych czasów postawy: »wierzę, ale...« i jest to zawsze zniekształcaniem ewangelicznego orędzia. Wreszcie treścią nowej ewangelizacji nie może być jakaś zredukowana chrystologia kreująca Chrystusa okrojonego i fałszująca Jego obraz ukazany w Ewangelii. Tak więc żadna nowa ani zredukowana czy selektywna ewangelia nie mogą być treścią nowej ewangelizacji.

2. 3. Czym jest »nowa ewangelizacja«?

W cytowanym powyżej przemówieniu do Konferencji Ogólnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej Papież daje również pozytywne określenie nowej ewangelizacji stwierdzając, że "punktem wyjścia nowej ewangelizacji jest przekonanie, że w Chrystusie odnaleźć można 'niezglębione bogactwo' (Ef 3,8), którego nie zdoła nigdy wyczerpać żadna kultura i do którego my, ludzie, możemy zawsze sięgać, by się wzbogacić". W Nim "możemy odnaleźć odpowiedzi na odwieczne i wciąż nowe pytania, które stawia przed nami tajemnica naszej egzystencji". Chrystus jest "ten sam wczoraj, dziś i na wieki" (Hbr 13,8), przeto wedle słów Papieża istotna treść nowej

⁹ OR, 13(1992) nr 12, s. 24.

ewangelizacji pozostaje zawsze ta sama, a "Ewangelię trzeba głosić wiernie i bez zniekształceń, tak jak została zachowana i przekazana przez tradycję Kościoła", a zatem wszelka ewangelizacja oznacza zawsze głoszenie "konkretnej osoby, którą jest Chrystus". Wskazując na Katechizm Kościoła Powszechnego, jako "cenne narzędzie nowej ewangelizacji" Ojciec św. wyjaśnił, że »nowość ewangelizacji« odnosi się do nowej postawy i stylu, nowego wysiłku i programu, albo też - jak powiedziałem na Haiti - nowego 'zapału, metod i środków oddziaływania'. (...)

"Podjęcie nowej ewangelizacji z nowym zapałem wymaga głębokiej wiary, żarliwej miłości pasterskiej i niezłomnej wierności, aby pod działaniem Ducha Świętego mogło zrodzić się owo mistyczne, niepowstrzymane pragnienie głoszenia Ewangelii". Wynika stąd, że owo "niepowstrzymane pragnienie głoszenia Ewangelii" winno cechować tych, którzy angażują się w dzieło nowej ewangelizacji.

Papież zwraca uwagę, że "nowe czasy wymagają zarazem, by chrześcijańskie orędzie było przekazywane współczesnemu człowiekowi nowymi metodami i wyrażane w języku i formach czytelnych". Celem poszukiwania adekwatnych, nowych metod, języka i form ewangelizacji jest dotarcie do człowieka naszych czasów z ewangeliczną odpowiedzią na jego pytania w sposób dla niego zrozumiały, a zarazem pogłębiony i sensowny bez naruszania czy zniekształcania w czymkolwiek treści ewangelicznego orędzia.

W omawianym przemówieniu Jan Paweł II zwraca uwagę na różnorakie zagrożenia, szczególnie na "agresję sekularyzacji, która pociąga za sobą także osłabienie wartości religijnych i moralnych (...)". Dlatego "nowa ewangelizacja musi dać odpowiedź spójną, trafną i przekonującą, zdolną umocnić wiarę katolicką w jej podstawowych prawdach, w jej wymiarze indywidualnym i społecznym"¹⁰.

2. 4. »Nowa ewangelizacja« w polskiej rzeczywistości

Mówiąc o nowej ewangelizacji i próbując określić na czym polega jej istota szukamy odniesień do naszej polskiej rzeczywistości. I tutaj przychodzi nam z pomocą Ojciec Święty, który nie tylko rzucił hasło nowej ewangelizacji, ale sukcesywnie i systematycznie

¹⁰ OR, 13(1992) nr 12, s. 24n.

nawiązuje do tego zagadnienia, podając środki i sposoby jej prowadzenia, program i treść i wskazując na metody. Pamięamy, że wezwanie do nowej ewangelizacji pojawiło się w wystąpieniach Papieża po raz pierwszy właśnie w Polsce już podczas pierwszej wizyty apostołskiej i powracało podczas kolejnych odwiedzin w Ojczyźnie.

Dość szczegółowy program nowej ewangelizacji nakreślił Ojciec Święty w swoich dwóch obszernych przemówieniach skierowanych do biskupów polskich podczas ich podróży »ad limina apostolorum« w 1993 r.¹¹. Zwracając uwagę na fakt odzyskanej wolności w naszej ojczyźnie Papież stwierdził, że "otworzył się niewątpliwie jakiś nowy etap w historii naszej ojczyzny, który stawia przed Kościołem polskim nowe zadania i nowe wyzwania na polu ewangelizacji. (...) Kościół czuje się przynaglony przez Mistrza do wzmożenia wysiłku ewangelizacyjnego wszere i w głąb, ad intra i ad extra. (...) Bóg otwiera dzisiaj przed Kościołem nowe horyzonty i możliwości ewangelizacji".

Jan Paweł II zwraca następnie uwagę, że "Duch Święty jest pierwszym i najważniejszym podmiotem ewangelizacji". Oznacza to, że wszyscy katolicy, jako obdarzeni Duchem Świętym powinni podjąć dzieło nowej ewangelizacji i podkreśla, że "właśnie dziś wybiła w Kościele godzina laikatu", bez zaangażowania którego nie można mówić o szansie na jej powodzenie. Chociaż w dalszym ciągu ważnymi jej podmiotami pozostają biskupi i kapłani, to muszą oni odnowić swoją świadomość ewangelizacyjną i stać się "nowymi głosicielami" Ewangelii podejmującymi "duszpasterstwo naprawdę misyjne, które nie czeka biernie, lecz wyrusza na spotkanie zagubionych owiec." Ma się to dokonywać przez "rozmaite formy duszpasterstwa specjalistycznego, pracy w grupach i zespołach, dzięki czemu parafie staną się autentycznymi »wspólnotami wspólnot«" oraz przez roztropne wykorzystywanie nowoczesnych środków techniki: radia, telewizji i prasy. Nowa ewangelizacja zdaniem Jana Pawła II oznaczać będzie także nowe trudności i przeszkody, będzie źródłem zmęczenia, a nawet zniechęcenia i dlatego potrzebna jest żywa świadomość obietnicy Chrystusa, że Jego łaska zapewni jej sukces.

¹¹ OR, 14(1993) nr 2, s. 15nn.

W drugiej części przemówienia¹² Ojciec Święty zwraca uwagę, że Kościół ma obowiązek ewangelizować siebie (ad intra) i współczesny świat (ad extra). Zatem wszelka ewangelizacja zmierza zawsze "do odnowienia oblicza ziemi". Przypominając swą encyklikę "Centessimus annus" Jan Paweł II stwierdził, że "nowa ewangelizacja musi uczynić jednym swoich istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła, która stanowi istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu" (CA 5)

Kościół, który zawsze, zwłaszcza w czasach zniewolenia komunistycznego był obrońcą i rzecznikiem suwerenności narodu i jego praw, "w dobie odzyskanej wolności" musi przeciwstawić się tendencjom zmierzającym do zamknięcia go "w obrębie murów świątynnych" i "podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie - obecności, która jest ewangelizacją"; treścią bowiem nowej ewangelizacji "jest nie tylko prawda o Bogu, ale również pełna prawda o człowieku, oparta na Ewangelii".

Ojciec Święty wskazał na potrzebę ewangelizowania kultury, środków społecznego przekazu, życia gospodarczo-społecznego i wspólnoty politycznej, zwłaszcza w dobie demokracji, która pozbawiona wartości "łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm", na konieczność troski o ubogich i potrzebujących, którzy zajmują szczególne miejsce w procesie ewangelizacji¹³.

Ukazana przez Jana Pawła II w przemówieniach do biskupów polskich szeroka panorama zadań ewangelizacyjnych, które stanowią wyzwanie dla Kościoła w Polsce, powinna być rozumiana przez wszystkich katolików, zwłaszcza zaś zaangażowanych w apostołskie dzieła, jako szczególnie zobowiązująca. Zachęta do "nowego zapału apostołskiego" i życzenie "wielkiego ewangelicznego żniwa, za wstawiennictwem Maryi, którą czcimy jako Gwiazdę nowej ewangelizacji" są wyrazem szczególnej troski Ojca Świętego, jaką darzy swoją Ojczyznę.

Temat nowej ewangelizacji powrócił podczas ostatniej wizyty »ad limina« biskupów polskich w 1998. Przemówienie Ojca

¹² OR, 14(1993) nr 2, s. 19nn.

¹³ Zob.: Lewek, dz. cyt. t. I., s. 45nn.

Świętego skierowane do II grupy biskupów polskich nosi tytuł: "W trosce o wielki i ofiarny czyn nowej ewangelizacji"¹⁴. Jan Paweł II zwrócił w nim uwagę na rolę katolików świeckich w dziele ewangelizacji: "Cieszy fakt, że wierni świeccy włączają się w dzieło ewangelizacji i czują się coraz bardziej świadomi swojej roli w Kościele. Jest wielkim zadaniem Kościoła w Polsce, żeby tę samoświadomość eklezjalną u katolików świeckich pogłębiać i czynić ją coraz bardziej dojrzałą (...) apostołstwo świeckich jest bowiem uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostołstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie (LG 33). (...) Skuteczność apostołstwa świeckich zleży od ich zjednoczenia z Chrystusem: »Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić« (J 15,5). W tym procesie mają swoje zadania do spełnienia różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje katolickie, szczególnie zaś Akcja Katolicka". Papież podkreślił znaczenie rodziny, duszpasterstwa młodzieży, szkoły, ewangelizacji kultury, życia gospodarczego i politycznego. Wskazał zatem ponownie na szeroką panoramę zadań ewangelizacyjnych i odpowiedzialność za ich podjęcie.

W tym miejscu należy podkreślić, że temat nowej ewangelizacji stał się również przedmiotem nauczania biskupów polskich¹⁵. Godną uwagi jest stwierdzenie Ks. Prymasa, Kardynała Józefa Glempa, że "nowa ewangelizacja jest dlatego nowa, że odkrywa nowe podmioty głosicieli Ewangelii", którymi są nie tylko hierarchowie i kapłani, ale także wszyscy świeccy katolicy, zarówno indywidualni jak i zrzeszeni w grupach, czy stowarzyszeniach. Jej nowość, zdaniem Ks. Prymasa "polega także na tym, że ma ona przenikać różne dziedziny współczesnego życia", a więc nie tylko wspólnotę liturgiczną zgromadzoną wokół ambony, nie tylko Kościół i organizacje kościelne, ale także politykę, kulturę, ekonomię, prawodawstwo, środowiska poszczególnych zawodów, organizacje społeczne, jak również wszystkie inne "dziedziny życia współczesnego, do których musi docierać Ewangelia i to na nowy sposób: poprzez ludzi, którzy tam tkwią" - chodzi niewątpliwie o wiernych

¹⁴ OR, 19(1998) nr 3, s. 36nn.

¹⁵ Tematowi nowej ewangelizacji został poświęcony specjalny *List Pastorski Episkopatu Polski z 29 stycznia 1992 r.*

świeckich¹⁶. Nie można pominąć w niniejszym przedłożeniu faktu, że pierwszy List Pastorski Episkopatu Polski na temat Akcji Katolickiej, został wydany pod znamionym tytułem: "Akcja Katolicka w służbie nowej ewangelizacji". Oznacza to zwrócenie uwagi na fakt, że Akcja Katolicka, jako stowarzyszenie wiernych świeckich podejmujących bezpośrednią współpracę z hierarchią w apostołskiej misji Kościoła, jest podmiotem nowej ewangelizacji, która staje się jej podstawowym zadaniem.

2. 5. »Nowa ewangelizacja« w dokumentach papieskich

Temat nowej ewangelizacji powracający w omawianych powyżej przemówieniach znalazł poczesne miejsce także w dokumentach papieskich. Zwróćmy uwagę na niektóre wypowiedzi w nich zawarte na interesujący nas temat. Dokumentem podstawowym, ze względu na omawiany temat jest adhortacja apostołska "Christifideles laici" (1988), określana mianem swoistego *Kompendium* czy *Vademecum* soborowej nauki o powołaniu i posłannictwie wiernych świeckich w Kościele, w ramach eklezjologii »communio«¹⁷. Jan Paweł II oznajmia w niej: "nadszedł czas nowej ewangelizacji" (ChL 34) i stwierdza, że "Kościołowi zostało powierzone wielkie, wymagające zaangażowania, wspaniałe zadanie nowej ewangelizacji, której świat tak bardzo potrzebuje (ChL 64). Ojciec Święty zwraca uwagę na "zjawisko dechrystianizacji, które występuje w narodach o dawnej tradycji chrześcijańskiej i domaga się bezzwłocznie nowej ewangelizacji" (ChL 4). W sytuacji bowiem, kiedy "całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły... a dzisiaj podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zubożnienia, sekularyzmu i ateizmu..., jedynie nowa ewangelizacja może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary" (ChL 34). "Kościół odczuwając i przeżywając dziś potrzebę nowej ewangelizacji, nie może się uchylać od stałej misji niesienia Ewangelii ludziom..." (ChL 35). W dokumencie tym Jan Paweł II określił również adresatów i cel nowej ewangelizacji: "Ta nowa ewangelizacja,

¹⁶ J. Glemp, *Nowa Ewangelizacja i życie polityczne*, w: *Nowa ewangelizacja na wyzwania obecnego czasu*, red. K. Gózdź, Lublin 1993, s. 16.

¹⁷ Por.: Wypowiedzi kard. Pironio i abpa Schotte podczas konferencji prasowej w dniu 30.01.1989, w: OR, z dnia 30-31.01.1989.

skierowana nie tylko do jednostek, ale do całych grup ludzkich, żyjących w różnych sytuacjach, środowiskach i kulturach, ma na celu kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych" (ChL 34).

Nowa ewangelizacja jest także jednym z tematów encykliki o misyjnej działalności Kościoła: "Redemptoris missio" z 1990 r. Godne uwagi jest podkreślenie, że "nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację (RM 3)... i to zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiedany (RM 30). Perspektywa »nowej wiosny chrześcijaństwa« potrzebuje nadziei chrześcijańskiej, która "wspiera nas w głębokim zaangażowaniu w nową ewangelizację" (RM 86). Ojciec Święty wyróżnia w encyklice trzy typy nowej ewangelizacji: działalność misyjną »ad gentes«, duszpasterską troskę o wiernych i nową ewangelizację niepraktykujących, gdyż nawet "w krajach tradycyjnie chrześcijańskich znajdują się grupy ludzi, regiony całe i obszary, do których ewangelizacja nie dotarła. Konieczna jest zatem również w tych krajach nie tylko nowa ewangelizacja, ale w pewnych przypadkach pierwsza ewangelizacja" (RM 37).

W "Pastores dabo vobis", posynodalnej adhortacji apostołskiej Jan Paweł II zaznacza, że nowa ewangelizacja jest naczelnym zadaniem duszpasterskim. Ponieważ zaś obejmuje ona cały Lud Boży domaga się "nowej gorliwości, nowych metod i nowego sposobu głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii" (PDV 18).

Wiele miejsca poświęca Jan Paweł II nowej ewangelizacji w encyklice "Veritatis splendor" (1993). Papież pisze, że "moment historyczny, który obecnie przeżywamy, a w każdym razie przeżywają go liczne narody, stanowi wielkie wezwanie do »nowej ewangelizacji«, tzn. do głoszenia Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość; do ewangelizacji, która musi być prowadzona z »nową gorliwością, nowymi metodami i z zastosowaniem nowych środków wyrazu«" (VS 106). Jest ona "przepowiedaniem i propozycją określonej moralności, czyli chrześcijańskiego sposobu życia, jest wskazaniem drogi życia, którą trzeba iść, by być uczniem Chrystusa (VS 107). Jan Paweł II podkreśla, że "nowa ewangelizacja ujawnia swą autentyczność i równocześnie wyzwala cały swój dynamizm misyjny, jeśli dokonuje się nie tylko przez dar słowa głoszonego, ale także przez dar słowa przeżywanego, tzn. przez świadectwo życia"

(VS 107). Podstawowym "źródłem nowej ewangelizacji oraz nowego życia moralnego, które ona głosi i wzbudza, przynosząc owoce świętości i misyjności, jest Duch Chrystusa", a celem "rozbudzenie i umocnienie »wiary, która działa przez miłość«" (VS 108).

Przytoczone wypowiedzi Ojca Świętego choć tylko wybiórczo, wskazują na pilną potrzebę nowej ewangelizacji, której cechą charakterystyczną ma być nowy zapał w głoszeniu Chrystusa, nowe metody i nowe środki komunikowania Ewangelii Jezusa Chrystusa, który jest jedynym Zbawicielem świata.

Powyższy, z konieczności niekompletny przegląd wypowiedzi na temat nowej ewangelizacji pozwala ją określić jako ewangelizacyjną działalność wszystkich chrześcijan, którzy wsparci pomocą Ducha Świętego i czerpiąc ze źródeł Objawienia starają się z nowym zapałem i wszelkimi możliwymi sposobami przekazywać wszystkim Ewangelię Jezusa o wielkiej miłości Boga do człowieka, aby wzbudzić i ukształtować w nich dojrzałą wiarę, jako fundament ich zbawienia, czyli zjednoczenia z Bogiem w Chrystusie i Jego Kościele¹⁸.

3. Podmiot nowej ewangelizacji - Akcja Katolicka

Wśród podmiotów nowej ewangelizacji często bywa wymieniana Akcja Katolicka, bądź to z nazwy, bądź też ogólnie, gdy jest mowa o tym, że odpowiedzialność za nową ewangelizację spoczywa w sposób szczególny na grupach, ruchach i stowarzyszeniach apostołskich. Skoro tak, to warto przyjrzeć się formułowanym dawniej i dziś celom Akcji Katolickiej, w zestawieniu z tym, co jest zawarte w wypowiedziach Papieża i w dokumentach kościelnych na temat nowej Ewangelizacji.

W przeszłości formułowano następujące idee przewodnie Akcji Katolickiej:

- Tryumf Królestwa Chrystusa, czyli myśl o panowaniu Chrystusa poprzez odnowę Kościoła i świata;
- Apostolstwo poprzedzone przemianą wewnętrzną (nawróceniem);
- Troska o kształt sumienia chrześcijańskiego i wynikająca z tego praca formacyjna (sfera intelektualna i duchowa);

¹⁸ Por. Lewek, dz. cyt., s. 115.

- Troska o rodzinę i wychowanie;
- Wychowanie narodowo-obywatelskie (społeczne);¹⁹
W czasach nam współczesnych, bo w 1994 odbyło się w Wiedniu II Zgromadzenie ogólne Akcji Katolickiej, które sformułowało jej cele w Kościele Powszechnym. Są to:
 - Zaangażowanie w formację chrześcijańską, wypracowanie autentycznej duchowości świeckiej;
 - Eklezjologia komunii: "tak aby świat uwierzył";
 - Preferencje dla świata młodych i dzieci;
 - Ustawiczne zaangażowanie w nową ewangelizację (jako odpowiedź na pragnienie wyrażone przez Jana Pawła II w "Redemptoris missio")²⁰.

Cele określone przez II Zgromadzenie Zwyczajne Akcji Katolickiej współbrzmia ze sformułowaniami Statutu Akcji Katolickiej w Polsce, który formułując cele Akcji Katolickiej zwrócił uwagę na pogłębienie formacji chrześcijańskiej członków stowarzyszenia, z której niejako ma się rodzić ich współpraca w prowadzeniu apostołskiej misji Kościoła. Osiąganie tych celów, wedle statutu, ma się dokonywać przez formację religijną, moralną, intelektualną, kulturalną. Ta z kolei owocować będzie przenikaniem wartościami ewangelicznymi całej rzeczywistości ziemskiej, reagowaniem na zagrożenia wiary i moralności i wychowywaniem działaczy katolickich²¹.

Krajowy Asystent Kościelny Akcji Katolickiej w Polsce, Ks. Bp Piotr Jarecki stwierdza, że: "zadaniem Akcji Katolickiej jest przede wszystkim przywrócenie społecznego wymiaru tożsamości wiary katolickiej. Zakłada to więc program formacyjny, a następnie dawanie społecznie świadectwa tej tożsamości. Znajdzie to wyraz w działalności członków Akcji Katolickiej we wszystkich środowiskach, w których się znajdują"²².

Nietrudno w oparciu o powyższe sformułowania dotyczące celów i zadań Akcji Katolickiej określić sfery życia społecznego,

¹⁹ Zob.: A. Knysok, K. Jaśkiewicz, *Zadania Akcji Katolickiej w nowej ewangelizacji*, w: *Akcja Katolicka dzisiaj*, red. M. Kowalczyk, J. Warzecha, Zabki 1996, s. 167n.

²⁰ Zob.: Tamże, s. 168.

²¹ Zob.: *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, art. 9.

²² Cytat za: Knysok, Jaśkiewicz, dz. cyt., s. 168

które powinny być szczególnym przedmiotem troski apostołskiej Akcji Katolickiej, a zatem wskazać na pola działania stowarzyszenia, czyli miejsca dawania świadectwa swojej wierze, albo mówiąc jeszcze inaczej wskazać dziedziny będące przedmiotem ewangelizacji. Statut formułuje to w następujący sposób:

Akcja Katolicka może prowadzić:

- działalność oświatową, wychowawczą i wydawniczą;
- działalność kulturalną i informacyjną w szczególności przy użyciu środków przekazu;
- działalność dobroczynną;
- działalność turystyczno-sportową;
- działalność gospodarczą²³.

Wyzwania jakie stawia przed naszą organizacją nowa ewangelizacja są liczne i wielkie. Nie ma jednak wątpliwości, że ten trud przemiany świata i trud drogi do osobistej świętości podejmowany przez laikat wraz z duchowieństwem powinien być podjęty i realizowany.

Istnieje podstawowa zbieżność między charakterem i celem nowej ewangelizacji, a charakterem i celem Akcji Katolickiej. Dobrze to formułuje Stanisław Krajski: "Akcja Katolicka jest głównie akcją ewangelizacyjną - reewangelizacyjną. AK prowadzi ewangelizację kompleksowo, we wszystkich możliwych porządkach, płaszczyznach i dziedzinach. Każda podejmowana przez nią działalność ma, faktycznie, charakter ewangelizacyjny. Głoszenie Słowa Bożego tym, którzy go już nie znają lub nie pamiętają o nim, dawanie świadectwa swoim życiem jest tylko jednym z elementów tej akcji, którą Akcja Katolicka podejmuje"²⁴.

Dotykamy tutaj tego, co określa się mianem apostołstwa integralnego. Takie apostołstwo powinno być realizowane w Akcji Katolickiej, a więc założenie, że skuteczna ewangelizacja musi dotyczyć całego człowieka we wszystkim tym, co go stanowi i co się składa na jego życie. Jej celem jest doprowadzenie człowieka do Chrystusa, nauczenie go współżycia z Nim i dla Niego w każdym momencie i w każdej sytuacji. Chodzi zatem o ewangelizację, którą można by okre-

²³ Statut Akcji Katolickiej w Polsce, art. 10.

²⁴ S. Krajski, *Akcja Katolicka ostatnia szansa dla Polski*, Warszawa 1995, s. 80.

ślić jako »ewangelizację totalną«.²⁵ To jest dopiero droga do przeniknięcia Ewangelią całej rzeczywistości ziemskiej, jak uczy Sobór Watykański II²⁶.

Naszym zadaniem jest troska o to, by Królestwo Chrystusowe wykraczało poza nasze wnętrza i pojawiała się wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Oznacza to oczywiście dawanie świadectwa życia prawdziwie chrześcijańskiego: "Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami" (EN 41). Jan Paweł II stwierdza, że ewangelizacja nabiera pełnego kształtu, gdy się staje świadectwem²⁷.

Dzisiaj coraz częściej mówi się o preewangelizacji, czyli jak gdyby przygotowaniu gruntu dla pracy ewangelizacyjnej. W tym kontekście warto sobie uświadomić, że w tym działaniu preewangelizacyjnym ludzie świecy są niezastąpieni. To oni jedynie mają szansę dotarcia do tych naszych braci i sióstr, którzy nie poddadzą się żadnej ewangelizacyjnej działalności Kościoła, jeśli nie będzie kogoś, kto ich zafascynuje chrześcijaństwem, kto sprawi, że otworzą się im oczy i uszy, aby mogli być zdolni przyjąć Ewangelię.

Wreszcie musi nam towarzyszyć świadomość, że Akcja Katolicka została powołana do istnienia po to, aby uczestniczyć w ewangelizacyjnej misji Kościoła, w przeciwnym razie jej istnienie i działalność miałyby się z celem.

Św. Jan Chryzostom uczy: "Nie mogę uwierzyć w zbawienie kogoś, kto nie dokłada starań dla zbawienia swego bliźniego"²⁸. To zdanie może szokować, ale nie może szokować członka Akcji Katolickiej. Już św. Paweł stwierdził: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii" (1Kor 9,16b) a na innym miejscu: "Głoś naukę, nalegaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczysz" (2Tym 4,2). Można powiedzieć, że dzisiaj Papież i biskupi w imieniu całego Kościoła przypominają nam w porę i nie w porę nagłą konieczność ewangelizacji, za którą również jesteśmy odpowiedzialni. Nie chodzi tutaj o jakąś pracę zastrzeżoną dla specjalistów, ale o zadanie stojące przed

²⁵ Zob. Tenże, dz. cyt., s. 80n.

²⁶ Por. KK, 36, DA, 6.

²⁷ Zob.: Knysok, Jaśkiewicz, dz. cyt., s. 170.

²⁸ św. Jan Chryzostom, *De Sacerdotio*, lib. 3, nr 10.

każdym z nas, zwłaszcza przed członkami Akcji Katolickiej. W adhortacji apostolskiej "Christifideles laici" Jan Paweł II stwierdza: "U progu trzeciego milenium cały Kościół - pasterze i wierni - musi bardziej uświadomić sobie własną odpowiedzialność wobec nakazu Chrystusa: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, i w nowym porywie ożywić swą pracą misyjną. Kościołowi zostało powierzone wielkie, wymagające zaangażowania, wspaniałe zadanie nowej ewangelizacji, której świat tak bardzo potrzebuje. Świeccy katolicy muszą się czuć aktywnymi i odpowiedzialnymi uczestnikami tego dzieła, będąc wezwani do głoszenia Ewangelii i życia według niej w służbie wartości oraz potrzeb osoby i społeczeństwa" (ChL 64).

Konieczne jest w pierwszym rzędzie wyrobienie w sobie przekonania, że jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to wezwanie Boga i Kościoła. Powtarzam raz jeszcze nie chodzi o nadzwyczajne czyny i akcje, które mogą zniechęcać, ale nasza odpowiedź na to wezwanie powinna być prosta, na miarę naszych możliwości i wypływać z miłości. Wspomniany już św. Jan Chryzostom nie waha się powiedzieć: "Nie ma marniejszej rzeczy niż chrześcijanin, który nie przykłada starania dla zbawienia innych. (...) Jeśli zaczyn nie sprawia, że ciasto rośnie, to czy naprawdę jest on zaczynem? Nie powtarzaj wciąż: »jest dla mnie rzeczą niemożliwą poruszyć innych«, gdyż, jeśli jesteś chrześcijaninem, jest rzeczą niemożliwą, aby zupełnie nic się nie działo (...), stanowi to część samej istoty chrześcijanina (...), twierdzenie, że chrześcijanin w niczym nie może być pomocny bliźniemu byłoby równie sprzeczne, jak odmawianie słońcu zdolności do świecenia"²⁹. Sądzę, że to mocne sformułowanie św. Jana Chryzostoma należy z tym większą mocą wypowiedzieć wobec członków Akcji Katolickiej, od których trzeba oczekiwać większego niż przeciętne chrześcijańskiego zaangażowania, w tym także zaangażowania w nową ewangelizację.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc niniejsze przedłożenie na temat nowej ewangelizacji, której szczególnym podmiotem jest Akcja Katolicka, jako forma-

²⁹ św. Jan Chryzostom, *Homilie. In Acta apost.* 20, nr 4.

cja powołana do istnienia w celu skuteczniejszego prowadzenia przez Kościół zbawczej misji, zleconej mu przez Chrystusa, należy zwrócić uwagę także i na to, że środowisko Akcji Katolickiej jest również adresatem nowej ewangelizacji. Już sam fakt, że pozostawanie w świecie, który nie sprzyja ewangelizacji sprawia, że praca nad formacją własnej postawy religijnej musi stanowić jeden z priorytetów apostołskiego zaangażowania członków Akcji Katolickiej. Stała i solidna formacja ludzka i chrześcijańska jest warunkiem »sine qua non«, aby mówiąc językiem poety, "nas zjadaczy chleba w aniołów przerobić". Formacja, którą podejmujemy i organizujemy musi nas nauczyć żyć w sposób ewangeliczny w środowisku obojętnym albo i wrogo nastawionym do Ewangelii. Dopiero wtedy będziemy zdolni do dawania świadectwa chrześcijańskiego, a nasze zaangażowanie w nową ewangelizację przyniesie upragniony owoc i przybliży nową wiosnę chrześcijaństwa w trzecim tysiącleciu.

III DZIEŃ KONGRESU

12 listopada 2000 r.

Przemysł

Piotr Stańko

PRÓBA PODSUMOWANIA - WPROWADZENIE

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie, Księża Biskupi, Księżę Asystencie Diecezjalny!

Kongres powoli dobiega końca. Jak on przebiegał? Rozpoczął się wspaniałym otwarciem w Jarosławiu. Następnie zgodnie z założeniami rozjechaliśmy się do pięciu miejscowości, aby tam wysłuchać wykładów i debatować na tematy, ukazujące relację Akcji Katolickiej do takich rzeczywistości jak: rodzina, młodzież, kultura, polityka, Kościół. Dzisiaj - w trzecim dniu jesteśmy w Przemyślu, aby w sercu Archidiecezji dokonać podsumowania tego, co stało się ostatnio naszym udziałem.

Dziś widać zaangażowanie, widać olbrzymią pracę, którą wykonaliśmy przygotowując poszczególne miejsca odbywania się Kongresu. O Akcji Katolickiej się pisze, o Akcji Katolickiej się mówi. Poprzez zorganizowanie tego I Kongresu merytorycznie dopełniliśmy postawionego nam celu. Był to niejako sprawdzian naszych możliwości organizacyjnych. Z okazji Kongresu podjęliśmy także inne inicjatywy: przygotowaliśmy i wyposażyliśmy nasze biuro z siedzibą w Kurii Diecezjalnej, ufundowaliśmy sztandar, który będzie dzisiaj poświęcony; sztandar naszej więzi; sztandar, który będzie znakiem przynależności do Akcji Katolickiej. Tę konkretną pracę mógł zobaczyć Ksiądz Arcybiskup, Księża Biskupi, kapłani, goście i Zarząd Krajowy.

Kongres się kończy, ale nie kończy się praca, na którą zostaliśmy uczuleni. Możemy powiedzieć, że Kongres był niejako czasem zasiewu. Jaki owoc przyniesie to ziarno rzucone w glebę? Czas pokaże. Mam nadzieję i wierzę w to mocno, że przyniesie plon obfity. Ale zależy to w dużej mierze także od gleby - zależy to od nas.

Wiele dokonało się na tym Kongresie, który realizowaliśmy w różnych miejscach naszej Archidiecezji, podejmując wyżej wspomniane tematy. Nie wszyscy mogliśmy być wszędzie. Zapewne wszyscy jesteśmy ciekawi jak przebiegała kongresowa praca w poszczególnych miejscach. Stąd proszę wyznaczonych członków Zarządu DIAK o zdanie relacji z przebiegu spotkań w dniu 11 listopada, co będzie równocześnie podsumowaniem naszych dokonań.

KONGRESOWE SPRAWOZDANIE Z PRZEMYSŁA

Akcja Katolicka a Rodzina – to temat przewodni II dnia Kongresu, którego miejscem był Przemyśl w dniu 11 listopada 2000 r. W Seminarium Duchownym staraliśmy się pod czułą opieką kapłanów, przy współudziale wspaniałych prelegentów: w osobie pani prof. dr Wandy Póltawskiej i ks. dr Marina Kaszowskiego – Diecezjalnego Duszpasterza Rodzin, uczestników Kongresu – w osobach zaproszonych gości spoza naszej diecezji i delegatów z POAK naszej archidiecezji, wypracować zadania i cele, formy i metody pracy dla naszego stowarzyszenia świeckich, dla Akcji Katolickiej, którzy bezpośrednio współpracują z hierarchią w realizacji apostolskiej misji Kościoła. Praca zespołu prowadzona była w czterech grupach dyskusyjnych - po wysłuchaniu wykładów zaproszonych prelegentów.

P. prof. W. Póltawska w swoim wykładzie „*Rodzina Bogiem silna*” – *nadzieją Kościoła III tysiąclecia* – wskazała zagadnienia do realizacji w nadchodzącym nowym tysiącleciu dla Akcji Katolickiej jako członków rodzin „Kościoła Domowego”, który jest szkołą miłości, poznania Boga, uszanowania życia, godności człowieka¹.

Problemy rodziny i małżeństwa były zawsze dla Kościoła i świeckich stowarzyszeń w nim działających, a w tym Akcji Katolickiej przedmiotem szczególnej troski. Szczególnie dzisiaj wobec licznych zagrożeń życia, trwałości i funkcji rodziny, troska o jej rozwój o uwypuklenie podstawowych trwałych wartości, stanowi jeden z najbardziej istotnych elementów apostolskiej działalności Kościoła. Jest jedną z podstawowych płaszczyzn nowej ewangelizacji w nadchodzącym nowym trzecim tysiącleciu.

Pani prof. Póltawska wskazała nam, za Ojcem Świętym Janem Pawłem II, jako rodzinom chrześcijańskim istotę i zadania ostatecznie określone przez „miłość”, takie jak:

- tworzenie wspólnoty,
- służba życiu,

¹ *Program Duszpasterski na rok 1993/94*, Katowice 1993, s. 290.

- udział w rozwoju społeczeństwa,
- uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła².

Małżeństwo „jest mądrą instytucją Stwórcy Boga, dla wypełnienia w ludzkości, Jego planu miłości – swój fundament ma w sakramencie małżeństwa, który należy rozumieć jako powołanie, które winno zmierzać „do świętości”, objęte odwiecznym planem i zamiarem Boga.

Jednym z głównych zadań dla wszystkich rodzin, szczególnie dla Akcji Katolickiej jest promowanie własną rodziną drogi zmierzającej, wynikającej z powołania do świętości, objętej odwiecznym planem i zamiarem Boga.

Innym zadaniem wynikającym z małżeństwa sakramentalnego jest miłość życia – czyli powołanie do małżeństwa i rodziny – to powołanie do miłości dającej życie – celem tego zadania jest to, że każda rodzina ma obowiązek mieć dzieci, być rodzicami, czyli źródłem życia i wychować je w wierze, moralności i miłości.

Dziecko spostrzega się jako zagrożenie. Rodzice nie spełniają obowiązku w stosunku do dzieci. Miłość małżeńska ma być płodna. Realia życia codziennego wskazują na to, że Polska rodzina starzeje się, wymiera. Z racji wykonywanego zawodu słyszę często, że reforma oświaty jest przyczyną zwolnień nauczycieli – to nie jest prawda do końca, to niż demograficzny (spadek przyrostu naturalnego), a co za tym idzie likwidowane oddziały – pojedyncze klasy – stąd brak pracy i wzrost zwolnień.

My jako członkowie AK, mający swoje rodziny musimy podjąć zadanie uświęcenia małżeństw własnych przez zachowanie czystości małżeńskiej polegającej na tym, że akt małżeński powinien być:

- w sakramencie,
- wolny,
- intymny,
- zgodny z naturą.

A nie grzeszny (antykoncepcja – tabletki – bezszmerowe zabijanie dzieci). Życie małżeńskie winno być oparte na dożgonnej wierności i miłości ofiarnej – czyli winno być darem samego siebie na całe życie, drugiej osobie. Życie jest dopiero wtedy zgodne z tre-

² Tamże, s. 288.

ścią przysięgi małżeńskiej, gdy małżonkowie zdolni są do poświęcenia i ofiary.

Naszym zadaniem jest życie wiarą aż do „świętości” w rodzinach, które winno doprowadzić nas do wieczności, przez hierarchię wartości, np. zdrowie nie jest ważniejsze od świętości, której celem jest osiągnięcie wieczności.

Na podstawie wykładu ks. dr M. Kaszawskiego nt. *Duszpasterstwo rodzin jako zadanie dla AK u progu III tysiąclecia* stwierdzamy, że zadania te są liczne, wieloaspektowe, długofalowe, wymagające niekiedy inwestowania materialnego, ale nie możemy się tym przerażać – musimy krok po kroku je realizować – obierając skuteczne i celowe metody działania.

Propozycje zadań w duszpasterstwie są następujące:

- Zaangażowanie się w wychowanie dzieci i młodzieży w szkole (Rady Szkoły, programy wychowania do życia w rodzinie, troska o uchronienie dzieci przed demoralizacją: alkohol, narkotyki, dyskoteki, internet).
- Zorganizowanie w każdej parafii dobrej katechezy przedmałżeńskiej, zadbanie o godne warunki jej realizacji (przy współudziale świeckich specjalistów).
- Dbłość o dobre przygotowanie w każdej parafii kilku osób wyspecjalizowanych w dziedzinie familiologii, wspierających duszpasterstwo rodzin.
- Pomoc w tworzeniu parafialnych poradni życia rodzinnego z posługą przygotowanego wolontariatu, w którym obok katechezy przedślubnej byłaby zapewniona pomoc małżonkom i rodzinom.
- Tworzenie specjalistycznych katolickich poradni rodzinnych w miastach: Krosno, Sanok, Łańcut, Przeworsk, Jarosław.
- Tworzenie parafialnych oddziałów charytatywnych Caritas, nastawionych na pomoc rodzinom ubogim, zwłaszcza wielodzietnym.
- Formacja permanentna rodziców przy okazji przeżywanych sakramentów dzieci: Chrztu, I Komunii, Bierzmowania.
- Wspieranie istniejących ruchów i stowarzyszeń w umacnianiu duchowości małżeńskiej i rodzinnej w postaci współpracy w organizowaniu kursów, sympozjów czy kongresów.
- Promowanie tradycji i kultury rodzinnej, a zwłaszcza rodzinnego świętowania i odpoczynku.

- Wspieranie pozytywnych wzorów rodzinnych poprzez współorganizowanie jubileuszy małżeńskich.
- Wsparcie parafii w duszpasterstwie osób żyjących w związkach niesakramentalnych, które często stają na poboczu parafii i Kościoła.
- Promowanie i wspieranie (także materialne) dzieł dobroczynnych w Archidiecezji: Fundusz Ochrony Życia, Dom Matki i Dziecka, Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy.
- Wspieranie inicjatywy współpracy z instytucjami i podmiotami świeckimi zajmującymi się sprawami rodziny: komisje samorządowe ds. rodziny, rady i centra pomocy rodzinie na szczeblu powiatu i województwa i in.

Wnioski do współpracy AK w duszpasterstwie rodzin z wydziałem Duszpasterstwa Rodzin i jego lokalnymi strukturami to:

- Poszukiwanie do AK osób zajmujących się wychowaniem dzieci i młodzieży w Szkole poprzez włączanie ich do Rady Szkoły, do realizacji zamierzeń wychowawczych, opracowywanie programów na miarę środowiska, w którym żyją i pracują – by chronić nasze dzieci przed patologiami, należy zadbać, by w każdej parafii były osoby z kwalifikacjami w dziedzinie familiologii.
- Stworzyć, gdzie tylko to możliwe w miastach poradnie życia rodzinnego, które mogłyby być „Kuźnią” dobrej katechezy przedmałżeńskiej, łącznie z pomocą małżonkom i rodzicom (np. Jarosław, Krosno, Sanok, Łańcut).
- Pomoc rodzinom ubogim i wielodzietnym przez tworzenie grup charytatywnych przy pomocy POAK, które wspierałyby także dzieła dobroczynne w Archidiecezji: Fundusz Ochrony Życia, Dom Matki i Dziecka, Katolicki Ośrodek Adopcyjno -Opiekuńczy (przekazywanie funduszy materialnych, pieniężnych).
- Wspieranie przez AK istniejących w parafiach i dążenie do ich powstania gdzie to możliwe tzw. telefonów zaufania – zaproszenie do parafii na przeprowadzenie prelekcji, pogadanek osób kompetentnych nt: Przeżywanie sakramentów dzieci, np. Chrzest, I Komunia oraz wspomaganie związków niesakramentalnych przez zorganizowanie rekolekcji.
- AK winna wspierać, upowszechniać potrzebę współpracy wśród z instytucjami i podmiotami zajmującymi się sprawami rodziny:

Komisje Samorządowe ds. rodziny, rady i centra pomocy na szczeblu gminy, powiatu i województwa.

Te niełatwe zadania wypracowane na Kongresie na polu Rodziny niech będą zadaniami w planowaniu pracy POAK w zbliżającym się nowym roku.

Należy raz jeszcze podkreślić pilną potrzebę podjęcia każdego wysiłku ażeby zorganizować i rozwinąć duszpasterstwo rodzin w szeregach AK.

Kończąc podsumowanie, z tego miejsca wszystkim, którzy dołożyli wszelkich starań, by Kongres ten mógł się odbyć we wszystkich miejscach naszej Archidiecezji, a szczególnie tu w Przemysłu, w Duchowej stolicy naszej Archidiecezji, składam serdeczne „Bóg zapłać” w imieniu własnym i wszystkich uczestników przemyskiej grupy. Szczególnie naszemu Najczcigodniejszemu Arcybiskupowi Metropolicie Przemyskiemu Józefowi Michalikowi za otwartość serca na nas ludzi świeckich płynącą z miłości i z troskania o nas i nasze rodziny, o Polskę i życie. Czcigodnemu Księdzu Rektorowi i Wice Rektorowi za udostępnienie nam pomieszczeń Seminarium Duchownego. Za gościnność, za to, że czuliśmy się tutaj wspólnie. Klerykom za wszelką pomoc składam serdeczne „Bóg zapłać”. Nie mogę pominąć Księdza proboszcza z parafii Św. Trójcy Przemysłu- Zasanie, który służył nam wielką pomocą, wytrwał z nami do końca, przewodniczył modlitwie, wspierał radą. Wszystkim za wszystko „Bóg zapłać”.

„Szczęść Boże”.

Danuta Figiela

KONGRESOWE SPRAWOZDANIE Z PRZEWORSKA

Akcja Katolicka a młodzież - to tematyka, wokół której odbywały się wczorajsze spotkania w Przeworsku. Prelegenci ks. dr Ryszard Podpora i ks. mgr Tadeusz Biały, mówili zarówno o młodych ludziach, którzy są nadzieją Kościoła wchodzącego w trzecie tysiąclecie, jak i o działalności podejmowanej przez duszpasterstwo młodzieży po to, by młodzi w Archidiecezji poczuli się odpowiedzialni za Kościół.

Ks. Biały podkreślał, że naturalną przestrzenią ciągłej formacji podstawowych wspólnot życia chrześcijańskiego jest parafia. Ks. Podpora przypomniał, że kiedy się marzy o szczęściu, wtedy się szuka Jezusa, to On czeka na każdego z nas, gdy nie zadowala nas nic z tego, co znajdujemy. To On jest Pięknem, które nas pociąga. To On wzbudza w nas pragnienie radykalnych wyborów, które nie pozwala iść na kompromisy. To On każe nam zrzucić maski, które zakłamują nasze życie. To On odczytuje w naszym życiu decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby zagłuszyć. To Jezus wzbudza w nas pragnienie byśmy uczynili ze swego życia coś wielkiego, byśmy szli za jakimś ideałem, nie dawali się pochłoniąć przeciętności. Daje odwagę, by pokornie i wytrwale dążyć do doskonałości samych siebie i społeczeństw czyniąc je bardziej ludzkimi i braterskimi, to On - Chrystus. Te słowa Ojca Świętego przytoczono tylko po to, aby przypomnieć, że one nie tylko do młodzieży są skierowane, lecz do każdego z nas.

Chciałabym zwrócić uwagę na treść wczorajszej homilii, wygłoszonej na Mszy św. za Ojczyznę przez ks. dra Stefana Schudogo z Poznania, która bardzo ubogaciła nasze spotkanie. Kaznodzieja podkreślał: Ufajmy młodym ludziom, ufnie patrzmy na całą młodzież.

Podczas pracy w grupach, z udziałem nie tylko delegatów Akcji Katolickiej, lecz także z udziałem naszej młodzieży zrzeszonej w KSM i niezrzeszonej, wypracowaliśmy wnioski - odpowiedzi na 4 zasadnicze pytania wynikające z troski o młodzież:

1. **Jakie formy wykorzeniania myślowego niszczą więzy kulturowej tożsamości młodego pokolenia z dziedzictwem poprzednich pokoleń?**
 - Masmedia proponują styl życia streszczający się w zdaniu: „bardziej mieć niż być”.
 - Środki przekazu prezentują zbyt mało chrześcijańskich wartości oraz sposobów ich pozyskiwania i budowania na nich fundamentu wiary.
 - Rodzina w znacznym stopniu przestała być kolebką wiary i moralności dla młodego pokolenia.
 - Patriotyzm z trudem przychodzi nawet dorosłym.
 - Brak dobrego przykładu ze strony starszych; aby ukierunkować młodzież dorośli muszą posiadać stabilny kręgosłup wiary i moralności.
2. **Chrystusa trzeba poznać, aby Go umiłować. Jak przekazać prawdę o Chrystusie, który jest sensem i radością życia młodzieży?**
 - Docieranie do młodzieży przez interesującą katechezę w szkole.
 - Poprzez zainteresowanie młodych pięknem, sztuką, co równocześnie zbliża do Stwórcy.
 - Poprzez dobry przykład starszych.
 - Poprzez prezentowanie filmu, muzyki, prasy młodzieżowej jako formy ewangelizacji.
 - Poprzez dotarcie do liderów grup nieformalnych, poprzez zachęcanie ich do czynienia dobra i pomoc w odróżnianiu dobra od zła.
 - Poprzez pomoc w zakładaniu drużyn sportowych, gdzie nauka Chrystusa pozwala dbać o czystość języka i gry.
 - To „mus” uwierzyć w możliwość świętości poprzez poznanie i zrozumienie Chrystusa, poprzez zaproszenie Go do codzienności.
3. **Kościół to miejsce realizacji ideałów młodzieży budowania lepszego świata. Co uczynić, aby młody człowiek był aktywny w Kościele?**
 - Inicjować spotkania modlitewne, zapraszać do formacji i do autoformacji.

- Czynić młodzież współodpowiedzialną za organizację imprez katolickich typu parafiada, festyn bezalkoholowy. Czynić współodpowiedzialną za oprawę Mszy św.
 - Rozmawiać z młodzieżą o jej problemach, bo też je ma.
 - Nie traktować młodzieży z góry, ale po partnersku.
 - Czytać w rodzinach, w szkole, na katechezach Pismo św., źródło życia i świętości.
 - Mocniej angażować kapłanów w duszpasterstwo młodzieży.
 - Przy parafiach tworzyć jak najwięcej młodzieżowych i dziecięcych organizacji katolickich. Uformowani będą pozytywnie wpływać na rówieśników.
 - Włączać młodzież do organizacji uroczystości patriotycznych.
 - Akcja Katolicka powinna pomagać we wszelkich przedsięwzięciach inicjowanych przez młodzież.
- 4. Młodzież jest terażniejszością i przyszłością Kościoła. Jak dotrzeć z ideą Akcji Katolickiej do młodego pokolenia?**
- Przedstawiać ideę, założenia programowe i działalność Akcji Katolickiej. Każdy członek Akcji Katolickiej powinien mówić w rodzinie bliższej czy dalszej o organizacji, do której należy.
 - Zastanawialiśmy się dlaczego musieliśmy zapraszać młodych ludzi z KSM i spoza KSM. Należy mówić o wieku ludzi, którzy mogą wstępować w szeregi Akcji Katolickiej. Młodzież należy zapraszać indywidualnie, także młodzież niezrzeszoną, otworzyć się na nią, ufać jej, a nie tylko krytykować.
 - Pozyskiwać liderów spośród młodzieży dla młodzieży. Realizować jej zdrowe pomysły, lub pomagać je realizować.
 - Nade wszystko ukazywać i pogłębiać sens modlitwy, modlić się z młodzieżą, ale równocześnie modlić się za młodzież. Proponować atrakcyjne formy działalności, atrakcyjne również dla młodzieży.

Wniosek, który może się stać uchwałą: proponujemy stworzyć przy księdzu proboszczu zespół wiodący, który będzie koordynował pracę stowarzyszeń na rzecz młodzieży. Chciałabym bardzo serdecznie podziękować zarówno gospodarzowi naszego przeworskiego spotkania ks. dr Szałankiewiczowi, jak i księżom wikarym, którzy bardzo pomagali nam wczoraj nie tylko obecnością, ale działaniami,

które usprawniały nasze wczorajsze spotkania, szczególnie księżom prelegentom, którzy swoją obecnością uświetnili spotkanie, ale przede wszystkim przypomnieli nam o tym, że młodzież jest terażniejszością naszego narodu, nie tylko przyszłością i że młodzież trzeba ukochać miłością wymagającą, a nade wszystko trzeba młodzieży ufać. Bóg zapłać.

KONGRESOWE SPRAWOZDANIE Z LEŻAJSKA

Akcja Katolicka a polityka. Temat niezwykle trudny, co podkreślali wykładowcy, którzy przybyli na to spotkanie. Byli to ks. prof. A. Zwoliński z wykładem *Wartości chrześcijańskie a polityka u progu trzeciego tysiąclecia*, oraz obecny tu ks. prof. Tadeusz Borutka z wykładem *Akcja Katolicka szkołą zaangażowania katolików świeckich w politykę*.

W sumie w Leżajsku w spotkaniach, wykładach i pracach w grupach brało udział ponad 140 osób. Byli to członkowie Akcji Katolickiej, delegaci, zaproszeni goście, ludzie ze świata polityki, samorządowcy, oraz goście z zewnątrz z panią prezes Haliną Szydełko na czele.

„Na polityce wszyscy się znają”. Stąd też obrady w grupach były obfite i wnioski obszernie. Pracowano w oparciu o wygłoszone referaty, z jednoczesnym ukierunkowaniem przez dwa pytania, które każdy z wykładowców postawił:

1. **Co sprzyja wychowaniu chrześcijanina do działalności politycznej ?**

- Tradycje rodzinne.
- Wychowanie w tradycji chrześcijańskiej do służby drugiemu / zwalczanie egoizmu/.
- Dom i szkoła powinny współdziałać w zaszczepianiu patriotyzmu u dzieci i młodzieży /rozbudzanie wrażliwości na krzywdę drugiego człowieka, pokory/
- Umacnianie wartości moralnych i postępowanie wg Dekalogu.
- Ciągłe uświadamianie ludzi w temacie polityka, a nie tylko akcyjne z okazji wyborów.
- Uczulić członków AK na wciąganie młodzieży do życia w patriotyzmie i w duchu wartości chrześcijańskich.
- Należy podjąć trud dalszej intensywnej formacji członków AK - najpierw formacja, a potem czyn.
- Poprzez stworzone struktury AK wpływać na politykę.

- W przygotowywaniu elit do podjęcia działalności politycznej należy skupić się na Dekalogu.
- Należy wychowywać posiłkując się autorytetami.
- Wskazywanie i popieranie ludzi godnych. Polityk powinien realizować cele AK, ale nie może być Jej reprezentantem bowiem działa on na własną odpowiedzialność.

2. Praktyczne sposoby wychowywania politycznego w Akcji Katolickiej?

- Pogłębianie formacji, przybliżanie w przystępny sposób społecznej nauki Kościoła.
- Edukowanie w zakresie funkcjonowania mechanizmów demokratycznych, wzbogacanie w wiedzę o polityce oraz socjotechnice, sztuce dyskusji.
- Pogłębianie patriotyzmu.
- Organizowanie prelekcji politycznych, zwłaszcza w okresach ważnych decyzji politycznych.
- Wspieranie gazet środowiskowych, publikowanie na ich łamach.
- Organizowanie rekolekcji, duszpasterstwa polityków i samorządowców.

3. Istota Akcji Katolickiej?

- Jest to stowarzyszenie ludzi wierzących będące urzędem w Kościele.
- Działalność ewangelizacyjna jest działalnością podstawową, a zasady Ewangelii winny być wcielane w życie.
- Akcja Katolicka jako organizacja katolików świeckich ma prawo i obowiązek brać czynny udział w każdej dziedzinie życia publicznego.
- Członkowie AK jako ciągle formowani ludzie powinni być ludźmi wiary i żyć wiarą.
- Powinni poznawać Chrystusa i Nim żyć. Obecny świat nie tyle potrzebuje nauczycieli, co świadków.

4. Jakimi przymiotami winien odznaczać się katolik świecki polityk ?

Polityka to służba, troska o dobro wspólne. Jej podstawą jest wiara w Boga. Człowiek wiary nie przestaje być obywatelem, dlatego nie może się wyizolować z życia społecznego, ale w swej dzia-

łałości winien słuchać bardziej Boga niż ludzi. Nie wystarczy tylko demaskować niesprawiedliwość, ale trzeba stać się człowiekiem walki o sprawiedliwość, być wzorcem. Chrześcijański polityk winien być:

- człowiekiem sumienia;
- żyć i przestrzegać Ewangelii;
- być otwartym na potrzeby drugiego człowieka i szukać jego dobra;
- służyć innym nie czerpiąc z tego zbytnej korzyści dla siebie;
- oceniać swoją pracę wg słów „wart jest robotnik swojej zapłaty”;
- swoją postawą dawać przykład innym;
- posiadać umiejętność prowadzenia dialogu;
- we wszystkich działaniach wykazywać się pokorą, która prowadzi do zwycięstwa i poszanowania drugiego człowieka;
- pielęgnować i zachowywać tradycje narodowe i patriotyczne;
- kierować się nauką społeczną Kościoła;
- posiadać wiedzę o mechanizmach działania politycznego.

Reasumując propozycje stanowisk i wniosków w temacie polityka.

1. Przyjmując słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* - członkowie Akcji Katolickiej nie mogą zrezygnować z udziału w polityce rozumianej jako troska i działanie dla dobra wspólnego.
2. Akcja Katolicka jako organizacja katolików świeckich ma prawo i obowiązek brać czynny udział w każdej dziedzinie życia publicznego.
3. Człowiek wiary nie przestaje być obywatelem, dlatego nie może się wyizolować z życia politycznego. W swej działalności winien jednak słuchać bardziej Boga niż ludzi. Nie wystarczy tylko demaskować niesprawiedliwości, ale trzeba stać się człowiekiem walki o sprawiedliwość, być wzorcem do naśladowania dla innych.
4. Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem ludzi wierzących, będącym urzędem w Kościele. Jej działalność ewangelizacyjna jest dla niej podstawą działalności a zasady Ewangelii powinny być przenoszone do życia codziennego członka Akcji Katolickiej.

Wnioski z tego wynikające:

1. Należy położyć szczególny nacisk na ciągłą formację członków Akcji Katolickiej, zwłaszcza w zakresie społecznej nauki Kościoła, która jest gotowym programem dla polityki widzianej oczyma człowieka wiary.
2. Dla członków Akcji Katolickiej uczestniczących w życiu politycznym na szczeblu samorządowym, winna odbywać się stała formacja w kluczu spotkań duszpasterskich, szkoleń tematycznych, kontaktów z autorytetami politycznymi.
3. W strukturach parafialnych należy wzmocnić działanie w zakresie wychowania patriotycznego, szczególnie skierowanego do młodzieży i do rodzin.
4. W oparciu o zasady Ewangelii należy zabierać zdecydowany, publiczny głos w przejawach życia politycznego na szczeblu lokalnym i diecezjalnym.
5. Należy popierać i wspierać w działaniach polityków tego godnych, ale również rozliczać ich z czynów.

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować osobom, które brały udział w pracach Kongresu w Leżajsku na czele z ks. Borutką. Księża profesorzy, wykładowcy wnieśli wiele do tego trudnego tematu, ich wykłady były bardzo rzeczowe, treściwe, sądzę, że po wydaniu w formie zbiorowej jako wydanie pokongresowe na pewno pomogą nam wszystkim w poruszaniu się w tej trudnej dziedzinie. Spotkanie nasze dopełniła również Msza św., która była zarazem połączona z obchodami powiatowymi Święta Niepodległości, w trakcie której ks. prof. T. Borutka wygłosił przepiękną homilię o patriotyzmie, była to również lekcja dla nas. Odbyła się także pouczająca część artystyczna. Całość została zakończona składaniem wieńców i kwiatów. Serdecznie dziękuję.

KONGRESOWE SPRAWOZDANIE Z BRZOSZOWA

W drugim dniu Kongresu zastanawiano się w Brzozowie nad relacją Akcji Katolickiej do Kultury.

W przedpołudniowej sesji wysłuchano wykładu p. dr Karola Klauzy z KUL pt.: *Kultura na przełomie tysiącleci jako miejsce ewangelizacji*. Autor powyższego wystąpienia przedstawił najpierw diagnozę kultury współczesnej, gdzie wyróżnił następujące cechy:

1. Stopniowy zanik kultury słowa, a przerosty kultury obrazu.
2. Manipulacja człowiekiem przez kulturę masową.
3. Niechęć do sumienia jako normy postępowania.
4. Przerost kultury masowej nad kulturą wyższą.
5. Wciąż żywy i uświadomiony głód kultury wyższej, na miarę człowieka - kultury prawdy, piękna i dobra, wyrastającej z czystego sumienia, poszanowania godności bliźniego, kultury ochrzczonej duchem.

Za diagnozą poszły sugestie duszpasterskie:

1. Patrzeć w jutro ochrzczonego narodu.
2. Budować kulturę miłości w miejsce kultury nienawiści i rywalizacji.
3. Przenikać różne wspólnoty i środowiska duchem Ewangelii, ze szczególnym akcentem na rodzinę.

Po wykładzie dra Klauzy uczestnicy Kongresu wzięli udział w liturgii eucharystycznej, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. bp Piotr Jarecki. Swoje wystąpienie oparł o refleksję nad trzema rzeczywistościami, którymi są: Kościół, Ojczyzna, Kultura. Ukazał jednocześnie człowieka jako zwornik tych rzeczywistości. Są one człowiekowi niezbędne do prawidłowego rozwoju, więc winien się o nie troszczyć i odnosić się do nich z miłością.

Natomiast po południu ks. dr Wacław Siwak przedstawił referat: *Ewangelizacja Kultury szczególnym zadaniem Akcji Katolickiej*, w oparciu o nauczanie Jana Pawła II. Treść tego wystąpienia można ująć w następującej sekwencji logicznej:

1. Dzisiejszy świat potrzebuje nowej ewangelizacji.

2. Akcja Katolicka została powołana, aby przygotować ludzi świeckich poprzez odpowiednią formację do aktywnego włączenia się w nową ewangelizację.
3. Jedną z najważniejszych dziś dziedzin życia domagających się ewangelizacji jest kultura.
4. Kultura w doktrynie papieskiej to wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia po to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości.
5. Zadaniem Akcji Katolickiej jest, aby tak rozumiana kultura przeniknięta została duchem chrześcijańskim. Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii przepojone zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka.
6. Szczególną uwagę należy zwrócić na środki społecznego przekazu, które dzisiaj modelują kulturę.

Po drugiej prelekcji nastąpił podział słuchaczy na cztery grupy robocze, pracujące nad czterema szczegółowymi tematami, które można wyrazić w formie następujących pytań:

1. **W jaki sposób wypracować raport na temat stanu kultury w Archidiecezji Przemyskiej?**

Oto propozycje rozwiązań:

- Nawiązać współpracę z socjologami kultury, aby zorientować się w narzędziach badania tego problemu.
- Ustalić obszar działania.
- Ustalić plan działania.
- Zadbać o sponsoring badań.
- Stworzyć komisję do spraw zbadania stanu kultury na terenie dekanatu, archidiecezji, itd.
- Współpracować z pracownikami wyższych uczelni.
- Sporządzić rejestr twórców kultury i zespołów artystycznych.
- Nieustannie uzupełniać dane.

2. **Jak formować młodzież do właściwego przeżywania kultury?**

Zaproponowano w tej kwestii następujące postulaty:

- Zająć się dziećmi.
- Formacja poprzez oazy, schole.
- Oddziaływanie poprzez sport, klubokawiarnie, spotkania z osobami ciekawymi i na ciekawe tematy.
- Posługiwanie się młodzieżą uformowaną w dotarciu do młodzieży zagubionej.
- Zapraszanie młodzieży na nasze spotkania.
- Próba stworzenia alternatywy dla młodzieży na gruncie dyskotek, sal komputerowych.

3. **Co można zrobić w dziedzinie kultury w swojej parafii?**

Propozycje:

- Włączanie się w organizację uroczystości patriotycznych, narodowych, religijnych.
- Rozpowszechnianie prasy katolickiej (pomysł: zwrot przeczytanej prasy do kościoła, aby inni mogli z niej skorzystać)
- wydawanie gazetki.
- Zapraszanie zespołów z innych środowisk z programami artystycznymi.
- Organizowanie konkursów, przeglądów (np. piosenki, przedstawień itp.).
- Propagowanie imprez kulturalnych.
- Organizowanie festynów bezalkoholowych.

4. **Co robić, aby środki społecznego przekazu były narzędziem ewangelizacji?**

Zgłoszono następujące postulaty:

- Poznawać naukę Kościoła na temat środków społecznego komunikowania (dokumenty).
- Wywierać nacisk na radę programową Telewizji odnośnie filmów i programów, a w przypadku naruszania dobrych obyczajów protestować.
- Poprzez sympozja, spotkania, kursy uwrażliwiać ludzi na problem manipulacji w mediach i uczyć obrony przed manipulacją.
- Poprzez spotkania i prelekcje uczyć ludzi wyboru wartościowych programów.

- Zwracać uwagę na potrzebę większej kontroli dzieci przez rodziców w dziedzinie oglądania TV, czytania czasopism młodzieżowych, gier komputerowych i internetu.
- Współpracować w zakresie kolportażu prasy i książek katolickich.
- Robić dobry klimat wokół katolickich mediów.
- Redagować gazetki i biuletyny.
- Publikować w prasie „świeckiej” artykuły o tematyce religijnej.
- Współpracować z mediami poprzez swojego „rzecznika”.
- Wykorzystywać tablice reklamowe.
- Tworzyć videoteki i wypożyczalnie wartościowych filmów.
- Popierać i wprowadzać osoby wierzące na kierownicze stanowiska w środkach społecznego przekazu.

Całość zakończyła propozycja podjęcia następujących uchwał:

1. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej apeluje do Zarządu Telewizji Polskiej o sumienne realizowanie celów, jakie stawia przed Nią ustawa o telewizji publicznej, bez naruszania uczuć religijnych widzów.
2. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej upoważnia swój Zarząd do podjęcia prac nad raportem o stanie kultury chrześcijańskiej na terenie Archidiecezji Przemyskiej.

KONGRESOWE SPRAWOZDANIE Z KROSNA

Drugi dzień Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej rozpoczął się w Krośnie od modlitewnego czuwania. Około 150 uczestników Kongresu, zgromadzonych w sali Ojca Pio, parafii OO. Kapucynów, dziękowało Bogu za łaskę pierwszego dnia Kongresu i prosiło o dobre i owocne przeżycie kongresowych spotkań.

Około godz. 9,00 rozpoczął się pierwszy wykład – *Akcja Katolicka urzędem w Kościele*. W bardzo interesującej formie wygłosił go ks. dr Zygmunt Czaja z Koszalina. Mówca zwrócił uwagę, że korzeniami Akcji Katolickiej są: Biblia, Tradycja i sakramenty święte. Dlatego konieczne jest poznanie Ewangelii, jej przeżycie i przyjęcie wobec Niej odpowiedniej postawy. To powinno zaowocować odpowiednimi cechami „urzędnika” Akcji Katolickiej: duchem miłości, jasnego poznania, czynnego budowania Kościoła, służenia jedności i wytrwałości, pomagania w otwieraniu się na człowieka. Skrót AK prelegent rozszyfrował jako: A - akcja, K – kontemplacja.

Po wykładzie uczestnicy Kongresu przeszli do krośnieńskiej Fary – Bazyliki Mniejszej *pw. Trójcy Przenajświętszej* - gdzie o godz. 10.00 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, sprawowana w intencji Ojczyzny. W szczelnie wypełnionej świątyni, w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz licznych pocztów sztandarowych, Eucharystię koncelebrowało dwudziestu kilku kapłanów - w większości księży Asystentów POAK. Głównym celebransem był ks. dr Marian Biskup z Wrocławia, który również wygłosił piękne kazanie patriotyczne. Nawiązując do komendy „bacność”, wydanej kompanii przed czytaniem Ewangelii, rozpoczął słowami: „Komenda przed chwilą wydana, bacność, zmusiła mnie osobiście do natychmiastowej refleksji. Bacność przed Bożym Słowem, bacność przed Bogiem, ale także bacność przed Ojczyzną”. W homilii nawiązał do marzeń wielu pokoleń Polaków o wolnej i niepodległej Ojczyźnie. Pytał: „czy nie roztrwoniliśmy niepodległości, o którą z takim trudem walczyli nasi ojcowie”? Mówił: tyle jest przyszłości przed narodem, ile prawdy z przeszłości żyje w jego pamięci i „dziś Ojczyzna stawia przed nami nowe zadania”. Przypo-

niał "Dekalog Polaka" przekazany Polakom przez Zofię Kossak w 1940 roku, który do dziś nie stracił nic na aktualności. Członkowie Akcji Katolickiej zaznaczyli swoją obecność na Mszy świętej przez obsługę liturgiczną.

Po Mszy św. członkowie AK włączyli się w miejskie obchody Święta Niepodległości, uczestnicząc w przemarszu ulicami Krosna i składając wieniec pod tablicą pamiątkową ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zakończonych uroczystościach patriotycznych przeszli do "Sali Papieskiej" w kościele pw św. Piotra i św. Jana z Dukli, gdzie toczyła się dalsza część obrad. Rozpoczął je ks. dr Jan Siedlarz, Asystent DIAK diecezji tarnowskiej, wykładem: *Nowa ewangelizacja wyzwaniem dla Akcji Katolickiej*. Mówca podkreślił, że Akcja Katolicka sam potrzebuje ewangelizacji, by później wychowywać nowych ewangelizatorów. Zwrócił uwagę, że nowa ewangelizacja wymaga wiary, wytrwałości i wierności podjętemu dziełu, a jej największe zagrożenie stanowią praktykujący lecz niewierzący katolicy.

Kolejnym punktem prac kongresowych była praca w grupach. Uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy, które pracowały nad następującymi zagadnieniami:

1. Urząd Akcji Katolickiej jako służba;
2. Przestrzeń służby w Akcji Katolickiej;
3. Autoewangelizacja Akcji Katolickiej;
4. Akcja Katolicka jako adresat ewangelizacji.

Najważniejsze z wniosków dotyczyły istoty służby w Akcji Katolickiej, proponowanych form pracy, oraz znaczenia autoewangelizacji w pogłębianiu duchowości członków AK. Zwrócono również uwagę na rolę kapłanów w AK, których świeccy w wielu miejscach nie są w stanie zastąpić.

Ks. Bp Piotr Jarecki

WYSTĄPIENIE NA ZAKOŃCZENIE I KONGRESU
12 XI 2000 r. w Przemyślu – Seminarium Duchowne

Ks. Arcybiskupie, Ks. Biskupie, kochani Księża, drodzy świeccy siostry i bracia. Krótka refleksja pierwszej części nawiąże do tego, co ciągle mówię i piszę. Już na nic mnie więcej nie stać, ale to jest tak, jak przeżywam Akcję Katolicką, najważniejszy fundament Akcji Katolickiej. Później podzielę się z wami tym, co sobie naszkicowałem słuchając relacji, ponieważ postawiłem sobie takie zadanie: Piotrze napisz hasłowo te treści, które twoi bracia i siostry przedstawiają.

Najpierw chciałem wszystkim podziękować za Kongres zorganizowany w takim właśnie kształcie. Kiedykolwiek mówię i piszę na temat Akcji Katolickiej, to podkreślam osobiście 3 jej wymiary: zorganizowanie, najbliższa współpraca świeckich z duchownymi i otwarcie na apostołstwo i na misyjność. Ja to wszystko podczas tego historycznego Kongresu Akcji Katolickiej widziałem.

Na temat zorganizowania nie trzeba dużo mówić, widać to gołym okiem, nawet kiedy ja nie dość dobrze widzący prawym okiem zdjąłbym okulary, to dostrzegam to zorganizowanie. Kongres był wspaniale zorganizowany i moje gratulacje. Obok duchowości zorganizowanie, organizacja jest po prostu potęgą, jest siłą. Często dawałem i daję taki konkretny przykład. Gdybyśmy lecieli samolotem nad Polską i byłaby piękna pogoda i zapadałby zmrok i gdybyśmy spojrzeli na parafie podświetlone to dostrzegalibyśmy kilka czy kilkanaście tysięcy świecących punktów. Akcja Katolicka to jest połączenie tych świecących punktów przewodami i w ten sposób stworzenie sieci połączonej przewodami tego organizmu żywego, w którym przepływa płyn życiodajny. Jesteśmy powiązani, nikt nie jest w pojedynkę, to jest to zorganizowanie, to jest siła i potęga. Ja osobiście widziałem podczas tego Kongresu, jak Akcja Katolicka przez te 5 lat zbudowała żywą silną autentyczną organizację. Ten element organizacyjny należy do samego charyzmatu, do samej istoty Akcji Katolickiej, która nie jest ruchem związanym z jakimś charyzmatycznym liderem, lidera zabraknie i nie ma ruchu. Jest ona związana z biskupem i sama i zorganizowana na konkretnych zasadach statutu.

Jest to siła. Jeszcze raz gratuluję.

Drugi punkt to najściślejsza współpraca świeckich katolików z duchownymi. Nie można sobie wyobrazić ściślejszej współpracy człowieka świeckiego z biskupem, proboszczem i innymi kapłanami. Tutaj także było doskonale widać jak się rozumiecie świeccy z duchownymi, duchowni ze świeckimi. W dzisiejszych czasach jest to problem, nie zawsze ludzie świeccy rozumieją misję kapłana, nie zawsze ją akceptują. Niektórzy duchowni mają problemy z otwarciem się na ludzi świeckich, z dostrzeżeniem tego, że na mocy chrztu i bierzmowania, oni są częścią żywą, autentyczną Kościoła, mają swoje prawa i obowiązki wynikające z sakramentów. A ja to w Archidiecezji Waszej widziałem, widziałem autentyczną wspólnotę tych, którzy są powołani do bycia pasterzami i bez kompleksu tą misję realizują i tych, którzy są powołani do bycia świeckimi w Kościele i bez kompleksu, z otwarciem się na duchownych, także to swoje zadanie w Kościele realizują. Z całego serca gratuluję, uczę się tego i z panią Prezes, z członkami Zarządu Krajowego i z Księżmi Asystentami, którzy przybyli z innych diecezji, będziemy po prostu, to co przeżyliśmy, zobaczyliśmy w Archidiecezji Przemyskiej upowszechniać. To była dla nas jedna wielka szkoła poprawności relacji między duchownymi a świeckimi. Ale ten najwspanialszy klimat tworzy wasz Pasterz abp Michalik, za którego Bogu dziękujecie i za taki styl apostołstwa.

Ostatni punkt - wymiar misyjny i apostołski. Organizatorom chciałem z serca pogratulować terminu, żeście wybrali taki termin (10-12 listopada). Nasze refleksje, nasze Msze św. były związane z obchodami patriotycznymi, podchodziliśmy pod pomniki postaci historycznych, patriotów, wspominaliśmy wydarzenia historyczne z dziejów naszej Ojczyzny i w tych uroczystościach uczestniczyli ludzie nie zawsze aktywnie biorący udział w życiu kościelnym. I kiedy Akcja Katolicka organizowała czynny udział w tych patriotyczno - religijnych uroczystościach, to był w moim rozumieniu kapitalny element misyjny i apostołski, dotarcia do ludzi, którzy tylko do kościoła by nie przyszli. Niewątpliwie to zaowocuje tym, że wielu ludzi zastanowi się nad swoim miejscem, swoją rolą w Kościele, a daj Boże przystąpi także do Akcji Katolickiej. Czyli ten element misyjny był niewątpliwie zachowany i też z całego serca wam gratuluję. Akcji Katolickiej nie organizujemy dla niej samej, ale Akcję Katolicką

organizujemy ze względu na to, ażeby do ludzi zagubionych, oziębłych, a może nawet wrogo ustosunkowanych do Boga i Kościoła dotrzeć z Jediną Prawdą, z Osobą Jezusa Chrystusa i z Jego Nauką.

To jest pierwsza część mego wystąpienia. Druga będzie krótka bo wynotowana, a jeżeli ktoś ma kartkę to krótko mówi. Postanowiłem wynotować hasłowo pewne prawdy, tak jak je odbieram w tych 5 sferach tematycznych, bardzo bogatych.

Pan prezes Piotr wypowiedział we wprowadzeniu znamienne słowa, „ziarno wrzucone w glebę, zostało wrzucone, a owoc zależy od gleby”. Oczywiście, że zależy od gleby, bo ziarno jest wspaniałe, ziarno jest mocarne, zawiera w sobie energię, wszystko zależy od gleby, a jak sobie notowałem niechże: ***Akcja Katolicka będzie środowiskiem uprawy, formacji gleby, serca i umysłu, środowiskiem kształtowania nowego człowieka***. Najważniejszym zadaniem Akcji Katolickiej jest praca nad człowiekiem, nad nowym człowiekiem, nad sercem i umysłem człowieka, ponieważ każdy z nas nosi te zaszłości dawnego systemu, a szatan działa w każdej rzeczywistości. Praca nad człowiekiem, a więc Akcja Katolicka środowiskiem uprawy, formacji gleby, serca i umysłu.

1. Pierwsza relacja z Przemysła: rodzina. Pani Cecylia przypomniała prawdę o rodzinie: ***Akcja Katolicka kościelne środowisko ewangelizujących się i apostojskich rodzin***. Przypominam sobie stwierdzenie Pawła VI, wielkiego Papieża, który w jednej ze swoich wypowiedzi apelował, by nasza organizacja apostojska, stała się organizacją całych rodzin. Mówił o członkostwie społecznym w Akcji Katolickiej, by nie tylko jednostki były jej członkami, ale by całe rodziny były członkami tego Stowarzyszenia. W ten doskonały sposób przekazemy ideę naszego stowarzyszenia młodemu pokoleniu. Więc może to zaowocuje, dziele się tymi spostrzeżeniami. Jako członkowie na początku stawajmy się apostołami tej organizacji wśród naszych najbliższych, wśród mężów, dzieci, aby członkami Akcji Katolickiej były całe rodziny. Akcja Katolicka jako kościelne środowisko ewangelizujących się i apostojskich rodzin.
2. Pani Danuta przedłożyła relację z Przeworska, którą ująłbym w zdaniu: ***Akcja Katolicka środowisko życia idealami, wzrostu ideałów i promocji ideałów***. Największy ideał Chrystus - siłą spajającą członków Akcji Katolickiej. Człowiek młody jest

człowiekiem autentycznym, tęskniącym za ideałami. Jeżeli pociągniemy młodych ludzi, to ideałami, które staramy się stosować w życiu. Może są to słowa niemodne, ale młodzi ludzie nie ulegają jakiemuś pragmatyzmowi, jakiemuś duchowi Machiavellego, koniunkturalizmowi, oni się nawet buntują na to obserwując ludzi dorosłych i dlatego myślę, że powinniśmy ten problem, który nazwałem: życie ideałami, wzrostu ideałów, promocji ideałów, uczynić bardzo ważną sprawą w Akcji Katolickiej.

3. Trzeci temat relacjonowany przez pana Kazimierza z Leżajska to polityka. Oczywiście wszyscy o polityce rozważają dużo, wszyscy znają się na polityce, a ja osobiście słuchając tych przedłożeń bardzo pouczających wynotowałem takie stwierdzenie: ***Akcja Katolicka środowisko właściwego rozumienia i przeżywania dobra wspólnego***, rozwój przez stawanie się darem. Akcja Katolicka ugruntowanie tożsamości i jednoczesne odideologizowanie człowieka. Akcja Katolicka wychowanie do aktywności politycznej, profesjonalizmu, prawości moralnej i dojrzałości osobowościowej. Bo my w działalności politycznej sensu stricto nie będziemy brać udziału, ale należymy do tego przedpoła politycznego, dajemy fundament polityce, wychowujemy ludzi, którzy później z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność, ale nie sztandarowo, lecz z przekonania wejdą do polityki i będą ją kształtować. My im pomagamy, jako duchowni i jako zaangażowani w życie Kościoła świeccy, ażeby oni żyli pełnią tożsamości katolickiej i wtedy będą wiedzieli, co mogą zrobić, a czego nie mogą zrobić, na jaki kompromis pójść, a na jaki nie, ponieważ będą mieli dobrze uformowane sumienia, serca i umysły.
4. Moi kochani, tu relacja z Brzozowa, gdzie byłem i bardzo dziękuję za wspaniałe przyjęcie. Może powiem coś takiego – dwa czy trzy razy padło określenie, że ten teren był uważany jako Polska C, ponieważ tu była biedna Galicja. A ja kiedy patrzyłem księżę Arcybiskupie na tę wspaniałą Kolegiatę to pomyślałem sobie i powiedziałem „Żeby Polska A mogła zaowocować takimi dziełami”. Nieraz bieda materialna, ale otwarta na Boga i nadprzyrodzoność owocuje dziełami wspaniałymi i to widziałem w Brzozowie i księdzu Infułatowi za wielkie serce i takie społeczne

zaangażowanie chciałbym podziękować. Mówiliśmy o kulturze a ja tak sobie hasłowo wynotowałem – **Akcja Katolicka szkołą wiary stającej się kulturą – wiara życiem**. Ja bardzo żyję tym hasłem. Wiara, która ma stawać się kulturą. Akcja Katolicka jako zorganizowane apostołstwo przez kulturę rozumianą najszerzej, czyli ten styl myślenia, wartościowania, styl życia.

5. Relacja z Krosna pana Stanisława – sprawy dotyczące Kościoła, bycia Kościołem. Chciałem podzielić się taką refleksją, też hasłową. **Akcja Katolicka szkołą bycia Kościołem** – duchowni i świeccy rozumiejąc i uznając swoje urzędy niosą Chrystusa światu. Akcja Katolicka – formujący się formują innych, ewangelizują i apostołują. I na koniec AK – nowa ewangelizacja przez autoewangelizację – pomagamy sobie wzrastać w tym, co święte, zanurzamy się i zakotwiczamy się w Bogu, w Kościele po to, ażeby wejść w proces nowej ewangelizacji tego samego Chrystusa. Te same wartości wynikające i wypływające z Chrystusa, z nowym zapałem i z nowymi metodami, z nową otwartością głosimy światu.

Proszę księdza Arcybiskupa, Biskupa, księża, księżę asystencie, panie Prezesie – myślę, że czujecie, że tego się nie nauczyłem, co mówię. Z całego serca chciałem wam pogratulować i raz jeszcze zaświadczyć, że uskrzydłiliście na pewno mnie. Sądzę, że i P. Prezesa oraz obecnego tu członka Zarządu KIAK. Po powrocie do Warszawy przystąpimy z zapałem do pracy nad naszym wspaniałym dziełem – Akcją Katolicką – w dziele nowej ewangelizacji.

Bogu niech będą dzięki i Kościołowi Przemyskiemu!

Ks. Abp Józef Michalik

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE KONGRESU
Przemyśl 12 XI 2000 r. - Seminarium Duchowne

Kongres Akcji Katolickiej to etap pracy, metodologia Stowarzyszenia, której się uczymy, czas formacji bardzo intensywnej. Patrząc poprzez czas od Jarosławia aż do dzisiaj, mam nadzieję żeśmy „wypuścili lwa z klatki”, że może ten „olbrzym katolickiego laikatu” już się obudził i raduję się z tego, dziękuję Panu Bogu, że „olbrzym” pozwolił się obudzić.

Jeszcze jest wiele do zrobienia, trzeba uczyć się chodzić na wolności, trzeba te nowe przestrzenie zagospodarowywać, żeby były urodzajne, żebyśmy się poczuli gospodarzami u siebie i żebyśmy się poczuli potrzebni w szerokim świecie, w całym Kościele, to jest nasza piękna perspektywa. Nie bójmy się nowych wyzwań, one nie są groźne, one też potrzebują ludzi. Padło tu mądre zdanie, że „czasy są trudne bo człowiek jest trudny”, bo myśmy się stali trudni. Trzeba tego nowego człowieka włączyć w nowe czasy i pomóc mu być szczęśliwym. Nowa ewangelizacja nie uda się bez nowych ludzi (mówił Ojciec Święty w lipcu do polskiej pielgrzymki). Warto stać się nowym człowiekiem Ewangelii. Idzie nowy laikat, nowi świeccy, nowi księża i nowi biskupi. I trzeba za tę wielką nadzieję dziękować Panu Bogu oraz wszystkim, którzy się włączyli w tworzenie nowego dobra.

To jest ważna perspektywa, szukać ludzi, tworzyć organizację, stowarzyszenie, wyzwalać dynamikę, którą trzeba ciągle doskonalić, aby zrealizować konkretne cele. Tu się uczymy metody pracy, aby zrealizować ją w swoich środowiskach.

Kiedy słuchołem was mówiących - to pomyślałem, że przecież mamy skarb, o którym nie wiedzieliśmy. Są nimi ci ludzie, którzy tu mówili, zabierali głos, na dowód, że chcą myśleć Ewangelią Pana i żyć według Jej zasad. Ich już dziś można wyprowadzić na szeroki świat, nie trzeba się bać. Praca na Kongresie w różnych grupach to czas formacji, który uczy zabierać głos, wypowiadać myśli, ale powoli zaczniemy stwierdzać, że to nie wystarcza, że trzeba przygotować grunt, szukać sojuszników prawdy i dobra, ustalać

strategię. Wszystkim przedmówcom gratuluję bardzo serdecznie, zwłaszcza świeckim. Duchowni mają więcej okazji do publicznych wystąpień i już są zaprawieni. Pocieszmy się, że artysta jak się zabiera do mówienia to się także zmęczy, przeżywa, a Ks. Prymas Wyszyński po niektórych kazaniach tracił wagę, był spocony, zmęczony, bo emanował energią

Akcja Katolicka uczy nowego myślenia i uczy mówić, ufamy, że nauczy też działać. Chrześcijanin działa przez myśl, czyn, modlitwę, to jest katolicka Akcja.

Słowo wdzięczności kieruję do księży asystentów, którzy przyjechali na nasze spotkanie. Zdaję sobie sprawę, że w niektórych krajach upolitycznienie ruchów, czy stowarzyszeń katolickich spowodowało wielki zawód Kościołowi, bo często przy świeckich zabrakło księży. Nie wolno się zniechęcać. Tam, gdzie się wielkie dzieła przygotowują, tam i diabeł szczególnie się mobilizuje. Tam, gdzie jest wola pójścia drogą prawdy, łaski, krzyża, tam jest spiętrzenie trudności, ale wszystko przezwyciężymy dzięki jedności świeckich i księży odważnie, nowocześnie myślących o duszpasterstwie. Dobrze wiemy, jak bardzo są nam potrzebni świeccy, do pełniejszego zrealizowania tego, co się nazywa czynną, konkretną miłością Pana. Bardzo serdecznie dziękuję za podjęcie próby wspólnego realizowania odpowiedzialności za wiarę w dzisiejszych czasach.

Ten Kongres był bardzo konkretny i pozytywny, i dlatego tak bardzo piękny. Może naprawdę jesteśmy w przededniu owocowania, chociaż trwa jeszcze czas dojrzewania, ale już Pan Bóg pozwala widzieć owoce. Ten Kongres był wartościowy, ponieważ był konkretny. Wypisałem sobie niektóre Wasze uwagi, np. taką: kilkanaście lat temu, gdy przychodził do księdza świecki to wyliczał, co tenże powinien zrobić, a dzisiaj zastanawiają się wspólnie, i to jest skok gigantyczny nad przepaścią - „co my możemy wspólnie zrobić”?

Dziękuję gościom za obecność. Ponawiam podziękowanie naszemu najważniejszemu gościowi biskupowi Piotrowi Jareckiemu. Pragnę wyrazić uznanie, że zarezerwował dla nas trzy dni, a nawet mówi nam, że się Warszawiak nie nudził w Przemyślu, że coś ten Kongres dokonał. Bardzo dziękuję także pani Prezes Polskiej Akcji Katolickiej za jej obecność i przemówienie. Dziękuję wszystkim prelegentom i gościom z Akcji Katolickiej w diecezjach. Swą obec-

nością budujecie relację przyjaźni, co jest bardzo ważne. Dziękuję Prezesowi i Zarządowi DIAK., Ks. Asystentowi i Ks. Wacławowi. Widzę waszą pracę, za którą serdecznie dziękuję, dziękuję Księdzu Rektorowi Seminarium.

Na koniec mam prośbę, żebyście się pomodlili w pewnej ważnej intencji. Wiecie, że oczekujemy na nowego biskupa, już niedługo przyjdzie wiadomość o nominacji, chciałbym żebyście w tych dniach modlili się, aby ten wybraniec mógł spełnić Bożą Wolę na miarę czasów, żeby nie czuł się samotny w swym niełatwym trudzie.

Ks. Józef Niźnik

SŁOWO ASYSTENTA DIECEZJALNEGO NA ZAKOŃCZENIE KONGRESU

Mówi się, że Akcja Katolicka szuka swego miejsca w Kościele. Ale czy jest to słuszne? Chyba nie. Bo Akcja Katolicka ma to miejsce zapewnione od samego początku istnienia Kościoła, gdyż ludzie świeccy w Kościele pierwotnym odgrywali wielką rolę. W *Dziejach Apostolskich*, jak i listach pasterskich NT dostrzegamy wielkie zaangażowanie świeckich w sprawy Kościoła. Laikat pierwotnego Kościoła był bardzo czynny w swej pracy i miał swoje określone miejsce w strukturze „urzędów w Kościele”. Wystarczy przytoczyć opis pierwszego Soboru Apostołów, gdzie jest mowa o podjętych postanowieniach, w których autor używa takiego określenia: „Postanowili tedy apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem” (Dz 15, 22). To stwierdzenie w *Dziejach Apostolskich* podkreśla, że u początku Kościoła współpraca hierarchii z laikatem sprowadzała się nie tylko do wykonywania określonych prac, ale także na udziale świeckich w podejmowaniu decyzji i wytyczanie programu działania. Można stwierdzić, że w pierwotnym Kościele - urząd kierowania Kościołem - był rozumiany jako współdziałanie hierarchii i laikatu w decydowaniu i realizowaniu programu. W dokumencie Soboru Watykańskiego II *Ad Gentes* czytamy: „Do założenia Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są urzędy; powołane przez Boga pośród wiernych (...). Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów, katechistów oraz Akcję Katolicką”. A więc Akcja Katolicka miejsce w Kościele ma zapewnione, bo jest urzędem ludzi świeckich. Zasadnicza treść Akcji Katolickiej i jej specjalna charakterystyka jest skryształizowana w definicji Ojca Świętego Piusa XI: „Akcja Katolicka jest udziałem świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła Katolickiego, dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchii kościelnej”. Zaangażowanie świeckich w Kościele jest wolą Jezusa i to nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

Jeśli mówimy, że „Akcja Katolicka szuka miejsca w Kościele”, to raczej pragniemy podkreślić zadania, jakie powinna podejmować w Kościele we współczesnym świecie. I to jest przedmiotem poszukiwań Akcji Katolickiej. Z tego też powodu został zorganizowany I Kongres Akcji Katolickiej w Archidiecezji, aby wszyscy skupieni w Akcji Katolickiej lepiej rozpoznali oczekiwania Kościoła względem stowarzyszenia. Szczególnie chodziło nam o oczekiwania Kościoła lokalnego, przemyskiego. „Pan was potrzebuje” – te słowa kieruje często Pasterz naszej Archidiecezji do ludzi Akcji Katolickiej. To dzięki tak licznym słowom Księdza Arcybiskupa została z racji Kongresu wydana książka pod tytułem *Pan was potrzebuje*. Znajdują się w niej myśli z kazań i wystąpień Księdza Arcybiskupa, dotyczące najważniejszych zagadnień związanych z funkcjonowaniem Akcji Katolickiej. Warto mieć tę lekturę w swoim zbiorze i z niej często korzystać. To jest bogaty materiał formacyjny, z którego skorzystać mogą kapłani i świeccy.

Kończący się I Kongres Akcji Katolickiej pomógł nam odkryć duchowość i zadania na nadchodzące nowe tysiąclecie. Cieszyć się należy, że w tym odkrywaniu pomogli nam Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyski, ks. bp Piotr Jarecki - Asystent Krajowy Akcji Katolickiej w Polsce, obecny z nami Ksiądz Biskup Stefan Moskwa, Księża Asystenci z innych diecezji, pani Przezes KIAK Halina Szydełko z Warszawy, zaproszeni prelegenci oraz delegaci Akcji Katolickiej z innych diecezji, a nawet delegat Akcji Katolickiej z Anglii p. Mochliński. Wyrażam wielką wdzięczność wszystkim wymienionym Gościom za obecność i swój wkład jaki każdy na miarę swoich możliwości wносił w to dzieło kongresowe. Niech dobry Bóg za wszystko wszystkim wynagrodzi.

Pragnę wobec wszystkich zgromadzonych Gości wypowiedzieć słowa wielkiej wdzięczności wobec Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika. Bo to, że Akcja Katolicka w Archidiecezji może podejmować takie inicjatywy i dziś cieszyć się ich owocami, to zasługa Księdza Arcybiskupa, Metropolity Przemyskiego. Stworzona atmosfera i autentyczna akceptacja w Archidiecezji Akcji Katolickiej, jako priorytetowego stowarzyszenia, stwarza ludziom świeckim możliwość wykazania swoich możliwości i wyzwała w nich aktywność. Przejawem tego jest zorganizowany I Kongres. Ale gdyby nie byli to ludzie uformowani i przekonani do słuszności wybranej drogi

z pewnością nie udałoby się podejmować takich działań. I za to otwarte serce i życzliwość teraz szczególnie dziękuję Księdzu Arcybiskupowi.

Także osobliwe słowa podziękowania kieruję do Księdza Biskupa Piotra. Jego trzydniowa obecność z nami i towarzyszenie nam w obradach pozwala Księdzu Biskupowi poznawać religijność Polaków z południa Polski. Tu widać, że ludzie kochają Jezusa, Kościół, ale i kochają Polskę. Wczorajsza manifestacja wiary i patriotyzmu w Brzozowie była tego dowodem. Dziękuję także za modlitwę zanoszoną w sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Życzę Księdzu Biskupowi wielu łask i opieki Bożej w tej niełatwej pracy jaka została Księdzu Biskupowi powierzona przez Episkopat Polski. Być Asystentem Krajowym Akcji Katolickiej, to mieć w sobie zdolności uporządkowania wielu spraw dotyczących duchownych i świeckich. To wymaga wielkiej rozwagi, roztropności i cierpliwości. Naszą modlitwą spłacać będziemy dług wdzięczności.

Cieszę się także obecnością kapłanów, Asystentów POAK, a wśród nich szczególnie dziękuję ks. dr Wacławowi Siwakowi za współpracę w prowadzeniu Akcji Katolickiej w Archidiecezji. Jego rola w stowarzyszeniu nabiera bardzo znaczącego charakteru, jeśli chodzi o wydawnictwo. To dzięki niemu członkowie Akcji Katolickiej mają tak wiele materiałów formacyjnych i mogą wsłuchiwać się w naukowe referaty, dotyczące różnych zagadnień z teologii, nauk społecznych i mariologii. Wielki wkład ks. Wacława był także w przygotowanie i przebieg tego Kongresu, za co szczerze i serdecznie dziękuję.

Cieszę się także wami, drodzy członkowie Akcji Katolickiej naszej Archidiecezji. Cieszę się tak wspaniałym Zarządem DIAK, z którym współpraca układa się wzorowo. Oby każda diecezja miała takiego Prezesa, jak Pan Piotr Stańko, który nie szczędzi czasu dla Akcji Katolickiej, ale oddany sercem podejmuje wiele inicjatyw, aby to dzieło spełniło oczekiwania Kościoła. Przygotowanie teologiczne jest mu bardzo przydatne w pracy dla Jezusa i Kościoła. Za wszystko Panie Prezesie składam podziękowanie i wszystkim, którzy z wami Panem stanowią Zarząd DIAK. To dzięki wam odbył się ten I Kongres. Ileż to było pracy i zmagania z różnymi trudnościami. Dziś radują się z pewnością Wasze serca. A mają z czego, bo I Kongres Akcji Katolickiej był przedsięwzięciem udanym. W mojej ocenie I

Kongres przebiegał sprawnie i spełnił oczekiwania. Ale za tą oceną kryje się Wasz trud i wielka praca. Mam nadzieję, że będzie on owocował w nowym tysiącleciu.

Cieszę się także i z tego, że Zarządowi DIAK udało się przekonać do potrzeby zorganizowania I Kongresu Prezesów POAK i Zarządy POAK oraz odpowiedzialnych za pracę Akcji Katolickiej w dekanatach. Bez ich współpracy I Kongres nie odbywałby się z takim rozmachem. To dzięki zaangażowaniu członków Akcji Katolickiej I Kongres odbywał się w wielu miejscach. Dziękuję dziś wszystkim, którzy podjęli pracę w organizowaniu Kongresu, a więc Prezesom POAK, członkom Akcji Katolickiej, proboszczom: z Jarosławia z parafii *Chrystusa Króla*, Przeworska z parafii *Ducha Świętego*, Brzozowa z parafii *Przemienienia Pańskiego*, Krosna z parafii *Trójcy Świętej*, Leżajska Ojcom Bernardynom, Przemyśla z *Katedry*, oraz Seminarium Duchownemu, gdzie i wczoraj i dzisiaj odbywają się narady. Podziękowanie składam na ręce Księdza Rektora Adama Szala.

Na zakończenie I Kongresu Akcji Katolickiej gromadzimy się teraz w auli Seminarium Duchownego. Wiele było pięknych świadectw i sprawozdań. Wiele nas także i teraz jest tutaj. Życzę wszystkim uczestnikom I Kongresu, aby ta „akcja Kongresowa” zapoczątkowała „akcję” realizacji podjętych pięknych uchwał Kongresowych. Oby dzięki odbytemu Kongresowi Akcja Katolicka jeszcze owocniej zaznaczała swoją obecność w strukturze wspólnot Kościoła Przemyskiego. Oby to dzieło Kongresu wydało plon stokrotny w sercach naszych. Wszystkim za wszystko dziękuję. Szczęść Boże.

Ks. Abp Józef Michalik

**PERMANENTNA FORMACJA
STOWARZYSZENIA KATOLICKIEGO**

Kazanie - Przemyśl 12 XI 2000 r. Katedra

Ewangelia zaprasza nas do krytycznej analizy ludzi i świata. „Wdowa wrzuciła do skarbony wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”. Pan Jezus jest bardzo dobrym obserwatorem, ale potrafi okazać się wymagający. Mówią Ojcowie Kościoła, że nauka Jezusa postawiła wspólnoty pierwszych chrześcijan wobec konieczności głębokiej, całkowitej przemiany. Pan Jezus rzucił nowe światło, dał nowy wymiar rzeczywistości. Pokazał wartość ubogiego, małego, pogardzanego, cierpiącego, pokazał wartość grzesznika szukającego nawrócenia, tęskniącego za Bogiem, pokazał także jaką postawą należy służyć Bogu.

Słyszeliśmy przed chwilą: „oddala wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”. Chrystus chwali taką szczerą postawę człowieka wobec Boga; nie trochę, wszystko oddać Panu Bogu, wtedy odnajdziemy wszystko inaczej. Ten kto wyrzekł się majątków, wyrzekł się siebie samego, odzyska je, stokrotnie więcej otrzyma w innej formie. Kto oddał Panu swoje łyzy i całą swoją wartość przeżywa w sposób nadprzyrodzony będzie szczęśliwy, będzie umiał twórczo cierpieć i sukcesy nieprzewidziane przeżywać. A my, co dajemy Panu? Jak służymy, przychodząc do tej Jego świątyni, spotykając Go w Kościele widzialnym i w Kościele żywym? To jest podstawowe pytanie i wielka lekcja życia wiara.

Pan Jezus siedząc obserwował tych, którzy przychodzili do świątyni, a potem przywołał swoich uczniów. I nas przywołuje i chce przekazać wiele ciekawych obserwacji, nam którzy próbujemy wpatrywać się w Niego szczególnie w tym trzydniowym czasie refleksji. I oto słyszymy, że domaga się, abyśmy oddali wszystko Bogu, żebyśmy sobie nic nie zostawili. W nowy sposób staniemy się bogaci wiara, bogaci opatrnością Bożą, to jest bezpieczniejszy dar, bogaci dobrocią ludzką, życzliwością, pomocą, to okaże się nowy owoc tego zaangażowania. Bardzo chciałbym, żeby kapłani i każdy chrześcijanin w Kościele umiał zrozumieć wartość swego chrztu i oddawać

Panu wszystko, co ma. To jest także droga stałej, bezpiecznej formacji dla każdego członka wspólnoty, grupy, czy stowarzyszenia katolickiego.

Kościół przypomina, że prawdziwy zdrowy klimat to pokorne niedowierzanie sobie i wpatrywanie się w Jezusa, naśladowanie Jego myślenia i Jego życia, to wyszukiwanie metody pracy nad sobą i pracy dla Jezusa. W ten oto sposób formacja permanentna i dla naszej Akcji Katolickiej staje się wezwaniem na cały czas naszego zaangażowania w Kościele. W czasie tego Kongresu padło jedno z postanowień, że Akcja Katolicka chce otworzyć się na młodzież, szukać nowego kontaktu z własnymi dziećmi. To jest bardzo ważny postulat, potrzebny i słuszny, bo właściwa koncepcja Akcji Katolickiej każe myśleć z wiarą o młodzieży i dzieciach, widząc w nich ten trzeci filar apostołstwa. A więc formacja permanentna, prymat formacji, prymat pogłębiania wiary, w naszym Stowarzyszeniu powinien stanąć na pierwszym miejscu. Tylko integralny rozwój człowieka jest twórczy i bezpieczny, integralny czyli całościowy, uwzględniający wszystkie elementy ciała i duszy, umysłu, serca, uczuć, wszystko, co decyduje o naszym człowieczeństwie. Indywidualnie i społecznie, zbiorowo w komunii wierzących mamy pogłębiać naszą wiarę. Prywatnie ją ukazywać przez czyny, ale też zatroszczyć się o wiarę innych, realizować wymiar apostołstwa, zatroskania o kulturę naszego narodu, o patriotyzm, od którego odwracają się niektóre środowiska.

Dzisiaj pól pracy jest bardzo wiele. Mówi się o reformie szkoły. Jakie wartości tam jeszcze zostały? Zasady były piękne, mówiono, że nie tylko wiedzę trzeba przekazywać, ale formować człowieka. Jednak kiedy się słucha o tych nowych programach, nawet realizowanych w naszej diecezji, o zasadach głoszonych przez niektóre szkoły, to skóra cierpnie, bo tam nie ma miejsca dla Boga, na wymiar religijny człowieka; a wtedy zabraknie miejsca na sumienie. Oto zadania dla świeckich, dla Akcji Katolickiej, dla rodziców, którzy muszą być światli, uświadomieni, uformowani, bo ksiądz, nawet katecheta nie ma prawa do decyzji, on tylko przez rodziców może się wypowiedzieć na ten temat. A więc Akcja Katolicka staje się pilnie potrzebna, a to jest jeden z przykładów.

Żyjący przed laty jeden z największych teologów polskich, który stworzył całą szkołę obrony wiary, ks. Wincenty Kwiatkowski

napisał książkę „Apologetyka totalna”. Mówi tam, że obronę wiary daje sam Chrystus. On nam powie o niebezpieczeństwach. On nam powie, jak Go bronić, jak Go głosić, to Chrystus daje nam wymiar całkowity, wizję doskonałą, przekraczającą doświadczenie życia. On chce nam pomóc, właśnie totalnie, całkowicie, wszystkie problemy i trudności w świetle Jego mądrości staną się rozwiązywalne inaczej, bezpieczniej.

Formacja Akcji Katolickiej ma pewne cechy. Ma to być formacja pogłębiająca wiarę, rozumem mamy przekonać się do tego, co Bóg nam objawił. Jest to bardzo ważne, żebyśmy o roli naszego intelektu nie zapomnieli. Od dawna wołają obserwatorzy, że w Kościele za mało znamy Ewangelię. I dlatego tegoroczny program duszpasterski w naszej archidiecezji będzie właśnie skoncentrowany na Piśmie Świętym, na wspólnym, w rodzinach odczytywaniu Słowa Pana i napełnianiu nim naszego serca. Cały Kościół staje przed wyzwaniem pogłębiania wiary. Czytam, że we Włoszech aktualnie 12 milionów katolików kontaktuje się z wrózkami lub jasnowidzami. Kiedy słabnie wiara, rosną zabobony.

Na całym świecie mówi się o problemie sekt. Przychodzą różne, tajemnicze grupy i chwytają ludzi ekstrawaganckimi obietnicami, także w Polsce. Formacja i obecność człowieka chcącego i umiejącego pomóc, staje się wtedy bardzo ważna. Ta formacja będzie miała różne metody, będzie ona i duchowa, i liturgiczno - sakramentalna, i oparta o Magisterium Kościoła, uwzględni codzienną kulturę bycia, zaangażowanie się w formowanie opinii w życiu społecznym, politycznym. Należy widzieć szeroko wszystkie dziedziny. Gdziekolwiek jest członek Akcji Katolickiej, tam ma nieść wiarę w Jezusa, wprowadzać Go w każdą dziedzinę życia rodzinnego, codziennego, także zawodowego, i przeżywać więź i jedność z tymi, spośród których wyszedł, bo oni też towarzyszą mu modlitwą, trwają z nim, nie zostawiają zapomnianym.

Ważną sprawą jest obowiązek pogłębiania naszej wiary, nabywania sprawności we własnym umyśle, formacja, w której modlitwa i życie sakramentalne każdego dnia będzie nadawać nowy wymiar, nowy motyw życiu.

A co ze złem? Nie milczeć, patrzeć, obserwować, rozeznawać, działać modlitwą i czynem osądu, ale nie przekreślać człowieka, nie przekreślać grzesznika. Pamiętajmy też o jeszcze bardzo

ważnej wskazówce: rozwijać pozytywne programy formacji, angażować się w życie. Widzieć dobro i rozszerzać jego zakres, działać pozytywnie. Od jakiegoś czasu przeżywam wewnętrzny dramat. Ile razy mam przemawiać chciałbym unikać negatywnych przykładów, mówić pozytywnie, pokazywać dobro, wskazywać na możliwości, na tych, którzy się przeciwstawili złu, którzy zabrali głos, którzy pokazali znaki kultury bycia. Ból niejednokrotnie zamyka oczy, koncentrując uwagę na wydarzeniu przykrym. Telewizja i pisma bombardują nas tak często negatywnymi obrazami. Odwracamy się od nich, mówimy o dobru, o wierze, o sile wiary. Obecność nasza dzisiaj ma powiedzieć Panu Jezusowi, że nie wszyscy odwrócili się od Kościoła, że jest wielu ludzi, którzy nie bardzo wiedzą jak się zachować, ale są po stronie Chrystusa, wrzucają do skarby Bożej całego siebie oddają, chcą oddać jeszcze więcej. To dla kapłanów i biskupów wielka pociecha. Podobnie mamy również stać się i my, studzy ołtarza, całkowicie oddani naszemu ludowi, oddani Chrystusowi, oddani Bogu. Myślę, że to bardzo radosna okoliczność, kiedy można to przed Panem Jezusem powiedzieć. Tego rodzaju postawa wydała już, a i w przyszłości zrodzi błogosławione owoce. Ilu świętych, ilu męczenników w najtrudniejszych czasach wojny wyszło z Akcji Katolickiej, przez parę lat zaledwie żywili się tym szczególnie zdrowym pokarmem, pracowali według tej metodologii nowej i przynieśli taki wielki owoc. To jest ważna perspektywa, a chciałbym dodać do niej drugi punkt, poza prymatem formacji, że Ewangelię Chrystusa najbezpieczniej głosi się dobrem, przykładem. Ewangelia miłosierdzia. Ewangelia czynu. Ewangelia cierpliwości, cierpienia. To jest Ewangelia Roku Świętego.

W tym Roku zostaliśmy wezwani, żeby przez udział w Akcji Katolickiej odkryć nasze chrześcijańskie powołanie, to Bóg objawił nam Trójcę Przenajświętszą, przyjmijmy i wyznawajmy Syna Bożego, Chrystusa, stawając się Jego świadkami aż po krańce ziemi, aż po ostatni dzień naszego życia.

ANEKSY

UCHWAŁY I KONGRESU AKCJI KATOLICKIEJ ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

W sprawie polityki

Katolicy świeccy mają prawo i obowiązek czynnego uczestnictwa w polityce rozumianej jako praca na rzecz dobra wspólnego. Uczestnicy Kongresu wnioskuje do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej o podjęcie działań zapewniających stałą formację członkom Akcji Katolickiej i katolikom świeckim uczestniczącym w polityce na szczeblu lokalnym w celu przygotowania ich do pełnienia swej roli zgodnie z katolicką nauką społeczną.

W sprawie kultury

1. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej apeluje do Zarządu Telewizji Polskiej o sumienne realizowanie celów, jakie stawia przed nią Ustawa o telewizji publicznej, bez naruszania uczuć religijnych widzów.
2. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej wnioskuje do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej o podjęcie prac nad raportem o stanie kultury chrześcijańskiej na terenie Archidiecezji.

W sprawie rodziny

I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej podejmując działania zmierzające do świętości rodzin apeluje do rodziców a w szczególności członków Akcji Katolickiej o włączenie się w proces wychowania dzieci i młodzieży poprzez uczestnictwo w pracach organów szkoły.

W sprawie młodzieży

1. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej wnioskuje o utworzenie przy parafiach zespołu, który będzie koordynował pracę stowarzyszeń pracujących z młodzieżą.
2. I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej Wnioskuje do Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej o utworzenie w strukturach parafialnych Akcji Katolickiej sekcji do spraw młodzieży.

LISTY GRATULACYJNE

**PONTIFICIUM CONSILIUM
PRO LAICIS**

Vaticano, 19 października 2000

Szanowny Panie Prezesie!

Bardzo dziękuję za list z 4 października br., w którym zechciał mnie Pan powiadomić o I Kongresie Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, jaki odbędzie się w dniach 10-12 listopada.

Odrodzenie Akcji Katolickiej w Kościele Polskim jest dobitnym znakiem dynamizmu i żywotności polskiego laikatu. W przemówieniu do Biskupów polskich z wizytą „ad limina” dnia 12 stycznia 1993 Ojciec Święty powiedział: „Niezastąpionym środkiem formacji apostołowskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy kościelne. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” (n. 3).

Napełnia więc radością fakt, iż Kościół Przemyski z tak wielkim zaangażowaniem podjął to zadanie postawione przez Jana Pawła II. U Was Akcja Katolicka nie tylko już istnieje, ale jest żywym i dynamicznym środowiskiem, w którym wielu świeckich katolików znajduje pogłębioną formację chrześcijańską i szerokie pole do działania apostołowskiego. A żniwo jest wielkie i potrzeba wielu apostołów świeckich świadomych swego powołania.

Życzę, aby ten I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej, odbywający się w roku Wielkiego Jubileuszu, stał się ewangelicznym zaczynem duchowej odnowy i przyczynił się do pomnożenia liczby świeckich apostołów na progu trzeciego tysiąclecia. W imieniu Papieskiej Rady d/s Świeckich przesyłam Zarządowi Akcji Katolickiej oraz wszystkim uczestnikom Kongresu serdeczne pozdrowienia.

Bp *Stanisław Rylko* - Sekretarz

NUNCJATURA APOSTOLSKA W POLSCE

00-582 WARSZAWA
Al. J. Ch. Szucha 12

Czcigodny Księżu!

Bardzo dziękuję za list z dnia 30 października br., informujący o działalności Akcji Katolickiej w Archidiecezji Przemyskiej w minionym pięcioleciu i I Kongresie Waszego Stowarzyszenia, organizowanym przez Zarząd Akcji w dniach od 10 do 12 bm. pod hasłem: „Odnowieni w wierze z nowym zapalem w trzecie Tysiąclecie”. Z uczestnikami I Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej łączę się duchowo w mojej modlitwie i w słowach niniejszego przesłania.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w przemówieniu skierowanym do polskich biskupów podczas wizyty *ad limina apostolorum*, w styczniu 1993 r., powiedział: „Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy kościelne. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”.

W dniu 25 grudnia 1995 r. Wasz Pasterz, Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyski, podejmując sugestię Piotra Naszych Czasów, reaktywował Akcję Katolicką Archidiecezji Przemyskiej. Jako Nuncjusz Apostolski w Polsce wyrażam radość, że dzięki działalności Akcji Katolickiej - jak wynika z relacji Księdza Asystenta – „wielu ludzi inaczej przeżywa swoją wiarę, patrzy na Kościół i na swoje miejsce w Kościele oraz poczuwa się do odpowiedzialności za świat”. Ta relacja wskazuje, że działania podejmowane przez Akcję Katolicką i ich skuteczność nie są tylko wynikiem sprzyjających warunków, ale mają swoje źródło w prawidłowym odczytaniu istoty powołania wiernych świeckich w Kościele. Jest to powołanie do apostołstwa i nowej ewangelizacji.

Konieczność zaangażowania się w pracę ewangelizacyjną - w szerokim rozumieniu tego słowa - wynika ze świadomej przynależności do Kościoła, a więc życia według wskazań Ewangelii i

uczestnictwa w sakramentach świętych. U progu Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa Akcja Katolicka staje więc przed ważnymi wyzwaniami. Jako stowarzyszenie, które obejmuje swoim wpływem coraz szersze kręgi ludzi może odegrać znaczną rolę w życiu Kościoła, pomagając we właściwym rozumieniu zadań i obowiązków wiernych, wspierając w poszukiwaniu nowych form życia modlitewnego, upowszechniając znajomość Ewangelii, Katechizmu Kościoła Katolickiego i wiedzy z zakresu nauki społecznej, obrony praw człowieka, ochrony życia ludzkiego, wspierania rodziny, szerzenia kultury opartej na wartościach chrześcijańskich.

Organizatorom i uczestnikom I Kongresu Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej życzę serdecznie, aby osiągnięcia minionych pięciu lat i nowe zadania, wskazane przez Kongres, stały się dla Waszego Stowarzyszenia twórczym impulsem do skutecznego działania w Trzecim Tysiącleciu Chrześcijaństwa. Wszystkim – wraz z Waszym Pasterzem, Arcybiskupem Metropolita Przemyskim – udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

+ *Józef Kowalczyk*
Nuncjusz Apostolski

Warszawa, 9 listopada 2000.

Czcigodny
Ks. JÓZEF NIŻNIK
Asystent Kościelny Akcji Katolickiej
Archidiecezji Przemyskiej
Pl. Katedralny 4a
37-700 PRZEMYŚL

INSTYTUT POLSKI AKCJI KATOLICKIEJ
W WIELKIEJ BRYTANII
POLISH INSTITUTE OF CATHOLIC ACTION
IN GREAT BRITAIN
238-246 King Street, LONDON, W6 ORF, England.
Tel./Fax (020)85630206

Londyn 9-go listopada 2000 r.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!
Droży Państwo!

Z wdzięcznością przyjęliśmy zaproszenie na I Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej.

Cieszymy się, że delegat Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej z Wielkiej Brytanii weźmie udział w tym Waszym ważnym spotkaniu, odbywającym się w obecności JE ks. abpa J. Michalika - ordynariusza archidiecezji przemyskiej, JE ks. bpa P. Jareckiego - Krajowego Duszpasterza Akcji Katolickiej, Dostojnych Gości i wielu Uczestników Kongresu.

Radość naszą powiększa fakt, że Instytut nasz przechował najlepsze doświadczenia przedwojennej Akcji Katolickiej i stał się tym samym łącznikiem pomiędzy świadectwem tamtego apostołstwa świeckich, a obecnie wznowioną w Kraju Akcją Katolicką.

Przez tych ponad 50 lat, twardych i pracowitych, przeszliśmy długą drogę w poszukiwaniu dobra, sprawiedliwości i wolności.

Budowaliśmy nowe i umacnialiśmy stare struktury. Porozdzielani różnymi podziałami, staraliśmy się tworzyć jedną duchową wspólnotę.

I zawsze w łączności z Kościołem w Polsce, z Ojczyzną i Jej losami, prowadziliśmy w trudnych, emigracyjnych warunkach pracę międzyparafialną, międzypolonijną i międzynarodową. Składaliśmy świadectwo naszych chrześcijańskich i polskich wartości w środowiskach, w których wypadło nam żyć.

Dziś cieszymy się, że w naszej Umiłowanej Ojczyźnie jest i

działa Akcja Katolicka o mocnych i silnych strukturach. Wierzimy, że swoją apostołską służbą ubogaci Kościół i całe polskie społeczeństwo.

Tego właśnie życzymy Panu Prezesowi, władzom Akcji Katolickiej oraz Uczestnikom I Kongresu Akcji Katolickiej, zarówno na dni obrad, jak i dalszy apostołski trud w miejscu, gdzie postawił nas Bóg.

Z modlitewną pamięcią
Krystyna Mochlińska – prezes

SPIS TREŚCI

Ks. Abp Józef Michalik, <i>Słowo wstępne</i>	5
Ks. Waclaw Siwak, <i>Nota redakcyjna</i>	7
I DZIEŃ KONGRESU 10 listopada 2000 r. – Jarosław	9
Ks. Józef Niżnik, <i>Kilka refleksji Asystenta Diecezjalnego wprowadzających w Kongres</i>	11
Ks. Abp Józef Michalik, <i>Słowo na rozpoczęcie Kongresu</i>	14
Piotr Stańko, <i>Droga przemyskiej Akcji Katolickiej do Kongresu</i>	18
Halina Szydelko, <i>Akcja Katolicka - rzeczywistość i oczekiwania</i>	23
Ks. Bp Piotr Jarecki, <i>Akcja Katolicka jako szkoła pogłębiania tożsamości wiary i wprowadzania jej w życie</i>	32
II DZIEŃ KONGRESU 11 listopada 2000 r. - Wybrane miejsca kongresowe	39
PRZEMYŚL - Temat: <i>Akcja Katolicka a rodzina</i>	31
Abp. Józef Michalik, <i>Mądrość, moralność i miłość Ojczyzny</i>	43
Wanda Półtawska, <i>Rodzina Bogiem silna</i>	50
Ks. Marian Kaszowski, <i>Duszpasterstwo Rodzin jako zadanie dla Akcji Katolickiej</i>	67
PRZEWORSK - Temat: <i>Akcja Katolicka a młodzież</i>	81
Ks. Stefan Schudy, <i>Młodzi – nadzieja i zadanie</i>	83
Ks. Ryszard Podpora, <i>Młodzi ludzie nadzieją Kościoła wchodzącego w Trzecie Tysiąclecie</i>	88
Ks. Tadeusz Biały, <i>Duszpasterstwo Młodzieży szkołą odpowiedzialności za Kościół</i>	94
LEŻAJSK - Temat: <i>Akcja Katolicka a polityka</i>	105
Ks. Tadeusz Borutka, <i>Akcja Katolicka zatroskana o rozwój królestwa Bożego na ziemi</i>	107
Ks. Andrzej Zwoliński, <i>Wartości chrześcijańskie a polityka u progu III tysiąclecia</i>	111
ks. Tadeusz Borutka, <i>Akcja Katolicka szkołą zaangażowania katolików świeckich w politykę</i>	125

BRZOZÓW - Temat: <i>Akcja Katolicka a kultura</i>	149
Ks. Bp Piotr Jarecki, <i>Ojczyzna, Kościół, kultura a człowiek</i>	151
Karol Klauza, <i>Kultura przełomu tysiącleci - diagnoza i sugestie duszpasterskie</i>	157
Ks. Waław Siwak, <i>Ewangelizacja kultury szczególnym zadaniem Akcji Katolickiej</i>	169
KROSNO - Temat: <i>Akcja Katolicka w Kościele</i>	183
Ks. Marian Biskup, <i>W hołdzie Ojczyźnie - Polsce!</i>	185
Ks. Zygmunt Czaja, <i>Akcja Katolicka „urzędem” w Kościele</i>	189
Ks. Jan Siedlarz, <i>Nowa Ewangelizacja wezwaniem dla Akcji Katolickiej</i>	196
III DZIEŃ KONGRESU 12 listopada 2000 r. – Przemyśl	213
Piotr Stańko, <i>Próba podsumowania – wprowadzenie</i> ...	215
Cecylia Baran, <i>Sprawozdanie z Przemyśla</i>	216
Danuta Figiela, <i>Sprawozdanie z Przeworska</i>	221
Kazimierz Kryła, <i>Sprawozdanie z Leżajska</i>	225
Zofia Dąbrowska, <i>Sprawozdanie z Brzozowa</i>	229
Stanisław Czaja, <i>Sprawozdanie z Krosna</i>	233
Ks. Bp Piotr Jarecki, <i>Wystąpienie na zakończenie Kongresu</i>	235
Ks. Abp Józef Michalik, <i>Słowo na zakończenie Kongresu</i>	240
Ks. Józef Niżnik, <i>Słowo Asystenta Diecezjalnego na zakończenie Kongresu</i>	243
Ks. Abp Józef Michalik, <i>Permanenta formacja stowarzyszenia katolickiego (homilia)</i>	247
ANEKSY	251
Uchwały	253
Listy Gratulacyjne	255
Pontificium Consilium pro Laicis	257
Nuncjatura Apostolska w Polsce	258
Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii ...	260